

Sejm  
Rzeczypospolitej Polskiej  
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne  
z 33. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 7 lutego 2013 r.  
(drugi dzień obrad)

Warszawa  
2013



## TREŚĆ

### 33. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 7 lutego 2013 r.)

str.

str.

#### Wznowienie posiedzenia

#### Komunikaty

Sekretarz Poseł Ewa Kołodziej . . . . . 143

#### Punkt 9. porządku dziennego: Pytania

##### w sprawach bieżących

Poseł Waldemar Ślugoński . . . . . 144

Sekretarz Stanu w Ministerstwie

Rozwoju Regionalnego Adam Zdziebło . . . . . 144

Poseł Maciej Malecki . . . . . 144

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Stanisław Gawłowski . . . . . 145

Poseł Wojciech Jasiński . . . . . 146

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Stanisław Gawłowski . . . . . 146

Poseł Piotr Paweł Bauć . . . . . 147

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Tomasz Tomczykiewicz . . . . . 148

Poseł Jerzy Borkowski . . . . . 148

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Tomasz Tomczykiewicz . . . . . 149

Poseł Zbigniew Włodkowski . . . . . 149

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Igor Radziejewicz-Winnicki . . . . . 150

Poseł Zbigniew Włodkowski . . . . . 150

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Igor Radziejewicz-Winnicki . . . . . 151

Poseł Zbigniew Włodkowski . . . . . 151

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Igor Radziejewicz-Winnicki . . . . . 151

Poseł Dariusz Joński . . . . . 151

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji

i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński . . . . . 152

Poseł Bogusław Wontor . . . . . 153

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji

i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński . . . . . 153

Poseł Jagna Marczałajtis-Walczak . . . . . 154

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu

i Turystyki Grzegorz Karpiński . . . . . 154

Poseł Zbigniew Pacelt . . . . . 155

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu

i Turystyki Grzegorz Karpiński . . . . . 155

Poseł Andrzej Jaworski . . . . . 156

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Beata Jaczewska . . . . . 156

Poseł Anna Fotyga . . . . . 157

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Beata Jaczewska . . . . . 157

Poseł Monika Wielichowska . . . . . 158

Sekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk . . . . . 159

Poseł Jakub Szulc . . . . . 160

Sekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk . . . . . 161

Poseł Anna Paluch . . . . . 162

Sekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk . . . . . 163

Poseł Jarosław Zieliński . . . . . 164

Sekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk . . . . . 164

Poseł Łukasz Borowiak . . . . . 165

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Igor Radziejewicz-Winnicki . . . . . 165

Poseł Waldy Dzikowski . . . . . 166

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Igor Radziejewicz-Winnicki . . . . . 167

Poseł Joanna Fabisiak . . . . . 167

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Zagranicznych Janusz Cisek . . . . . 168

Poseł Arkady Fiedler . . . . . 169

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Zagranicznych Janusz Cisek . . . . . 169

Poseł Joanna Fabisiak . . . . . 169

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Zagranicznych Janusz Cisek . . . . . 169

#### Punkt 10. porządku dziennego: Informa-

##### cja bieżąca

Poseł Józefa Hryniewicz . . . . . 170

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Pracy i Polityki Społecznej

Czesława Ostrowska . . . . . 171

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka . . . . . 173

Poseł Stanisław Szwed . . . . . 174

Poseł Anna Grodzka . . . . . 174

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk . . . . . 175

Poseł Romuald Ajchler . . . . . 175

Poseł Marzena Dorota Wróbel . . . . . 176

Poseł Urszula Augustyn . . . . . 176

Poseł Elżbieta Rafalska . . . . . 177

Poseł Jacek Kwiatkowski . . . . . 177

Poseł Józef Rojek . . . . . 178

Poseł Tomasz Lenz . . . . . 178

Poseł Zbigniew Kuźmiuk . . . . . 179

Poseł Zofia Popiołek . . . . . 179

Poseł Domicela Kopaczewska . . . . . 179

Poseł Zbigniew Babalski . . . . . 180

Poseł Anna Bańkowska . . . . . 180

Poseł Janina Okragły . . . . .	181
Poseł Bogdan Rzońca . . . . .	181
Poseł Agnieszka Hanajczyk . . . . .	181
Poseł Małgorzata Sadurska . . . . .	182
Poseł Andrzej Orzechowski . . . . .	182
Poseł Maria Zuba . . . . .	183
Poseł Stanisław Lamczyk . . . . .	183
Poseł Waldemar Andzel . . . . .	184
Poseł Marek Rząsa . . . . .	184
Poseł Marek Matuszewski . . . . .	185
Poseł Maria Nowak . . . . .	186
Poseł Gabriela Masłowska . . . . .	186
Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk . . . . .	186
Poseł Andrzej Szlachta . . . . .	187
Poseł Jadwiga Wiśniewska . . . . .	188
Poseł Janusz Śniadek . . . . .	188
Poseł Adam Abramowicz . . . . .	188
Poseł Piotr Szeliga . . . . .	189
Poseł Józefa Hryniewicz . . . . .	189
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Czesława Ostrowska . . . . .	190
Poseł Zbigniew Kuźmiuk . . . . .	191
Poseł Marek Matuszewski . . . . .	192

**Punkt 11. porządku dziennego: Pierwsze  
czytanie poselskiego projektu ustawy  
o zmianie ustawy o nadzorze nad ryn-  
kiem finansowym i niektórych innych  
ustaw**

Poseł Jan Łopata . . . . .	193
Poseł Krystyna Skowrońska . . . . .	195
Poseł Gabriela Masłowska . . . . .	197
Poseł Wincenty Elsner . . . . .	198
Poseł Jan Łopata . . . . .	199
Poseł Zbigniew Matuszczak . . . . .	199
Poseł Jacek Bogucki . . . . .	200
Poseł Maria Nowak . . . . .	201
Poseł Piotr Polak . . . . .	201
Poseł Krystyna Skowrońska . . . . .	202
Poseł Zbigniew Babalski . . . . .	202
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Kowalczyk . . . . .	203
Poseł Jan Łopata . . . . .	203
Poseł Krystyna Skowrońska . . . . .	204
Poseł Jan Łopata . . . . .	204

**Punkt 12. porządku dziennego: Pierwsze  
czytanie poselskiego projektu ustawy  
o zmianie ustawy o podatku od towa-  
rów i usług**

Poseł Jerzy Borkowski . . . . .	205
Poseł Bożena Szydłowska . . . . .	207
Poseł Krzysztof Popiołek . . . . .	207
Poseł Łukasz Gibała . . . . .	208
Poseł Genowefa Tokarska . . . . .	209
Poseł Zbigniew Matuszczak . . . . .	210
Poseł Tomasz Górski . . . . .	210
Poseł Marian Cycoń . . . . .	211
Poseł Krystyna Ozga . . . . .	211
Poseł Krystyna Skowrońska . . . . .	211

Poseł Zbigniew Babalski . . . . .	212
Poseł Marek Ast . . . . .	212
Poseł Piotr Chmielowski . . . . .	212
Poseł Bartłomiej Bodio . . . . .	213
Poseł Andrzej Szlachta . . . . .	213
Poseł Krzysztof Popiołek . . . . .	213
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio . . . . .	214
Poseł Piotr Szeliga . . . . .	214
Poseł Jacek Bogucki . . . . .	214
Poseł Krzysztof Borkowski . . . . .	215
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski . . . . .	215
Poseł Jerzy Borkowski . . . . .	216
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski . . . . .	217

**Punkt 13. porządku dziennego: Pierwsze  
czytanie poselskiego projektu ustawy  
o zmianie ustawy Kodeks wyborczy**

Poseł Tomasz Makowski . . . . .	218
Poseł Adam Żyliński . . . . .	224
Poseł Izabela Kloc . . . . .	225
Poseł Andrzej Lewandowski . . . . .	226
Poseł Eugeniusz Kłopotek . . . . .	227
Poseł Zbyszek Zaborowski . . . . .	227
Poseł Edward Siarka . . . . .	228
Poseł Zbigniew Babalski . . . . .	229
Poseł Marek Polak . . . . .	230
Poseł Henryk Siedlaczek . . . . .	230
Poseł Lidia Gądek . . . . .	230
Poseł Adam Żyliński . . . . .	231
Poseł Marian Cycoń . . . . .	231
Poseł Ryszard Zawadzki . . . . .	231
Poseł Marek Ast . . . . .	231
Poseł Cezary Olejniczak . . . . .	232
Poseł Piotr Polak . . . . .	232
Poseł Beata Mazurek . . . . .	232
Poseł Grzegorz Schreiber . . . . .	233
Poseł Zbigniew Sosnowski . . . . .	234
Poseł Beata Kempa . . . . .	234
Poseł Andrzej Szlachta . . . . .	234
Poseł Kazimierz Moskal . . . . .	235
Poseł Zbigniew Kuźmiuk . . . . .	235
Poseł Andrzej Orzechowski . . . . .	235
Poseł Andrzej Bętkowski . . . . .	236
Poseł Waldemar Andzel . . . . .	236
Poseł Krzysztof Jurgiel . . . . .	236
Poseł Stefan Strzałkowski . . . . .	237
Poseł Stanisław Wziątek . . . . .	237
Poseł Jacek Bogucki . . . . .	237
Poseł Edward Czesak . . . . .	238
Poseł Piotr Chmielowski . . . . .	238
Poseł Piotr Szeliga . . . . .	238
Poseł Mieczysław Golba . . . . .	238
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński . . . . .	239
Poseł Tomasz Makowski . . . . .	240
Poseł Grzegorz Schreiber . . . . .	242

	<i>str.</i>
Posel Zbigniew Sosnowski .....	242
Posel Beata Kempa .....	242
<b>Punkt 14. porzadku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postepowania karnego</b>	
Posel Sprawozdawca	
Krzysztof Kwiatkowski .....	243
Posel Robert Kropiwnicki .....	243
Posel Stanislaw Pięta .....	244
Posel Michal Kabaciński .....	244
Posel Malgorzata Sekula-Szmajdzińska. . .	244
Posel Beata Kempa .....	244
Posel Jozef Zych. ....	245
<b>Oświadczenia</b>	
Posel Tomasz Szymański .....	246
Posel Henryk Siedlaczek .....	246
Posel Jolanta Szczypińska. ....	247
Posel Robert Wardzała .....	248
Posel Piotr van der Coghén. ....	249
Posel Waldemar Andzel. ....	250

	<i>str.</i>
Posel Danuta Pietraszewska .....	250
Posel Wojciech Penkalski. ....	251
Posel Jerzy Rębek .....	252
Posel Jaroslaw Zieliński .....	252
<i>(Przerwa w posiedzeniu)</i>	
<b>Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygodnych</b>	
Posel Krzysztof Lipiec .....	255
Posel Marek Polak .....	255
Posel Jaroslaw Tomasz Jagiełło .....	255
Posel Jan Warzecha .....	256
Posel Piotr Chmielowski .....	256
Posel Marian Cycoń .....	256
Posel Teresa Hoppe .....	257
Posel Jozef Rojek .....	258
Posel Bogdan Rzońca. ....	258
Posel Piotr Szeliga .....	259
Posel Andrzej Szlachta .....	259
Posel Jan Ziobro. ....	259



(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 06)

(Na posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Sejmu Jerzy Wenderlich, Marek Kuchciński, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak i Cezary Grabarczyk)

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Ewę Kołodziej, Renatę Zarembę, Macieja Małeckiego oraz Wojciecha Zubowskiego.

Pani poseł Ewa Kołodziej już zajęła swoje miejsce i w pierwszej części ona będzie sekretarzem razem z panem posłem Małeckim.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Ewa Kołodziej oraz Renata Zaremba.

Pana posła Macieja Małeckiego też już witam, dzień dobry.

Tutaj w scenariuszu mam napisane, że powinienem poprosić sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydalnym, ale oni to już zrobili, zanim odczytałem tę formułkę.

Więc teraz proszę posła sekretarz o odczytanie komunikatów.

### **Sekretarz Poseł Ewa Kołodziej:**

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 9.15,
- Finansów Publicznych – o godz. 9.30,
- Administracji i Cyfryzacji – o godz. 10,
- do Spraw Kontroli Państwowej – o godz. 10,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – o godz. 10,
- Polityki Społecznej i Rodziny – o godz. 10,
- Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw deregulacyjnych – o godz. 10.30,
- do Spraw Unii Europejskiej – o godz. 11,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 11,
- Ustawodawczej – o godz. 12,
- do Spraw Unii Europejskiej – o godz. 12.30,
- Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii wspólnie z Komisją Zdrowia – o godz. 13,
- Spraw Zagranicznych – o godz. 13,
- Edukacji, Nauki i Młodzieży – o godz. 14,

- Mniejszości Narodowych i Etnicznych – o godz. 14,
- Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 14,
- Infrastruktury wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 15,
- Odpowiedzialności Konstytucyjnej – o godz. 15,
- Skarbu Państwa – o godz. 15,
- Polityki Społecznej i Rodziny – o godz. 16,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – o godz. 16,
- Spraw Wewnętrznych – o godz. 17,
- Łączności z Polakami za Granicą – o godz. 17,
- Infrastruktury wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 18,
- Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – o godz. 18.

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

- Zespołu Parlamentarnego ds. Zbadania Przyczyn Katastrofy TU-154M z 10 kwietnia 2010 r. – o godz. 9.30,
- Parlamentarnego Zespołu ds. Obrony Demokratycznego Państwa Prawa – o godz. 12,
- Parlamentarnej Grupy Kobiet – o godz. 12,
- Podlaskiego Zespołu Parlamentarnego – o godz. 14,
- Zespołu Parlamentarnego Polska – Kraje Partnerstwa Wschodniego – o godz. 18,
- Parlamentarnego Zespołu ds. Piastówanio Ślónskij Godki – o godz. 18.15,
- Parlamentarnego Zespołu ds. Służb Mundurowych – o godz. 19. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję pani poseł sekretarz.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.**

Przypomnę jeszcze regulamin odbywania się tej sekwencji obrad. Otóż postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca od-



**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich**

powieść nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Pytanie pierwsze zadawać będą posłowie Waldemar Ślugocki i Bożenna Bukiewicz z Platformy Obywatelskiej, a dotyczy ono likwidacji lubusko-brandenburskiego programu współpracy transgranicznej i kierowane jest do ministra...

*(Zasiadający w ławach rządowych ministrowie rozmawiają)*

Panowie ministrowie, czy mógłbym prosić o skoncentrowanie się na tym pytaniu, żeby poseł Ślugocki niczym panów nie zaskoczył?

Pan poseł Ślugocki, uprzejmie proszę.

**Poseł Waldemar Ślugocki:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Panie ministrze, mam bardzo ważne pytanie w kontekście nowej perspektywy finansowej Unii Europejskiej realizowanej w latach 2014–2020, do której Polska przygotowuje się bardzo rzetelnie, a ministerstwo rozwoju przygotowuje także założenia tejże perspektywy, konsultuje owe założenia z samorządami województw, czeka de facto na ostatnią, kluczową informację, mianowicie dotyczącą alokacji finansowej, jaka zostanie przyznana Polsce na lata 2014–2020, co – chyba wszyscy mamy nadzieję – stanie się podczas szczytu, który dzisiaj rozpoczyna się w Brukseli. Mam nadzieję, że poznamy liczby dotyczące środków, jakie będą dostępne w Polsce na lata 2014–2020.

Ta kwota jest ważna także w kontekście pytania, które pozwolę sobie zadać panu ministrowi. Mianowicie pytanie dotyczy układu programów operacyjnych europejskiej współpracy terytorialnej realizowanych na polsko-niemieckim pograniczu. Chciałbym zapytać pana ministra, czy tak naprawdę zostanie utrzymane status quo, czy na polsko-niemieckiej granicy będą realizowane trzy programy: lubusko-brandenburski, meklembursko-zachodniopomorski i dolnośląsko-saksoński, ponieważ doświadczenia, które mają te województwa w zakresie realizacji współpracy transgranicznej, są bardzo pozytywne, bogate, sięgają roku 1994 i wynikają czy są bezpośrednio konsekwencją realizacji programu Phare CBC. Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Odpowiedzi udzielać będzie sekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego pan Adam Zdzieblo. Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego  
Adam Zdzieblo:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Obecnie trwają rozmowy z partnerami zagranicznymi w sprawie kształtu współpracy na granicy zachodniej. Każdy z trzech landów – Meklemburgia Pomorze Przednie, Brandenburgia oraz Saksonia – prezentuje niezależne stanowisko. W lutym odbędą się dwa spotkania z ministrami wyżej wymienionych krajów związkowych. Pani minister Elżbieta Bieńkowska spotka się z panem Ralfem Christoffersem, który jest ministrem gospodarki i spraw europejskich kraju związkowego Brandenburgii. To spotkanie odbędzie się 12 lutego. Kolejne spotkanie zaplanowane jest na 19 lutego z panem Stefanem Rudolphem, który z kolei jest sekretarzem stanu w Ministerstwie Gospodarki, Budownictwa i Turystyki kraju związkowego Meklemburgii Pomorza Przedniego.

Polska opowiada się za kontynuacją trzech programów na pograniczu polsko-niemieckim. Ze względu na międzynarodowy charakter tej współpracy poszukiwany jest oczywiście kompromis akceptowalny przez wszystkich zainteresowanych. Chciałbym natomiast jeszcze raz podkreślić, że opowiadamy się za utrzymaniem trzech programów współpracy w ramach europejskiej współpracy transgranicznej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Panie pośle, chce pan zadać pytanie dodatkowe?

*(Poseł Waldemar Ślugocki: Chciałbym tylko podziękować panu ministrowi za wyczerpującą odpowiedź.)*

Sztabowo, krótko. Pan poseł zadowolony, pan minister, przypuszczam, tym bardziej.

Przystępujemy do drugiego pytania, które zadawać będą posłowie PiS, m.in. pan poseł sekretarz Maciej Małecki, ale również pan poseł Wojciech Jasiński, którego widzę. Autorem tego pytania są także panowie posłowie Robert Kołakowski i Marek Opiola. Pytanie dotyczy zabezpieczenia przed kolejną powodzią mieszkańców powiatów plockiego i sochaczewskiego w związku z brakiem realizacji prac poprawiających drożność koryta Wisły i ogłoszonym stanem pogotowia powodziowego w gminach nadwiślańskich.

Jako pierwsze pytanie zadawać będzie pan poseł Maciej Małecki.

Bardzo proszę.

**Poseł Maciej Małecki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Od niedzieli w powiecie plockim trwa stan zagrożenia



**Posel Maciej Malecki**

nia powodziowego. Zagrożony jest także powiat sochaczewski. Woda o prawie jeden metr przekroczyła stany alarmowe w Wyszogrodzie i Kępie Polskiej. Mieszkańcy pewnych miejscowości, m.in. Troszyna, Świniar, nie spali całą noc z niedzieli na poniedziałek, czuwali przy otwartych oknach po to, żeby na dźwięk syreny alarmowej móc uciec ze swoich domów. Dwa miesiące temu alarmowałem pana ministra, że Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Warszawie nie wykonał prac przewidzianych do zrealizowania w minionym roku w zakresie udroźnienia koryta Wisły. Efekt tego jest taki, że koryto Wisły na wysokości Płocka jest zapchane, co grozi zalaniem części miasta oraz okolicznych wsi.

W interpelacji z 10 lutego zwracałem uwagę pana ministra na to, że refulat wydobywany z koryta Wisły był składowany bezpośrednio przy korycie rzeki. Nie był on wywożony poza międzywale, tylko zostawał przy korycie. Tak więc drożność obszaru międzywala nadal się nie zwiększała. Otrzymałem odpowiedź, w której napisano, że refulat zostanie wykorzystany do wzmocnienia wałów przeciwpowodziowych. Wobec tego chciałbym zapytać, czy rzeczywiście tak się stało. Kolejną interpelację w sprawie zabezpieczenia mieszkańców gmin nadwiślańskich przed powodzią skierowałem do pana 14 grudnia. Do dziś nie otrzymałem odpowiedzi. Stąd wynikają pytania, które zadaję dzisiaj.

Czy regionalny zarząd gospodarki wodnej wykonał prace przewidziane do zrealizowania w 2012 r. w zakresie udroźnienia koryta Wisły? Czy rozbudowano zapory boczne w Płocku-Borowiczkach oraz wały wsteczne na Słupiance i Rosicy? (*Dzwonek*) Czy prace nad programem dotyczącym bezpieczeństwa powodziowego w dorzeczu Wisły środkowej są prowadzone zgodnie z harmonogramem? Jakich kwalifikacji i doświadczenia w zakresie koordynowania tego programu ma przedstawiciel wojewody mazowieckiego? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Odpowiadać będzie sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska pan minister Stanisław Gawłowski.

Zapraszam pana ministra.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Stanisław Gawłowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Rzeczywiście, program w zakresie ochrony przeciwpowodziowej mieszkańców środkowej Wisły

realizowany jest od kilku lat. Chciałbym przypomnieć o działaniach, które dotyczą jednego z największych zadań finansowanych z Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko”, czyli o zadaniu pod nazwą „Poprawa stanu technicznego i bezpieczeństwa powodziowego Stopnia Wodnego Włocławek”. Wymienię również wszystkie projekty, które w ubiegłym roku realizował w tym obszarze regionalny zarząd gospodarki wodnej.

Jeżeli chodzi o zadania związane ze stopniem Włocławek, do realizacji przewidziane są dwa pakiety działań. Pierwszy z nich dotyczy przebudowy i remontu obiektów stopnia wodnego we Włocławku w województwie kujawsko-pomorskim, z podziałem na obiekty. W odniesieniu do pierwszego obiektu przewiduje się poprawę stanu zagęszczenia korpusu i podłoża zapory czołowej, wykonanie przesłony przeciwfiltracyjnej wzdłuż muru oporowego na lewym przyczółku zapory. Jeżeli chodzi o drugi obiekt, planuje się rozbudowę automatycznego systemu pomiarowo-kontrolnego stopnia. W odniesieniu do trzeciego obiektu przewiduje się remont jazów w zakresie konstrukcji urządzeń mechanicznych i elektrycznych. W związku z renowacją czwartego obiektu planuje się remont śluz i portów. W odniesieniu do piątego obiektu przewidywana jest przebudowa przepławki dla ryb.

Pakiet drugi dotyczy obszaru, o którym wspominał pan poseł. Mówię tu o rozbudowie zapory bocznej Borowiczki i wałów wstecznych Słupianki oraz lewego wału Rosicy w województwie mazowieckim, z uwzględnieniem podziału na obiekty. Jeżeli chodzi o obiekt pierwszy, planuje się rozbudowę zapory bocznej zbiornika wodnego Włocławek w Płocku-Borowiczkach i lewego wału stycznego Słupianki na terenie miasta Płock i miejscowości Bielino, gmina Słupno. W odniesieniu do obiektu drugiego przewidziano rozbudowę prawego wału wstecznego Słupianki z lewym wałem wstecznym Rosicy i zapory bocznej zbiornika Włocławek w Płocku-Borowiczkach, na terenie miasta Płock.

19 grudnia 2012 r. została podpisana umowa dotycząca dofinansowania pomiędzy instytucją wdrażającą, tj. Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a regionalnym zarządem gospodarki wodnej. W tej chwili trwają procedury dotyczące wyłaniania wykonawcy robót. Wykonanie wszystkich zadań związanych z tym obszarem nie przekroczy 100 mln zł. Projekt znajduje się obecnie na etapie wdrażania do realizacji, zawierania umów z wykonawcami. Ponadto w miarę posiadanych środków pochodzących głównie z rezerwy celowej budżetu państwa RZGW w Warszawie wykonano roboty pogłębiarskie oraz zabezpieczające dotyczące koryta Wiły.

Oprócz tego w 2012 r. zrealizowano następujące zadania dotyczące tego odcinka Wisły. Prace pogłębiarskie na rzece Wiśle w kilometrach 634 do 636 w rejonie Popłacina – koszt tych prac to 4291 tys.,

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska  
Stanisław Gawłowski**

usunięto 350 tys. m<sup>3</sup> osadów. Dalej odcinek 651–653 na zbiorniku w Rokicinie – koszt prac to 1,5 mln zł, 166 tys. m<sup>3</sup> osadów. Dalej 421–643 odcinek rzeki na zbiorniku w Browilnie – koszt prac wyniósł 1634 tys. Podobne prace prowadzono w rejonie Dobrzykowa, gdzie zrealizowano zadanie pod nazwą: ubezpieczenie prawego brzegu Wisły na długości wału przeciwpowodziowego w kilometrach 569–570 w miejscowości Wychódz – koszt to 70 tys. Remont zapory bocznej Wistoka – prawie 400 tys. zł. Ubezpieczenie prawego brzegu Wisły w miejscowości Rakowo – prawie 6 mln zł. Zabudowę przerwy w przegrodzie dolnej Górki – Jordanów zrealizowano wspólnie z prezydentem miasta Płock. Roboty pogłębiarskie w czaszy zbiornika zostały zrealizowane w ramach robót utrzymaniowych. Ogółem na odcinku od Dobrzyca w dół rzeki w 2012 r. wydobyto 700 tys. urobku, co przy niskich przepływach w 2012 r. jest bliskie zrównoważenia sedimentacji rumowiska w cofce zbiornika.

Ponadto w 2012 r. prowadzono wycinkę drzew i zakrzaceń na podstawie decyzji dyrektora RZGW w Warszawie. Kilkaset sztuk drzew, na kilkudziesięciu ha, drzew i krzewów zostało usuniętych z tego terenu. Łączna wartość prac przeciwpowodziowych wykonanych w 2012 r. na Mazowszu przez RZGW w Warszawie wynosiła, wyniosła, opiewała na kwotę 20 540 tys. zł. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie uzupełniające – pan minister Wojciech Jasiński.

Uprzejmie proszę.

**Posel Wojciech Jasiński:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie ministrze, mówił pan, że robiono. Problem w tym, że chyba nie zrobiono. Po pierwsze: Czy wycięto zakrzaczenia? Pan mówił, że wycinano. Rzecz w tym, że w czasie gdy była najlepsza pogoda... Byłem tam kilka dni temu – one są. To po pierwsze. Po drugie – ten jeden podstawowy problem – państwo nie macie żadnego programu, jeżeli chodzi o to, żeby Wisła się ciągle nie wypłycała. Jeśli tego nie macie – a wszystko wskazuje na to, że nie macie – to w istocie naszym celem jest to, żeby ludzie z Troszyna, ze Świnia wyprowadzili się w przyszłości, bo tam ich zalewa. Mieszkali tam w XIX, XX w. Olendrzy, i oni sobie dawali radę. Domy, które budowali Olendrzy, które nie były zalewane, dzisiaj są zalewane.

Panie ministrze, tutaj trzeba zmienić program. To po drugie. (*Dzwonek*) Po trzecie, czy wykonano

założone roboty pogłębiarskie w Młodzieszynie – w Młodzieszynie wykonano – w Wyszogrodzie, w Słubicach, w Małej Wsi, w Gąbinie, w Słupnie? Chcielibyśmy uzyskać odpowiedź na to pytanie, bo wychodzi na to, że ci ludzie nie mają nawet perspektywy, że, powiedzmy za rok, za dwa lata, gdy stan Wisły będzie mniej więcej taki, kiedy będzie podwyższony, nawet alarmowy, oni będą mogli w miarę spokojnie spać. Trzeba im dać tego typu gwarancję albo wyraźnie im powiedzieć: chcemy, żebyście się stamtąd wyprowadzili. Uważamy, że to jest zgubna koncepcja, także dla Polski, bo te tereny są wysoko wydajne rolniczo. Tego typu perspektywę trzeba dać ludziom. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie ministrze.

Poproszę pana ministra Gawłowskiego o odpowiedź uzupełniającą.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Stanisław Gawłowski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Mówiłem o zakresie robót, które zostały zrealizowane w 2012 r., i mówiłem, co będziemy realizować w tym roku i w latach następnych. Wymieniałem bardzo precyzyjnie te zadania i rejon, o które zresztą pan poseł dopytuje. Będzie tam prowadzony duży pakiet robót, łącznie z robotami dotyczącymi pogłębiania i utrzymania bieżącego stanu i samego koryta rzeki, tak aby zniwelować wszystkie zagrożenia powodziowe, które występują do tej pory. Taki mamy plan i tak...

(*Posel Wojciech Jasiński:* Tylko kiedy, panie ministrze?)

Powiedziałem, że jesteśmy w trakcie podpisywania umowy. Te zadania będą realizowane w tym roku i w następnym. One definitywnie rozwiążą problem podtapiania w takim wymiarze, w jakim do tej pory to się dzieje. I żeby była jasna sprawa: po raz pierwszy w historii, pomijając moment budowy zapory we Włocławku, został przygotowany tego typu pakiet działań dla tego obszaru.

Oprócz tego mamy świadomość, że patrzenie na sprawę dotyczące bezpieczeństwa powodziowego wymaga myślenia w kategorii całego dorzecza, nie tylko Wisły środkowej, ale całej Wisły. Część działań, które są związane z ochroną przeciwpowodziową dla górnej Wisły, dla środkowej Wisły, również dla dolnej Wisły, jest przygotowywana w kategoriach bardzo precyzyjnego programu określającego zadania, które po kolei będą realizowane.

Jeśli chodzi o drzewa i krzewy, ja wymieniałem w tym zakresie tylko wielkości, które dotyczą usu-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska  
Stanisław Gawłowski**

niętych krzaków i drzew. Panie pośle, pan dokładnie wie, że te drzewa mają po kilkadziesiąt lat, a nie po kilka, i że przez lata nikt tam nic nie robił. Mówiąc o tym, że rozpoczęliśmy ten proces, mówię też dość jednoznacznie, że po raz pierwszy od dziesiątków lat ktokolwiek zajmuje się sprawami związanymi z usuwaniem drzew i krzewów. To oczywiście wymaga pewnego racjonalnego i przemyślanego działania, dlatego że to nie jest tak, iż tylko i wyłącznie my możemy podejmować działania i nikt nam nie patrzy na ręce. Pan, jako pochodzący z Płocka i tamtych okolic, powinien przeczytać duży tekst, który ukazał się w jednej ważnej, poczytnej gazecie, odnoszący się właśnie do procesu modernizacji stopnia we Włocławku. Jest to bardzo krytyczny tekst odnoszący się do tego, że pomysły związane z zabezpieczeniem tego stopnia mogą bardzo negatywnie wpływać na środowisko naturalne. Przyrodnicy w tej sprawie mają odmienne zdanie niż pan czy ja tutaj dyskutujący o problemach. W związku z tym musimy być wyposażeni w bardzo precyzyjne dokumenty, które mówią: w tym miejscu możemy i musimy wycinać drzewa i krzewy, bo to stanowi element bezpieczeństwa przeciwpowodziowego, a w tym miejscu zachowujemy obszary cenne dla natury (*Dzwonek*), bo to nie ma większego znaczenia dla procesu związanego z bezpieczeństwem. Tego typu dokumenty również są sporządzane.

Bardzo pomocnym dokumentem, a właściwie programem dla wszystkich działań związanych z bezpieczeństwem przeciwpowodziowym jest tworzony w tej chwili informatyczny system osłony kraju. Ten program bardzo precyzyjnie pozwoli nam określić miejsca, w których będzie istniało albo już dzisiaj istnieje potencjalne zagrożenie powodziowe, i będzie nam pomagał przy bardzo precyzyjnym działaniu dotyczącym zabezpieczeń przeciwpowodziowych. Jest to program informatyczny. Z dokładnością do 10 cm wysokości będziemy mogli powiedzieć, co się stanie, jeżeli będzie określony poziom wody na rzece, aż tak precyzyjnie będziemy się posługiwać tym programem. Mówiąc „my”, mam na myśli również pana i wszystkich, którzy zajmują się działalnością publiczną i kiedykolwiek będą chcieli działać na rzecz ochrony przeciwpowodziowej. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu ministrowi Gawłowskiemu.

Przechodzimy do kolejnego pytania, które zadać będą posłowie Ruchu Palikota, pan poseł Jacek Najder, poseł Jerzy Borkowski, poseł Piotr Paweł Bauć. A pytanie dotyczy przyczyn przedłużającego się procesu prac nad rządowym projektem ustawy

o odnawialnych źródłach energii. Pytanie kierowane jest do ministra gospodarki.

Który z panów zaczyna? Pan poseł Bauć.

Bardzo proszę.

**Poseł Piotr Paweł Bauć:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pytanie kierujemy w szczególnym momencie, mianowicie minął kolejny okres, kolejny dzień, w którym miała być już zakończona praca nad ustawą, miała być przedstawiona do debaty, a nawet może i uchwalona ustawa o odnawialnych źródłach energii, o których tak wiele mówimy. Ma być to jeden z ważnych polskich programów, dotyczących również zabezpieczenia energetycznego. Jednak po zmianie ministra, wicepremiera i ministra, czyli ojca tej ustawy, zapadła cisza.

Na takim bardzo dużym spotkaniu z inwestorami, którzy chcą budować w Polsce morskie farmy wiatrowe, a szacuje się, że możemy mieć ok. 8–10 GW z tego źródła, padło jedno bardzo ważne stwierdzenie, otóż takie, że wszystkie już poczynione starania, wydane pieniądze mogą zostać zaprzepaszczone z jednego powodu. Nie ma tej ustawy, w związku z tym nie można zrobić spięcia finansowego, czyli opracować tzw. biznesplanu i przepływów finansowych, które stwierdzą, czy te nakłady... A to nie są banalne nakłady, bo na 300 MW trzeba wydać miliard złotych, a wcześniej trzeba przeprowadzić różne badania, w tym badania związane z oddziaływaniem na środowisko, które w przypadku środowiska morskiego są szczególnie drogie. Zatem są to wstępnie bardzo duże pieniądze do wydania i nie wiadomo, jaki będzie efekt, szczególnie gdy chodzi o eksploatację. Są tu oczywiście kwestie związane z ulgami, z dopłatami, z zielonymi certyfikatami, które są niezbędne do kalkulacji finansowych.

Anglicy, bo był tam ekspert z Anglii, powiedzieli, że oni nie zastanawiali się nad tym, czy mają wejść w energetykę wiatrową i morskie farmy, tylko nad tym, jak to mają zrobić. Oni już dawno ruszyli z tym programem, niemal dziesiąty rok to robią i chcą osiągnąć 400 GW. (*Dzwonek*) To będzie znaczyło, że będą mieli tanią energię, do której będzie dopłacało państwo z różnych źródeł i którą zaleją nasz kraj, czyli nasze inwestycje po prostu nie ruszą. Pytanie: Kiedy będziemy mieli tę ustawę?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Odpowiedzi udzielać będzie sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki pan minister Tomasz Tomczykiewicz.

Proszę, panie ministrze.



**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki  
Tomasz Tomczykiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! My oczywiście nie zgadzamy się ze stwierdzeniem, że nic się nie dzieje w sprawie ustawy o odnawialnych źródłach energii. Dzieje się i to dzieje się bardzo, bardzo dużo.

Przypomnę, że prezentacja tej ustawy i dwóch pozostałych, które tworzą tzw. trójpak i muszą być wspólnie rozpatrywane, została dokonana w ministerstwie 21 grudnia 2011 r. Jak pan wie, to jest zmiana bardzo głęboka, bo jest to de facto napisanie ustaw od nowa. Okres roku to był czas na konsultacje społeczne, na konsultacje z branżą, konsultacje i próby znalezienia złotego środka, bo – jak pan wie – osób zainteresowanych i o odmiennych poglądach, skrajnie odmiennych poglądach na temat tych ustaw jest wielu. Naszym zadaniem jest wybranie takiego rozwiązania, które będzie najlepsze do tego, aby w Polsce energia była jak najtańsza, bo to jest, myślę, oczekiwanie każdego obywatela. Oprócz tego bardzo ważne jest to, żeby tej energii nigdy nam nie brakło. Jest jeszcze trzeci element, środowiskowy, związany z dyrektywą unijną, którą realizujemy, czyli osiągnięcie do 2020 r. odpowiedniej ilości energii ze źródeł odnawialnych. Dzisiaj możemy powiedzieć, że jeżeli chodzi o istniejące ustawy dotyczące odnawialnych źródeł energii – bo przecież takie ustawy i systemy wsparcia istnieją – jesteśmy pewni, że sprostamy wymogom unijnym bez większych zaburzeń, szczególnie związanych z gwałtownymi wzrostami cen energii, a tego najczęściej się obawiali posłowie. Słusznie, bo musimy stać na straży cen.

Dzisiaj procedujemy nad dwoma dokumentami. Jeden z nich, czyli tzw. duży trójpak, przeszedł już etap uzgodnień w ramach komisji i komitetu europejskiego. Lada moment wejdzie pod obrady komitetu stałego, potem oczywiście rządu, następnie rozpoczyna się nad nim praca w parlamencie. Dość dużą część pracy wykonujemy jednak teraz, w tym momencie. Za chwilę odbędzie się posiedzenie podkomisji gospodarki, która pracuje nad projektem ustawy złożonym przez klub Platformy Obywatelskiej. W tej ustawie znajdują się znaczące elementy trójpaku i ustawy o OZE. Plan pracy jest taki, że na następnym posiedzeniu komisja przyjmie już końcową propozycję, której drugie i trzecie czytanie być może odbędzie się na następnym posiedzeniu. Tak że ten jeden element będzie gotowy, ten etap będziemy mieli za sobą.

Oczywiście wszystkich interesują współczynniki wsparcia. Według nowej propozycji troszkę inaczej definiuje się cele, które chcemy osiągnąć. Jeden z elementów z pewnością stanowią farmy wiatrowe. Proces inwestycyjny w tym zakresie już się rozpoczął. Nie jest on prosty i wiąże się z oczywistymi ograniczeniami, jak np. możliwość przyłączenia. Dzisiaj

chodzi o 500 MW, być może 1 tys. MW, ale nie więcej. Inwestorzy muszą być tego świadomi.

Musimy też być świadomi, że jesteśmy trochę innym krajem niż Wielka Brytania. Tam naturalnym źródłem energii jest wiatr, który wieje nie tylko na lądzie, ale właśnie na morzu, o wiele mocniej niż u nas. Wobec tego znaczenie farm wiatrowych pod względem energetycznym na pewno nie będzie u nas tak duże jak w Wielkiej Brytanii czy w innych nadmorskich krajach. Musimy mieć też świadomość, że u nas przez wiele dziesiątków lat głównym źródłem energii będzie jednak węgiel. Brunatny czy kamienny, węgiel stanowi nasze podstawowe paliwo m.in. dlatego, że jest najtańszym, a przede wszystkim rodzimym źródłem energii, dostępnym u nas w kraju. To gwarantuje nam bezpieczeństwo energetyczne, co stanowi, jak wiemy, jedno z najważniejszych zadań nie tylko rządu polskiego, ale też, jak myślę, każdego z nas zasiadających na tej sali. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu ministrowi Tomczykiewiczowi.

Była to jednak dopiero pierwsza część odpowiedzi, bo pan poseł Jerzy Borkowski z całą pewnością poprosi o kolejną.

Bardzo proszę.

**Poseł Jerzy Borkowski:**

Tak jest. Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jeżeli chodzi o moje pytanie uzupełniające, to chciałbym dowiedzieć się od pana ministra, kiedy ten trójpak wejdzie w życie, bo w zasadzie nie powiedział pan tego. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa jest następująca. Chcielibyśmy dowiedzieć się, jaki trójpak zostanie przyjęty, bo według naszych informacji plan zakłada przyjęcie małego trójpaku. Pozwoli to wprowadzić na wdrożenie dyrektyw unijnych, ale może skutkować próbą ograniczenia wsparcia państwa dla niektórych technologii w zakresie odnawialnych źródeł energii. Natomiast, jak wiadomo, duży trójpak zawiera Prawo energetyczne, Prawo gazowe i ustawę o odnawialnych źródłach energii. Tak więc chciałbym dopytać pana ministra, który trójpak wejdzie w życie i kiedy, jak wspomnieliśmy na początku, bo pytanie było jakby niedokończone. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

O udzieleniu odpowiedzi uzupełniającej proszę ponownie pana ministra Tomasza Tomczykiewicza.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki  
Tomasz Tomczykiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Pośle! Oczywiście naszą intencją jest to, żeby te dwa projekty ustaw czy kilka projektów ustaw, bo, jak mówię, to jest trójpak, a dziś pracujemy nad tą ustawą Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska, a więc ten trójpak i duży, i mały, wszedł jak najszybciej w życie. Dzisiaj w rękach Wysokiej Izby i szanownych państwa posłów jest to, w jakim tempie będziemy pracować nad tym małym trójpakiem, bo my jesteśmy już gośćmi na posiedzeniach komisji. Oczywiście wspieramy i naszym zdaniem, i naszym poglądem niektóre zapisy. Tak jak mówiłem, prace będą bardzo szybko, intensywnie, za co dziękuję panu posłowi Czerwińskiemu, który przysłuchuje się tej debacie i który dba o to, żeby to tempo było naprawdę dobre, choć materia nie jest łatwa, bo ścierają się tu różne interesy, czego musimy być świadomi. Nie jest prawdą, a czasami takie głosy padają, że jak załatwimy sprawę dostosowania do przepisów unijnych, dyrektyw, to osiadzimy na laurach i nie będziemy przykładać równie dużego wysiłku do sprawy dużego trójpaku. Chcemy to uregulować, chcemy uregulować siłę wsparcia dla OZE, tak aby przepisy odzwierciedlały potrzeby naszego kraju i aby wspierały źródła odnawialnej energii, które, jak uważamy, powinny być wspierane, i chcemy, żeby to wsparcie nie było większe, niż wynika to z rachunku ekonomicznego, a tak w niektórych przypadkach dzisiaj się dzieła. I to są właśnie konkrety. *(Poruszenie na sali)* Jeżeli chcecie panowie wiedzieć, jakie będą te współczynniki, to odpowiem, że panowie będziecie pewnie na sali decydować w głosowaniu, jakie będą te współczynniki. Dziękuję.

*(Poseł Jerzy Borkowski: Koalicja.)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do kolejnego pytania.

Pytanie to skierował do ministra zdrowia pan poseł Zbigniew Włodkowski z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Pytanie dotyczy warunków kontraktowania przez NFZ lekarskiej ambulatoryjnej opieki specjalistycznej w oparciu o zarządzenie nr 71/2012/DSOZ prezesa NFZ z dnia 7 listopada 2012 r. w sprawie określania warunków zawierania i realizacji umów w rodzaju ambulatoryjna opieka specjalistyczna.

Pan poseł Włodkowski.

**Poseł Zbigniew Włodkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przedstawiam problem o charakterze ogólnokrajo-

wym, na który zwrócił mi uwagę ruch społeczny mieszkańców gminy Mikołajki, a także Związek Gmin Warmińsko-Mazurskich. Przy kontraktowaniu ambulatoryjnej opieki specjalistycznej obowiązują warunki określone w podejmowanych corocznie przez prezesa NFZ zarządzeniach w sprawie określania warunków zawierania i regulacji umów w rodzaju ambulatoryjna opieka specjalistyczna. Zapisy przyjmowane w zarządzeniach od 2011 r. praktycznie wyeliminowały możliwość kontraktowania lekarzy w małych miejscowościach, w których nie ma szpitali. Ograniczyło to znacznie dostęp ludności wiejskiej do lekarzy specjalistów.

Zgodnie z zarządzeniem prezesa NFZ z 7 listopada 2012 r. poradnia specjalistyczna powinna pracować nie krócej niż 3 dni w tygodniu po 4 godziny dziennie. Pozornie mogłoby się wydawać, że ta propozycja zwiększy dostęp mieszkańców gmin wiejsko-miejskich do lekarzy specjalistów, życie jednak pokazuje, że rozwiązanie to przyczyniło się do zamknięcia zdecydowanej większości poradni specjalistycznych funkcjonujących w małych miejscowościach, nierzadko oddalonych od ośrodków powiatowych o 20–30 km. Jest to istotne utrudnienie zwłaszcza dla osób o niskim statusie społecznym. W obecnej sytuacji trudno mówić o jakiegokolwiek profilaktyce na terenie małych gmin. Choć ust. 6 w § 11 przedmiotowego rozporządzenia umożliwia ograniczanie wymagań związanych z długością pracy poradni specjalistycznych w przypadku braku możliwości zabezpieczenia właściwego dostępu do świadczeń, to nie rozwiązuje to sygnalizowanego problemu. Zgodnie z informacją uzyskaną z NFZ odstępstwa są możliwe jedynie w przypadku specjalności rzadkich. Nie dotyczy to więc takich usług, na które występuje duże zapotrzebowanie, jak *(Dzwonek)* chirurgia ogólna, ortopedia, ginekologia, położnictwo, laryngologia czy endokrynologia.

Przedstawione argumenty przemawiają za koniecznością zmiany obowiązujących przepisów. Rozwiązaniem istniejącego problemu byłoby umożliwienie pracy poradni specjalistycznych również raz w tygodniu w wymiarze przekraczającym 4 godziny dziennie, co odpowiadałoby na rzeczywiste potrzeby lokalne.

Pytanie, panie ministrze: Czy możliwa jest zmiana rozporządzenia prezesa NFZ uwzględniająca przedstawione postulaty? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu posłowi Włodkowskiemu.

Odpowiadać będzie na to pytanie podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan minister Igor Radziewicz-Winnicki.

Proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Dziękuję za pytanie. Ministerstwo Zdrowia w istocie problem zna i wydaje się, że problem został już w znacznej mierze rozwiązany. Mianowicie zarządzenie, o którym pan mówi, pojawiło się w 2011 r. Było to zarządzenie nr 81, które rzeczywiście wprowadziło zasadę – w myśl stworzenia dostępności, także czasowej dostępności – by poradnie specjalistyczne były dostępne 4 godziny dziennie nie krócej niż 3 dni w tygodniu, co najmniej raz w tygodniu w godzinach przedpołudniowych w przedziale czasowym między godz. 7.30 a 14. Po przeanalizowaniu problemu, po licznych informacjach wpływających od świadczeniodawców, po analizie z konsultantami wojewódzkimi i konsultantami krajowymi ministerstwo doszło do wniosku, iż w wielu przypadkach mogło się zdarzyć, tak jak pan poseł powiedział, że de facto mogło to doprowadzić do zmniejszenia dostępności świadczeń. A że jest to jeden z elementów, które stanowią przesłankę podjęcia przez ministra zdrowia działań w celu unieważnienia zarządzenia prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia, tak też się stało i w listopadzie 2011 r. minister zdrowia podjął działania w tym kierunku. W międzyczasie, jak państwo pamiętają, doszło do zmiany na stanowisku prezesa funduszu i szczęśliwie nowy prezes funduszu w zarządzeniu nr 71 wydanym 7 listopada 2012 r. wprowadził w § 11 ust. 6 zapis, cytuję: W przypadku braku możliwości zabezpieczenia właściwego dostępu do świadczeń na danym terenie, w związku z deficytem świadczeniodawców określonych specjalności, dyrektor oddziału wojewódzkiego funduszu może przeprowadzić uzupełniające postępowanie w sprawie zawarcia umów o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej, z ograniczeniem tych wymagań czasowych co do ilości dni w tygodniu.

To rozwiązanie prawne daje de facto dyrektorowi oddziału wojewódzkiego zdolność do podjęcia decyzji w sytuacji, kiedy rzeczywiście dostępność świadczeń może być ograniczona. Ale zapis: deficyt świadczeniodawców określonych specjalności nie jest tożsamy z pojęciem rzadkich specjalizacji. Wręcz przeciwnie. Na niektórych terenach może się bowiem okazać, że poradnia ginekologiczna jest poradnią trudno osiągalną dla świadczeniodawców. Wprawdzie to akurat może zły przykład, bo nie wyobrażam sobie, żeby poradnia ginekologiczna była otwarta raz w tygodniu, ale w istocie w niektórych sytuacjach, także w przypadku tych rzadkich specjalności, kiedy – pan poseł ma rację – na przykład specjalista z ośrodka akademickiego dojeżdża 300 km dalej, faktycznie raz w tygodniu jest w stanie udzielać świadczeń zdrowotnych w sposób wygodniejszy, zwiększając dostępność dla tej populacji, która w istocie nie może na dużą odległość dojechać.

W związku z powyższym aktualny stan prawny w moim przekonaniu jest dobry, dlatego że daje dyrektorowi oddziału wojewódzkiego funduszu zdolność do ustalenia arbitralnego, jakie są rzeczywiste potrzeby danej populacji i kiedy można zrezygnować z tego wymogu czasowego i godzinowego, który jest przecież też formą dbania o dostępność dla pacjenta. Jeżeli bowiem poradnia jest otwarta raz w tygodniu 1 godzinę albo 4 godziny przed południem albo po południu, to ogranicza to dostępność dla tej populacji, która na przykład z powodu aktywności zawodowej w tym czasie nie może się stawić w poradni celem uzyskania świadczenia zdrowotnego. Mówiąc wprost, wybór rozwiązania i decyzja, co ma większe znaczenie – czy bardziej korzystne dla tej populacji jest ograniczenie czasowe, czy może zwiększenie dostępności poprzez wydłużenie czasu, ale przesunięcie geograficzne poradni dalej od miejsca zamieszkania – należy do osoby pełniącej funkcję dyrektora oddziału wojewódzkiego. Wydaje się to być w praktyce dobrze realizowane. W moim przekonaniu tak szczegółowe regulacje prawne nie powinny być podejmowane na wysokim poziomie. Im wyższy poziom, tym mniejsza zdolność decyzyjna osób, które realizują te świadczenia.

Trzeba powiedzieć, że poza dobrym prawem zawsze pozostaje jeszcze zdrowy rozsądek, który reguluje rzeczywistość, szczególnie jeśli chodzi o tak skomplikowany obszar, jak udostępnianie świadczeń zdrowotnych w różnych przecież sytuacjach, o różnej dostępności, różnych uwarunkowaniach społeczno-geograficznych i ekonomicznych mających wpływ na dostępność świadczeń. Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Czy pan poseł chciałby zadać pytanie dodatkowe? Bardzo proszę.

**Poseł Zbigniew Włodkowski:**

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Bardzo panu dziękuję za wyczerpującą odpowiedź, za interpretację zapisów, które znajdują się w rozporządzeniu. Pragnę jednak zwrócić panu ministrowi uwagę na to, że zapisy, zgodnie z tym, o czym pan tu minister mówił, powinny być, nawet w zarządzeniu prezesa NFZ, na tyle ogólne, żeby nie ograniczały dostępu. Tutaj jakby sztywne ustalenie, że mają to być trzy dni w tygodniu i nie krócej niż cztery godziny, ogranicza możliwość wprowadzenia jednego dnia w tygodniu w wymiarze większym niż 4 godziny. Jeżeli taka elastyczność byłaby dopuszczalna, to OK. Natomiast chciałbym do pana ministra zaapelować o sprawdzenie tego, bo z informacji przewodniczącego komitetu społecznego z gminy Mikołajki wynika, że prezes wojewódzkiego funduszu w Olsztynie ograniczył dostęp właśnie do trzech dni w tygodniu i do czterech godzin. Dziękuję.



**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi Włodkowskiemu.  
Raz jeszcze pan minister, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Dziękuję uprzejmie.

Panie Marszałku! Panie Pośle! Nie mam wiedzy na temat gminy Mikołajki. Oczywiście zadam to pytanie dyrektorowi odpowiedniego oddziału wojewódzkiego. Jeszcze raz wróć do tego, że zapis: 4 godziny dziennie 3 dni w tygodniu daje gwarancję tego, że wszyscy pacjenci będą mogli przyjść do poradni w odpowiednim czasie. W wyjątkowych sytuacjach dyrektor funduszu może od tego odstąpić. Zapis jest elastyczny. On może odstąpić, w sytuacji kiedy na przykład okazałoby się, że w Mikołajkach nie ma genetyka, a genetyk może przyjechać z Warszawy albo z Olsztyna raz w tygodniu albo miesiącu. Uważam, że dla tej populacji jest to dogodne. Tylko pytanie, jaka specjalizacja i jaka poradnia. Wyobrażam sobie, że genetyk przyjeżdża raz w miesiącu albo raz w tygodniu na dwie godziny, ale nie wyobrażam sobie, że ginekolog przyjmuje raz w tygodniu.

**Posel Zbigniew Włodkowski:**

Panie Ministrze! Nikt nie przyjeżdża, ponieważ zaden z lekarzy specjalistów nie chce przyjeżdżać trzy razy w tygodniu, nawet jeżeli ma pokonać 50 km. Niech mi pan wierzy, że ten zapis blokuje jakkolwiek dostęp do specjalistycznej opieki medycznej.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Należy to do decyzji dyrektora oddziału. Może on od tego odstąpić na podstawie racjonalnych przesłanek. Oczywiście pytanie prześlę i poinformujemy pana posła, jaka jest odpowiedź, kiedy uzyskamy ją od dyrektora oddziału. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję raz jeszcze panu ministrowi Igorowi Radziewiczowi-Winnickiemu za odpowiedź, a panu posłowi Włodkowskiemu za zadanie pytania.

Pytanie kolejne zadawać będą posłowie Sojuszu Lewicy Demokratycznej Dariusz Joński i Bogusław Wontor. Pytanie dotyczy sytuacji Terminalu Towarowych Odpraw Celnych w Świecku.

Jako pierwszy pytać będzie pan poseł Dariusz Joński.

**Posel Dariusz Joński:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W związku z informacjami, jakie posiadamy, chcielibyśmy razem z panem posłem Bogusławem Wontorem zapytać o tę właśnie sytuację, chodzi o były Terminal Towarowych Odpraw Celnych w Świecku. Otóż w dniu 10 stycznia 2012 r. wojewoda lubuski pan Marcin Jabłoński uchylił bez żadnego uzasadnienia zarządzenie nr 413 z listopada 2011 r. wojewody lubuskiego wrażliwe zgodę na nabycie przez powiat ślubicki nieruchomości po byłym Terminalu Towarowych Odpraw Celnych w Świecku.

Z późniejszych wielokrotnych wypowiedzi pana wojewody wynika, że był to środek nacisku na starostę ślubickiego w celu wyeliminowania grupy legalnie działających przedsiębiorców z terenu byłego przejścia drogowego w Świecku. Przedsiębiorcy ci stanowili zdrową, legalną konkurencję dla odległego o kilka kilometrów miejsca obsługi podróżnych na autostradzie A2.

Panie Premierze! Czy te fakty są panu znane? Czy akceptuje pan postępowanie wojewody lubuskiego będącego przedstawicielem rządu stanowiące niedopuszczalne, pozaprawne, rzeczywiste reprezentowanie interesów przedsiębiorcy bądź przedsiębiorców zainteresowanych wyeliminowaniem konkurencji? Czy akceptuje pan okoliczność, że przedstawiciel rządu narusza konstytucję, w szczególności art. 7 nakazujący organom władzy publicznej postępowanie zgodne z zasadą praworządności? Jeżeli nie akceptuje pan takiego postępowania wojewody lubuskiego, to jakie środki zamierza pan zastosować w celu przywrócenia stanu zgodnego z prawem oraz wyeliminowania tego typu zachowań w przyszłości?

W dniu 31 grudnia 2012 r. wygasły umowy dzierżawy i najmu zawarte przez Skarb Państwa z polskimi i niemieckimi organami celnymi oraz z grupą przedsiębiorców zatrudniających kilkadziesiąt osób. Przyczyną wygaśnięcia tych umów była odmowa ich przedłużenia przez wojewodę lubuskiego pana Marcina Jabłońskiego, mimo że kilka miesięcy wcześniej starosta ślubicki złożył wnioski o ich przedłużenie, a wojewoda nie zgłaszał żadnych zastrzeżeń merytorycznych i prawnych do wniosków. (*Dzwonek*) Jednocześnie wojewoda wielokrotnie oświadczał, że przedłuży umowy, ale pod warunkiem, że wnioski o przedłużenie złoży burmistrz Ślubic, mimo że nie ma on przecież żadnych uprawnień do gospodarowania zasobem nieruchomości Skarbu Państwa. Prawo to przysługuje ustawowo tylko staroście.

Taka sytuacja grozi skandalem międzynarodowym, naruszy dobre stosunki polsko-niemieckie, a także doprowadzi do utraty wpływów podatkowych i innych przez Skarb Państwa oraz utraty miejsc pracy przez bardzo wielu pracowników. Czy ten stan rażąco naruszający zasady państwa prawnego, a więc art. 2 Konstytucji RP, jest panu znany i przez pana akceptowany? Jeżeli nie akceptuje pan takiego po-



**Posel Dariusz Joński**

stępowania wojewody lubuskiego, to jakie środki zamierza pan zastosować w celu przywrócenia stanu zgodnego z prawem oraz wyeliminowania tego typu zachowań w przyszłości? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi Jońskiemu.

O udzielenie odpowiedzi w imieniu prezesa Rady Ministrów proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji pana ministra Włodzimierza Karpińskiego.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Administracji i Cyfryzacji  
Włodzimierz Karpiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Posłowie! Na wstępie chciałbym wyrazić... (*Gwar na sali*)  
Przepraszam bardzo.

Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Zwracałem się do panów posłów, którzy zadawali pytania, panie pośle Jaworski. Przepraszam panie posłanki.

Na wstępie chciałbym zaznaczyć, że prezes Rady Ministrów, rządu Rzeczypospolitej Polskiej nie akceptuje żadnych pozaprawnych działań, w szczególności urzędników, osób i organów, które reprezentują rząd Rzeczypospolitej Polskiej. To jest pierwsza uwaga do pańskiego pytania. Druga uwaga: sprawa jest w toku, sprawa nie jest zamknięta. Według informacji, które dotarły do ministerstwa, a także ze strony starosty ślubickiego, jak również ze strony wojewody lubuskiego, nie stwierdzamy dzisiaj naruszenia prawa w tym zakresie. Natomiast pojawiające się głosy w tym sporze między wojewodą lubuskim a starostą ślubickim sugerują – i to także wybrzmiewa w pańskim pytaniu – że dokonywane są tu jakiegoś rodzaju szykany wobec samorządu, organu samorządu terytorialnego, jakim jest powiat ślubicki.

Chciałbym, żeby to wybrzmiało. Według informacji, które posiadamy, w województwie lubuskim funkcjonuje 101 jednostek samorządu terytorialnego. Do oceny legalności każdego roku wpływa ok. 10 tys. aktów. W okresie od 1 grudnia 2010 r. do chwili obecnej zostało wydanych 519 rozstrzygnięć nadzorczych stwierdzających nieważność uchwał, w tym tylko 6 dotyczących aktów podjętych przez organy powiatu ślubickiego. Ocena przedstawionych przez wszystkie jednostki samorządu terytorialnego aktów prawnych dokonywana jest w sposób bezstronny. Powiat ślubicki nie zaskarżył do wojewódzkiego sądu administracyjnego żadnego z wydanych rozstrzygnięć, co oznacza, że zgodził się ze stanowiskiem organu nadzoru.

Przytaczam tę statystykę, panie pośle, dlatego żeby zdjąć odium, które się pojawia, mówię to także w pewnym podtekście w odniesieniu do pańskiego

pytania, że ten spór ma charakter dyskryminacyjny wobec jednej z jednostek samorządu terytorialnego na terenie województwa lubuskiego.

Zgodnie z ustawą o gospodarce nieruchomościami wojewoda wyraża zgodę na zbycie nieruchomości wchodzących w skład zasobu Skarbu Państwa. Nieruchomość jest zbywana w drodze bezprzetargowej, jeżeli następuje to między Skarbem Państwa a jednostką samorządu terytorialnego. Wojewoda może wydać zarządzenie na udzielenie bonifikaty od ceny nieruchomości, jeżeli jest ona sprzedawana na rzecz jednostki samorządu terytorialnego. I tak się dzieje w tym wypadku. Dwóch interesariuszy, powiat ślubicki i gmina Ślubice, złożyło aplikację o nabycie nieruchomości Terminalu Towarowych Odpraw Celnych i tak jak powiedziałem, sprawa jest w toku. Wojewoda wydał zarządzenie uchylające zarządzenie, w którym wyrażona była zgoda na zbycie z bonifikatą na rzecz powiatu ślubickiego, w wyniku kontroli problemowej rozpoczętej jeszcze w listopadzie 2011 r. w zakresie gospodarowania nieruchomościami, w tym mieniem wspomnianego terminalu, która wykazała szereg nieprawidłowości oraz podejrzenie naruszenia przez starostę dyscypliny finansów publicznych. Z mocy prawa do decyzji uchylającej zarządzenie wojewoda nie musi przedstawiać uzasadnienia. W tej chwili w obrocie prawnym obowiązuje zarządzenie, w którym wojewoda deleguje takie uprawnienie na gminę Ślubice jako właściwą jednostkę samorządu terytorialnego, przytaczając różne argumenty dotyczące np. rozwoju regionalnego subregionu.

Nie bez znaczenia był także w tym procesie, panie pośle, fakt ogłoszenia przez starostę w dniu 25 czerwca 2012 r. ustnego przetargu nieograniczonego na sprzedaż przedmiotowych nieruchomości. Zaistniała wobec tego faktu kuriozalna sytuacja, w której z jednej strony powiat, starosta podejmuje starania zmierzające do zbycia nieruchomości w przetargu ustnym nieograniczonym, a jednocześnie podejmuje starania o nabycie nieodpłatnie bądź z bonifikatą tego samego mienia od Skarbu Państwa.

Tak jak powiedziałem, mając na uwadze ten spór, dzisiaj nie dopatrujemy się naruszeń prawa. Wiem, że organy kontroli są zawiadomione przez strony odnośnie do legalności tego postępowania. Natomiast stan faktyczny jest taki, że zgodnie z prawem wojewoda, wydając zarządzenie, które umożliwia przeniesienie własności Skarbu Państwa wspomnianych nieruchomości na gminę Ślubice, jest w zgodzie z literą prawa. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu ministrowi Karpińskiemu.

Pytanie dodatkowe zadawać będzie pan poseł Bogusław Wontor, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

**Posel Bogusław Wontor:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pan praktycznie nie odpowiedział nam na pytania, które były zadane, stał się adwokatem wojewody. Mam nadzieję, że to wynika z tego, że jest pan nie-doinformowany w tej kwestii. Pan mówi, że sprawa jest w toku. Od kiedy? Od 2011 r.? To w 2015 r., jak będziemy zadawać pytania, też nam pan odpowie, że sprawa jest w toku? A to, co było istotą tego pytania, czyli że ludzie nie mają dzisiaj podpisanych na terminalu umów i kilkaset osób za chwilę może zostać bez pracy, pana nie interesuje. Wojewoda to blokuje, co jest istotą całej sprawy.

Pan mówi, że inni starostowie nie protestują. Czy nie jest panu znane pismo, które zostało wysłane do ministra i premiera, w którym większość starostów województwa lubuskiego ma uwagi do działań wojewody i do wydawanych przez niego decyzji? Albo pan kłamie, albo pan nie ma wiedzy, praktycznie rzecz biorąc, w tej kwestii.

Wojewoda wydał w 2011 r. decyzję, zgodę na zbycie dla starostwa w Ślubicach tejże nieruchomości, tak jak zrobił to w przypadku innych terminali. (*Dzwonek*) Później pan wojewoda Jabłoński cofnął tę decyzję. Pan mówi, że nie potrzeba uzasadnienia. Bo uzasadnienia nie ma. To jest konflikt pomiędzy starostą a wojewodą. I pan, panie ministrze, bardzo dobrze to wie. Nasze pytanie dotyczyło tego, kiedy pan przetnie ten konflikt, który nikomu i niczemu nie służy, bo to jest istota tej sprawy. Starosta miał potem zgodę na ogłoszenie z powrotem oferty konkursowej czy przetargowej na sprzedaż terminalu. Pan tu wprowadza Wysoką Izbę w błąd, bo wystartowały dwa podmioty, gmina i starostwo. Gmina miała wyższą cenę niż starostwo, więc dlatego starosta uznał, że powinno nabyć ten terminal starostwo, na co wojewoda znowu się nie zgodził. Cały czas jest sytuacja patowa. A najważniejsze, panie ministrze: Czy pan poleci wojewodzie, żeby zostały podpisane umowy z kontrahentami, którzy pracują i funkcjonują na terminalu?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

O udzielenie odpowiedzi uzupełniającej proszę ponownie pana ministra Karpińskiego.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji  
Włodzimierz Karpiński:**

Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Szanowny Panie Pośle! Wydaje się, że dla kultury debaty publicznej nawet w trudnych sytuacjach także należy adekwatnego języka używać, więc

chciałbym pana poinformować, że nie powiedziałem z tej trybuny żadnego słowa, które byłoby nieprawdą. Jeśli chodzi o konflikt między rozumieniem rozwoju subregionu ślubickiego przez starostę ślubickiego i wojewodę, to ja to opisałem. Jeśli chodzi o to, jaki jest stan prawny z punktu widzenia legalnych decyzji urzędników reprezentujących prezesa, Radę Ministrów, a takim przedstawicielem jest wojewoda, to także to przedstawiłem. I pan wie doskonale, że rzeczywiście istnieje konflikt interesów między tym, co podnosi starosta jako reprezentant Skarbu Państwa, a tym, o co się stara powiat ślubicki. I dlatego mówię, że jest sprawa w toku, nie może starosta...

(*Posel Bogusław Wontor:* Ale kiedy to będzie? Umowy nie są podpisane.)

Starosta jest odpowiedzialny jako reprezentant Skarbu Państwa w tej chwili za gospodarowanie tym mieniem. I on powinien efektywnie to mienie zagospodarować. Natomiast wojewoda jest władny wydawać zarządzenia. Zarządzenie uchylające, o którym pan mówi, bez uzasadnienia, także opisałem, ono było uzasadnione postępowaniem kontrolnym.

(*Posel Bogusław Wontor:* Panie ministrze, istotniejsze jest, kiedy wojewoda da zgodę na to...)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle...

(*Posel Bogusław Wontor:* ...żeby umowy były podpisane z firmami, które są na terminalu. Na to pytanie niech pan odpowie, panie ministrze.)

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji  
Włodzimierz Karpiński:**

Panie pośle, to jest pytanie do wojewody, to po pierwsze. Po drugie, wojewoda nie wydał tej zgody i w związku z powyższym starosta wiedział, w jakim stanie prawnym i faktycznym funkcjonuje na tamtym terenie, łącznie z najemcami nieruchomości...

(*Posel Bogusław Wontor:* Nie wie, czy będzie...)

...które były objęte przedmiotem dzierżaw. Sprawa jest w toku, dzisiaj decyzje wojewody mają oparcie w prawie. Dziękuję bardzo.

(*Posel Bogusław Wontor:* Gratuluję.)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Kolejne pytanie zadawać będą posłowie Jagna Marczałajtis-Walczak i Zbigniew Pacelt z Platformy Obywatelskiej. Pytanie dotyczy stypendiów sportowych dla członków kadry narodowej, a kierowane jest do ministra sportu i turystyki.

Jako pierwsza będzie pytać pani poseł, tak?

Upieram się, pani poseł Jagna Marczałajtis-Walczak.

**Posel Jagna Marczulajtis-Walczak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! W dniu 16 października 2012 r. weszło w życie nowe rozporządzenie ministra sportu i turystyki w sprawie stypendiów sportowych dla członków kadry narodowej, w którym zniesiono przyznawanie stypendiów sportowcom za wyniki osiągane w zawodach rangi pucharu świata i pucharu Europy.

Zgodnie z powyższym zapis dotyczy jedynie stypendiów przyznawanych za wyniki w mistrzostwach świata, mistrzostwach Europy i w igrzyskach olimpijskich. Sytuacja ta powoduje, że wielu znakomitych sportowców zostanie pozbawionych środków finansowych. Dodatkowo uprawianie sportu wyczynowego bardzo trudno jest pogodzić z pracą zawodową, stąd znaczna część otrzymywanego stypendium w większości przypadków jest i tak wydawana przez sportowców na rozwój kariery, tj. treningi, sprzęt, inne dodatkowe rzeczy.

Warto zauważyć także, że w niektórych dyscyplinach mistrzostwa Europy nie są w ogóle rozgrywane, a tytuł poniekąd zdobywa najlepszy zawodnik w klasyfikacji generalnej pucharu Europy. Ponadto w wielu dyscyplinach mistrzostwa świata odbywają się co dwa lata, a bywa i że co cztery.

W związku z powyższym zwracam się z prośbą o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania. Czy Ministerstwo Sportu i Turystyki podejmie działania przywracające zniesione stypendia sportowe za wyniki osiągane w zawodach pucharu świata i pucharu Europy? Jakiej oszczędności w budżecie państwa uzyska Ministerstwo Sportu i Turystyki przez taki zapis? Czy ta kwota jest aż tak duża, aby nie można było kontynuować jej wypłacania? Co ze sportami, w których nie ma mistrzostw Europy, gdzie puchar Europy odgrywa w pewnym sensie rolę mistrzostw Europy? Dlaczego zostały usunięte także stypendia za puchar świata? Czy w takiej sytuacji można traktować każdą dyscyplinę indywidualnie i do niej dostosować odpowiednie przepisy? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Na to pytanie odpowiadać będzie sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki pan minister Grzegorz Karpiński.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Sportu i Turystyki  
Grzegorz Karpiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Ten problem, który pani poruszyła, dotyczący usunięcia z rozporządzenia jako podstawy do przyznania sty-

pendium przez ministra pucharu świata, był przez nas bardzo wnikliwie rozważany. Gdy porównywaliśmy kwestie związane ze stypendiami na podstawie dotychczasowego rozporządzenia i tego, co zaproponowaliśmy w rozporządzeniu, które weszło w życie w październiku ubiegłego roku, to postanowiliśmy usunąć zawody, co do których nie mieliśmy przeświadczenia o porównywalnym wyniku sportowym. Poprzednie rozporządzenie mówiło o tym, że stypendium można przyznać za puchar świata, oprócz oczywiście mistrzostw świata, mistrzostw Europy i igrzysk olimpijskich, za zawody cyklu grand prix w dyscyplinach indywidualnych, finał ligi światowej i grand prix w zespołowych grach sportowych, zawody cyklu World Tour, światowe turnieje w sportach walki, zawody cyklu pucharu świata, mistrzostwa Unii Europejskiej.

Ten katalog był na tyle szeroki, że trudno było znaleźć w poprzednim stanie prawnym jedno kryterium, według którego było przyznawane stypendium. Rodziło to wątpliwości wśród sportowców, którzy osiągalni wyniki sportowe w zawodach, co do których mamy wszyscy przeświadczenie, że pokazują one rzeczywistą rywalizację sportową. Stąd konstruując nowe rozporządzenia, postanowiliśmy, że znajdą się tam jako podstawa przyznania stypendium tylko i wyłącznie te zawody, w których możemy mieć pewność co do tego, że występuje tam czołówka światowa lub europejska, i co do tego, że wynik sportowy osiągany na tych zawodach jest porównywalny z wynikami w innych sportach, stąd zostały usunięte również zawody z cyklu pucharu świata czy pucharu Europy.

W pytaniach pani poseł wybrzmiała taka teza, że podstawą wprowadzenia tych zmian były, czy mogłyby być, oszczędności, jakich planujemy dokonać na stypendiach sportowych. Akurat w przypadku tego rozporządzenia to kryterium w ogóle nie wchodziło w grę. Podstawowe było to, o czym mówiłem na początku, czyli określenie tej rangi zawodów, co do których możemy mieć pewność, że będziemy porównywać wynik sportowy w zbliżonej rywalizacji międzynarodowej. Nasze założenia na rok 2013 przewidują wzrost wypłaty wynagrodzeń stypendiów z tego powodu, że zostały objęte jednym rozporządzeniem wszystkie sporty osób pełnosprawnych i osób niepełnosprawnych. Kwoty stypendiów za puchar świata w latach 2010–2011 to ok. 1,5 mln zł, czyli nie jest to kwota, jak pani poseł zwróciła uwagę w pytaniu, która mogłaby naruszyć stan finansów będących w dyspozycji ministra właściwego do spraw sportu i dlatego, jak mówiłem wcześniej, to nie było dla nas kryterium rozstrzygające o tym, czy za te zawody będziemy przyznawali stypendia czy nie.

Chciałem zwrócić uwagę, że to, o czym pani poseł mówi, głównie dotyczy sportów zimowych, to znaczy rzeczywiście w tych zawodach, w tych sportach w pewnym sensie zawodnicy za wynik w zawodach mistrzostw Europy nie mają szansy otrzymać stypendiów, bo tego typu zawodów tam nie ma. Niemniej



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Grzegorz Karpiński**

jednak biorąc to pod uwagę, wprowadziliśmy dodatkowy przepis, którego nie było w stanie prawnym obowiązującym do tej pory, czyli możliwość przyznania stypendium za kwalifikację olimpijską, i ona może być przyznana nawet na dwa lata. Jej wysokość zróżnicowana jest w zależności od tego, czy ma ona charakter indywidualny, czy ma ona charakter dla kraju, ale, jak pani poseł doskonale wie, kwalifikacja olimpijska w tych sportach związana jest właśnie z osiągnięciami w pucharach. W związku z tym nie chcąc wprowadzać zawodów pucharowych do rozporządzenia właśnie z tego powodu, o którym mówiłem na początku, czyli ujednolicenia kryteriów, według których porównujemy zawody sportowe, wprowadziliśmy dla zawodników, którzy zdobywają kwalifikacje w oparciu o tamte zawody, możliwość uzyskania stypendium. Stąd wydaje nam się, że ten problem, który pani poseł podnosi, może w praktyce nie wystąpić, to znaczy rzeczywisty sukces sportowy, który zostanie osiągnięty przez zawodnika w sportach zimowych, a tym rzeczywistym sukcesem będzie kwalifikacja olimpijska, zostanie skompensowany poprzez możliwość przyznania stypendium właśnie za to, a nie za wynik w samych zawodach pucharu świata.

Ostatnia kwestia, o której pani poseł mówiła, czyli możliwość traktowania każdego sportu indywidualnie w przepisach, które są tworzone przez ministra sportu. Tak, to teoretycznie jest możliwe. Tu jestem w stanie sobie wyobrazić rozporządzenie, w którym dla każdej dyscypliny sportu, dla każdego polskiego związku sportowego, określone są odrębne kategorie tworzenia stypendiów, tylko nie mam do końca pewności, czy rzeczywiście taki zabieg legislacyjny byłby tym, czego oczekują sportowcy, to znaczy czy te kryteria, które byśmy ustalili jako urząd, byłyby satysfakcjonujące z punktu widzenia zawodników. Obawiam się, że tego typu zabieg, to znaczy ustalenie dla każdego sportu indywidualnie kryteriów przyznawania stypendium, dopiero mógłby rodzić wątpliwości związane z niesprawiedliwym traktowaniem zawodników. Wydaje mi się, że wprowadzenie ujednoliconego kryterium związanego z zawodami, które są w każdej dyscyplinie sportu, z porównywalną rangą zawodów i porównywalnymi wynikami współzawodnictwa międzynarodowego to wystarczająca przesłanka, jasna, czytelna i klarowna z punktu widzenia tych, którzy uprawiają współzawodnictwo sportowe. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Przypuszczam, że będzie pan minister jeszcze potrzebny za chwilę, kiedy pytanie dodatkowe zada pan poseł Zbigniew Pacelt.

Uprzejmie proszę.

**Poseł Zbigniew Pacelt:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, przenieśmy się na igrzyska olimpijskie w Nagano w 1998 r. Jeden z liderów naszej reprezentacji w skokach narciarskich źle wystartował na tej imprezie, na tych igrzyskach, a więc nie uzyskał kwalifikacji do stypendium sportowego. Po igrzyskach ukazały się artykuły, że nasz najlepszy skoczek rezygnuje z dalszego uprawiania sportu, ponieważ nie ma środków na funkcjonowanie po tych zawodach. Ówczesne przepisy dawały szansę szefowi sztabu przygotowań olimpijskich na podjęcie decyzji o przyznaniu stypendium dla Adama Małysza. Takie stypendium otrzymał i mieliśmy później przez wiele, wiele lat zadowolenie i małyszomanie. Dzisiaj takiego przepisu nie ma.

Czy nie warto, żeby Ministerstwo Sportu i Turystyki zastanowiło się nad tym, by minister indywidualnie, oczywiście po zasięgnięciu opinii odpowiednich związków sportowych i gremiów, które oceniają poziom, wynik i przydatność zawodnika, mógł przyznać stypendium sportowe? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Ponownie pan minister Grzegorz Karpiński.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Grzegorz Karpiński:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie pośle, tworząc rozporządzenie, zastanawialiśmy się nad wprowadzeniem takiej normy, która pozwalałaby ministrowi niezależnie od kryteriów, które są wpisane w rozporządzeniu, przyznawać stypendia tak naprawdę z pominięciem tych kryteriów. Teraz, kiedy wypowiadam te zdania, mam wrażenie, że dawałoby to ministrowi zbyt dużą władzę w takim znaczeniu, że wprowadzałoby wśród zawodników niepewność co do tego, kiedy mogą się ubiegać o stypendium sportowe i jaki mają osiągnąć wynik sportowy, żeby można im było przyznać stypendium.

Stąd też, kiedy spojrzymy na cały system stypendialny, który w tej chwili jest możliwy, który w tej chwili prawo przewiduje w polskim sporcie, oprócz środków budżetu państwa, czyli tych, które są w dyspozycji ministra sportu, to stypendia sportowe mogą być przyznawane przez jednostki samorządu terytorialnego, a tego do tej pory nie było, stypendia sportowe mogą być przyznawane przez kluby ze środków publicznych będących w dyspozycji jednostek samorządu terytorialnego i wreszcie mogą być również ustanawiane przez polskie związki sportowe. Oczywiście to ustanawianie stypendiów przez polskie związki sportowe nie może dotyczyć środków budżet-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Grzegorz Karpiński**

tu państwa czy środków, z których finansowane są przygotowania zawodników do udziału w najważniejszych imprezach, ale, tak jak mówiłem na samym początku, przyznanie ministrowi poza kategorią, która jest określona w rozporządzeniu, możliwości przyznawania stypendiów w mojej ocenie jest nieuzasadnione, ponieważ otwiera to ministrowi furtkę do dyskrecjonalnej, niejasnej, nieprzejrzystej decyzji.

Ponieważ współpraca między ministerstwem i polskimi związkami sportowymi, które przecież odpowiadają za szkolenie zawodników, dotyczy również indywidualnych przygotowań zawodników, ich indywidualnych karier, wierzę w to, że to, co zostało zaproponowane w poprzedniej kadencji, czyli utworzenie ekstrakrupy sportowej, dla której są ekstrakupnie związane z jej przygotowaniami, powinno być tym mechanizmem, który pozwoli nam nagradzać zawodnika rokującego na następne zawody i umożliwi mu przygotowanie w lepszej formie niż dyskrecjonalne uprawnienie dla ministra do przyznawania mu stypendium. Klub Londyn, który podlegał najróżniejszym skrajnym opiniom co do konieczności, zasadności i potrzeby istnienia tego typu sposobu przygotowania zawodników, w mojej ocenie sprawdził się. On właśnie daje możliwość indywidualnego potraktowania zawodnika i zapewnienia mu takich środków finansowych, żeby do kolejnej imprezy, na której ma szansę zdobyć medal, mógł być przygotowany w sposób wyjątkowy. Wydaje się to lepsze niż możliwość przyznawania stypendium poza kryteriami określonymi w rozporządzeniu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu ministrowi Karpińskiemu.

Przechodzimy do kolejnego pytania, a zadawać je będą, może inaczej, złożyli to pytanie pani minister Anna Fotyga, pan poseł Andrzej Jaworski, pan poseł Maciej Łopiński z Prawa i Sprawiedliwości. Rzeczą dotyczy katastrofy ekologicznej spowodowanej zatruciem gleby i wód na terenie miasta Gdańska i powiatu gdańskiego truciznami sprowadzonymi z Ukrainy. Pytanie kierowane jest do prezesa Rady Ministrów. W imieniu pana premiera odpowiadać będzie pani minister Beata Jacewska.

Ale najpierw pytanie. Jako pierwszy pan poseł Andrzej Jaworski.

Uprzejmie proszę.

**Poseł Andrzej Jaworski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Minęło 8 miesięcy od czasu, kiedy media poinformowały o przywiezieniu na teren Gdańska z Ukrainy tysięcy ton ska-

żonej ziemi zawierającej heksachlorobenzen, popularnie zwany HCB. Substancje te były składowane w warunkach urągających jakimkolwiek standardom, doprowadzając do skażenia dużych terenów portowych na terenie Gdańska, a następnie zostały rozwiezione i rozsypane m.in. na terenie gminy Trąbki Wielkie. Na terenie Gdańska i Ełganowa doszło zatem, zgodnie z definicją PWN, do katastrofy ekologicznej, polegającej na trwałym, nieodwracalnym w naturalny sposób zniszczeniu dużego obszaru środowiska przyrodniczego, wpływającym negatywnie bezpośrednio i pośrednio na zdrowie i życie ludzkie poprzez skażenie środowiska toksycznymi środkami chemicznymi.

Dwa dni temu dowiedzieliśmy się, iż prokuratura sformułowała zarzuty wobec byłego szefa gabinetu prezydenta Lecha Wałęsy i wicedyrektora departamentu ochrony środowiska urzędu marszałkowskiego w Gdańsku. Jednak zasadnicze pytania nadal zostają bez odpowiedzi.

Jak doszło do tego i kto jest odpowiedzialny za to, że skażona ziemia została w ogóle wpuszczona z Ukrainy na teren Unii Europejskiej? Naszym zdaniem minister środowiska, podpisując się pod taką zgodą, złamał dyrektywę Rady 2000/29/WE z dnia 8 maja 2000 r. w sprawie środków ochronnych przed wprowadzeniem do Wspólnoty organizmów szkodliwych. Dlaczego nie przeprowadzono szczegółowej ewidencji, w jakie miejsca skażona ziemia była wywożona z terenu portu gdańskiego i w jakich ilościach? Kto jest odpowiedzialny za to, że przez tyle miesięcy do dziś w żaden konkretny sposób nie zabezpieczono miejsca skażenia? Po tych terenach – osobiście widzieliśmy to dwa tygodnie temu – chodzą, biegają dzieci. Kiedy w końcu zacznie się usuwanie skażonej ziemi? Kto za to zapłaci? Gdzie ona trafi? Kto będzie wypłacał odszkodowania poszkodowanym, skoro do zaistniałej sytuacji doszło z winy urzędników państwowych i samorządowych, od ministra środowiska zaczynając, na naczelniku Wydziału Inspekcji Pomorskiego Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska kończąc? Dziękuję, panie marszałku. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Teraz proszę podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska panią minister Beatę Jacewską.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Beata Jacewska:**

Panie Marszałku! Szanowne Panie i Panowie Posłowie! Ja przede wszystkim nie mogę zgodzić się z tezą, że jest już udowodnione zawinienie urzędników, bo po to właśnie rozpoczął działania prokurator, aby sprawę wyjaśnić.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Beata Jaczewska**

Postaram się przybliżyć kilka faktów, aby uspokoić państwa posłów. Przede wszystkim w tej sprawie minister środowiska nie jest upoważniony i nigdy nie był upoważniony do podejmowania jakichkolwiek działań. Zgodę na wwóz odpadów niebezpiecznych wydał zgodnie z przepisami prawa europejskiego, też tymi, które wdrażają międzynarodowe przepisy o przemieszczaniu odpadów niebezpiecznych, główny inspektor ochrony środowiska. Rzeczywiście wydał taką zgodę na wwóz, mając zgodną z prawdą ocenę możliwości utylizacji tych odpadów przez firmę Port Service, bo to jest brane zawsze pod uwagę przy jednostkowej decyzji. Wydał tę zgodę na wwóz w dwóch ratach – w dwóch etapach miały być wwożone odpady niebezpieczne, rzeczywiście z terenu Ukrainy. Faktycznie było tak, że te odpady zostały przywiezione w jednej turze, i to jest to, co się wydarzyło na początku ubiegłego roku, kiedy sprawa była nagłośniana medialnie – wszystkie te odpady zostały naraz i za szybko złożone na terenie firmy Port Service. Zadziałał mechanizm państwowy, dlatego że wojewódzki inspektor ochrony środowiska od samego początku monitorował sytuację. Te odpady, które były składowane w sposób niezgodny z przepisami, czyli bezpośrednio na ziemi, zostały przeniesione na przygotowane wybetonowane niecki, aby nie było możliwości skażenia tymi odpadami ani gruntu, ani wody. Było de facto 6 kontroli wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska. W międzyczasie wojewódzki inspektor ochrony środowiska został wymieniony, to już z kolei po interwencji nadzorczej głównego inspektora ochrony środowiska i ministra środowiska. Zostały wszczęte postępowania wyjaśniające. I naprawdę ciężko jest mi wiarygodnie państwu posłom odpowiedzieć, czyja jest tu wina, bo to wyjaśnia prokurator. Jestem osobiście zainteresowana tą sprawą, bo z kolei miałam interwencję na poziomie politycznym ministrów środowiska też zajmujących się ochroną środowiska czy ochroną wręcz Bałtyku z innych państw nadbałtyckich i musiałam na forum międzynarodowym w tej sprawie interweniować. Teraz trzeba tylko poczekać na ustalenia prokuratury. Ustalenia mamy takie – z tych badań, które zostały przeprowadzone przez wojewódzkiego inspektora, wynika, że na terenie Port Service, czyli na terenie Gdańska, nigdy nie doszło do przekroczenia norm w taki sposób, żeby uprawniało to do mówienia o katastrofie ekologicznej. Inna sytuacja dotyczy gminy Trąbki Wielkie, o czym mówił pan poseł, ale to jest sprawa związana, lecz bezpośrednio niewynikająca z decyzji głównego inspektora o wwozie odpadów niebezpiecznych.

Popioły, które powstały ze spalania tych odpadów ukraińskich, zostały złożone na terenie żwirowni w Elganowie. My o tym wiemy, wie o tym prokurator i teraz jest sprawdzane, czyja to jest wina, czyja to jest decyzja, dlatego że pozwolenia ze strony służb ochrony środowiska na takie działanie nie było. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, pani minister.  
I teraz pani minister Anna Fotyga.

**Poseł Anna Fotyga:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Od czasu, kiedy w 1989 r. przeprowadzona była eko-konwersja części polskiego zadłużenia zagranicznego, w myśl której Polska zobowiązana była do dokonania inwestycji znacząco poprawiających stan naszego środowiska, Pomorze promowane jest jako region zachowujący szczególnie pieczołowicie bardzo wysokie standardy ochrony środowiska. Rzeczywistość przeczy temu promowanemu wizerunkowi. Ja składałam do państwa w czerwcu 2012 r. interpelację i odpowiedź na tę interpelację była mniej więcej podobna – że nie było żadnych szczególnych wskazówek co do tego, że przekroczone zostały normy. (*Dzwonek*)

Otóż, pani minister, heksachlorobenzen jest substancją o udowodnionym działaniu kancerogennym. Poddane jego wpływowi są dzieci. Cała rzecz się dzieje mniej więcej 100 m od linii brzegowej Morza Bałtyckiego. Zapraszamy, pani minister, do obejrzenia tego miejsca, ponieważ my tych niecek, o których pani minister mówi, nigdzie nie widzieliśmy. Wiemy o innych, podobnych problemach ze składowaniem niebezpiecznych odpadów niezgodnie z normami europejskimi, również polską ustawą o odpadach, na które wojewódzka Inspekcja Ochrony Środowiska zupełnie nie reaguje. Pikanterii dodaje fakt, że mamy w tle polityków, tak jak w przypadku Amber Gold.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję uprzejmie.  
Ponownie pani minister Beata Jaczewska.  
Proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Beata Jaczewska:**

Dziękuję bardzo.

Wysoka Izbo! Pani Minister! Osobiście byłam na terenie Port Service w maju ubiegłego roku. Widziałam te niecki, na które zostały przełożone odpady, i widziałam też tereny, na które, zgodnie z ogólnie dostępną wiedzą upublicznioną w mediach, worki z ziemią zawierającą HCB zostały złożone wcześniej, zaraz po przywiezieniu tych worków z Ukrainy. Widziałam zatem na własne oczy, jak to zostało przeniesione i zorganizowane. Według mojej wiedzy, choć rzeczywiście nie sprawdzam akurat tego szczegółu, zarzuty zostały postawione prezesowi firmy, który



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Beata Jaczewska**

był odpowiedzialny za zarządzanie firmą Port Service i de facto to on wydał zapewne zgodę na przywiezienie czy wpuszczenie na teren zakładu zbyt dużej ilości odpadów niebezpiecznych. Zarzuty prokuratorskie...

(Poseł Andrzej Jaworski: Unia Europejska nie pozwala przywozić odpadów na swój teren.)

Nieprawda, panie pośle, tutaj działają przepisy o przemieszczaniu odpadów niebezpiecznych. Po to są...

(Poseł Andrzej Jaworski: Proszę sprawdzić dyrektywę.)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pozwólmy pani minister udzielić odpowiedzi.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Beata Jaczewska:**

Główny inspektor ochrony środowiska po sprawdzeniu możliwości przerobowych instalacji, tej instalacji, która jest na terenie firmy Port Service, zgodnie z prawem wydał zgodę na wwóz. Wydał ją zgodnie z przepisami Unii Europejskiej, zgodnie z przepisami konwencji ONZ.

(Poseł Andrzej Jaworski: Z Ukrainy żadnej gleby nie wolno wwozić.)

Główny inspektor ochrony środowiska wydał zgodę na wwóz odpadów niebezpiecznych w dwóch etapach. Stało się takie nieszczęście, że te odpady zostały przywiezione naraz i prezes firmy, który miał pozwolenie uprawniające go do tego, żeby wpuścić te odpady w dwóch ilościach, w dwóch terminach, pozwolił na wwiezienie ich i pozostawienie na terenie firmy w jednym terminie. Rzeczywiście fizycznie są to worki z ziemią i jest to ciężkie. Jeżeli byłoby pozwolenie na mniej więcej o połowę mniejszą ilość, zostałyby one wówczas złożone w tym pierwszym terminie, ale byłam i widziałam, jak zostało to przeniesione.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Życzliwie patrzyłem na to wydłużenie czasu. Bardzo przepraszam, ale musimy już ten punkt zakończyć. Dziękuję pani minister Jaczewskiej, pani minister Fotydzie i panu posłowi Jaworskiemu.

Przechodzimy do kolejnych pytań, które zadawać będą posłowie Monika Wielichowska i Jakub Szulc z Platformy Obywatelskiej. Jako pierwsza pytać będzie pani poseł Monika Wielichowska.

Oczywiście muszę jeszcze zaanonsować pytanie. Pytanie dotyczy planów reorganizacji Straży Granicznej.

**Poseł Monika Wielichowska:**

Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wielokrotnie wyrażaliśmy ogromne zaniepokojenie planami reorganizacji Straży Granicznej na południu Polski, które dotyczą zniesienia Sudeckiego Oddziału Straży Granicznej z siedzibą w Kłodzku, oddziału w Nowym Sączu oraz odejścia z opracowanych i przyjętych w 2009 r. „Założeń wieloletniej koncepcji funkcjonowania Straży Granicznej w latach 2009–2015”, które zakładały m.in. wyznaczenie na komendę oddziału dla granicy z Republiką Czeską komendy Sudeckiego Oddziału Straży Granicznej z siedzibą w Kłodzku oraz że na granicy z jednym państwem funkcjonować będzie jeden oddział Straży Granicznej. Dokument ten został rzetelnie i merytorycznie opracowany podczas rządów Platformy Obywatelskiej i PSL.

Pytamy: Dlaczego MSW w swojej propozycji reorganizacji odchodzi od wcześniej wypracowanej koncepcji, planując likwidację oddziałów sudeckiego i karpackiego na rzecz Śląskiego Oddziału Straży Granicznej w Raciborzu? Dlaczego doskonale przygotowana infrastruktura, czyli wielomilionowe nakłady poniesione w Sudeckim Oddziale Straży Granicznej w Kłodzku i w Nowym Sączu także podczas rządów Platformy Obywatelskiej i PSL, nagle staje się niewystarczająca do wykonywania powierzonych zadań? Czy planując proponowane zmiany kiedykolwiek zakładano możliwość pozostawienia Karpackiego Oddziału Straży Granicznej, skoro i tak zakłada się pozostawienie tam komórki właściwej w sprawach zabezpieczenia działań wydziału, orkiestry reprezentacyjnej, pododdziału odwodowo-reprezentacyjnego czy ambulatorium? Cieszyń ma np. za mało magazynów. Czy nie prościej, a zatem logiczniej, byłoby ze względu na niewielką infrastrukturę zlikwidować siedzibę Śląskiego Oddziału Straży Granicznej w Raciborzu, pozostawiając jedynie placówkę Straży Granicznej, która już tam funkcjonuje?

Dlaczego w uzasadnieniu do projektu rozporządzenia czytamy, że wykorzystując wcześniejsze doświadczenia Straży Granicznej z funkcjonowania w warunkach strefy Schengen, zatwierdzone w 2009 r. przez ministra spraw wewnętrznych, zapadła decyzja, by dokonać ponownej analizy zagrożeń pozostających we właściwości Straży Granicznej na południu kraju? Co takiego wydarzyło się przez te ostatnie 3 lata? (*Dzwonek*) Jakże w 2012 r. pojawiły się nowe zagrożenia, które wymagały analizy, czy też może jakich zagrożeń celowo nie wzięto pod uwagę, opracowując przedmiotową decyzję? Dlaczego w projekcie uzasadnienia brakuje porównania oddziału w Kłodz-



**Posel Monika Wielichowska**

ku z oddziałem w Raciborzu? Dlaczego jako argument brana jest pod uwagę współpraca z partnerami niemieckimi oddziału w Krośnie, a nie jest brana współpraca z partnerami czeskimi? Jaki stan bezrobocia odnotowany jest w styczniu w powiatach raciborskim, kłodzkim, krośnieńskim? Czy MSW dysponuje informacjami, że Sudecki Oddział Straży Granicznej, może nawet jako jedyny, posiada możliwość zapewnienia zakwaterowania funkcjonariuszom z innych oddziałów poprzez korzystanie z pokoi internatowych oraz uzyskał deklarację burmistrza i wójta gminy, że w przypadku pozostawienia komendy oddziału w Kłodzku przekażą oni mieszkania na potrzeby Straży Granicznej? Jakie jest porównanie opłat rocznych, czyli kosztów utrzymania infrastruktury, w oddziale w Raciborzu oraz w oddziale w Kłodzku?

Proszę o podanie wyliczeń dotyczących obniżenia utrzymania Sudeckiego Oddziału Straży Granicznej w Kłodzku, a także oszczędności wynikających z przeniesienia do budynków Sudeckiego Oddziału Straży Granicznej Policji, Inspekcji Transportu Drogowego oraz urzędu celnego? Czy MSW wzięło pod uwagę fakt, że Sudecki Oddział Straży Granicznej...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pani poseł...

**Posel Monika Wielichowska:**

Ostatnie pytanie, panie marszałku.

...miał plany utworzenia centrum służb mundurowych? Czy warto zabijać inicjatywę łączącą wszystkie służby mundurowe w jednej lokalizacji, umożliwiającą natychmiastowe działanie, koordynowanie w przypadku katastrof czy prowadzenie czynności obronnych? Ilu funkcjonariuszy rzeczywiście przejdzie do pracy na wschodzie Polski? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Z jednej strony z bólem nie przerywałem, ale z drugiej strony doceniłem to, że pani poseł nie bała się w inwokację, tylko zadawała pytania.

**Posel Monika Wielichowska:**

Bardzo dziękuję, panie marszałku. To oczywiście nie wszystkie pytania, ale przerzucę je na interpelację poselską.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Cieszę się, że nie wszystkie pytania pani zadała, bo później rzeczywiście bylibyśmy już mocno na baki z regulaminem.

A teraz uprzejmie proszę pana ministra Stachańczyka, sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, o udzielenie odpowiedzi.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych  
Piotr Stachańczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Jeżeli chodzi o reorganizację Straży Granicznej na południowej granicy państwa, to przechodząc może od razu do konkretów, trzeba powiedzieć, że reforma ta wbrew pozorom nie jest reformą przeprowadzaną za wcześnie, tylko, prawdę mówiąc, reformą przeprowadzaną za późno. W roku 2009 zniesiono 3 oddziały Straży Granicznej na granicy zachodniej, kluczowej granicy z punktu widzenia granic wewnętrznych Unii, jakie ma Polska, ale żeby proces rozłożył się w czasie, pozostawiono do dalszej decyzji kwestię istnienia czy nieistnienia struktur Straży Granicznej na granicy południowej.

Jak pani poseł też wie, bo mówiłem o tym wielokrotnie, po dokumencie z roku 2009, który był pierwotnym dokumentem, powstał dokument z roku 2010, w którym to dokumencie ówczesny minister spraw wewnętrznych pan Jerzy Miller polecił dokonać ponownej analizy sytuacji na południowej granicy państwa w kontekście istnienia lub nieistnienia jednostek Straży Granicznej do końca roku 2012 i polecił utrzymać strukturę 3 komend oddziałów do końca roku 2012.

Pyta pani, jakie zagrożenia się pojawiły. Wprost przeciwnie, zagrożenia praktycznie przestały istnieć. 4 komendy oddziału na południowej granicy, bo 4 komendy działają na południowej granicy, zawiadują czy będą zawiadywać po dzisiejszych zmianach 11 placówkami Straży Granicznej. 4 to jest praktycznie ta sama liczba komend, która zawiadywała w 2007 r. 35 placówkami Straży Granicznej. A więc zlikwidowano zasadniczy, podstawowy poziom wykonawczy, przestał on istnieć, powstały placówki w dużej mierze samodzielne i działające na wybranych fragmentach terytorium, przede wszystkim na terenach dużych miast czy aglomeracji miejskich albo w linii, wzdłuż autostrady A4. Natomiast zmiany nie dotknęły w żaden sposób poziomu pośredniego, czyli mamy zlikwidowany w ponad 2/3 poziom podstawowy, komendę główną, która istnieje, i na poziomie pośrednim dalej tyle samo komend oddziałów.

Otóż z punktu widzenia zarządzania jest to sytuacja nie do przyjęcia, bo nie ma żadnych podstaw, żeby taką liczbą placówek, jaka istnieje, zarządzały 3 komendy oddziałów. Według wszystkich analiz

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk**

Straży Granicznej do zarządzania tą ilością placówek zupełnie wystarczyłoby – i wystarczy – jedna komenda oddziału, bo zadania komend oddziałów można podzielić na dwa rodzaje. Jedne zadania to są te dotyczące wspierania i organizowania pracy placówek. Przy tej ilości placówek jedna komenda wystarczy zupełnie. Drugie zadania to są tzw. samodzielne zadania komend oddziałów – prowadzenie niektórych rodzajów postępowań – i one wiążą się z zagrożeniami na tym odcinku granicy. Te zagrożenia w ocenie ekspertów straży są również zupełnie wystarczającym powodem do tego, aby ogarnąć to jedną komendą. Potwierdzają to dane z zachodu, bo ten materiał, który przekazywaliśmy państwu podczas prac komisji, może nie został do końca właściwie zrozumiany. Naszym głównym celem nie było w tym materiale prowadzenie porównań odnośnie do tego, kto jest lepszy albo gorszy, tylko pokazanie, że podobną ilość zjawisk bez najmniejszego problemu ogarnia jeden oddział nadodrzański na granicy zachodniej albo jeden oddział nadwiślański na terenie kraju. W tym zakresie istnienie trzech komend jest po prostu niepotrzebne, jeżeli chodzi po prostu o zarządzanie tą strukturą, zarządzanie zadaniami Straży Granicznej.

Teraz to: Czy te komendy mają być duże? Nie, wprost przeciwnie. Komenda Straży Granicznej, komenda oddziału moim zdaniem powinna być możliwie mała, dlatego że dla niej – nawet małej – dalej będzie niewiele zadań. Dlatego, przechodząc do Raciborza, będę namawiał komendanta oddziału w Raciborzu raczej do tego – tego, który tam będzie komendantem oddziału w przyszłości – żeby rozważał, czy ten oddział jeszcze nie jest za duży w stosunku do ilości zadań, jakie przed nim stoją.

Rozumiem natomiast, że Straż Graniczna w Kotlinie Kłodzkiej powinna istnieć w wymiarze zadaniowym – tzn. zadań dotyczących zwłaszcza cudzoziemców – dlatego placówka Straży Granicznej w Kłodzku, podstawowa jednostka Straży Granicznej, oczywiście pozostanie i zatrudnienie zostanie zwiększone prawdopodobnie o ok. 35 etatów funkcjonariuszy i ok. 30 – drugie tyle – etatów pracowników Straży Granicznej.

Jeżeli mówimy o współpracy międzynarodowej, bo o to też padło pytanie, to praca z Niemcami jest współpracą realną, współpraca z Czechami prawie nie istnieje. Jeżeli ze stroną niemiecką wymieniliśmy ponad 15 tys. informacji od stycznia 2011 r. do czerwca 2012 r., przepraszam, uzyskaliśmy od nich ponad 15 tys. informacji, to od strony czeskiej uzyskaliśmy 1700. Jeżeli przekazaliśmy stronie niemieckiej ponad 21 tys., to stronie czeskiej niecałe 2 tys. Jeżeli ze stroną niemiecką odbywają się realne wspólne patrole i wspólne działania, to według informacji Straży Granicznej ze stroną czeską nie odbywają się.

W związku z tym, jeżeli chodzi o koszty funkcjonowania komend oddziałów (*Dzwonek*) – już kończę

– to za rok 2012 Racibórz wygenerował ok. 1 mln zł, Kłodzko – 1168 tys., i to jest odpowiedź na kolejne pytanie.

Jeśli chodzi o mieszkania, to dobra wiadomość, ale zwracam uwagę, że w samej placówce i w ogóle w samym Kłodzku, sudeckim oddziale ponad 300 funkcjonariuszy oczekuje na mieszkania, a więc tutaj jakby nawet nie byłoby możliwości dania dodatkowych mieszkań komukolwiek z zewnątrz, skoro na miejscu jest mnóstwo funkcjonariuszy oczekujących na spełnienie wobec nich tego ustawowego obowiązku.

Ilu funkcjonariuszy przejdzie do pracy na wschodniej granicy? Słowo honoru – nie wiem. Rozmowy z funkcjonariuszami zaczynają się, te rozmowy będą prowadzone, warunki, które będą proponowane, będą takie, aby każdy dostał co najmniej kilka, mam nadzieję, propozycji służby na wschodniej granicy, bo tam rzeczywiście funkcjonariusze Straży Granicznej są potrzebni, i to w całkiem dużej liczbie. Natomiast – tak jak pani mówi – budynki po komendzie oddziału powinna zająć komenda powiatowa Policji. Mam nadzieję, że ostatni z nich, który jest przedmiotem rozmów, zajmą inne służby. Pozostaną we wspólnym użytkowaniu Straży Granicznej i policji magazyny, stacje paliw itd., które nadal będą zatrudniały te same osoby, które zatrudniają w tej chwili. Przechodząc do sprawy pracowników cywilnych, na dzień dzisiejszy z około 180, o ile pamiętam, pracowników cywilnych komendy oddziału nie mam jeszcze zabezpieczonej pracy na przyszłość dla mniej więcej 50–60, ale myślę, że ta liczba do końca bieżącego roku zmniejszy się. To może tyle, bo niestety w ciągu 6 minut na wszystkie pytania, pani poseł, nie byłem w stanie odpowiedzieć. Dziękuję.

(Poseł Monika Wielichowska: Dlatego będzie informacja bieżąca na ten temat.)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie dodatkowe stawiać będzie pan minister Jakub Szulc.

Panie ministrze, proszę.

**Poseł Jakub Szulc:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mam wrażenie, że rozmawiamy o dwóch różnych sprawach, to znaczy my mówimy swoje, państwo mówicie swoje, i to jest chyba największy kłopot, dlatego że nikt, myślę, nie kwestionuje w żaden sposób potrzeby reorganizacji Straży Granicznej na granicy południowej. Ona powinna być dokonana, musi zostać dokonana, i z tym, w moim przekonaniu, nikt się nie kłóci, natomiast mamy poważne zastrzeżenia do zarówno trybu, w jakim jest to przeprowadzane, jak i uzasadnienia i argumentacji dotyczących podejmowania takich, a nie innych decyzji.

**Posel Jakub Szulc**

Pani poseł Wielichowska mówiła o koncepcji funkcjonowania straży, która została opracowana w roku 2009 na lata 2009–2015, w ramach której wypracowano rozwiązanie, w którym docelowo na południowej granicy powinna obowiązywać zasada: jeden oddział, jedna komenda, jedna granica, czyli: jedna komenda na granicy czeskiej, jedna komenda na granicy słowackiej. Faktycznie później doszło do kolejnego opracowania i do ponownej analizy, tylko że z tej analizy nie wynika, dlaczego zmieniała się koncepcja: jeden oddział, jedna granica, na likwidację 2 komend oddziałów na granicy południowej. Nie wynika z tej koncepcji ani także z tej analizy i z materiału, który był nam przedstawiony, wyliczenie realnych i faktycznych kosztów tego, jak ta zamiana oddziaływałyby w sytuacji, kiedy alternatywnie na przykład zamiast oddziału w Raciborzu zostałby pozostawiony oddział w Kłodzku. A tu mamy prostą sytuację: faktycznie oddział w Kłodzku jest dużo większy niż oddział w Raciborzu, jeśli chodzi o teren i budynki, które zajmuje, tylko że proszę zwrócić uwagę, że jeśli chodzi o na przykład podatki i opłaty, są one opłacane na porównywalnym poziomie. Jeśli chodzi o koszty przenoszenia oddziału, to, panie ministrze, nie czarujemy się, połowę funkcjonariuszy w oddziałach stanowią w tym momencie funkcjonariusze z uprawnieniami emerytalnymi. Jeżeli państwo odnosicie wrażenie, że ci funkcjonariusze będą dramatycznie chętni do przenoszenia się na granicę wschodnią...

(Poseł Monika Wielichowska: 5 osób.)

...to niestety jesteście państwo w błędzie. Generujemy młodych emerytów, za których będzie płacił, koniec końców, budżet państwa. I w końcu finalna sytuacja, panie ministrze, likwidacja oddziału w Kłodzku, to nie jest to samo co likwidacja oddziału w Raciborzu z jednego prostego względu. Jeśli chodzi o Racibórz, pan nie odniósł się do tego, ale w Kłodzku mamy dzisiaj bezrobocie na poziomie 26%, natomiast w Raciborzu – na poziomie 8%. Wychodzę z założenia, że tak naprawdę zlikwidowanie Sudeckiego Oddziału Straży Granicznej będzie niosło za sobą większe skutki społeczne niż likwidacja czy też ograniczenia w fabrykach Fiata w Tychach. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi Szulcowi. Ponownie pan minister Piotr Stachańczyk. Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych  
Piotr Stachańczyk:**

Panie Pośle! Panie Ministrze! Pozwolę sobie nie zgodzić się z panem co do podstawowej filozofii. Otóż

analizując wszystko, co pan mówi, nie bierze pan pod uwagę tego, że minister ma przede wszystkim zapewnić sprawne działanie formacji, jaką jest Straż Graniczna, i tak kształtować struktury Straży Granicznej, żeby odpowiadały one zadaniu. To znaczy nie tak, że my utrzymujemy niepotrzebną komendę oddziału, bo nie jednostki terenowe, komendę oddziału, która nie ma czym zarządzać i w gruncie rzeczy nie ma co robić, tworzy sobie zadania do realizacji, tylko dlatego że zakładamy, iż ona po prostu musi być, bo zainwestowano, bo ludzie mają takie warunki, bo ludzie mają... W mojej ocenie i w ocenie komendy głównej podstawowy element związany jest z tym, że ta komenda z punktu widzenia interesów bezpieczeństwa czy organizacji Straży Granicznej jest komendą zbędną, ona jest niepotrzebna, nie ma czym zarządzać i nie ma tyle własnych zadań do realizacji, żeby uzasadniały jej utrzymywanie. Dzisiaj to jest tak naprawdę komenda dla jednej, dwóch, trzech, czterech placówek, jeśli dobrze pamiętam, którymi zarządza, co jest nieporozumieniem. To jest już w ogóle nieporozumienie, i to dużej klasy.

(Poseł Monika Wielichowska: Czym się różni Racibórz od...)

Znaczy, proszę państwa, Racibórz różni... Znaczy, jeszcze inaczej...

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Ma mocniejszych patronów.)

A to jest pomówienie, panie pośle.

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Nie, to jest prawda.)

To znaczy, jeżeli...

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Niech mnie pan oskarży.)

...chce mi pan powiedzieć, że podejmowałem decyzję w sprawie Raciborza z powodu pomocniczych patronów, to jest to pomówienie i ja je stanowczo odrzucam.

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: No to niech mnie pan oskarży.)

Wie pan...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Szanowny panie ministrze, może proszę na chwilę przerwać wypowiedź.

Szanowny panie przewodniczący, bardzo proszę, nie pan teraz zadaje pytanie. A pana ministra uprzejmie bym prosił, żeby też nie wdawał się w dyskusję z salą, bo później będzie nam trudniej.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych  
Piotr Stachańczyk:**

Przepraszam pana marszałka.

Kończąc, bo już czas minął, powiem, że my rzeczywiście zasadniczo, fundamentalnie, panie pośle, różnimy się co do zasad, na podstawie których po-



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk**

winniśmy przeprowadzić tę reformę. Po dyskusjach uważam, że na południu wystarczy jedna komenda. Co więcej, przez pewien czas byłem przekonany, że właściwie może ich tam w ogóle nie być i że można tym zarządzać z Warszawy, ale przekonano mnie, że na tym etapie to jest niemożliwe z różnych przyczyn dotyczących organizacji wewnętrznej Straży Granicznej. Ale ani liczba zadań, ani ilość obowiązków, ani liczba placówek, nic nie broni tej liczby komend oddziałów na południu. A jeśli chodzi o zasadę jeden oddział – jedna granica, to była to zasada, którą wywodzono z faktu, że po drugiej stronie granicy w ogóle jest jakiś partner, z którym się współpracuje. Ale generalnie nie ma tych partnerów. (*Dzwonek*) W obu krajach, chodzi o południową granicę, zlikwidowano służby graniczne, wcielono je do policji i dokonano zasadniczej redukcji etatów. O ile wiem, w Czechach zredukowano struktury służby granicznej o około połowę, na Słowacji zlikwidowano jeden z oddziałów i zwolniono około 400 czy 500 funkcjonariuszy służby granicznej. Taka, jaka mogłaby być ta współpraca, w ocenie komendy głównej nie istnieje. Nasi sąsiedzi nie są zainteresowani tą współpracą, a ilość negatywnych zjawisk na południu, jakie obserwowaliśmy przez ostatnie dwa lata, potwierdziła, że nie ma powodu tworzenia więcej niż jednej jednostki nadrzędnej Straży Granicznej na południu. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie ministrze, ale za chwilę będzie pan ponownie niezbędny.

A stanie się to po tym, kiedy zostanie zadane kolejne pytanie. Zadawać je będą posłowie Anna Paluch i Jarosław Zieliński z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie dotyczy komunikatu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 15 stycznia 2013 r.: Decyzje w sprawie reorganizacji Straży Granicznej, i kierowane jest do ministra spraw wewnętrznych, jak już anonsowałem.

A teraz pani poseł Anna Paluch.

**Posel Anna Paluch:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W powołanym komunikacie MSW zakłada się, i tu cytuję, utworzenie na południowej granicy jednego dużego oddziału Straży Granicznej – śląsko-małopolskiego z siedzibą w Raciborzu. W związku z reorganizacją MSW nie planuje zwolnień funkcjonariuszy. Dalej czytamy tak: za taką lokalizacją siedziby komendy Śląsko-Małopolskiego Oddziału Straży Gra-

nicznej w Raciborzu przemawia m.in. optymalna infrastruktura do zadań komendy oddziału oraz niższe roczne koszty utrzymania infrastruktury. W związku z powyższym pytam pana ministra – powszechnie wiadomo, jaki jest stan lokalowy i techniczny komendy w Raciborzu – czy stropy jedzone przez korniki, drewniane budynki i archiwum w wilgotnej piwnicy to jest właśnie, panie ministrze, ta optymalna struktura do zadań oddziału. Szczupły i niewystarczający zasób lokalowy w komendzie w Raciborzu wymusi rozbicie struktury oddziału śląskiego i małopolskiego pomiędzy Racibórz a Nowy Sącz. Była już tutaj o tym mowa – pododdział reprezentacyjny, orkiestra. Jak pan będzie zarządzał magazynem paliwa lotniczego z odległości 270 km z Raciborza do Nowego Sącza, jest głęboką tajemnicą. Przede wszystkim jednak chodzi o to, że to rozlokowanie w dwóch zespołach budynków odległych od siebie o 270 km wymusi konieczność podróży służbowych i spowoduje mnożenie kosztów. Gdzie pan ma tutaj oszczędności?

Kwestia kolejna: Ile pieniędzy budżetowych będzie wymagało doprowadzenie komendy w Raciborzu do stanu technicznego zgodnie z powszechnie obowiązującymi wymogami? Czy pan przez resortową solidarność wymusi patrzenie przez palce na stan techniczny? Jakie będzie przeznaczenie budynków komendy Straży Granicznej w Nowym Sączu po ewentualnej likwidacji Karpackiego Oddziału Straży Granicznej? Dlaczego pan minister twierdzi, że siedziba zostanie wykorzystana przez służby podlegające resortowi, skoro i Policja, i straż pożarna ma dobry stan lokalowy, ma nowe, niedawno oddane komendy.

Kwestia kolejna – zapewnienie miejsc pracy zwalnianym pracownikom cywilnym i funkcjonariuszom, o których pan mówi w komunikacie. (*Dzwonek*) Już w tej chwili, na koniec stycznia, jest 60 wniosków dotyczących odejścia ze służby w Nowym Sączu.

Panie ministrze, ostatnia sprawa, ale nie mniej ważna. 4 stycznia zapytałam pana o fałszowane statystyki i do dzisiaj, od ponad miesiąca, nie otrzymałam odpowiedzi. A więc przypominam panu raz jeszcze: Dlaczego kontrole jednego busa, w którym znaleziono kilkunastu cudzoziemców, wykazywało się w Raciborzu jako 15 odrębnych kontroli? Do dzisiejszego dnia nie otrzymałam odpowiedzi na to pytanie. Wszystko wskazuje na to, że to jest z góry podjęta decyzja, i nie waham się tego powiedzieć, z powodów pozamerytorycznych i z powodu rodzinnych związków zastępcy komendanta głównego Straży Granicznej z pracownikami komendy w Raciborzu. Mówię to jasno. Oczekujemy także odpowiedzi na pytanie, jakie są faktyczne uwarunkowania tych decyzji, które pan podejmuje. Panie ministrze, do dzisiejszego dnia nie uzyskaliśmy odpowiedzi na to pytanie, a sprawa jest podstawowa chociażby dlatego, że jako urzędnik państwowy jest pan zobowiązany do kierowania się merytorycznymi przesłankami. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, pani poseł.

Ponownie sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pan minister Piotr Stachańczyk. Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych  
Piotr Stachańczyk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! To po kolei. Po pierwsze, nic nie wiem, jakoby powszechnie było wiadomo, że komenda w Raciborzu posiada dwa budynki, które, jak pani mówiła, prawie się rozpadają, z archiwum w wilgotnej piwnicy. W komendę oddziału w Raciborzu w ciągu ostatnich kilku lat zainwestowano około 9 mln zł, co jak na wielkość tej komendy jest absolutnie wystarczającą ilością środków. Moim zdaniem te budynki są w takim samym stanie jak budynki w Nowym Sączu czy w Kłodzku, niczym się od tych budynków nie różnią. A więc stwierdzenie, że powszechnie wiadomo, że komenda w Raciborzu posiada tego typu rzeczy, jest nieprawdziwe. To też jest łatwe do sprawdzenia. Myślę, że zapowiadane tutaj już wielokrotnie kontrole NIK mogą spokojnie sprawdzić, jak wyglądają budynki w Raciborzu, jak wygląda archiwum w Raciborzu, jaki jest stan lokalowy w Raciborzu.

Nie rozumiem też zupełnie stwierdzenia, że będziemy mieli sytuację podwójnego podporządkowania, to znaczy chodzi o dwie siedziby oddziału. Te jednostki, które pani wymieniła, lotnisko, magazyn lotniczy, orkiestra, pododdział, są jednostkami dzisiaj już niewchodzącymi w skład oddziału karpackiego. To są jednostki podporządkowane Warszawie, to ona decyduje, to są jednostki, którym polecenia wydaje komenda główna w Warszawie. Również wydział zabezpieczenia działań w Nowym Sączu zostanie jako wydział w dyspozycji komendanta głównego, czyli decyzję o jego użyciu w takich czy w innych warunkach będzie podejmował komendant główny.

Decyzja o pozostawieniu tego wydziału wynika rzeczywiście z faktu, że Straż Graniczna bardzo dużo w niego zainwestowała. Ten wydział zresztą zdecydowanie przekracza potrzeby Straży Granicznej, myślę, w całej Polsce, ale ma dobrze ustawioną współpracę z innymi służbami i uważam, że tak naprawdę będzie można jeszcze bardziej rozwinąć jego działania na rzecz innych służb. To jest to, dlaczego on powinien dalej w tym składzie, bardzo zgranym i bardzo dobrze wyposażonym, funkcjonować. Nie przewiduję żadnych dodatkowych środków na komendę oddziału w Raciborzu i nie dostrzegam, żeby w komendzie oddziału w Raciborzu, w wyposażeniu tej komendy brakowało czegokolwiek.

(Poseł Anna Paluch: A pomieszczenia dla zatrzymanych?)

Pomieszczeń dla zatrzymanych nie ma w wielu komendach oddziałów i nie ma potrzeby, żeby one tam istniały. Straż Graniczna w ramach zatrzymań z reguły umieszcza zatrzymanych w pomieszczeniach policyjnych. Naprawdę nie ma żadnych powodów, żeby inwestować w pomieszczenia dla zatrzymanych, zwłaszcza na terenie komend oddziałów.

Jeśli chodzi o Nowy Sącz, w Nowym Sączu po likwidacji komendy oddziału w budynkach komendy oddziału powstanie znacznie bardziej rozwinięta w stosunku do stanu dzisiejszego filia Szkoły Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie, powstanie ośrodek szkolenia Państwowej Straży Pożarnej dla województwa małopolskiego i powstanie centralna baza odwodowa sprzętu i wyposażenia na wypadek klęsk żywiołowych w dyspozycji komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej. Komendant główny Państwowej Straży Pożarnej – i to jest już oświadczenie na piśmie, to jest w podpisanych dokumentach – ma na to zarówno pieniądze, jak i środki, czyli dla potrzeb tych jednostek ma przejąć dzisiejszych pracowników komendy oddziału, 60–70 pracowników cywilnych, 11–14 chce przejąć dla potrzeb Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Nowym Sączu. Uwzględniając pracowników cywilnych, którzy pozostaną nadal, aby to utrzymać czy współpracować z tą częścią jednostki Straży Granicznej, która tam zostanie, oraz ewentualne jeszcze rozmowy z Policją, na dzień dzisiejszy można by przyjąć, że mamy w granicach 130–140 etatów dla pracowników Straży Granicznej w tworzonych lub istniejących jednostkach Państwowej Straży Pożarnej. Jeśli chodzi o funkcjonariuszy, to z dokumentu wynika jedno. Każdy funkcjonariusz Straży Granicznej przychodzący do służby musi się liczyć z tym, że w czasie tej służby będzie przenoszony tam, gdzie zdaniem przełożonych powinien pełnić służbę, bo taka jest funkcja, takie są zasady działania tej formacji. Dlatego w dokumencie mówi się, że funkcjonariusze będą mieli propozycje służby w innych miejscach. Każdy z nich taką propozycję służby dostanie. Czy z niej skorzysta, to jest zupełnie inna sprawa.

Jeśli chodzi o pytania, oczywiście przepraszam, wczoraj podpisałem odpowiedź skierowaną do pani poseł, znaczy do pana przewodniczącego Biernackiego, powinna dzisiaj lub jutro wpłynąć do Komisji Spraw Wewnętrznych.

Jeśli chodzi o busy, to w Śląskim Oddziale Straży Granicznej nie kontrolowano busów na zasadzie: jeden bus, 30 osób (*Dzwonek*), 30 kontroli. Rzeczywiście do połowy roku 2011 Śląski Oddział Straży Granicznej, zwłaszcza placówki tego oddziału, inaczej zadaniował swoich funkcjonariuszy. Każdą kontrolę cudzoziemców mieli oni łączyć z kontrolą legalności, czyli niezależnie od powodu, dla którego zatrzymywali do kontroli cudzoziemca, mieli skontrolować jego legalność. W maju 2011 r. zarząd do spraw cudzoziemców komendy głównej zalecił odejście od tego, jeszcze raz przypomniawszy, że to powinno być robione inaczej, i od połowy roku 2011 w śląskim oddziale kon-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk**

trole te były przeprowadzane, dokumentowane, a funkcjonariusze zadaniowani dokładnie tak samo jak we wszystkich innych oddziałach Straży Granicznej.

Jeśli chodzi o niewpisanie wydziału – to jest drugie, o ile pamiętam, z tych pytań na piśmie – to niepotrzebnie w ogóle wpisano ten jeden wydział, dlatego że ilości czynności dokonywanych przez wydziały są tak niewielkie, że one w ogóle nie wpływają, ale przekazaliśmy materiał poszerzony...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie ministrze, miałbym taką prośbę: będzie jeszcze pytanie zadawał pan minister Zieliński i później, jeśli będzie taka potrzeba, ja panu wydłużę czas na tę odpowiedź uzupełniającą.

Pan minister Jarosław Zieliński, bardzo proszę.

**Posel Jarosław Zieliński:**

Dziękuję, panie marszałku.

Ja niestety, proszę państwa, w tej sprawie posądzam i właściwie oskarżam rząd nie tylko o nieudolność, ale i o złą wolę. Jak widać, to nie jest żadna sensowna, uzasadniona reorganizacja, tylko chaotyczna i zupełnie nieracjonalna, pozbawiona jakichkolwiek podstaw likwidacja, dokonywana na chybił trafił.

Jak widać, panie ministrze, nie tylko opozycja to kwestionuje, ale nawet przedstawiciele partii rządzących, które stanowią zaplecze dla rządu Platformy Obywatelskiej. Tak jest w tym przypadku, tak jest w przypadku na przykład likwidacji posterunków Policji. Również ponad podziałami w Komisji Spraw Wewnętrznych kwestionujemy ten bezsensowny kierunek likwidacji coraz większej liczby posterunków, a rząd w to brnie. Tak samo brnie w likwidację tego karpackiego oddziału w tym przypadku.

Dlaczego, panie ministrze, nie przedstawił pan wyliczeń, które by wskazywały, jakie będą oszczędności, jeżeli będą – moim zdaniem ich nie będzie – po tych decyzjach? To po pierwsze. *(Dzwonek)* Po drugie, i może najważniejsze: Jaka jest w ogóle koncepcja docelowa funkcjonowania tej formacji w Polsce? Dlaczego tylko umiecie likwidować, dlaczego na przykład rząd sobie nie zadał sobie trudu zdefiniowania na nowo, raz jeszcze zadań tej formacji w kontekście współpracy z Policją i jej zadań w zakresie bezpieczeństwa, w kontekście na przykład współpracy ze Służbą Celną i jej zadań? Bo wcześniejsza decyzja o likwidacji placówek Straży Granicznej też była bezsensowna. Teraz jest więcej oddziałów niż trzeba, pan twierdzi, ale tamta decyzja o likwidacji placówek też była nieuzasadniona i trzeba by było od tego za-

cząć. A więc proszę nam powiedzieć, jaką rolę w skali globalnej, ogólnopolskiej ma spełniać ta formacja w planach rządu, jak będą wyglądały kwestie finansowe po tych likwidacjach i, przede wszystkim, jak poprawi się funkcjonalność tej służby, czy też chcecie powoli, decydując się na likwidację kolejnych oddziałów i placówek, tę formację zlikwidować. Ja mam wrażenie, że to ku temu zmierza.

Panie ministrze, jest ogromny niepokój i naprawdę, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo państwa i obywateli w wymiarze wewnętrznym i zewnętrznym, ta formacja jest po części taką, która działa na rzecz bezpieczeństwa wewnętrznego, trochę zewnętrznego, bo jest formacją graniczną. Dzisiaj działa na terytorium całego kraju, stosownie do nowych zadań w strefie Schengen, ale jednak jest istotna dla sfery bezpieczeństwa, a wy prowadzicie tymi działaniami do tego, że bezpieczeństwa w ogóle nie będzie. Jak pan, jak rząd, jak premier widzicie w ogóle bezpieczeństwo w Polsce i udział tych wszystkich formacji, o których wspominamy, w tym miejsce Straży Granicznej? To są pytania fundamentalne, na to proszę odpowiedzieć. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi Zielińskiemu. Ponownie pan minister Stachańczyk, bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeśli chodzi o to, jak rząd widzi rolę Straży Granicznej, to rząd widzi rolę Straży Granicznej jako podmiotu spełniającego dwa zasadnicze zadania na terenie Polski. Po pierwsze, jest to kontrola i ochrona zewnętrznej granicy Unii Europejskiej prowadzona w związku z tym na granicach z krajami na Wschodzie, na lotniskach i w portach morskich. Po drugie, w pozostałym zakresie Straż Graniczna ma się skupić wyłącznie na fundamentalnych zadaniach związanych z walką z nielegalną migracją, uzupełnionymi zbliżonym zadaniem, jakim jest walka z handlem ludźmi. I to mają być dwa podstawowe zadania tej formacji. To rzeczywiście wymusza określony kierunek zmian formacji. Ta formacja przesunęła się z granic wewnętrznych, nie ma jej na granicach wewnętrznych już praktycznie, bo ta ilość placówek, o których mówimy, to już jest naprawdę w stosunku do długości granicy bardzo niewiele. Natomiast powinny być powiększane i powinny powstawać nowe placówki Straży Granicznej w dużych centrach miejskich, w dużych miastach. W zeszłym roku powstała placówka Straży Granicznej w Lublinie i rozbudowuje się, powstanie do końca roku bieżącego placówka Straży Granicznej w Olsztynie,



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk**

bo jest to jedno z ostatnich miast wojewódzkich, które nie mają placówki Straży Granicznej, a biorąc pod uwagę napływ cudzoziemców, zwłaszcza w ramach małego ruchu granicznego z obwodem kaliningradzkim, placówka ta jest tam jak najbardziej potrzebna. Również placówka Straży Granicznej w Kostrzynie zostanie przeniesiona do Gorzowa, tak aby była w miejscu, gdzie może znajdować się skupisko cudzoziemców, a nie w linii granicy.

Te główne zadania Straży Granicznej zostaną uzupełnione jeszcze w tym roku w wyniku zmiany przepisów dotyczących działań Straży Granicznej. Straż Graniczna uzyska dodatkowe uprawnienia, jeśli chodzi o procedurę wydalenia cudzoziemców. Dzisiaj bowiem ta procedura wygląda tak, że Straż Graniczna odpowiada za kontrolę, schwytanie nielegalnego migranta, po czym kieruje stosowne wnioski do wojewody. Wojewoda rozpatruje sprawę, która potem wraca do wykonania do Straży Granicznej. Cały ten element działań, który dzisiaj wykonuje wojewoda, zostanie przeniesiony do zadań Straży Granicznej. Natomiast Straż Graniczna powinna przestać dublować Policję, Inspekcję Transportu Drogowego albo inne służby w realizacji ich zadań, na przykład takich jak kontrola na drogach czy prowadzenie postępowań w sprawach, które bardzo niewiele wiążą się z rzeczywistymi zadaniami tej formacji, do których funkcjonariusze są szkoleni. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu ministrowi Piotrowi Stachańczykowi.

Przechodzimy do kolejnego pytania, które zadać będą posłowie Waldy Dzikowski i Łukasz Borowiak z Platformy Obywatelskiej. Pytanie dotyczy profilaktyki i wczesnego wykrywania nowotworów u Polek i Polaków. Kierowane jest oczywiście do ministra zdrowia.

Pierwsze pytanie zadawać będzie pan poseł Łukasz Borowiak.

Bardzo proszę.

**Poseł Łukasz Borowiak:**

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Profilaktyczne przeprowadzanie badań mammograficznych i cytologicznych, a także profilaktyka raka jelita grubego, szyjki macicy oraz prostaty są podstawą wczesnego wykrywania chorób nowotworowych u kobiet i mężczyzn. Niestety, pomimo licznych akcji informacyjnych, wciąż wielu Polaków nie bada się regularnie. Na tle innych państw europejskich zachorowalność naszych obywateli jest wysoka. Co roku ponad 2 tys. Polek umie-

ra tylko na raka szyjki macicy, dla porównania w Szwecji jest to 130 kobiet. Rak szyjki macicy jest zaliczany do najczęściej występujących nowotworów złośliwych u kobiet, bodaj jako jedyny może zostać całkowicie wyeliminowany dzięki skutecznej profilaktyce.

Wobec powyższego uprzejmie zapytuję pana ministra: Czy w przygotowaniu programu profilaktycznego w zakresie wczesnego wykrywania nowotworów Ministerstwo Zdrowia opiera się na rozwiązaniach przyjętych w innych krajach? Jeśli tak, to które modele w największym stopniu odpowiadają polskim warunkom? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu posłowi Borowiakowi.

O udzielenie odpowiedzi proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pana Igora Radziewicza-Winnickiego.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia  
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Dziękuję za zadanie pytania. Ministerstwo Zdrowia się cieszy, kiedy parlament przywołuje sprawy zdrowia w dyskusji i w czasie obrad Wysokiej Izby. Postaram się odpowiedzieć możliwie krótko, bo pytania, które otrzymaliśmy, są bardzo obszerne i trudno odnieść się do nich w sposób bardzo precyzyjny w tak krótkim czasie.

Realizowane w Polsce w ramach „Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych” programy przesiewowe rozrastają się od wielu lat. Obejmujemy coraz szersze populacje i wykonujemy badania przesiewowe, czyli badania profilaktyki drugiej fazy, u coraz większej grupy populacji. Program, o którym pan poseł mówił, czyli „Populacyjny program profilaktyki i wczesnego wykrywania raka szyjki macicy” obejmuje wykonanie badań cytologicznych w grupie wiekowej 25–59 lat, a badania mammograficzne obejmują grupę wiekową 50–69 lat. Jedne badania są realizowane w trybie co dwa lata, drugie – co trzy, co wynika ze standardów międzynarodowych.

Program opiera się z jednej strony na wysyłaniu imiennych zaproszeń do beneficjentek programu, a z drugiej strony na wzmacnianiu świadomości i budowaniu przekonania o potrzebie wzięcia udziału w tym programie poprzez inicjowanie akcji medialnych, społecznych, współpracy na poziomie regionalnym, na poziomie polski samorządowej. Tam gdzie wojewódzkie ośrodki koordynujące inicjują taką współpracę np. z burmistrzami, z lokalnymi liderami grup społecznych albo nierzadko z instytucjami wyznaniowymi, znamy wiele doskonałych przykładów, kiedy



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia  
Igor Radziewicz-Winnicki**

Kościół się angażuje i kiedy rzeczywiście istnieje silna współpraca w małej gminie, parafii z burmistrzem i z WOK, podnosi to znacznie efektywność tych programów.

Takie modele są realizowane w większości krajów Europy: w Danii, Finlandii, Holandii, Wielkiej Brytanii, na Litwie, w Turcji, Belgii, we Włoszech, w Estonii, Austrii, i są one zgodne z wytycznymi, o których mówił pan poseł, a mianowicie zarówno Światowa Organizacja Zdrowia, jak i jej wyspecjalizowana agenda, międzynarodowy instytut – Międzynarodowa Agencja Badań nad Rakiem w Lyonie, proponuje równoczesne wysyłanie zaproszeń i nierezygnowanie z kampanii informacyjnej, wysyłanie zaproszeń imiennych, chociaż wielokrotnie w resorcie, od kiedy zajmuję się także koordynacją tego programu i polityką rozszerzania „Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych”, dyskutowaliśmy, czy nie przenieść części środków finansowych z wysyłek na inne sposoby informowania populacji, ale jednak wszystkie standardy światowe podkreślają, że to jest bardzo skuteczna metoda i nie należy z niej rezygnować.

Oczywiście mamy wiedzę dotyczącą tego, że 25% kobiet w Polsce w ogóle nigdy nie brało udziału w żadnym badaniu przesiewowym, a 25% brało udział częściej, niż to wskazują standardy. Stąd problem zredefiniowania tego programu. Te prace w tej chwili trwają w ministerstwie, dotyczą takich kierunków działań, które spowodują dotarcie do tej grupy, która jest najbardziej narażona na zachorowania, czyli biorąc pod uwagę nowotwór, o którym mówił pan poseł, ten społecznie bardzo wrażliwy, a mianowicie raka szyjki macicy, wiemy z badań epidemiologicznych, że dotyczy to głównie kobiet z niższym wykształceniem, głównie kobiet mniej zamożnych, bo te częściej są narażone, gdyż znacznie rzadziej biorą udział w akcjach profilaktycznych i znacznie częściej nie odbierają zaproszeń i z nich nie korzystają.

Oczywiście zdefiniowana grupa docelowa tego badania, mam na myśli wiek pacjentów tej populacji, wynika również z badań naukowych, wynika z generalnych przesłanek merytorycznych, w jaki sposób realizuje się przesiew nowotworowy w określonym kierunku, dla określonych chorób, dla określonej populacji, stąd ten wiek nie jest przypadkowy, jest oparty na twardych badaniach medycznych.

Wiemy o tym, że badania przesiewowe są tym bardziej skuteczne, im większa część populacji w nich uczestniczy. Chcielibyśmy, żeby 70%, żeby 90% populacji uczestniczyło w badaniach przesiewowych w Polsce, jak dzieje się np. w krajach skandynawskich. Ale proszę też pamiętać o tym, że nasz program jest stosunkowo świeży, nasz program nie ma jeszcze 10 lat. Odsetek osób, które biorą udział w programie, sukcesywnie wzrasta. Zaczynaliśmy od wskaźników bardzo niskich, zaczynaliśmy od wskaźników na po-

ziomie kilkunastu procent, 12%, dzisiaj osiągamy kilkadziesiąt procent, w ostatnich latach udało się osiągnąć nawet poziom 35% osób, które pozytywnie odpowiedziały na zaproszenia na badania cytologiczne i 54% – na badania mammograficzne, jeśli zliczyć te osoby, które wzięły udział z programu i w ambulatoryjnej opiece specjalistycznej, bo to są dwa kanały realizacji badań cytologicznych.

Pytał pan poseł o inne kierunki działań zwiększających skuteczność. Takim kierunkiem jest działanie ministra zdrowia, w tej chwili (*Dzwonek*) kończą się już prace na poziomie współpracy z Narodowym Funduszem Zdrowia, mające na celu włączenie do badań przesiewowych położnych, które realizowałyby samodzielnie screening, budujemy kampanie informacyjne, czyli widać na podstawie analizy liczby osób, a z roku na rok jednak coraz więcej ich uczestniczy w tym programie, że ten program jest coraz bardziej skuteczny, a równolegle widać, że zapadalność i umieralność na raka szyjki macicy w Polsce maleje.

Oczywiście słusznie pan poseł powie, że w pewnym stopniu jest to element transformacji demograficznej, bo rzeczywiście na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat ta choroba staje się coraz rzadsza, ale z drugiej strony jest to też wyraźny efekt interwencyjny, populacyjny, czyli programu, który zaczął działać. Dziękuję uprzejmie. Przepraszam za przekroczenie wyznaczonego czasu. Chętnie odpowiem na dodatkowe pytania, bo wiem, że nie wyczerpałem materii.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

A dodatkowe pytanie, panie ministrze, na pewno będzie, bo na sali siedzi pan poseł Waldy Dzikowski i właśnie on to dodatkowe pytanie zada.

**Poseł Waldy Dzikowski:**

Dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Z danych opublikowanych przez NFZ, zresztą potwierdził pan przed chwilą te dane, wynika, że na ponad 6 mln zaproszeń na badania cytologiczne wysłanych do kobiet, skorzystało z nich tylko 10%. Czy znając te dane, zamierzacie podjąć jakieś inne działania, które by zachęciły do wykonania bezpłatnych badań w zakresie wczesnego wykrywania nowotworów?

I drugie dodatkowe pytanie. Jakie jest stanowisko ministerstwa w odniesieniu do wpisania badań cytologicznych i mammograficznych do wstępnych i okresowych badań pracowniczych? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Ponownie pan minister Igor Radziewicz-Winnicki.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Dziękuję uprzejmie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak, może po kolei. 35% cytologii i 54% mammografii to jest wynik lepszy niż był. Pytanie: co robimy? Dążymy do kontraktowania samodzielnych położnych, tak aby nie było obowiązku, aby nie musiał to być lekarz do tego, żeby wykonać skrining cytologiczny. Zwiększy to dostępność i liczbę wykonywanych badań. Drugi kierunek działań jest taki. Rozpoczęliśmy współpracę z socjologami, z psychologami po to, by tak ukierunkowywać kampanie medialne, po to, by tak budować lokalne interwencje edukacyjne, żeby one były najbardziej skuteczne. Po trzecie, mamy program budowania współpracy z mediami i chcemy na podstawie takiej współpracy, wręcz nawet kabaretowej i innych działań, budować dobry klimat wokół zachowań prozdrowotnych, piętnować niektóre zachowania antyzdrowotne i promować zachowania prozdrowotne, podnosząc tym samym świadomość edukacyjną. Po czwarte, nawiązaliśmy współpracę, na poziomie regionalnym robią to WOK-i, czyli wojewódzkie ośrodki koordynujące, z ośrodkami pomocy społecznej, dążąc głównie w tym kierunku, by docierać do tych grup społecznych, które są najbardziej narażone i do których najtrudniej dotrzeć innymi metodami. Ten kierunek działań jest w tej chwili podejmowany. Ja myślę, mam taką nadzieję, że program interwencji wskutek tych zmian będzie jeszcze bardziej skuteczny, jeśli chodzi o wielkość populacji objętej tymi działaniami.

W odpowiedzi na pytanie o włączenie tych badań do badań wstępnych i okresowych, czyli do badań wynikających z obowiązku nałożonego przez ustawę o służbie medycyny pracy, powiem, że to jest koncepcja, która w Ministerstwie Zdrowia była analizowana już wielokrotnie, ostatnio w 2009 r., wtedy kiedy zaproponowano nowelizację ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych i Kodeksu pracy.

Okazało się, że po opracowaniu całego dość spójnego projektu Ministerstwo Zdrowia otrzymało bardzo dużo informacji zawierających sprzeciw, informacji podważających zasadność i legalność tych interwencji. A mianowicie mówiono o naruszeniu przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka, stanowiącej źródło wolności i praw człowieka i obywatela, czyli naruszeniu art. 30 konstytucji, także o naruszeniu prawa do ochrony życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz decydowania o swoim życiu osobistym, czyli art. 47 konstytucji. (*Dzwonek*) Rządowe Centrum Legislacji zwracało uwagę na to, że takie przepisy będą naruszały zapisy Traktatu o Unii Europejskiej, zasadę proporcjonalności, zasadę równego prawa kobiety i mężczyzny do kształcenia i wiele innych aktów prawnych.

Wydaje się, że w obecnym stanie prawnym nie jest możliwe, by przymusić pracownika do wykonania badań albo uzależnić dalsze jego wykonywanie pracy zawodowej tylko od tego, czy wykona on badanie mammograficzne albo cytologiczne. Ale oczywiście dążymy do tego, m.in. budując założenia czy kończąc już budować założenia do systemu ustawy o zdrowiu publicznym. Chodzi o taki system wymiany informacji, który dałby lekarzowi medycyny pracy odpowiednie narzędzie, a wręcz zmusił go do tego, żeby zapytał. Dzisiaj już podstawowa opieka zdrowotna ma dostęp do systemu informatycznego SIMP, czyli lekarz podstawowej opieki zdrowotnej może sprawdzić, czy jego pacjentka wzięła udział w badaniu profilaktycznym. Jeśli tego nie zrobiła, może ją do tego zachęcić. Nie może być to jednak obowiązek. Nie można uzależniać prawa do wykonywania pracy od tego, czy pacjentka wykonała badanie cytologiczne. Dziękuję uprzejmie i przepraszam za przekroczenie czasu.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Ostatnie już dzisiaj pytanie w sprawie bieżącej zadadzą posłowie Joanna Fabisiak i Arkady Fiedler z Platformy Obywatelskiej. Dotyczy ono zasad powoływania rad konsultacyjnych do opiniowania wniosków o dotacje na działalność polonijną przy ambasadach i konsulatach. Pytanie jest kierowane do ministra spraw zagranicznych.

Pierwsza pytanie będzie zadawać pani poseł Joanna Fabisiak.

**Poseł Joanna Fabisiak:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przed rokiem podjęliśmy decyzję, aby środki na wspomaganie działalności polonijnej przenieść z budżetu Senatu do budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Podstawowym motywem takiego działania była chęć większej demokratyzacji sposobu dzielenia tych środków, bowiem wiadomo, że najlepsza jest zasada: nic o nas bez nas. O tym, jakie działania winny być wspierane, wiedzą najlepiej ci, którzy mają być beneficjentami tych środków, a zatem organizacje działające poza Polską, na rzecz Polonii. Wówczas przyjęliśmy rozwiązanie zakładające, że powoływane będą rady konsultacyjne. Tak się powoli dzieje, natomiast pytałam, nie otrzymałam tu odpowiedzi, o to, jakie są tu zasady, wedle jakich reguł te rady są powoływane. Pytanie to zadawałam w związku z dużym niepokojem odczuwanym przez organizacje polonijne.

Skoncentruję się na tych dwóch problemach. Po pierwsze, kto będzie powoływał rady? Wydaje się, że najbardziej demokratyczne byłoby, aby same organi-

**Posel Joanna Fabisiak**

zacje typowały członków do rad. Istnieje tu obawa, że będzie je powoływał konsul, który zawsze może być niedostatecznie obiektywny. Prosiłabym o skoncentrowanie się na odpowiedzi na to pytanie.

Po drugie, chodzi mi o same proporcje. (*Dzwonek*) Czy będzie tak, że np. liczebność reprezentacji organizacji dachowych, które powstają z wielkim trudem, będzie analogiczna do wielkości tych organizacji? Czy podobnie będzie w przypadku małych organizacji? Czy też będzie obowiązywała tu zasada: jeden do jednego? Prosiłabym bardzo o szczegółową odpowiedź na to pytanie. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

W imieniu ministra spraw zagranicznych odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pan minister Janusz Cisek.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Janusz Cisek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Istotnie decyzją Sejmu środki na wspieranie działalności polonijnej zostały w ubiegłym roku przekazane do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które w trybie konkursu oraz bezpośredniego dofinansowania, za pośrednictwem naszych placówek przeprowadziło ten proces w sposób moim zdaniem dużo bardziej demokratyczny, niż miało to miejsce podczas poprzednich rozdań. Dlaczego był on bardziej demokratyczny? Otóż po pierwsze, wydaje się, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych dysponujące stu kilkudziesięcioma placówkami na świecie ma dobrą orientację co do potrzeb, aktywności, możliwości działania Polaków poza granicami kraju. Po drugie, odbyło się to w trybie otwartego konkursu rozpisanego po uchwaleniu ustawy budżetowej i rozstrzygniętego 18 maja 2012 r. Z tego też wynikała potrzeba powołania ciał, które reprezentowałyby Polonię wobec naszych ambasad i konsulatów. I taki okólnik powołujący tego rodzaju ciała, rady konsultacyjne, został wysłany 18 czerwca 2012 r. z prośbą o odpowiedź co do formatu, możliwości powołania, bo są one przecież różne, zależnie od państw, w których te placówki posiadamy, liczebności Polonii i jej zdolności organizacyjnych oraz szeregu innych czynników. W związku z tym otrzymaliśmy odpowiedź, która na dzień dzisiejszy świadczy o możliwości działania co najmniej 10 rad konsultacyjnych przy ambasadach Rzeczypospolitej i 12 przy konsulatach Rzeczypospolitej. Horyzont geograficzny jest bardzo zróżnicowany, ale jest to rzecz zupełnie zrozumiała, jako że w państwach arabskich Polonia ani nie jest zbyt liczna, ani nie posiada rozwiniętych możliwości

działania. Ponadto zmieniająca się dynamika naszej emigracji sprawia, że w takich państwach jak Wielka Brytania oraz w państwach, w których istnieje wielkie zapotrzebowanie na wzmożony kontakt z Rzeczpospolitą, jak na przykład Ukraina, tego rodzaju rady powinny być powoływane.

Jeśli jest taka potrzeba, mogę przytoczyć kilka placówek. Tak na przykład w ambasadzie RP w Zagrzebiu, czyli w Chorwacji, Walentyna Lončarić jest kandydatką do rady. Z kolei w konsulacie generalnym w Kolonii mamy 24 osoby, w tym organizacje polonijne reprezentuje 10 kandydatów, niezrzeszeni to jest 10 osób i polonofile ze środowiska niemieckiego to 4 osoby. Gdy chodzi o ambasadę w Dublinie w Irlandii, jest tam 21 osób, są to dyrektorzy i kierownicy wszystkich szkół działających w systemie oświaty polskiej oraz przedstawiciele SPK, czyli Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Gdy chodzi o konsulat generalny w Łucku na Ukrainie, jest tutaj szereg nazwisk z szeroką paletą.

Powiem, odpowiadając na pytanie pani poseł, że chodzi nam o to, aby nie były to wyłącznie osoby, mówiąc kolokwialnie, zawodowo zajmujące się sprawami polonijnymi, ale także profesjonalści, reprezentanci wszystkich możliwych środowisk. Nie da się w tej materii osiągnąć stanu idealnego. Zawsze będą tacy, którzy będą uważać, że nie są reprezentowani, albo ci, którzy reprezentują Polonię w organizacjach dachowych – jak na przykład Kongres Polonii Amerykańskiej, który wbrew pozorom jest dzisiaj organizacją niezbyt mocną i liczną – będą uważać, że istnieje potrzeba rozbudowania bądź redukcji albo zmiany składu. Tego rodzaju sytuacja jest najzupełniej oczywista, jesteśmy jej świadomi. Wydaje się, że w perspektywie około dwóch lat będziemy mogli stwierdzić, że projekt rad konsultacyjnych będzie możliwy do powszechnego zastosowania.

Gdy chodzi o rolę w konsultowaniu projektów, to na stronie internetowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych we wrześniu wywieszany jest plan współpracy z Polonią i Polakami poza granicami. I wydaje się najsukuteczniejszą formułą nieetapowanie tego za pośrednictwem konsulatów czy ambasad, ale przysyłanie swoich uwag bezpośrednio do resortu, tym bardziej że, jak powiedziałem wcześniej, istnieje niebezpieczeństwo, że jakaś organizacja czy środowisko albo też indywidualna osoba niereprezentowana w jakiejś radzie, a posiadająca doświadczenie, zechciałaby takie uwagi zgłosić. Funkcjonujemy więc w tej formule. Jeżeli będą dodatkowe pytania, to chętnie oczywiście odpowiem.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Pan poseł Arkady Fiedler zada dodatkowe pytanie.



**Posel Arkady Fiedler:**

Fidler, panie marszałku.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Przepraszam bardzo.

**Posel Arkady Fiedler:**

Panie Ministrze! Odpowiadając, powiedział pan, że na razie, z tego, co zrozumiałem, jest 10 rad.

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Janusz Cisek: 22 w sumie.)*

22, a placówek mamy 130, więc to ciągle jeszcze jest dosyć mały procent. Ta skala wdrożenia powinna być dużo większa. Czy rzeczywiście, jeszcze raz dopytam, w ciągu dwóch lat będzie dopełniona skala wdrożenia rad konsultacyjnych? I jeszcze jedno pytanie: Czy w tym roku, czyli w 2013, już takie rady zaczęły funkcjonować? Bo za chwilę przecież organizacje polonijne będą potrzebowały pieniędzy, będą zwracały się z wnioskami, jeśli już się nie zwracają, więc chyba jest najwyższy czas, żeby te rady zaczęły działać. Czy już działają, czy już coś zaczęło się dziać w tej materii? Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Janusz Cisek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Istotnie te rady działają. Gdy mówię o 22 radach, to one już funkcjonują i udzielają swoich opinii na rozmaite tematy, które są konsultowane z ambasadorami i konsulami. Trudno określić efekt finalny tego procesu, bo z jednej strony dynamika emigracji, a z drugiej także zmiana horyzontu i geografii naszych placówek, jak np. przeniesienie z Vancouver do Edmonton, sprawiają, że niemożliwe jest określenie w tym momencie zamkniętego katalogu ilościowego.

Polonia występuje w bardzo wielu krajach świata, natomiast możliwości jej organizowania się i zainteresowania się z jej strony uczestnictwem w takich radach to oczywiście pytanie otwarte. Dlatego też wyznaczyliśmy dwuletnią perspektywę, aby dowiedzieć się, w ilu krajach będzie zainteresowanie powołaniem takich rad, czy będą chętni, czy będą one reprezentatywne. W związku z tym dopiero po tym okresie będzie można określić, czy ten projekt będzie w pełni reprezentatywny, będzie zrealizowany.

Chciałbym przy tym zaznaczyć, że wcześniej nie było takiej formuły, gdy chodzi o opiniowanie naszej polityki zagranicznej, ale także programów wobec Polaków i Polonii. Jest to krok do przodu. Wydaje się, że jak w wielu sytuacjach deklaratywna gotowość ze strony wielu środowisk do konsultowania czy udziału w tym procesie wcale nie przekłada się na gotowość do wejścia do rad konsultacyjnych czy praktycznego działania. Myślę, że okres dwuletni będzie właściwą perspektywą do oceny skuteczności tego posunięcia.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu.

**Posel Joanna Fabisiak:**

Panie marszałku, czy mogę tylko prosić...

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę bardzo.

**Posel Joanna Fabisiak:**

...pana ministra o przekazanie odpowiedzi na piśmie? Bo czas nas goni i nie możemy w tej chwili kontynuować tej dyskusji. Tymczasem pewne kwestie warto byłoby jeszcze uzupełnienia. Będę więc wdzięczna, jeśli pan minister zechce odpowiedzieć na zadane pytania na piśmie. Dziękuję bardzo.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Janusz Cisek:**

Oczywiście. Przekażemy taką odpowiedź.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Informuję, że wszystkie pytania włączone do tego porządku dziennego zostały rozpatrzone. Kończymy więc rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10.  
porządku dziennego: Informacja bieżąca.**

Informuję, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie oceny skuteczności podejmowanych przez rząd działań na rzecz zmniejszenia bezrobocia oraz poprawy sytuacji materialnej rodzin (szczególnie osób bezrobotnych z dziećmi) w warunkach dynamicznego wzrostu stopy bezrobocia w 2012 r. oraz niekorzystnych prognoz

**Wicemarszałek Marek Kuchciński**

wzrostu zatrudnienia i dochodów ludności w 2013 r., o której przedstawienie wnosił Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Organizacyjnie przypominam również, że przedstawienie wniosku przez panią poseł, przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą przekraczać 2 minut. Na zakończenie zabierają głos kolejno przedstawiciele wnioskodawców i przedstawiciel Rady Ministrów w 5- i 10-minutowych wystąpieniach. Czas przeznaczony na rozpatrzenie tego punktu nie może być dłuższy niż 90 minut.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców panią poseł Józefę Hrynkiewicz w celu przedstawienia sprawy.

**Posel Józefa Hrynkiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Po raz pierwszy w dziejach Polska ma obfitość zasobów pracy ludzi młodych, kreatywnych, wykształconych. W dekadach poprzedniej i obecnej mogła ona dzięki temu istotnie zmienić swoją gospodarkę i administrację. Tymczasem polski rząd już szósty rok beztrako trwoni największy kapitał narodowy, jakim są obfite zasoby pracy wysoko wykwalifikowanych młodych ludzi. *(Oklaski)*

Wszystkie wskaźniki opisujące rynek pracy w Polsce trzeba ocenić negatywnie: wysoka stopa bezrobocia, w grudniu 13,4%, czyli prawie 2400 tys. bezrobotnych, około 2200 tys. emigrantów za granicą, ukryte bezrobocie w rolnictwie na poziomie 1 mln, nieznana liczba ludzi bez pracy, którzy nie rejestrują się jako bezrobotni. Faktycznie niewykorzystane zasoby pracy w Polsce wynoszą ponad 5300 tys. osób.

Współczynniki zatrudnienia, tj. wykorzystania zasobów pracy, w okresie narodowego spisu powszechnego w 2011 r. wynosiły 46,4%. Liczba pracujących w bieżących rejestrach i w narodowym spisie powszechnym różni się o około 1,5 mln. Na przykład stopa bezrobocia na Podkarpaciu w marcu 2011 r. wynosiła 13,4%, a według narodowego spisu powszechnego – 17,9%. Różnica wynosi prawie 5 punktów procentowych.

Bezrobocie to dziś klęska narodowa Polski. Dotyczy wielu grup wiekowych, grup społecznych, zawodowych, środowisk lokalnych, całych regionów. Bez pracy pozostają głównie ludzie młodzi. Bezrobocie w najmłodszej grupie pracowników przekroczyło 25%. Nie pracuje, w zależności od regionu, co trzeci lub co czwarty, a nawet co drugi młody człowiek. W wieku 50 lat i więcej pracę ma tylko co trzecia osoba. Bezrobocie w wielu powiatach i regionach przekroczyło 20%. W wielu podregionach przekro-

czyło ponad 25%. Nie są odosobnione przykłady powiatów, gdzie bezrobocie przekroczyło 30%: Szydłowiec, Pisz, Radom, Bartoszyce, Kętrzyn, Węgorzewo. Co robi rząd w takich umierających dziś powiatach? Nic nie robi albo likwiduje miejsca pracy, jak ma to miejsce w Kętrzynie, gdzie za 6800 tys. sprzedano zakłady Warmia, uzyskując za to 700 następnych bezrobotnych. Z trudem wystarczy to na zasiłki dla zwolnionych po 800 zł brutto przez 1 rok. Jaki sens ma taka nieustająca likwidacyjna prywatyzacja, gdy człowiek zdolny do pracy, zamiast zapłaty za wykonaną pracę, pobiera nędzny zasiłek dla ubogich?

Jak wielkiej trzeba bezmyślności i pogardy dla tych biednych, ciężko doświadczonych ludzi, żeby podejmować takie nieodpowiedzialne decyzje? A ma to przecież miejsce nie tylko w Kętrzynie. Przykłady można mnożyć. W regionach i powiatach z masowym, utrwalonym, strukturalnym bezrobociem nie wystarczają stosowane dotychczas działania markujące, a nie rozwiązujące problemy. Co zatem proponuje rząd, aby skutecznie zmienić sytuację na rynku pracy w tych środowiskach, gdzie bezrobocie przekracza ponad 20–25%, a nawet 30%, a więc jest trzykrotnie niekiedy wyższe niż przeciętnie w Polsce? Czy ma zostać tak, jak jest dotychczas? Czy w ocenie rządu sytuacja sama się rozwiąże? Co rząd ma do powiedzenia tym osobom i rodzinom, które cierpią skrajne ubóstwo z powodu braku pracy i dochodu? To w rodzinach bezrobotnych z dziećmi ubóstwo jest największe i najgłębsze. Ponad 33% takich rodzin żyje w skrajnym ubóstwie.

Fundusz Pracy. Jak wielki i bezwzględny musi być cynizm rządu, żeby zabrać środki Funduszu Pracy na zmniejszenie długu publicznego, zamiast przeznaczyć na walkę z bezrobociem. W 2010 r. dysponentem Funduszu Pracy został minister finansów. Odpowiedzialnym za rynek pracy jest nadal minister pracy. Gdy jednak minister pracy chce użyć środków Funduszu Pracy na zadania przypisane mu ustawą, musi zwrócić się z prośbą o środki do ministra finansów.

Wzbierająca od początku 2011 r. fala bezrobocia to nie przypadek, lecz konsekwentnie *(Dzwonek)* zamierzony skutek wywołany niecelową, nieskoordynowaną, wręcz bezrozumną i nieudolną polityką gospodarczą i społeczną. Przynosi to dramatyczne skutki w postaci masowego bezrobocia, ubóstwa, wykluczenia społecznego wielu rodzin i środowisk lokalnych. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Rozumiem, że odpowiedzi udzieli, odniesie się do postawionych problemów podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pani Czesława Ostrowska.

Proszę bardzo.

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Czesława Ostrowska:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Pani Poseł! Transformacja ustrojowa w Polsce wymusiła konieczność dostosowania rozmiarów oraz struktury zatrudnienia do wymogów i warunków gospodarki rynkowej. Efektem tego było pojawienie się bezrobocia rejestrowanego, które już na początku lat 90. przekraczało 2 mln osób. Sytuacja ta i wielkość liczby zarejestrowanych bezrobotnych zmieniała się w zależności od sytuacji gospodarczej i tego, jak rozwijała się gospodarka.

Chciałabym powiedzieć i przypomnieć, że apogeum w zakresie bezrobocia rejestrowanego osiągnięto w lutym 2003 r., kiedy bezrobotnych było ponad 3,3 mln osób, a bezrobocie sięgało prawie ponad 21%. Od tego momentu stopa bezrobocia rejestrowanego w Polsce systematycznie spadała. W tej chwili w kraju o najwyższym w Europie wskaźniku bezrobocia w latach 2004–2006 staliśmy się krajem, w którym stopa bezrobocia zbliżona jest do średniej 27 krajów Unii Europejskiej. Jest to co prawda liczone według BAEL i nie można do końca zestawiać tego z bezrobociem rejestrowanym, ale jest to porównywalne w skali wszystkich krajów europejskich.

Należy podkreślić, że światowy kryzys, z którym mierzyliśmy się w pierwszej jego fazie w latach 2009 i 2010, wywarł wpływ na rynek pracy. Od tego momentu pozytywne tendencje w gospodarce, jakim był wzrost PKB, zostały zahamowane, gospodarka zwolniła, co w sposób naturalny skutkuje wzrostem bezrobocia i wzrostem stopy bezrobocia. I tak na koniec 2009 r. bezrobocie wynosiło 12,1% i pozytywne tendencje spadkowe, jakie były widoczne do 2008 r., zostały zahamowane. Po 2010 r. sytuacja ustabilizowała się, ale w tej chwili, jak państwo wszyscy doskonale wiecie, zmieniły się warunki zewnętrzne, jest druga faza kryzysu, co nadal skutkuje wzrostem bezrobocia, o czym za chwilę szerzej powiem.

W latach pierwszej fazy kryzysu na interwencjonizm – żeby zahamować wzrost stopy bezrobocia i pomóc przynajmniej w tym okresie przejściowym ludziom, którzy stracili pracę – i na aktywizację skierowaliśmy bardzo duże środki. W tych latach pomocy udzieliliśmy ponadprzeciętnie, rocznie ponad 800 tys. bezrobotnym, stworzyliśmy też ponad 300 tys. miejsc pracy w latach 2008–2010 dzięki środkom z Funduszu Pracy.

Jak już mówiłam, w II połowie 2012 r. wyraźnie pogorszyła się koniunktura gospodarcza i to od razu odbiło się... W 2012 r. w I połowie pogorszyła się koniunktura, a w II połowie odbiło się to już na statystykach w urzędach pracy. Zanotowaliśmy bardzo dużą dynamikę wzrostu bezrobocia, o czym już miałam okazję z tej trybuny informować Wysoką Izbę. Stopa bezrobocia rejestrowanego w końcu 2012 r. wynosiła 13,4% i była o prawie 1% wyższa niż rok wcześniej, na co wpływ miał również fakt, że zakoń-

czyły się imprezy i inwestycje przeprowadzane w związku z organizacją mistrzostw Euro 2012, a także kryzys na rynku mieszkaniowym i, jak cały czas powtarzam, kryzys w gospodarce światowej i europejskiej.

Proszę pamiętać też o tym, że od początku transformacji rynek pracy w Polsce charakteryzuje się cechami, które bardzo trudno i bardzo wolno się niweluje. Jest bardzo wiele problemów regionalnych, rynek zróżnicowany jest regionalnie, są problemy strukturalne. Cały czas problemem polskiego rynku pracy jest też niska aktywność zawodowa, niskie przepływy z bierności do aktywności zawodowej, bezrobocie długotrwale i dość niska mobilność zawodowa, a także przestrzenna.

W związku z tym, że rośnie bezrobocie, rośnie również poziom bezrobocia wśród młodzieży zarejestrowanej w urzędach pracy, jak również w starszych grupach wiekowych. Można z całą pewnością powiedzieć, że sytuacja nie napawa optymizmem, również zważywszy na fakt, że z prowadzonego przez ministerstwo monitoringu zwolnień grupowych wyraźnie odnotowaliśmy wzrost zgłoszeń zwolnień grupowych o prawie 20%. W 2012 r. zakłady pracy zgłosiły zamiar zwolnienia prawie 81 tys. osób, natomiast w 2011 r. było to ok. 67 tys. Najwięcej zgłoszeń zwolnień grupowych, jakie przedstawiono, dotyczyło takich dziedzin, jak handel hurtowy i detaliczny, przetwórstwo przemysłowe, budownictwo, działalność finansowa i ubezpieczeniowa oraz transport i gospodarka mieszkaniowa.

Sytuacja na rynku pracy w 2013 r. natomiast może być trudniejsza niż w roku ubiegłym, o czym wiemy, ponieważ takie sygnały wysyła do nas gospodarka. Cały czas bezrobocie jest uzależnione od tego, jaki jest stan gospodarki i co się dzieje też w otoczeniu tej gospodarki. Okres spowolnienia gospodarczego przy utrzymujących się niekorzystnych uwarunkowaniach zewnętrznych przekłada się również na nastroje pracodawców oraz podejmowane przez nich decyzje dotyczące utrzymania lub redukcji zatrudnienia, a to z kolei wpływa na wielkość bezrobocia. Z całą pewnością należy spodziewać się rosnącego poziomu bezrobocia w początkowych i końcowych miesiącach 2013 r., bo też chcę przypomnieć, że to jest cecha charakterystyczna naszego rynku pracy, i zmniejszania się tego bezrobocia, spadku w okresie wiosennym i letnim, co też jest stałą cechą polskiego rynku pracy, zresztą nie tylko polskiego.

Minister pracy i polityki społecznej nie ma bezpośredniego wpływu na sytuację ekonomiczną przedsiębiorstw i wynikający z niej stan zatrudnienia w przedsiębiorstwach. Koncentruje się zatem na podejmowaniu działań osłonowych wobec osób zagrożonych zwolnieniem z pracy lub zwolnionych, między innymi poprzez redystrybucję środków Funduszu Pracy, które są przekazywane organom zatrudnienia na szczeblu powiatowym, gdzie są wykorzystywane na pomoc ludziom bezrobotnym i poszukującym pracy, przede wszystkim poprzez stosowanie bardzo szerokiego spektrum różnego typu wsparć, działań i możliwości,



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Czesława Ostrowska**

które są dobierane w zależności od sytuacji na lokalnych rynkach pracy. Urzędy pracy świadczą pomoc w znalezieniu pracy, pomoc w doradztwie zawodowym, służą informacją zawodową. Można tam uzyskać wsparcie w uzyskaniu subsydiowanego zatrudnienia, można być skierowanym na szkolenie zawodowe lub podwyższające kwalifikacje. Różnego typu form jest bardzo dużo.

Chcę powiedzieć, że w 2012 r. w aktywnych programach rynku pracy wzięło udział ponad 440 tys. bezrobotnych, tj. prawie o 120 tys. więcej niż w 2011 r. Państwo doskonale wiecie, że kiedy w II połowie roku ubiegłego sytuacja na rynku pracy zaczęła się pogarszać, minister pracy wystąpił o dodatkowe pieniądze, uruchomienie dodatkowej transzy z Funduszu Pracy. Te pieniądze w kwocie 500 mln trafiły do urzędów pracy. W zeszłym roku urzędy pracy na aktywizację zawodową bezrobotnych miały do dyspozycji w efekcie ponad 2616 mln zł i prowadziły różnego typu działania odnośnie do bezrobotnych.

W ustawie budżetowej na ten rok zaplanowano na formy tzw. aktywne, na aktywizację ponad 4650 mln zł, z tego powiatowe urzędy pracy już otrzymały, algorytmy już poszły do województw, ponad 3263 mln, czyli o ponad 1100 mln więcej niż w roku ubiegłym. Jeżeli monitorowana przez nas cały czas sytuacja na rynkach pracy będzie się pogarszała, minister pracy na pewno wystąpi do ministra finansów o udzielenie zgody na zwiększenie wydatków w ramach Funduszu Pracy.

*(Głos z sali: Jak w ubiegłym roku?)*

To są opinie pana posła.

Minister pracy uruchomił też już swoją rezerwę wyjątkowo wcześniej, żeby była większa pula środków do realizacji, a oprócz tego działania, które prowadzą urzędy pracy, są wzmacniane środkami z Europejskiego Funduszu Społecznego. W efekcie daje to duże środki na działania.

Szanowni Państwo! Działania, które prowadzą urzędy pracy, finansowane z Funduszu Pracy, jak już mówiłam, bardzo wspomaga Europejski Fundusz Społeczny, który również wspomaga rodziny, chociażby w ten sposób, że w różnych formach oferuje im pomoc, przede wszystkim w wychodzeniu ze stanu wykluczenia społecznego. Jedno z takich ciekawych zadań jest realizowane w ramach projektów systemowych przez Komendę Główną Ochotniczych Hufców Pracy, która zajmuje się młodzieżą zagrożoną wykluczeniem społecznym i umożliwia jej powrót do systemu edukacyjnego, zdobycie zawodu oraz usamodzielnienie się. Ma w tej perspektywie do dyspozycji 50 mln euro, co stanowi około 200 mln zł. Skierowała pomoc do młodzieży, objęto nią prawie 10 tys. osób, w ramach projektów zakończonych – prawie 400 z nich podjęło własną działalność gospodarczą. W tej chwili trwa jeszcze realizacja trzech projektów, w ramach których różnymi

formami wsparcia jest objęta młodzież w liczbie ok. 15 tys. osób. Również powiatowe urzędy pracy realizują zadania w ramach priorytetu VI na rzecz rynku pracy. Chcę powiedzieć, że zaangażowane środki, alokacja, są w kwocie ponad 2,3 mld euro (*Dzwonek*), a wartość podpisanych umów wyniosła 8,8 mld. Staramy się jak najrozsądniej i najmądrzej gospodarować środkami publicznymi, żeby zwiększyć pulę środków przeznaczonych na pomoc ludziom zagrożonym utratą pracy i tracącym pracę.

*(Poseł Waldemar Andzel: Niech rząd poda się do dymisji.)*

Chcę powiedzieć, że wychodząc naprzeciw trudnej sytuacji, rząd wykonał w tej chwili dwa bardzo ważne działania. Po pierwsze, Rada Ministrów przyjęła projekt zmiany Kodeksu pracy, w ramach której na stałe wprowadza się rozwiązania dotyczące uelastycznienia czasu pracy, które doskonale sprawdziły się w czasie pierwszego kryzysu. Myślę, że już na następnym posiedzeniu ten projekt trafi do Wysokiej Izby. Po drugie, minister pracy, można powiedzieć, zakończył już prace nad drugą ustawą, bo uzgodnił ją w pełni z partnerami społecznymi, która konsumuje jak gdyby pierwszą część dawnej tzw. specustawy. Będzie możliwość uzyskania z funduszu gwarantowanych świadczeń pomocy dla pracodawców, którzy chcą utrzymać miejsca pracy, a mają przejściowe trudności w związku z kryzysem. Warunki brzegowe, które będą kwalifikowały do tej pomocy, jak już mówiłam, zostały uzgodnione w toku dialogu trójstronnego.

Chcę też powiedzieć państwu, że minister pracy, uwzględniając trwałe zjawiska, trwale zmieniający się rynek pracy, podjął kolejne zadania dotyczące dostosowania przepisów w tym zakresie do wymogów nowoczesnego rynku pracy po to, żeby wymóc i wywołać większą efektywność wprowadzonych działań, aczkolwiek na dzień dzisiejszy średnia efektywność wszystkich programów aktywnych polityk rynku pracy skierowanych do bezrobotnych w Polsce wynosi około 50%, co nie jest najgorszym wynikiem na tle Europy. Myślę, że w ciągu 2, a najpóźniej 3 miesięcy, ale sądzę, że w ciągu 2 miesięcy, trafi do Wysokiej Izby projekt zmian ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, która będzie wprowadzała szereg nowych zmian i nowe podejście do funkcjonowania urzędów pracy, nowe spojrzenie na ich funkcjonowanie.

W projekcie tym wykorzystamy doświadczenia, jakie uzyskaliśmy w związku z realizowanymi obecnie 2 projektami pilotażowymi. Pierwszym z nich jest projekt „Twoja kariera – twój wybór”. Projekt ten skierowany jest do ludzi młodych, bezrobotnych do 30. roku życia. Testujemy tam pewne innowacyjne podejście do młodych, które chcemy potem trwale zapisać w ustawie. Drugi pilotaż, który ruszył, to „Partnerstwo dla pracy”. Jego celem jest wypracowanie nowych mechanizmów współpracy pomiędzy wojewódzkimi, powiatowymi urzędami pracy a agencja-



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy  
i Polityki Społecznej Czesława Ostrowska**

mi zatrudnienia i innymi partnerami rynku pracy po to, by pomóc wrócić na rynek pracy jak największej liczbie osób bezrobotnych.

Nie jest prawdą, że rząd nic nie czyni na rzecz ubóstwa rodzin. Chcę powiedzieć, że rząd po raz pierwszy od 8 lat podniósł kryterium dochodowe uprawniające do świadczeń rodzinnych, a także świadczeń z pomocy społecznej.

*(Głos z sali: Po prostu jest ustawa.)*

Ale faktem jest, pani poseł, że po raz pierwszy od 8 lat podwyższyliśmy te kryteria.

*(Głos z sali: O 35 zł.)*

Polepszyliśmy również dolę osób zajmujących się osobami niepełnosprawnymi i rozwiązania dotyczące pomocy dla tych osób. Zwiększyliśmy świadczenia pielęgnacyjne o 100 zł. To było uregulowane w specjalnym rozporządzeniu, a od lipca zapiszemy to w ustawie. Generalnie świadczenia dla osób, które zajmują się osobami niepełnosprawnymi, wzrastają do kwoty 620 zł.

Chcę powiedzieć, że kwota środków, jaką rząd planuje przeznaczyć w 2013 r. na realizację świadczeń rodzinnych oraz świadczeń z funduszu alimentacyjnego, wynosi ponad 10 420 mln zł. Ta kwota została zwiększona, biorąc pod uwagę następujące zwiększenie poziomu wypłaty świadczeń w związku ze zmianami, o których mówiłam państwu na początku.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Pani minister, pani powoli zmierza do konkluzji, tak?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Pracy i Polityki Społecznej  
Czesława Ostrowska:**

Zdaje się, że czas już minął. Chcę także przypomnieć państwu...

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Sprawa jest ważna.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Pracy i Polityki Społecznej  
Czesława Ostrowska:**

...że cały czas prowadzimy pomoc w zakresie dożywiania, ustanowioną jeszcze w grudniu 2005 r. Jest to program wieloletni, który jest kontynuowany. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

*(Poseł Waldemar Andzel: Rząd do dymisji.)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Pani minister będzie miała jeszcze możliwość pełnego wystąpienia. Sprawa jest ważna, nie traktowałem rygorystycznie dyscypliny czasowej.

Dziękuję, pani minister.

Otwieram dyskusję.

Do dyskusji zgłosiło się w celu wystąpienia, a nie tylko zadania pytania, 30 państw posłów.

Pierwsza głos zabierze pani poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka, Platforma Obywatelska.

**Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Od dłuższego czasu obserwujemy, jak z miesiąca na miesiąc wzrasta liczba bezrobotnych. Na koniec grudnia 2012 r. w urzędach pracy było zarejestrowanych ponad 2 mln bezrobotnych, a stopa bezrobocia wynosiła 13,4%. Prognozy, o których słyszymy, też nie napawają optymizmem, szczególnie gdy pojawiają się sygnały o zwalnieniach grupowych w branżach, które mają istotne znaczenie dla gospodarki. Urzędy pracy funkcjonują w dynamicznie zmieniającym się otoczeniu. W takich warunkach ich rola wymaga bardziej strategicznego podejścia do zjawiska bezrobocia.

Pośrednicy zawodowi nadal mają pod swoją opieką zbyt dużą liczbę bezrobotnych. Mam dane, wprowadzając z końca 2011 r., bo nie ma jeszcze z końca 2012 r., ale na jednego doradcę zawodowego przypada ponad 1200 bezrobotnych, na jednego pośrednika – prawie 550 bezrobotnych. Chcę porównać: w Szwecji pośrednik obsługuje średnio 57 bezrobotnych, w Szwajcarii – 108 bezrobotnych, natomiast doradca – 410 bezrobotnych, a w Wielkiej Brytanii pośrednik obsługuje 262 bezrobotnych, natomiast doradca – 116. Jeszcze nam bardzo daleko do takiego poziomu.

Powszechnie nie najlepiej ocenia się urzędy pracy, w szczególności dlatego *(Dzwonek)*, że dostęp do usług i instrumentów rynku pracy jest niewystarczający. W 2012 r. zaobserwowano spadek zatrudnienia w powiatowych urzędach pracy o 4%.

*(Głos z sali: Gdzie?)*

Średnio w Polsce. O ponad 800 osób spadło zatrudnienie w powiatowych urzędach pracy. Pytanie do rządu. *(Gwar na sali)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Przepraszam panią poseł. Proszę państwa, zabieramy sobie czas.

*(Poseł Maria Nowak: No właśnie.)*

Dlatego prosiłbym...

**Wicemarszałek Marek Kuchciński**

Każdy z państwa, jeżeli się zapisał, będzie miał możliwość wystąpienia.

Proszę bardzo.

**Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Pytanie do rządu: Jakie działania planuje rząd w celu poprawienia sytuacji na rynku pracy oraz podniesienia efektywności działań instytucji powołanych do tego, by udzielać skutecznej pomocy osobom wymagającym wsparcia? Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pan poseł Stanisław Szwed z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość występuje jako drugi.

**Poseł Stanisław Szwed:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Czego dowiedzieli się bezrobotni z pani odpowiedzi? Dowiedzieli się tego, że w 2003 r. mieliśmy prawie 3 mln bezrobotnych. Mamy dzisiaj 2200 tys. bezrobotnych. Nie przedstawiła pani żadnej propozycji dla tych osób. Wydaje się, że rząd sobie błogo śpi i problem bezrobocia jest odsuwany na bok. (*Gwar na sali*) Jeżeli z 2200 tys. bezrobotnych ponad 1 mln to ludzie młodzi do 35. roku życia, ponad 1 mln to osoby długotrwale bezrobotne, czyli powyżej 12 miesięcy, jeżeli zgodnie z art. 49 ustawy o promocji zatrudnienia 9 na 10 bezrobotnych spełnia kryterium szczególnej pomocy, to mamy sytuację dramatyczną na rynku pracy. Niestety z pani odpowiedzi wynika, że tak nie jest.

Jeżeli mówimy o środkach z Funduszu Pracy, to na koniec 2012 r. Fundusz Pracy miał 7 mld zł, Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych – 3 mld zł. Pani mówi, że minister wystąpił. Minister finansów nie robił żadnej łaski, bo to są środki, które są przekazywane przez przedsiębiorców i powinny służyć aktywizacji ludzi bezrobotnych. Tylko dlatego, że obciążliście środki na aktywizację bezrobotnych, między 2010 r. a 2011 r. nie powstało ponad 400 tys. miejsc pracy. To są efekty ograniczania środków na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu. Jaka jest propozycja? Słyszę, że propozycją będzie nowelizacja Kodeksu pracy, która ma przynieść rewelacyjne efekty tylko dlatego, że pracownicy będą pracować od rana do wieczora, bez względu na porę dnia, w soboty i w niedziele. To ma być rozwiązanie.

Prawo i Sprawiedliwość w czerwcu 2012 r. złożyło projekt rezolucji w sprawie opracowania i uchwalenia przez Sejm „Narodowego programu zatrudnienia”, który ma dać miejsca pracy młodym ludziom.

(*Dzwonek*) W ciągu 10 lat ma to być 1200 tys. nowych miejsc pracy dla młodych ludzi, bo uważamy, że to jest w tej chwili najważniejszy problem w naszym kraju. Dodatkowo 9 października złożyliśmy projekt ustawy, materiał liczący prawie 200 stron, w którym są szczegółowe rozwiązania. Niestety, parlament do dzisiaj się nad tym nie pochylił, ani nie jest rozpatrzona rezolucja, ani nie nadano jeszcze numeru druku projektowi. 22 października w Ursusie odbyliśmy nad tym programem debatę z udziałem dużej liczby ekspertów. Wszyscy eksperci, którzy byli na tym spotkaniu, wypowiadali się bardzo pozytywnie o tym programie. Dlaczego rząd nie chce z tego skorzystać? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Anna Grodzka, Ruch Palikota.

**Poseł Anna Grodzka:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Dane o bezrobociu są zastraszające. Przedstawiła je tutaj dość szczegółowo pani posłanka Hrynkiewicz, tak że nie będę o tym mówić i powtarzać tych informacji. Natomiast chcę jeszcze powiedzieć o tym, że mamy zjawisko prekariatu, biedy ludzi pracujących, które powoduje także w konsekwencji tłumienie rynku. Pani minister mówiła o dostosowaniu wymogów gospodarki do gospodarki rynkowej. Wydaje mi się – myślę, że wielu komentatorów, obserwatorów rynku pracy podziela ten punkt widzenia – że jest to dostosowanie poprzez duszenie rynku, poprzez tłumienie gospodarki. Małe i średnie przedsiębiorstwa są głównymi pracodawcami w Polsce. Niestety, w polityce rządu nie widać działalności, nie widać przedsięwzięć, które powodowałyby ożywienie tego rynku przede wszystkim poprzez inwestycje, ale także poprzez możliwe przecież do zastosowania programy, które powodowałyby, że działalność gospodarcza by ożywała. Nawet ten system pomocy, który miał inicjować działalność gospodarczą osób, które utraciły pracę, tak naprawdę w Polsce nie działa.

Stąd pytanie: Czy rząd zamierza zmienić swoją rujnującą Polskę politykę gospodarczą zmierzającą tylko do obcinania wszystkich kosztów, a nie do ożywienia rynku, do inwestowania, które jest podstawą rynku pracy? Bez inwestycji rynek pracy polegnie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

### **Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Na wstępie chciałbym zadać pytanie, ponieważ mam tutaj decyzję odmowną ZUS w sprawie pani Barbary z Białej Podlaskiej, która nie może się wylegitymować w ostatniej chwili, jeśli chodzi o 5-letni okres ubezpieczenia, natomiast na skutek rozwiązania zakładu pracy, fabryki mebli, została pozbawiona pracy i nie miała możliwości pozyskania pracy. W tej chwili jest chora na raka, ma uznaną całkowitą niezdolność do pracy i ZUS odmawia jej renty, powołując się na przepisy. Czy dla takich osób ministerstwo widzi jakiś ratunek, jakąś możliwość pomocy?

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na kanwie tego pytania, tej dyskusji, podniesionego bardzo ważnego problemu, pozwolę sobie zauważyć, że dopóki w Polsce nie zapanuje powszechne przekonanie, poczynając od władz konstytucyjnych, a skończywszy na tych ludziach, którzy żyją nawet na bezrobociu i w beznadziei, że podmiot gospodarczy to pracodawca i twórca budżetu państwa, nawet ten, który sam siebie zatrudnia, i powinien być otoczony powszechnym szacunkiem, dopóki nie będzie takiego przekonania, my z gospodarką nie ruszymy i nie ruszymy z rozwojem miejsc pracy. Bo dzisiaj, zwróćmy uwagę, wycinkowo dyskutujemy, ale jeżeli wejrzeć w teren, to okazuje się, że często ten podmiot gospodarczy jest pierwszym podejrzanym w oczach pewnych czynników administracji różnego rodzaju. I musimy wszyscy razem, bez względu na to, czy opozycja, czy koalicja – kto jest w koalicji, będzie też kiedyś w opozycji. To jest problem nasz, zbiorowy. Miejsca pracy uzależnione są od gospodarki. Ministerstwo może tylko (*Dzwonek*) goić rany bezrobotnych, ponieważ miejsca pracy zależą od rozwoju gospodarki. Trzeba mieć gdzie się zatrudnić. Pochwalam zwiększanie środków na miejsca pracy, ale na te miejsca pracy, które tworzą wartość dodaną po prostu. To jest prawidłowość. Pytamy często, kierujemy do ministerstwa pytanie o miejsca pracy, o ilość pieniędzy na miejsca pracy. Miejsce pracy to nie krzesło, które ktoś kupił, postawił, i ono jest. Miejsce pracy trzeba stworzyć wspólną polityką nie rządu, ale w ogóle całej palety rządu, bo często decyzje podejmowane w danym okresie dają owoce po 10 czy 15 latach. Tak że to jest cały ciąg polityki państwa. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

(*Poseł Elżbieta Rafalska: Zapraszamy do nas!*)

(*Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk: Piechociński otworzył szeroko wrota i mówi, że u nas jest miejsce.*)  
(*Poruszenie na sali*)

Głos ma pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Poseł Romuald Ajchler:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister...  
(*Gwar na sali*)

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Przepraszam, chwileczkę, panie pośle.

Proszę państwa, czy pan poseł Ajchler może wystąpić?

### **Poseł Romuald Ajchler:**

Ja jestem, panie marszałku, w pełnej gotowości.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę, udzielam panu głosu.

### **Poseł Romuald Ajchler:**

Dziękuję bardzo.

Pani minister, tym, co pani powiedziała, właściwie wpisała się pani w słowa pana marszałka Stefaniuka, który przed chwilą powiedział, że to, co robicie, to jest właściwie gaszenie czy gojenie ran. Ja bym to nazwał gaszeniem pożaru. Chodziło głównie w tej informacji o to, że nie powiedziała pani nic o tym, aby do takiego gaszenia pożaru nie dochodziło. Czyli, innymi słowy, rynek potrzebuje nowych miejsc pracy, a tutaj propozycji ze strony rządu nie ma żadnej. Chciałbym się dowiedzieć, czy państwo macie jakąś strategię kierowaną do osób bezrobotnych w powiatach, gdzie odsetek bezrobotnych jest bardzo wysoki. Tutaj były przykłady dochodzącego nawet do 30% bezrobocia w poszczególnych powiatach, wymienianych, jak to się mówi, z imienia i nazwiska. Pani nic nie powiedziała o tym, jakie tu rząd ma propozycje.

Ale powiedziała pani jedną ważną rzecz odnośnie do środków – ja to przytoczę, może pani to skorygować – że minister uruchomił w ostatnim czasie rezerwę, jaką posiada. Nie rozumiem tego. Tydzień temu prezydent podpisał budżet. Już państwo uruchamiacie rezerwy? To jest dla mnie całkowicie niezrozumiałe. A co się dzieje w takim razie z tymi 7 mld, które minister finansów przywłaszczył sobie, a przecież to są środki, na które składają się zakłady pracy, tutaj udział ministra finansów jest żaden? W związku z powyższym trzeba by było na tyle uelastycznić tę kwestię, aby minister polityki społecznej nie musiał co chwilę prosić czy iść po prośbie do ministra finansów.

Pani minister, mówiła pani o dużym bezrobociu, szczególnie w 2003 r. Ja nie wiem, czy pani nie wie, czy pani to robi celowo. Ale powinna pani wiedzieć, że w tamtym czasie mieliśmy rynek pracy na Zachodzie.



**Posel Romuald Ajchler**

dzie zamknięty, te 2200 tys. jeszcze obciążało rynek polski. Albo celowo pani wprowadza w błąd Wysoką Izbę. *(Dzwonek)* Bo przecież w którym roku wstąpiliśmy do Unii Europejskiej, pani wie, w którym roku rynek europejski został otwarty dla naszych obywateli, szczególnie młodych, też pani wie. A więc takie posługiwanie się liczbami i uśrednianie ich powoduje to, co powoduje – że macie państwo wrażenie, że wszystko w kraju jest dobrze.

I ostatnie pytanie, panie marszałku. Jaką stopę bezrobocia państwo przewidujecie w roku 2013? Proszę odnieść się także do tego, co jest zapisane w budżecie państwa. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pan poseł Józef Rojek.

Nie ma go.

To może w kolejności pan poseł Piotr Szeliga?

Czy pani poseł Marzena Wróbel jest?

Proszę bardzo.

W kolejności według klubów.

Przypominam państwu, że później, gdy cała kolejka wystąpień klubowych skończy się, będę przypominał, że 2 minuty minęły.

Proszę.

**Posel Marzena Dorota Wróbel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rząd nie ma żadnej strategii w zakresie walki z bezrobociem. Są regiony czy subregiony, które od wielu lat notują strukturalne wręcz bezrobocie. Pochodzę z takiego regionu – to jest Radom i cały okręg radomski, bo mówiąc o okręgu radomskim, mówię o kilku powiatach. W jednym z nich już od wielu lat osiągnięte jest rekordowe bezrobocie, ponadczterdziestoprocentowe. Mówię tutaj o powiecie szydlowieckim. Jeśli chodzi o powiat radomski, to bezrobocie ma charakter strukturalny i waha się od ponad 20% do 30%, w zależności od okresu. Rząd od wielu lat w ogóle nie dostrzega tego problemu.

Jeżeli chodzi o społeczeństwo lokalne, to ono zabiega przede wszystkim o cały szereg inwestycji infrastrukturalnych, których celem byłoby pobudzenie gospodarki tego regionu. Niestety z każdym rokiem dowiadujemy się, że coraz to nowe inwestycje infrastrukturalne są przesuwane bądź wycofywane. Myślę tutaj o przesunięciu modernizacji drogi ekspresowej nr 7 na odcinku Radom – Szydłowiec, o zachodniej obwodnicy miasta Radomia, o drodze ekspresowej nr 12. W tym przypadku nawet wstrzymano prace projektowe nad tym zadaniem.

Pytam: Jak bez pomocy rządu ten obszar w centrum naszego kraju, potężny okręg zamieszkiwany

przez prawie 700 tys. ludzi, ma wyjść ze strukturalnego bezrobocia? *(Dzwonek)* Jaki pomysł państwo macie na Radom i region radomski? Dlaczego do tej pory nie wydzielono Warszawy z województwa mazowieckiego? Warszawa wyraźnie zawyża statystyki, sprawiając, że pomoc unijna dla bardzo biednych obszarów województwa mazowieckiego jest niezwykle szczupła, mniejsza aniżeli dla terenów tzw. Polski wschodniej, mimo iż parametry gospodarcze w tych regionach województwa mazowieckiego są nawet gorsze niż na ścianie wschodniej. Co rząd wreszcie zamierza zrobić z tym problemem? Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Urszula Augustyn, Platforma Obywatelska.

Przypominam, że regulaminowy czas to 2 minuty.

**Posel Urszula Augustyn:**

Ci równi i równiejsi, panie marszałku. Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Nie da się odczarować tego stanu rzeczy, w jakim się znajdujemy. Wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że bezrobocie jest i nie ma tutaj powodu do radości. Mogę powiedzieć, iż w regionie, z którego pochodzę, bezrobocie nie jest 40-procentowe, tylko jest poniżej 10%, ale to też nie jest powód do zadowolenia. Natomiast bardzo pomogłoby w rzetelnym dyskusowaniu zauważenie faktu, iż kryzys jest na całym świecie, i zaprzestanie rozwijania czarnych scenariuszy, które mówią: nikt nic nie robi.

A więc, pani minister, ja w związku z tym. To, że są trudne prognozy, że jest trudny czas, wszyscy wiemy. W dwóch kwestiach chciałabym, żeby pani minister rozwinęła swoją wypowiedź, bo słuchając jej, można było zauważyć, że jednak przygotowywane są systemowe rozwiązania. Chcę zapytać, po pierwsze, o ten pakiet, o którym pani minister mówiła, a który ma dotyczyć przeciwdziałania bezrobociu. Jakie propozycje są przygotowane, o jakich państwo dyskutowali w ministerstwie, jakie będą zawarte w tych rozwiązaniach? Chodzi o to, żebyśmy byli pewni, że są to nowe instrumenty, które dostaną do rąk pracodawcy, urzędy pracy czy wreszcie ci, którzy chcą założyć własną działalność gospodarczą i w ramach tej działalności gospodarczej działać, pracować. Jakie to będą rozwiązania? To po pierwsze.

Drugi problem dotyczy samych urzędów pracy. On tutaj dzisiaj wybrzmiał, panie posłanki pytały już o to. Jednak ja bardzo chciałabym zapytać o to, czy rozwiązania czy też propozycje przygotowane dla urzędów pracy to są nie tylko propozycje finansowe. Pani minister mówiła bowiem o uwalnianiu środków, które będą przeznaczone na to, żeby urzędy pracy

### **Posel Urszula Augustyn**

mogły wspierać młodych ludzi, zresztą wszystkich tych, którzy są bez pracy.

Mam takie pytanie: Czy wreszcie będzie to powiązane w taki sposób, że skuteczność działania urzędu pracy będzie się przekładała na ilość pozyskanych pieniędzy? Myślę, że to jest jeden z kluczowych elementów. Jak w takim razie może to wyglądać, żeby urząd pracy nie tylko organizował szkolenia i pisał sprawozdania z wykorzystania środków, ale mógł wreszcie pochwalić się także tym, że działa naprawdę skutecznie, dlatego tych pieniędzy ma więcej? Dziękuję.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pani poseł Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Elżbieta Rafalska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Czy rząd wie, jaka jest sytuacja polskich rodzin? Jaka jest sytuacja szczególnie młodych rodzin, rodzin wielodzietnych? Wiem, akurat wielodzietnych jest dramatyczna. A jaka jest sytuacja rodzin z dzieckiem niepełnosprawnym? Wiem, bo doświadczam tego podczas każdego dyżuru, gdy takie rodziny się do mnie zgłaszają. Polskie rodziny borykają się ze skutkami bezrobocia, rosnącymi kosztami utrzymania, niewydolną służbą zdrowia, niedoinwestowaną oświatą, skrajnie ograniczoną pomocą społeczną, poczuciem niepewności, lękiem o jutro. Wróć na chwileczkę do problemu młodej rodziny, bo bezrobocie w największym stopniu uderza właśnie w młodych ludzi, w młode rodziny, wśród których bezrobocie jest największe.

Pani Minister! Czy pani wie, że już co trzecie polskie dziecko rodzi się w biedzie? 132 tys. rodziców, którym w 2013 r. urodzi się dziecko, otrzyma dodatek socjalny dla najbiedniejszych. Ten dodatek, który wynosi tysiąc złotych. Tych dzieci urodzi się w 2013 r. 390 tys., a więc 35% z nich od razu wejdzie w sferę ubóstwa. Dochód tych rodzin nie może przekroczyć kryterium dochodowego, które wynosi 539 zł. Czy jest zgoda polskiego rządu na taką sytuację? Co w takim razie rząd proponuje? Przypomnę, że całkiem niedawno VAT na zakup odzieży i obuwia dziecięcego, na wyroby niemowlęce wzrósł z 7% do 23%. Czy pani wie, że z systemu wsparcia świadczeniami rodzinnymi wypadło od samego początku funkcjonowania tego systemu 3,2 mln, a nowe kryterium, o którym pani minister mówiła, naprawdę nie powstrzyma tej tendencji? Czy pani minister wie, ile dokładnie w tym roku, w 2013 r., wypadnie tych dzieci? (*Dzwonek*) Czy rząd pamięta o tym, że Polska wśród krajów Unii Europejskiej ma utrwalone na

końcowych miejscach pozycję, jeżeli chodzi o ubóstwo dzieci? Za nami jest tylko Bułgaria i Rumunia. Polskie zasiłki są na żenująco niskim poziomie. To wstyd dla rządu, który w świetle kamer uznaje rok 2013 rokiem rodziny. To kpina z polskiej rodziny, a nie rok rodziny.

Proszę Państwa! Równocześnie ten rząd – już kończę, ostatnie zdanie – buduje najdroższe na świecie stadiony, najdrożej w Europie płacimy za autostrady, podpisujemy kosztowny i nieracjonalny pakt klimatyczny, organizujemy na końcu wystawną prezydencję Unii Europejskiej. Tu biednie, tam bogato. Ile i co, pani minister, proponuje rząd dla polskiej rodziny? (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Zwracam państwu uwagę na to, że przekraczanie czasu przez posłów spowoduje, że ani pan poseł Abramowicz, ani państwo posłowie Śniadek, Andrzej Szlachta czy Jadwiga Wiśniewska nie zmieszczą się w wyznaczonym czasie. To są ostatni posłowie zapisani na liście.

Proszę bardzo, poseł Jacek Kwiatkowski, Ruch Palikota.

### **Posel Jacek Kwiatkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W związku z obserwowanym ostatnio wzrostem bezrobocia w mediach pojawia się często informacja o pomocy i wsparciu osób bezrobotnych programami aktywacji zawodowej. Osoby bezrobotne z powodu dużego regionalnego bezrobocia skazane są na założenie własnej działalności lub migrację. W pierwszym przypadku programy pomocy przy zakładaniu własnej firmy ukierunkowane są na wybrane grupy, takie jak: absolwenci, osoby niepełnosprawne, osoby po 50. roku życia itd. Wiele osób nie kwalifikuje się do tych programów, w szczególności grupa wiekowa w granicach od 30 do 45 lat. Kolejnymi barierami w otrzymywaniu wspomnianej pomocy są: długi czas od chwili zgłoszenia do otrzymania dotacji, często przekraczający pół roku, forma zabezpieczeń finansowych, żyranci, wysokie zabezpieczenie majątkowe i finansowe. Szkolenia są długie, często niedostosowane, na przykład dla księgowego lub księgowej, których uczy się obowiązkowo podstaw księgowości i zasad rozliczeń. Po opuszczeniu tych zajęć dostają oni ujemne punkty przy ocenie końcowej, kwalifikującej do otrzymania dotacji. Zdarzały się częste przypadki, gdy osoby brały udział w wielomiesięcznym programie, a na koniec nie otrzymały dotacji z powodu nadmiaru uczestników.

Jakie zmiany planuje strona rządowa w programach aktywizacji zawodowej i czy brane są pod uwagę uproszczenia we wspomnianych problemach oraz zwiększenie ilości środków? Czy planowana jest też większa ilość inkubatorów przedsiębiorczości będą-

**Posel Jacek Kwiatkowski**

cych uzupełnieniem programów zwiększających przedsiębiorczość oraz audyt proponowanej pomocy, by zmniejszyć znacznie ilość działań pozorowanych? Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Czy pan poseł Piotr Szeliga z Solidarnej Polski jest?

Nie ma.

To następny w kolejności jest pan poseł Józef Rojek.

Proszę bardzo.

Przypominam o obowiązku panu posłowi o czasie – 2 minuty na wystąpienie.

**Posel Józef Rojek:**

Panie marszałku, zrozumiałem,

Wysoki Sejmie! Pani Minister! Często korzystam z exposé pana premiera Donalda Tuska wygłoszonego w 2007 r., a w związku z tym akurat działem, o którym dzisiaj mówimy, powiedział on tak: Tak jak nie ustąpimy przed żądaniami najsilniejszych, tak nie zapomnimy o najsłabszych. Solidarną politykę społeczną oprzemy o długoterminową strategię. Będzie ona wyprzedzać możliwe zdarzenia i procesy społeczne, będzie aktywna i aktywizująca społeczeństwo, budująca kapitał ludzki i społeczny, wreszcie stanie się czynnikiem rozwoju gospodarczego.

Pani minister, wysłuchałem, jakie są pani rozwiązania, ale to jest wszystko nic. Dzisiaj mamy biedę, i tak przez te lata zostało społeczeństwo zaktywizowane, że 2,5 mln młodych Polaków, o których w tym exposé pan premier mówił, wyjechało za granicę. To są właśnie te metody. Pytam: Co do tego czasu rząd PO–PSL zrobił w tym celu oprócz tego, o czym pani powiedziała? Proszę praktyczne rozwiązania wskazać. To pierwsza rzecz.

Druga, dzisiaj, myślę, przy okazji możemy zwrócić uwagę na pewną rzecz bardzo istotną, a mianowicie na to, że obecnie oferty pracy dla bezrobotnych, a tym bezrobociem są dotknięte rodziny, są rozrzucone po całej Polsce, i, przykładowo, ktoś, kto szuka pracy w Tarnowie, może mieć pracę gdzieś w Kielcach. Ale, drodzy państwo, to wymaga poniesienia kosztów, żeby tam dojechać. Bezrobotni przychodzą do mnie do biura i mówią: Panie pośle, zróbcie coś w tym Sejmie, żeby w jakiś sposób rząd czy skompensował nam te koszty przejazdu, czy jakieś bilety zapewnił. Chodzi o jakieś systemowe rozwiązania. Myślę, że najwyższy czas, żeby tym bezrobotnym (*Dzwonek*), a ilu ich jest, wszyscy wiemy, w jakiś sposób po prostu pomóc.

Tak więc zwracam się do pani minister, aby te sprawy wziąć pod uwagę. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tomasz Lenz, Platforma Obywatelska.

**Posel Tomasz Lenz:**

Dziękuję, panie marszałku.

Przedstawiono już tutaj wiele opinii i uwag dotyczących kwestii związanych z zapobieganiem bezrobociu wśród młodzieży i sytuacji, jaką polska młodzież, ale także europejska młodzież ma na rynku pracy. Oprócz wielu demagogicznych wystąpień, które miały miejsce, padły też racjonalne pytania, więc mam nadzieję, że przedstawiciele rządu udzielą nam ważnych, jak myślę, odpowiedzi, które będą tak że odpowiadały potrzebom rynku pracy.

Chcę zwrócić uwagę, że bardzo często powtarzane w polskim parlamencie opinie o wyjeżdżaniu młodych ludzi za granicę na studia czy do pracy są prawdziwe, ale jednocześnie pokazują one, że nie rozumiemy, na czym polega idea Unii Europejskiej. Otóż z każdego kraju Unii Europejskiej młodzi ludzie wyjeżdżają na studia i do pracy w innych krajach Unii Europejskiej. Gdyby państwo przejrzyli statystyki wielu krajów Unii Europejskiej, zauważyliby zapewne, że młodzi ludzie, szukając swojej szansy, uczą się języków, chcą zdobyć nowe kompetencje, zdobywają licencjaty, kończą studia i jeżdżą po różnych krajach Unii Europejskiej. Jest to pewien standard. Po to też wstąpiliśmy do Unii Europejskiej. Tak więc zwracam uwagę na to, że argument, że młodzi kończą studia czy uczą się, mają stypendia i wyjeżdżają, jest po prostu nietrafny, bo to jest naturalna rzecz, jeżeli chce się nauczyć języka czy zdobyć dodatkowe kwalifikacje.

(*Posel Zbigniew Babalski*: U nas wyjeżdżają z przy-  
musu.)

Szanowni państwo, rzeczywistość na rynku pracy dla młodych ludzi sytuacja w Europie jest bardzo zła. I chcę zwrócić uwagę tym z państwa, którzy tak mocno atakują polski rząd, że jeżeli chodzi o bezrobocie, to rynek pracy dla młodych ludzi jest u nas trudny, ale w Hiszpanii, Grecji, Słowacji, Litwie, Włoszech, Portugalii czy Irlandii, co sobie wynotowałem, jest znacznie, znacznie gorzej i chciałbym, żebyście też na to zwrócili uwagę, że ministerstwo, że rząd przygotował projekty i realizuje projekty także dla młodzieży, zapobiegając bezrobociu.

Chcę zadać pytanie. Jakie kolejne działania, jakie kolejne projekty, które będą pomagały młodym ludziom szukać pracy, zdobywać kwalifikacje (*Dzwonek*), aby tę pracę mieli i ją wykonywali, będzie rząd przygotowywał w najbliższym czasie? Jaką przewidyuje sytuację na rynku pracy młodzieży w najbliższym latach? Dziękuję bardzo.



**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Zbigniew Kuźmiuk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Na początek chciałem zapytać: Czy to prawda, że resort pracy utajnił stopę bezrobocia za styczeń? Przecież państwo te dane macie już w dniu 1 lutego, to wszystko jest on-line z powiatowymi urzędami pracy. Rozumiem, że to utajnienie ma ewentualnie służyć temu, żeby nie przykrywać „sukcesu” pana premiera Tuska, jeżeli chodzi o negocjacje brukselskie. Z informacji, które do mnie dotarły, wynika, że stopa bezrobocia po styczniu wynosi ok. 15%, a więc w ciągu stycznia wzrosła o 1,5 punkta procentowego.

Proszę państwa, mówimy tutaj bardzo często, odwołujecie się państwo do tego, jak źle jest na Zachodzie, ale, proszę państwa, gdybyśmy doliczyli do naszej armii bezrobotnych, która w tej chwili wynosi już 2300 tys. ludzi, ponad 2 mln ludzi, które są za granicą, to przecież w Polsce by była rewolucja. Proszę więc nie porównywać danych sprzed okresu 2004 r. czy 2005 r., bo to są dane nieporównywalne (*Oklaski*) w żaden sposób.

Druga kwestia, mówimy o wskaźniku bezrobocia w styczniu tego roku. Proszę państwa, przecież państwo mieliście dane statystyczne dotyczące poziomu wzrostu gospodarczego bardzo niepokojące w połowie poprzedniego roku. Przecież w połowie poprzedniego roku wzrost gospodarczy wynosił już po drugim kwartale niewiele ponad 2% PKB. A przecież wiadomo, że nowe miejsca pracy w polskiej gospodarce powstają przy 4-procentowym wzroście PKB. A więc jak jest połowa tego, to wiadomo, że rynek pracy będzie w dramatycznej sytuacji. Co od połowy tamtego roku państwo zrobiliście (*Dzwonek*), aby przy pomocy aktywnych form ograniczania bezrobocia próbować choć troszeczkę poprawić sytuację na rynku pracy?

Ostatnia kwestia to jest efektywność środków z Europejskiego Funduszu Społecznego.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Panie pośle, krótko.

**Poseł Zbigniew Kuźmiuk:**

Już kończę.

Czy państwo badacie efektywność tych środków, bo odnosimy wrażenie, że takiego badania efektywności nie ma. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Zofia Popiołek, Ruch Palikota.

**Poseł Zofia Popiołek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Każde dobrze zorganizowane państwo kształtuje politykę w oparciu o analizy i plany, zarówno krótko-, jak i długoterminowe. Aby ograniczyć bezrobocie, największy obecnie problem w Polsce, powinny być podejmowane działania międzyresortowe, bo jest wiele czynników wpływających na bezrobocie. Mam pytania tylko w stosunku do bardzo wycinkowego zagadnienia. Jakie działania podejmuje rząd, aby szkoły i uczelnie nie generowały kolejnych bezrobotnych? Czy rząd ma perspektywiczny plan odnośnie do zapotrzebowania rynku pracy na konkretne zawody i specjalizacje? Czy są jakieś rządowe pomysły odnośnie do przywrócenia szkolnictwa zawodowego, które zostało właściwie wytępione, w technikach czy w rzemiośle i zanikających zawodach? Pani profesor Hryniewicz słusznie powiedziała, że mamy bardzo dużo ludzi wykształconych, ale często są to socjolog, politolog, którzy po prostu nie znajdują pracy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Domicela Kopaczewska, Platforma Obywatelska.

**Poseł Domicela Kopaczewska:**

Pani Minister! Najważniejszym elementem polskiej polityki społecznej jest wsparcie rodziny, szczególnie młodej rodziny. Na dzień dzisiejszy tylko 6% dzieci korzysta ze żłobków. Wprowadziliśmy instytucję niani, klubów dziecięcych, zrobiliśmy to w sposób prawny. Rzeczywiście samorządy tworzą nowe miejsca w żłobkach, ale potrzebują na to nowych środków finansowych. Znamy ich sytuację w tym zakresie. Co rząd zrobił, aby wesprzeć samorządy finansowo i organizacyjnie, aby tworzyć nowe miejsca w żłobkach? To jest szansa dla młodych małżeństw, które mają pracę lub mają możliwość znalezienia zatrudnienia. Chodzi o to, żeby opieka nad małymi dziećmi była sprawowana w sposób właściwy. Oprócz wsparcia samorządów w tworzeniu nowych miejsc pracy potrzebne jest wsparcie finansowe dla młodych małżeństw, bo korzystanie z instytucji niani to jest dla młodych małżeństw duży wydatek finansowy. Czy w tym zakresie również przewidujemy zadania? Jak to wsparcie dla tych rodzin będzie wyglądało?

**Posel Domicela Kopaczewska**

Chcę powiedzieć, że przecież w roku 2013, jeśli chodzi o przedszkola, czyli starsze dzieci, uruchomimy ponad 320 mln na tworzenie nowych miejsc pracy i na to, aby rodzice mniej płacili za przedszkola, a dodatkowo 200 mln ze środków europejskich na doposażenie przedszkoli. Czy ministerstwo zamierza czy planuje ze środków unijnych tworzyć również miejsca w żłobkach? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo. Dokładnie dwie minuty.

Proszę, pan poseł Zbigniew Babalski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Zbigniew Babalski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Swoje wystąpienie rozpocznę od postawienia pytania, które tutaj już kilkakrotnie zostało postawione. Pani minister, czy rząd posiada jakikolwiek plan, a najlepiej by było, gdyby był on skuteczny, rozwiązania problemu bezrobocia w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem dramatycznej sytuacji w regionie warmińsko-mazurskim?

Padają tu liczby, ja chcę je po prostu poprzeć. Poseł Kuźmiuk podawał, że w pewnym sensie ukrywanie to, jaka jest faktyczna sytuacja na rynku pracy. W regionie warmińsko-mazurskim na koniec ubiegłego roku było 113 tys. osób zarejestrowanych w powiatowych urzędach pracy. Pani minister, 31 stycznia zanotowano wzrost o 6 punktów procentowych. W styczniu w regionie warmińsko-mazurskim zostało zarejestrowanych ponad 7 tys. osób. My się tu spotykamy już od kilku lat, pani minister. Żałuję, że nie ma tu minister. Ja jestem też trochę emocjonalnie do tego nastawiony, ponieważ nasze biura w regionie warmińsko-mazurskim, nie tylko nasze, stały się pośrednikami w szukaniu dla ludzi pracy. Powiatowe urzędy pracy wysyłają ludzi do naszych biur, tam mówią: idźcie do nich, idźcie do posłów, bo przecież to oni kształtują politykę miejsc pracy w Polsce. Co my mamy im odpowiadać? Czekamy na konkretne rozwiązania.

Pani minister, 120 tys. ludzi bez pracy – mówię o regionie warmińsko-mazurskim – z czego 60 tys. to są ludzie długotrwale bezrobotni, tak, 60 tys., 24 tys. to są ludzie w wieku 25 lat. Co my mamy im odpowiedzieć?

Pani powie: no to pomóżcie. Nasi koledzy występują i mówią, że były pakiety, były propozycje ze strony opozycji, ale skoro odkładacie to do szuflad i w ogóle nad tym nie dyskutujecie, to jak mamy wam pomóc. W tej sytuacji proszę się nie dziwić, że moje wystąpienie i wystąpienia koleżanek czy kolegów są

emocjonalne i w taki sposób do tego podchodzimy. My wracamy do swoich regionów i musimy coś tym ludziom odpowiedzieć. (*Dzwonek*) Jeżeli z Funduszu Pracy w regionie warmińsko-mazurskim – już kończę – wydano w ubiegłym roku 383 mln, z czego 230 mln – pani minister, na co? – na zasiłki, a 150 mln na promocję zatrudnienia, to może trzeba odwrócić tę proporcję i poszukać możliwości, żeby stworzyć miejsca pracy. Pytanie zadałem na początku. Dziękuję bardzo, panie marszałku. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Informuję, że w tej chwili zamykam listę. Nie wiem, czy wszyscy posłowie zdążą zadać pytania, wystąpić.

Proszę, pani poseł Anna Bańkowska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Anna Bańkowska:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Dwa krótkie, ale jakże ważne pytania. Wczoraj Komisja Polityki Społecznej i Rodziny dzięki głosom posłów koalicji rządzącej zawnioskowała do Sejmu o odrzucenie obywatelskiego projektu ustawy o emeryturach i rentach, który miał przyznawać prawo do emerytury kobiecie, która ma 35 lat okresów składkowych, i mężczyźnie, który ma 40 lat okresów składkowych. Nie udało się nam uzyskać, zwolnieniem tych rozwiązań, odpowiedzi na pytanie, co rząd zaoferuje w zamian za odrzucenie tej propozycji obywatelskiej, z czego ci ludzie będą żyć, ponieważ wielu z nich traci pracę, nie mają uprawnień do emerytury według systemu obowiązującego. Co będzie przez kilkanaście czy kilka lat oczekiwania na normalną emeryturę z FUS, z czego mają żyć, kiedy program 50+ nic nie dał, a o programie 60+, który państwo zapowiadaliście, nic nie słyszymy? To po pierwsze.

Po drugie, rośnie w tempie lawinowym liczba bezrobotnych osób młodych. W tej chwili prawie 30% osób do 30. roku życia jest bez pracy. Czy państwo uważacie, że bez jakichś specjalnych programów wspomagających jesteśmy w stanie rozwiązać ten problem, wyjść z sytuacji patologicznej w tym momencie dla ludzi młodych? To ich dezorganizuje, to ich zniechęca do życia, to często powoduje rysę na charakterze już do końca życia. A w końcu rodzice nie są w stanie utrzymywać 30-letnich dobrze wykształconych ludzi na swoim garnuszku. Co chcecie państwo zrobić z dojrzałymi, z długim stażem pracy ludźmi w wieku przedemerytalnym i z ludźmi młodymi? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Janina Okrągły, Platforma Obywatelska.

**Poseł Janina Okrągły:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Wskaźniki dotyczące bezrobocia zostały tu już podane i nie są one zadowalające. Zaskoczyła mnie wypowiedź, że są utajniane, szczególnie za ostatni czas, za styczeń. Ja mam nadzieję, że pani minister to wszystko wyjaśni. Wydaje mi się, że wskaźniki te określa nie ministerstwo, ale GUS.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Ministerstwo podaje.)  
Tak.

Natomiast pani minister mówiła tutaj o ilości środków, które przeznacza się na aktywizację bezrobotnych, podała kwotę 4600 mln zł. Moje pytanie dotyczy właśnie tej ilości środków. Czy ilość zabezpieczonych środków na działania aktywizujące jest odpowiednia i czy nie trzeba będzie zmieniać planu finansowego Funduszu Pracy w trakcie roku, tak jak to było w roku poprzednim?

I jeszcze jedno pytanie. Na jakie działania aktywizujące będzie położony główny nacisk, tak aby te pieniądze były wydatkowane i te działania były prowadzone możliwie najbardziej efektywnie? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Bogdan Rzońca:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szczególnie dramatyczna sytuacja, jeśli chodzi o bezrobocie, jest na polskiej wsi. W tej chwili mamy 1 mln osób, jak podaje GUS, zbędnych do pracy, a będących w gospodarstwach rolnych. Duże ukryte bezrobocie w rolnictwie oznacza, że po prostu potrzebne są natychmiast dobre programy – rząd ich na razie nie przedstawił – które zwiększą zatrudnienie i zmniejszą bezrobocie, i to jawne, i to ukryte. Zmiana sytuacji na wsi jest konieczna, ponieważ szczególnie jest ona trudna z uwagi na to, że 60% powiązanych z rolnictwem uzyskało jedynie wykształcenie podstawowe. Niekorzystna jest też struktura wieku osób bezrobotnych na wsi, bo ponad połowa wszystkich pracujących w gospodarstwach rolnych jest w wieku produkcyjnym niemobilnym, powyżej 45. roku życia.

Mimo że ta sytuacja jest powszechnie znana wszystkim, rząd nie robi kompletnie nic w tej spr-

wie. Wobec tego zadaję po prostu elementarne pytania. Jaki jest program rządu w sprawie zmniejszenia skali bezrobocia, jawnego i ukrytego, na polskiej wsi? Jakie środki i w jakiej wysokości oraz w jakim czasie rząd chce przeznaczyć na zmniejszenie skali i zakresu jawnego i ukrytego bezrobocia na wsi? Jakie środki, z jakich źródeł chce przeznaczyć rząd na podniesienie dochodów rodzin rolniczych, szczególnie wielodzietnych?

Szanowna Pani Minister! Czy rząd w ogóle myśli cokolwiek o bezrobotnych na wsi w Polsce wschodniej? Rząd Prawa i Sprawiedliwości przygotował kilka lat temu program infrastrukturalny dla Polski wschodniej, z którego korzystają szkoły wyższe, budowana jest infrastruktura. Jest budowana – to dobrze, ale jest potrzebny program dla bezrobotnych z Polski wschodniej. Wobec tego czy rząd zamierza w jakikolwiek sposób odnieść się do mieszkańców polskiej wsi na Podkarpaciu, na Lubelszczyźnie, na Podlasiu, na Warmii i Mazurach? (Dzwonek) To bardzo ważna część Polski, bardzo biednej Polski. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Agnieszka Hanajczyk, Platforma Obywatelska.

**Poseł Agnieszka Hanajczyk:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Temat, który dzisiaj poruszamy, jest na tyle ważny i na tyle poważny, że on, myślę, naprawdę nie wymaga żadnej nadbudowy demagogicznej, tego typu stwierdzeń, że rząd nie robi nic. Podobnie dzisiaj usłyszałam, że chyba co trzecie dziecko rodzi się w chwili obecnej w ubóstwie. Takie stwierdzenia są niepotrzebne, dlatego że one przede wszystkim nie są prawdziwe, a poza tym niczego nie wnoszą.

Chciałabym zwrócić uwagę, że przez wiele lat pracowałam w ośrodku pomocy społecznej i wiem, jak są tworzone sprawozdania, z których później państwo korzystacie. Są tak tworzone, żeby ludzie często mogli korzystać z różnego rodzaju świadczeń, dlatego tak często pojawia się taka przesłanka jak ubóstwo.

Chciałabym jednak zapytać, szczególnie członków Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, którzy chyba na dwóch czy trzech spotkaniach z prof. Czapińskim wysłuchali diagnozy społecznej z 2011 r. O ile można uznać, że jest to diagnoza społeczna na reprezentatywnej grupie i dotyczy 2011 r., a nie 2012 r., o tyle coś jest na rzeczy. Polecam tam szczególnie to, bo zapoznałam się z tym dosyć dokładnie, na podstawie wypowiedzi samych ankietowanych, jak kształtuje się sytuacja bezrobotnych, aczkolwiek twierdząc, że rzeczywistość 2012 r. jest rokiem innym.



**Posel Agnieszka Hanajczyk**

Chciałabym, pani minister, zapytać, chociaż propozycja wydłużenia urlopu macierzyńskiego z jednoczesną możliwością korzystania z płatnego urlopu rodzicielskiego do ukończenia przez dziecko 1. roku życia jest w istocie materia z zakresu opieki nad dzieckiem, czy państwo macie dane (*Dzwonek*), czy ta propozycja spowoduje pogorszenie sytuacji na rynku pracy i jaki jest sposób spojrzenia na to samych pracodawców.

I drugie pytanie, którego materia też już była poruszona, niemniej jednak od 2005 r. bądź 2004 r. pierwszy raz jest podnoszone kryterium dochodowe w zakresie świadczeń rodzinnych, zasiłków rodzinnych, dodatków, funduszu alimentacyjnego itd. Chciałabym zapytać, jaka była wysokość środków z budżetu państwa przeznaczonych na wypłatę tych świadczeń w 2012 r., a jaka jest planowana w roku 2013. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Małgorzata Sadurska, Prawo i Sprawiedliwość.

Oczywiście, proszę państwa, pytanie do członków komisji sejmowej to jest sprawa do przedyskutowania np. w komisji.

Proszę.

**Posel Małgorzata Sadurska:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Z ogólnopolskich badań przeprowadzonych przez Instytut Spraw Publicznych wynika, że co czwarty Polak w wieku od 18. do 24. roku życia jest na bezrobociu. Co druga osoba zarejestrowana w urzędzie pracy nie ukończyła 34. roku życia.

Jak to wygląda w poszczególnych województwach? Moje województwo lubelskie – 60% młodych ludzi pozostających bez pracy, małopolskie – 55%, podkarpackie, świętokrzyskie – 54%, dolnośląskie – należy zadać pytanie, czy tylko, czy aż 44%.

W tym miejscu nie zgodzę się z panią poseł, która mówiła, że bez sensu jest przytaczać liczby czy fakty. O tym właśnie powinniśmy mówić i uczulać na to m.in. ministerstwo, które wydaje się głuche na te wszystkie wskaźniki.

Jeżeli młodzi ludzie już mają nawet pracę, to 70% z nich pracuje na umowach śmieciowych. Jak to wygląda w liczbach bezwzględnych? Proszę państwa, to jest 4 mln osób pracujących na śmieciówkach. A co to oznacza w praktyce? To oczywiście oznacza problemy z otrzymaniem kredytu, nie mówiąc już, że otrzymują oni bardzo niskie wynagrodzenie, które nie wystarcza na utrzymanie ich rodzin.

Według GUS w szarej strefie pracuje co piąta osoba w wieku do 24. roku życia, a aż 1/3 osób pracujących w szarej strefie nie ukończyła 34. roku życia.

Wyszkolenie. Młodzi bezrobotni Polacy są bardzo dobrze wykształceni. Co dziesiąty z nich ma wyższe studia, a w dużych miastach nawet co czwarty. Młodzi ludzie uciekają w naukę, bo wiedzą, że nie znajdą pracy. Proszę państwa, od czego młoda osoba zaczyna poszukiwanie pracy? Od rejestracji w powiatowym urzędzie pracy. Czy tak powinno być? A co robi ministerstwo? Pani minister, dlaczego pani nie powiedziała wprost, że środki na aktywizację zawodową przez dwa lata były ograniczane? (*Dzwonek*) Blisko 7 mld zł przewidzianych na aktywizację młodych ludzi zostało zabranych. Pierwsze pytanie: Czy działania polegające na tym, że pieniądze przeznaczone na właściwy cel są zabierane i przekazywane na inne cele po to, żeby ratować budżet, są konstytucyjne? Drugie pytanie: Czy pomysłem ministerstwa na walkę z bezrobociem wśród młodzieży jest dalsze otwieranie granic i doprowadzanie do wyjazdów na emigrację zarobkową? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

**Posel Andrzej Orzechowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Trwa tu taki swoisty festiwal. Rząd rzekomo nic nie robi w sprawie bezrobocia. Tak więc może przytoczę trochę danych. Pod koniec 2005 r., według metodologii unijnej, poziom bezrobocia sięgał 17,3%. Wśród 27 krajów unijnych widnieje czerwona latarnia – jest nią oczywiście Polska, zajmująca ostatnie miejsce. Pod koniec 2012 r. poziom bezrobocia sięgał 10,4% przy średniej unijnej 10,7%. Wtedy zajmowała 15. miejsce wśród krajów unijnych.

(*Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Dwa miliony wyjechały.*)

Polska poprawiła swoją pozycję i po raz pierwszy jest poniżej średniej. To oznacza, że instrumenty, które zostały zastosowane podczas poprzedniej kadencji, nawet w czasie kryzysu, były naprawdę bardzo skuteczne. Rzeczywiście sytuacja nie jest zadowalająca i o tym trzeba rozmawiać. Dlatego też podejmowane są inicjatywy dotyczące zmian legislacyjnych, o które właśnie chciałbym zapytać. Jakie środki rząd przewiduje w zakresie projektowanych regulacji na realizację zadań i jakie przedsiębiorstwa z tego skorzystają?

(*Posel Zbigniew Babalski: A jak z regionem?*)

Chciałbym teraz wrócić do kwestii regionalnych, bo obiecałem posłowi Babalskiemu, że do tego też

**Posel Andrzej Orzechowski**

nawiązę. Otóż poziom bezrobocia w tym obszarze wyniósł na koniec 2012 r. 21,5%, czyli na przestrzeni roku wzrósł o 2,5 punktu procentowego. Chciałbym panią minister zapytać, czy nie czujecie się państwo w ministerstwie pracy trochę osamotnieni w działaniach na rzecz zwalczania bezrobocia. Oczywiście pomijam tu samorządy terytorialne. Zwalczanie bezrobocia wiąże się nie tylko ze środkami z Funduszu Pracy, ale także z możliwością przyciągania inwestorów z zewnątrz, a więc współpracą z Ministerstwem Gospodarki, czy też budową infrastruktury, która jest potrzebna do rozwoju gospodarczego i zmniejszania poziomu bezrobocia. Czy instrumenty w zakresie współpracy z tymi resortami są wystarczające? Chodzi o to, by te resorty także pomagały ministerstwu pracy. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę panią poseł Marię Zubę z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Maria Zuba:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Aby informacje podawane społeczeństwu były rzetelne, pragnę zaznaczyć, że w ciągu 2 lat rządów Prawa i Sprawiedliwości bezrobocie spadło o 6 punktów procentowych. Powstało 1300 tys. miejsc pracy. Gdybyście w tym tempie podejmowali działania i realizowali program walki z bezrobociem, dziś moglibyśmy mówić, że w tym kraju nie ma problemu z bezrobociem. Natomiast statystyki temu przeczą. Jesteście nawet gotowi – tutaj zwracam się do pani poseł Hanajczyk – zarzucić urzędnikom fałszowanie danych, byle tylko poprawić sobie samopoczucie.

Pani minister, z wielu przeprowadzonych badań w zakresie, po pierwsze, efektywności zatrudnienia określonej jako odsetek osób, które po uczestnictwie w programie aktywizacji uzyskały na dłuższy czas niesubsydiowane zatrudnienie, oraz, po drugie, efektywności kosztowej, podczas której badany jest koszt zatrudnienia po zakończeniu udziału w programie, wynika, że w badanych obszarach efektywność powiatowych urzędów pracy jest bardzo zróżnicowana, a w wielu przypadkach bardzo niska. Jakie działania podejmuje ministerstwo w celu skutecznego rozwiązania problemu profesjonalizacji kadry? Czy przeprowadzono rzetelną diagnozę dotyczącą przyczyn słabego funkcjonowania powiatowych urzędów pracy? Co ministerstwo zamierza zrobić, aby poprawić jakość funkcjonowania powiatowych urzędów pracy?

Jedyną ostatnio ogłoszoną propozycję stanowi odsyłanie tzw. trudnych klientów, z którymi urzędy sobie nie radzą, do prywatnej agencji zatrudnienia. Program na początku ma być realizowany w trzech województwach. Jaka jest pewność, że prywatne agencje będą w stanie skuteczniej poradzić sobie z trudnymi klientami? Jak powiatowe urzędy pracy (*Dzwonek*), które nie radzą sobie z wyborem i kontrolą firm szkolących bezrobotnych, będą skutecznie kontrolować prywatne agencje zatrudnienia zajmujące się trudnymi klientami? Czy w tym przypadku chodzi tylko o działania mające poprawić statystyki dotyczące bezrobocia? W jakim systemie ministerstwo pracy systematycznie ocenia kwalifikacje pracowników powiatowych urzędów pracy? Jakie kryteria stosowane są do tej oceny? Dlaczego głównym kryterium awansu w publicznych służbach zatrudnienia jest staż pracy w powiatowym urzędzie pracy, skoro urzędy źle działają, a nie są brane pod uwagę wyniki osiągnięte przez urzędy? Czy trwają prace nad opracowaniem i wdrożeniem standardu usług poradnictwa zawodowego, czyli kariery, w publicznych służbach zatrudnienia, a jeśli tak, to jakie? Ten obowiązek wynika z realizacji postanowienia rezolucji Unii Europejskiej z roku 2004 i roku 2008. Wdrożenie standardu jest konieczne w celu uzyskania wysokiej jakości usług i ich dostępności, także dla grup na rynku pracy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Zachęcam jednak do dyscypliny czasowej.

Proszę, pan poseł Stanisław Lamczyk, Platforma Obywatelska.

**Posel Stanisław Lamczyk:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Państwo! Na koniec roku 2012 bezrobotnych było 2,14 mln, czyli rzeczywiście był to najwyższy poziom od roku 2006. Jednak badania wykazują, że około 16% pracodawców niezależnie od koniunktury gospodarczej i pory roku przeprowadza rekrutacje i okazuje się, że brakuje około 600 tys. pracowników, co stanowi 1/3 bezrobotnych. Bezrobotni nie spełniają kryteriów, oczekiwań pracodawców. Dlatego mam pytanie do pani minister: Czy jest jakiś sposób, aby pracodawcy, którzy poszukują pracowników, po prostu prowadzili szkolenia w tym kierunku?

Drugie pytanie. Jak wiemy, kiedy było ożywienie gospodarcze, około 7–8%, bezrobotnym nie zależało na podjęciu pracy, a zależało im na ubezpieczeniu zdrowotnym. Czy jest jakiś sposób, żeby poprawić ten wskaźnik i żeby w urzędach pracy były zarejestrowane te osoby, które rzeczywiście potrzebują pracy? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Waldemar Andzel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Celem przypomnienia powiem, że w ciągu dwóch lat rządów Prawa i Sprawiedliwości zmniejszenie liczby bezrobotnych nastąpiło z 3 mln do 1700 tys. Powstało 1200 tys. nowych miejsc pracy. I trzeba mówić to tutaj niektórym niedouczonym kolegom z Platformy Obywatelskiej. *(Poruszenie na sali)*

W grudniu zeszłego roku stopa bezrobocia wyniosła już 13,4%.

Wiem, że prawda niektórych tutaj boli.

*(Głos z sali: Niedouczony?)*

Tak.

*(Głos z sali: O sobie mówisz.)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój.

**Poseł Waldemar Andzel:**

Należy spodziewać się, że już w I kwartale tego roku poziom bezrobotnych w wieku produkcyjnym wyniesie 15%. Trzeba podkreślić, iż jest jeszcze bezrobocie ukryte, jeden milion osób, szczególnie na wsi. Oznacza to, że realna stopa bezrobocia wynosi już ponad 20%.

Polska gospodarka jest w coraz gorszej sytuacji, głównie za sprawą znacznego spadku produkcji przemysłowej, co powoduje falę masowych zwolnień. W tym roku redukcja zatrudnienia obejmuje budownictwo, które już od kilku miesięcy jest w permanentnym kryzysie, ale także firmy z branży IT i handlowej. Zwolnienia dotkną również branże, które przez ostatnie 20 lat ciągle się rozwijały. Chodzi o doradztwo, badania rynku, bankowość, ubezpieczenia oraz marketing. Poczta Polska planuje zwolnić 5 tys. osób. W związku z fatalnymi wynikami finansowymi w PKP PLK również szykują się cięcia etatów. Zdaniem ekspertów pracę w sektorze budowlanym może stracić nawet 150 tys. ludzi. Na samym Śląsku po zlikwidowaniu Przewozów Regionalnych w Katowicach pracę straciło ponad 1800 osób. Prawie 1500 kolejnych zostanie zwolnionych z tyskiej fabryki Fia-

ta. Sytuacja jest zatrważająca, a będzie jeszcze gorzej, ponieważ wydłużenie wieku emerytalnego skutecznie blokuje miejsca pracy dla młodych Polaków. Polski rząd na aktywizację bezrobotnych wydaje 8 razy mniej niż przeznaczają się w Unii Europejskiej. Wiele krajów Unii Europejskiej w okresie spowolnienia gospodarczego uruchomiło dodatkowe środki *(Dzwonek)* z funduszy pracy na tworzenie interwencyjnych miejsc pracy. W Unii Europejskiej...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas minął. Żeby wszyscy pozostali posłowie mogli zabrać głos, musimy jakoś trzymać dyscyplinę.

**Poseł Waldemar Andzel:**

Już kończę. Bo przeszkadzali mi posłowie z Platformy Obywatelskiej. *(Poruszenie na sali)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Ostatnie zdanie, konkluzja, panie pośle, bardzo proszę.

**Poseł Waldemar Andzel:**

Ostatnie, tak jest.

Dlatego zwracam się z pytaniem, czy rząd zamierza zwiększyć środki z Funduszu Pracy na aktywizację zawodową bezrobotnych. Czy planowane są działania zapobiegające tak drastycznym zwolnieniom w Polsce w tym roku? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Marek Rząsa, Platforma Obywatelska.

**Poseł Marek Rząsa:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Bezrobocie to zjawisko społeczne i gospodarcze, które nie ma twarzy politycznej. To jest zjawisko, które nie ma państwowości i ono nie zna granic. Dotyka w równym stopniu – może nie w takim wymiarze, ale w równym stopniu



**Posel Marek Rząsa**

– zarówno kraje bogate, wysoko rozwinięte, jak i te, które, tak jak Polska nadal, myślę, pozostają na do-robku społeczno-gospodarczym. To problem nie tylko naszego rządu i tych ostatnich lat, bo możemy o nim mówić właściwie od 1989 r. Niestety, mówię to z przy-krością, z tym samym problemem będzie musiał się zmierzyć każdy następny rząd. Jeśli więc nasza dys-kusja ma być merytoryczna, a nie polityczna, to myślę, że te uwagi powinniśmy jakoś wszyscy przyjąć.

Mnie jako pedagoga najbardziej niepokoi los mło-dych ludzi, szczególnie absolwentów, a więc tych, którzy kończą naukę bądź studia. Oni rejestrują się w urzędach pracy. Wobec tej grupy wiekowej nasz rząd powinien podjąć bardzo intensywne działania, które będą miały na celu nie tylko walkę z bezrobo-ciem w tej grupie, ale nade wszystko zapobieganie powiększaniu się tej grupy osób, które już się nie uczą, pozostają bez pracy i nie mogą nabywać kom-petencji zawodowych bądź tych kompetencji kluczo-wych. Wiem, że nasz rząd nie pozostaje bierny wobec tego zjawiska wśród młodych ludzi, chciałbym więc zapytać o pilotażowy program „Twoja kariera – twój wybór”. Mam świadomość, że na jego ewaluację jest jeszcze troszeczkę za wcześnie, ale chcę zapytać, czy z jego wdrażaniem nie ma większych problemów i jak ten program rokuje na przyszłość. Dziękuję uprzej-mie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Matuszewski, Pra-wo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Posel Marek Matuszewski:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Za rządów Pra-wa i Sprawiedliwości było wiele miejsc pracy, można powiedzieć – miliony tych miejsc. Mikro- i mali przed-siębiorcy stwarzali te miejsca pracy, bo Prawo i Spra-wiedliwość, my tu w Sejmie umieliśmy tworzyć odpo-wiednie przepisy, aby zachęcać tych małych i mikro-przedsiębiorców do zatrudniania.

*(Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Koniunk-tura była.)*

Bo kto, szanowni państwo, stworzy miejsca pracy, jak nie przedsiębiorcy?

A Platforma Obywatelska mówi tak: jak najbar-dziej poprzez przepisy zablokować rozwój mikro- i ma-łych przedsiębiorstw, doprowadzić do tego. Bo taka jest prawda, proszę jechać i zobaczyć, co się dzieje. Mali i średni przedsiębiorcy zwalniają, bo stworzona jest

przez was taka koniunktura, szanowni państwo, jeśli chodzi o przepisy, że muszą zwalniać i bankrutują.

*(Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Bo jest kryzys.)*

Wy stwarzacie oczywiście świetne perspektywy dla inwestorów z zewnątrz. Dla tych inwestorów z zewnątrz, dla inwestorów zagranicznych dajecie ulgi. Stwórzcie, pani minister, ulgi dla naszych firm, dla małych, średnich firm.

Dlaczego nasz rząd, szanowni państwo, nie umie zabrać pieniędzy, które nam się należą, z banków, z supermarketów? Ja może podam pani minister przykład i pani przekaze to panu ministrowi Rostow-skiemu: tylko za 4 miesiące 2012 r. banki zarobiły na czysto 5 mld. A z tego, szanowni państwo, do banku UniCredit, do banku matki Pekao SA zostało wy-transferowanych ponad 800 mln.

*(Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka: A SKOK-i?)*

Wysoka Izbo! To jest po prostu nieprawdopodobna rzecz. Dlaczego minister Rostowski nie umie stwo-rzyć przepisów, które spowodują, że banki będą pła-cić tu pieniążki? *(Dzwonek)* I wtedy nie będzie prob-lemów, bo będziemy mieli pieniążki, którymi...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

**Posel Marek Matuszewski:**

...będą mogły być zasilane małe i średnie firmy.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo dziękuję.

Czas minął, panie pośle.

**Posel Marek Matuszewski:**

Jakie rozwiązania na dziś proponuje rząd, aby wspo-móc małe, średnie i mikrofirmy? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Posel Maria Nowak:**

Dziękuję.

Poruszę, pani minister, problem wysokiego bezrobocia wśród ludzi młodych. Przed chwilą na galerii była młodzież, czyli potencjalni bezrobotni. W województwie śląskim, podam to jako przykład, 18% zarejestrowanych jako bezrobotni to młodzież, bo są to osoby do 25. roku życia. Na walkę z tym problemem zostały przeznaczone środki finansowe, ale, pani minister, by efektywnie wykorzystać te środki, potrzebna jest systematyczna ewaluacja realizowanych programów i ocena racjonalności wykorzystania zaangażowanych w te programy środków.

Dlatego pytam: Czy prowadzi się systematyczną ocenę programów rynku pracy realizowanych na przykład przez OHP, gdzie tylko jeden program zatytułowany „OHP jako realizator usług rynku pracy” to koszt 100 mln zł? Jeżeli taką ocenę się prowadzi, to jaka jest ta ocena? Jak ten program wpłynął na rynek pracy młodych? Czy przeprowadzono rzetelną ewaluację tego programu, zestawiono nakłady i efekty, w tym te efekty długoterminowe? Jak działają powołane w ramach tego programu lokalne instytucje, jak na przykład punkty pośrednictwa pracy, ośrodki szkolenia zawodowego, młodzieżowe centra kariery? W sumie tych ośrodków jest kilkadziesiąt. Proszę powiedzieć, jakie są ich koszty i jakie dają efekty.

Czy materiały opracowane w ramach tego programu, dotyczące pośrednictwa pracy, dotyczące doradztwa zawodowego, opracowane przecież przez doświadczonych doradców zawodowych, są wykorzystywane także przez powiatowe urzędy pracy? Jak wygląda ta współpraca?

Jak ocenia się efektywność wykorzystania środków przez OHP? Przekazywane są tam dosyć duże środki. Jak one są wykorzystywane, jak jest to oceniane przez ministerstwo? *(Dzwonek)*

Ostatnie pytanie: Jaki program, jakie konkretne programy, programy sprawdzone będą wprowadzane w tym roku z myślą o absolwentach szkół? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Gabriela Masłowska.  
Bardzo proszę.

**Posel Gabriela Masłowska:**

Dziękuję.

Chciałabym zapytać, pani minister, czy macie państwo jakieś konkretne propozycje, chociażby w postaci programów pilotażowych, by tworzyć miejsca pracy, chodzi na przykład o zakładanie firm przez mło-

dych ludzi. W moim regionie jest ośrodek akademicki. Szczególnie bolesne jest bezrobocie wśród ludzi młodych. Jest to Lubelszczyzna, region o bezrobociu większym ponad średnie, 43 osoby na jeden wakat. Nie ma pracy dla ludzi młodych. Jest to dla nas jako narodu ogromna i niepowetowana strata, dlatego że ich potencjał intelektualny i fizyczny, ich przedsiębiorczość to coś nie do odrobienia w miarę upływu lat, gdy tkwi się w takiej sytuacji, jest się bezrobotnym.

Czy państwu znana jest koncepcja tzw. pustych firm? Według mnie jest to atrakcyjny pomysł. Warto ułatwić zakładanie firm młodym ludziom z dużą wiedzą wyniesioną z uczelni: ekonomiczną, finansową i z innych branż. Ich działalność polegałaby na tym, że młodzież ta, wykorzystując swoją aktywność i wiedzę, stanowiłaby ogniwo pośrednie pomiędzy skomplikowanym, trudnym, zmieniającym się rynkiem międzynarodowym i jego wymogami a potrzebami informacyjnymi w tym zakresie polskich małych i średnich przedsiębiorców. Sami przedsiębiorcy nie są w stanie uzyskać wielu informacji, podczas gdy ci młodzi ludzie specjalizujący się w różnych branżach mogliby być tym ogniwem pośrednim i mieliby miejsca pracy.

Chodzi o to, żeby państwo uczestniczyło finansowo w założeniu takiej pustej firmy – bo wiadomo, że ci ludzie tuż po skończeniu studiów nie mają pieniędzy, żeby na przykład wynająć biuro, wyposażyć je w komputery, Internet – a w odpowiednim momencie wycofało się, kiedy oni już staną na nogi i zaczną działać. Sądzę, że byłaby to ciekawa propozycja. Czy państwo chociażby w ramach programów pilotażowych nie rozważylibyście takiej możliwości, wdrożenia tej koncepcji? *(Dzwonek)* Poza tym proszę zwrócić uwagę na fakt występowania bezrobocia ukrytego, co jest w wielu regionach bolesne, dotkliwe, zwłaszcza tam, gdzie są obszary wiejskie. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo, czas minął.

W celu zadania pytań głos zabierze pani poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk.

Bardzo proszę.

**Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Macie państwo rację, bezrobocie nie ma granic, ale jeśli chodzi o rozpatrywanie go przez każdy kraj, to każdy ma swoją politykę dotyczącą likwidacji bezrobocia, zapobiegania bezrobociu. Nam nie chodzi tutaj o to, aby pocieszać się statystykami, bo niezależnie od barw politycznych powinniśmy naprawdę uczciwie na ten temat rozmawiać.

**Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk**

Mam pytania do państwa jako koalicji rządzącej. Czy chcecie państwo zlikwidować bezrobocie, zatrudniając wszystkich w administracji państwowej? Mam wrażenie, że państwo, którzy się wypowiadacie na ten temat, macie komfort psychiczny, bo macie tam otwarte drzwi. Liczba urzędników, jaką w tej chwili mamy, i różne listy i rankingi, które się pojawiają, wymieniając osoby powiązane z państwa klubami, na to wskazują.

*(Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Każdy sądzi według siebie.)*

To są opinie dziennikarzy i informacje, które do nas napływają. Ja takiego komfortu nie mam i nigdy nie miałam, nawet kiedy byłam w koalicji rządzącej. Mam jednak dzieci, które wejdą na rynek. Muszę je wychować, wiedząc, jaka będzie ich przyszłość. Walczę o lepsze warunki dla wszystkich Polaków z perspektywą, że chcę, żeby moje dzieci pracowały w Polsce. Jak państwo sobie wyobrażacie, kto będzie zatrudniał te młode osoby, ale nie tylko, bo jest też problem z ludźmi z dużym doświadczeniem w wieku 50+, jeżeli nie ma produkcji w Polsce? Zwijacie państwo, to państwo nie funkcjonuje. Wprowadzacie po cichu, nawet nie poprzez ustawy, ale poprzez rozporządzenia, różne rozwiązania, które utrudniają życie przedsiębiorcom. Odbieracie różnego rodzaju zwolnienia, ulgi. Proszę porozmawiać z przedsiębiorcami.

*(Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Rozmawiamy.)*

Przecież jesteście partią polityczną, która ma z nimi tak bliski kontakt. Stwarzacie warunki, mówicie o obcym kapitale. Przepraszam bardzo, chciałabym, żeby miejsca pracy były również tworzone przez polskich pracodawców, rzemieślników, małych, średnich, a nie tylko wielkich, którzy sobie poradzą. *(Dzwonek)*

Droży państwo, mam pytanie do pani minister: Czy jest prowadzona analiza?

*(Głos z sali: Czas.)*

Mam wrażenie, że pan minister Rostowski zabiera pieniądze, bo wie, że one będą nieefektywnie wykorzystane.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Tym pytaniem zakończyła pani swoją wypowiedź, czas minął.

**Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk:**

Czy macie analizę, jakie są warunki do tego, żeby zlikwidować bezrobocie poprzez stwarzanie lepszych warunków naszym pracodawcom, aby mogli zatrudniać tych ludzi? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, pani poseł, czas minął. Zdołała pani zadać pytanie po czasie.

*(Głos z sali: 15 sekund.)*

Głos zabierze pani poseł Jadwiga Wiśniewska.

Nie ma.

Pan poseł Andrzej Szlachta.

**Posel Andrzej Szlachta:**

Panie Marszałku! Wysoka...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, jest pani poseł Wiśniewska, bardzo proszę.

*(Posel Jadwiga Wiśniewska: Najpierw poseł Szlachta.)*

Proszę, pan poseł Szlachta.

**Posel Andrzej Szlachta:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W swoim wystąpieniu chciałbym odnieść się do zatrudnienia ludzi młodych. Dzisiaj największym problemem młodych ludzi po ukończeniu studiów jest znalezienie stałego zatrudnienia. Mówi się obecnie nawet o tzw. straconym pokoleniu. Do biur poselskich przychodzą absolwenci wyższych uczelni z prośbą o pomoc w znalezieniu jakiejkolwiek pracy. Niektórzy z nich w swoich aplikacjach o pracę nie wykazują faktu ukończenia studiów. Twierdzą, że paradoksalnie łatwiej nieraz znaleźć podrzędną pracę, nie wykazując faktu ukończenia studiów. Z badań wynika, że obecnie trudności w znalezieniu pracy mają głównie absolwenci takich kierunków, jak marketing, pedagogika, psychologia, politologia, socjologia, ekonomia.

Z danych Eurostatu wynika, że pogarsza się sytuacja osób poniżej 25. roku życia. Poziom bezrobocia wśród młodych wzrósł z 28,2% w listopadzie do 28,4% w grudniu 2012 r. Dziś prawie co trzeci młody człowiek nie ma pracy. Ta grupa wiekowa jest najbardziej zagrożona na europejskim rynku pracy ryzykiem marginalizacji. Polskie Stowarzyszenie Zarządzania Kadrami szacuje, że bezrobocie wśród absolwentów w 2013 r. przekroczy 30%.

Jakie działania podejmuje rząd, aby pomóc blisko 800 tys. młodych ludzi do 24. roku życia, którzy nie mogą zdobyć w Polsce pracy? Co rząd proponuje tym młodym ludziom, którzy przy braku zatrudnienia na umowę o pracę decydują się na umowy cywilnoprawne i nie mają ubezpieczeń? Czy nie należałoby podjąć decyzji o oskładkowaniu umów cywilnoprawnych? Na jaką formę pomocy ze środków budżetowych mogą liczyć w tym roku młodzi absolwenci, którzy nie mogą znaleźć pracy? Dziękuję bardzo.



**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.  
Głos zabierze pani poseł Jadwiga Wiśniewska.  
Bardzo proszę.

**Poseł Jadwiga Wiśniewska:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Dwa miliony Polaków jest poza granicami kraju, 80% z tego stanowią ludzie młodzi. W Polsce liczba bezrobotnych przekroczyła 2200 tys. Wiemy, że co drugi młody człowiek jest bez pracy. Milion młodych ludzi jest na umowach śmieciowych. Mówimy coraz częściej i głośnie o pokoleniu tysiąca złotych, to ci, którzy pracują na umowach śmieciowych. Sytuacja tak naprawdę jest dramatyczna. O tym mówią liczby, to są fakty, z którymi jako parlamentarzyści powinniśmy się zmierzyć.

A tymczasem gdybyśmy popatrzyli na program, plan pracy Sejmu w styczniu, to nie było w nim ani jednej ustawy gospodarczej, która zmieniałaby porządek prawny i dawałaby szansę przedsiębiorcom, żeby ich firmy nie upadły. W ubiegłym roku w Polsce upadło ponad 950 firm. Analitycy rynku gospodarczego mówią, że w tym roku ta liczba zwiększy się o ponad 50%. A więc jakie szanse mają młodzi ludzie? Co jako państwo mamy im do zaoferowania? Młodzi ambitni ludzie kończą studia i trafiają na bezrobocie. Coraz powszechniejsza wśród młodych bezrobotnych ludzi jest depresja, strach przed wyjściem z domu, przed kolejnym odrzuceniem. Co oferuje im państwo Donalda Tuska? Spory światopoglądowe, zastępcze tematy. A tymczasem każdy dzień przynosi tym młodym ludziom ból. Chciałabym zapytać, czy pani minister jako przedstawiciel rządu mogłaby wskazać, jakie projekty gospodarcze (*Dzwonek*), które ruszyłyby naszą gospodarkę, dawałyby szansę na znalezienie pracy, generowałyby nowe miejsca pracy, ma rząd, który dzisiaj pani minister reprezentuje. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.  
Głos zabierze pan poseł Janusz Śniadek, Prawo i Sprawiedliwość.  
Proszę bardzo, panie pośle.

**Poseł Janusz Śniadek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W pani wystąpieniu padła zapowiedź – wśród nielicznych konkretnych działań – przedłożenia uelastycz-

nienia Kodeksu pracy jako sprawdzonego rozwiązania antykryzysowego. Domyślam się, że tutaj chodzi o wydłużenie okresu rozliczeniowego, nie wiem, czy jeszcze o jakieś rozwiązania. Powoływanie się na to rozwiązanie jako na sprawdzone działanie antykryzysowe jest, w moim przekonaniu, bardzo nieuczciwe. Zaraz wyjaśnię dlaczego.

Przypomnę, co to był pakiet antykryzysowy. W reakcji na oświadczenie pana premiera Donalda Tuska, że jak nie wiadomo, co robić, to najlepiej nic nie robić, pracodawcy i związkowcy usiedli do stołu i wynegocjowali porozumienie będące bardzo delikatnym i trudnym kompromisem. Elementem tego było wydłużenie czasu rozliczeniowego. Ale po drugiej stronie – nie będę wyliczał wszystkich – leżały inne bardzo konkretne rozwiązania, między innymi ograniczanie, wzorem różnych rozwiązań europejskich, zawierania umów na czas określony oraz rozwiązania dotyczące subsydiowania zatrudnienia, zresztą powszechne w całej Europie. Wiadomo, że tańsze jest subsydiowanie przejściowe w kryzysie trudnych firm niż tworzenie nowych miejsc pracy. To jest prawda znana jak świat. Wydłużanie okresu rozliczeniowego to nie jest nic więcej jak ordynarne przerzucanie kosztów kryzysu na pracowników z korzyścią dla przedsiębiorców.

Rozwiązania antykryzysowe polegają na stymulowaniu popytu, a nie na jego gaszeniu. Ograniczanie siły nabywczej pracowników to jest gaszenie popytu, nakręcająca się spirala tłumienia gospodarki. Wybieranie pojedynczych rozwiązań z pakietu jest po prostu nieuczciwe. Jakie jest stanowisko Komisji Trójstronnej, partnerów społecznych wobec takiego wybierania niektórych rozwiązań z pakietu antykryzysowego? (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.  
Głos zabierze pan poseł Adam Abramowicz.  
Bardzo proszę.

**Poseł Adam Abramowicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Za czasów tego rządu nie wszędzie maleje liczba miejsc pracy. Jest dziedzina, gdzie te miejsca pracy powstają. Jest to kilkadziesiąt tysięcy miejsc w administracji samorządowej i rządowej, które budżety tych instytucji kosztują kilka miliardów złotych. Jednak oczywiście nie wszyscy mogą tam się zatrudnić. Jak pisze „Gazeta Wyborcza”, rekrutacja na te miejsca jest niejasna i nierynkowa. W związku z tym trzeba zatroszczyć się o tych, którzy nie są znajomymi królika i którzy chcą pracować i utrzymywać swoje rodziny.

Jeżeli taki młody człowiek przejdzie już wszystkie instytucje i okaże się, że tam pracy dla niego nie ma,

### **Posel Adam Abramowicz**

chce założyć działalność gospodarczą. Proszę państwa, kiedy ją założy, natychmiast zderza się z tym, że musi płacić ponad tysiąc złotych składki ZUS-owskiej. Oczywiście ktoś może powiedzieć, iż ma dwa lata ulgi, ale te dwa lata też szybko mijają. Porównam to z Wielką Brytanią, do której ci młodzi ludzie wyjeżdżają, gdy okazuje się, że w Polsce działalności gospodarczej na małą skalę prowadzić się nie da. A więc w Wielkiej Brytanii składka na ubezpieczenie społeczne właśnie takich małych firm w przeliczeniu funtów na złotówki to 50 zł. Tam 50 zł, u nas 1 tys. zł.

Czy w związku z tym rząd zamierza zająć się tym problemem? Nie stworzymy bowiem tylu miejsc pracy w biurokracji, administracji, żeby wszyscy tam mogli pracować, więc powinniśmy stworzyć warunki do zakładania małych, drobnych firm, do prowadzenia działalności gospodarczej. Rząd Platformy to obiecywał. A więc czy zajmie się problemem składki ZUS-owskiej, która dla rozpoczynających działalność jest składką natychmiast eliminującą ich z rynku? Jeżeli ktoś o tym nie wie i zaczyna prowadzić działalność, wpada w ogromne kłopoty i długi. Popatrzmy na inne kraje, popatrzmy na kraje, które wspomagają działalność gospodarczą, właśnie na Wielką Brytanię, gdzie wyjechało kilkaset tysięcy Polaków. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Jako ostatni głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga. Bardzo proszę.

### **Posel Piotr Szeliga:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Wszyscy wiemy, że jest źle, i państwo też temu nie zaprzeczycie. Dzisiaj potrzeba radykalnych rozwiązań, a odpowiedzialne za to jest nie tylko jedno ministerstwo, lecz przede wszystkim odpowiedzialny jest obecny rząd.

Rodzina, można powiedzieć, szkoła, praca. Rodzina musi być wspierana, bo muszą być przyszłe pokolenia. Dzisiaj zasiłki rodzinne, wsparcie matek czy wasze rozwiązania, które dyskryminują na przykład tzw. matki z pierwszego kwartału, świadczą o tym, że nie przejmujecie się tym, ilu będzie Polaków za 10, za 20, za 30 lat, a wszyscy wiemy, jakie to będzie miało konsekwencje w przyszłości.

Szkoła. Musicie państwo wreszcie podejść kompleksowo do problemu szkolnictwa, i to zarówno do szkolnictwa zawodowego, jak i wyższego. Dlaczego Niemcy w poszczególnych landach potrafią przewidzieć, ilu wykształconych obywateli będą potrzebować na danym kierunku studiów? Planują to już

wcześniej i po prostu nie przyjmuje się ludzi. Później nie ma rozczarowań, nie ma rozterek. Z drugiej strony państwo zachęca do studiowania czy kształcenia się w danych zawodach, w danych branżach, w których za kilka lat potrzebnych będzie najwięcej ludzi.

Praca. W przypadku pracy zarówno od strony pracodawcy, jak i pracownika, jeżeli państwo bierzecie się już za te rozwiązania, to albo kosztem pracownika, albo kosztem pracodawcy. Tak jak tutaj wielu posłów wcześniej mówiło, musicie zachęcić pracodawców do tworzenia nowych miejsc pracy, musicie umożliwić im takie rozwiązania, które są w innych krajach, bo nie ma przypadku w tym, że ktoś przerejestrowuje firmę, rejestruje ją na Słowacji czy w Anglii. Powinniście zainteresować się właśnie tym, dlaczego, czy lepiej tego człowieka nawet na tych samych warunkach zatrzymać w Polsce, czy lepiej, żeby uciekał ze wszystkimi podatkami poza granice naszego kraju.

Pracownik – wiemy, od lat podnosi się temat umów śmieciowych i różnych zabezpieczeń. Człowiek, który jest zadowolony ze swojej pracy, jest także wydajniejszy. (*Dzwonek*) Trzeba podchodzić do tych problemów kompleksowo, a państwo miotacie się z jednej strony na drugą, rządzący już drugą kadencję i naprawdę Polacy dłużej tego nie wytrzymają. Musicie podejść poważnie do tych wszystkich problemów i zacząć je normalnie rozwiązywać, a nie tylko udawać, że coś wprowadzicie, sprzedajecie to medialnie, a dopiero później, po iluś miesiącach, okazuje się, że jednak te rozwiązania są nie takie jak zapowiadane. Dziękuję, panie marszałku.

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kończąc ten punkt, proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców panią poseł Hryniewicz.

Przypominam, że czas wystąpienia nie może przekraczać pięciu minut, a czas wystąpienia przedstawiciela rządu nie może przekraczać 10 minut.

Bardzo proszę, pani profesor.

### **Posel Józefa Hryniewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rozmawiamy dzisiaj o problemie najważniejszym, najtrudniejszym, wymagającym wspólnego działania rządu, samorządu, koalicji i opozycji. Nie chciałabym, żebyśmy się przerzucali liczbami. Oczywiście, można powiedzieć, że w Tarnowie bezrobocie wynosi 10%, a w Warszawie 4%. Nie o to tutaj chodzi. Chodzi o to, żebyśmy się wspólnie zastanowili nad tym, co zrobić z dramatem bardzo wielu rodzin i bardzo wielu ludzi.

Pani minister, nie prosiłymiśmy o diagnozę. Prosiłymi panią o program, o plan, o finanse, o konieczne

**Posel Józefa Hryniewicz**

zmiany w prawie, nad którymi gotowi jesteśmy dzień i noc pracować i które gotowi jesteśmy poprzeć, jeśli one będą korzystne, o zmiany w instytucjach, o kwalifikacjach kadr. Pytamy o program zwalczania bezrobocia na wsi, bo tam w ogóle nikt się tym nie zajmuje. Wieś przejęła prawie 4 mln w wyniku transformacji i te 4 mln utrzymywała. Dzisiaj rolny spis powszechny pokazuje, że na wsi jest około miliona osób na ukrytym bezrobociu. Jaki jest program? To nie tylko tego dotyczy. Prosimy panią o pokazanie nam programu zatrudnienia osób powyżej 50. roku życia. Przecież pani wie, bo brała pani udział w przygotowaniu tzw. ustawy 67, że tylko 33% z tych osób pracuje. Po co łądowaliście się w tę ustawę? Prosimy wobec tego o program zatrudnienia dla osób powyżej 50. roku życia. Ile, kiedy i z jakich środków? Prosimy o program zatrudnienia młodzieży, absolwentów, z różnym poziomem wykształcenia. Niech pani nie pokazuje nam OHP, bo jest to coś, czego w Polsce być nie powinno, dlatego że obowiązek szkolny, zgodnie z konstytucją, jest do 18. roku życia. Jeżeli minister edukacji nie pilnuje tego, żeby młodzi ludzie uczęszczali do szkoły do 18. roku życia, jeżeli jest błąd w ustawie o systemie oświaty, to trzeba to naprawić. Młody człowiek dzisiaj nie ma prawa wejść na rynek pracy bez wykształcenia i bez kwalifikacji. Po to w konstytucji wpisany jest obowiązek szkolny do 18. roku życia. Odpad z systemu szkolnego jest ogromny. Każdy, kto umie patrzeć, ten widzi, panie pośle Orzechowski. Bardzo duży jest także w okolicach Ełku. Radzę się tym zainteresować. Prosimy o program powrotu z emigracji dwóch milionów młodych, wykształconych ludzi.

(*Posel Andrzej Orzechowski*: Program Rozwoju Obszarów Wiejskich.)

Świetnie, że oni się tam nauczyli dobrej organizacji pracy, poznali języki, nawiązali kontakty, pozyskali wiedzę. Przyjmujemy ich z otwartymi rękami. Proszę pokazać taki program. Chcę pani powiedzieć, że takie programy były w okresie międzywojennym.

Jaki jest program pomocy rodzinom w ich trudnej sytuacji? To, co państwo zrobiliście w sierpniu 2012 r., podnosząc progi upoważniające do korzystania z pomocy społecznej, pani minister, jest nieporozumieniem. Przyjęliście niewiele wyższe progi dotyczące minimum egzystencji z roku 2011. Wiem, że chodziło o to, żeby już tak bezpośrednio nie uderzano w próg ubóstwa, ale to naprawdę nie rozwiązało tego problemu.

To są moje pytania. Oczywiście prosiłabym, żeby pani zechciała na nie odpowiedzieć na piśmie. Będziemy później o tym rozmawiać. Sądzę, że dzisiejsza debata, panie marszałku, zachęca nas do tego, żeby o tej ważnej sprawie rozmawiać, żeby ta ważna sprawa stała się przedmiotem naszej troski. Proszę panią minister o programy dla takich miast jak Szydłowiec, Radom...

(*Posel Maria Zuba*: Myszków.)

...Myszków. Proszę bardzo, możemy pani dostarczyć całą listę tych miast. To nie są miasta, które sobie poradzą. Mówię to pani na podstawie doświadczenia badawczego. Zrobiliśmy bardzo dokładne badania w Szydłowcu. Jeśli panią to interesuje, pokażę pani, co władze w Szydłowcu i władze województwa mazowieckiego na ten temat mówią.

I ostatnia sprawa, na którą muszę jednak pani zwrócić uwagę...

Już kończę, panie marszałku.

...to sprawa kwoty na dożywianie. Jest to 550 mln zł, kwota niepowiększana od 5 lat. Dlatego szkoły zamiast przyzwocić żywić najbiedniejsze dzieci, żywią je jedzeniem z cateringu.

Tak że chciałabym wszystkim państwu bardzo podziękować. Bardzo liczę na to, że będziemy o tej sprawie jeszcze rozmawiać. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani posel.

Obecnie proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej panią Czesławę Ostrowską.

Proszę bardzo, pani minister.

10 minut, nie dłużej.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Czesława Ostrowska:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Pani Posel! Chciałabym najpierw podziękować pani posel Arciszewskiej, która wezwała do uczciwej debaty, uczciwego rozmawiania o bezrobociu, bez demagogii, bez nieprawdziwych danych, bez grania tym wszystkim, bo to naprawdę w niczym nie pomoże ludziom, którzy stracili pracę.

Zacznę od sprostowania tego, co powiedział pan posel Kuźmiuk.

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Jak zwykle.)

Pierwszy raz słyszę o tym, że minister pracy utajnił jakieś dane. Zgodnie z obowiązującymi przepisami stopę bezrobocia podaje Główny Urząd Statystyczny w okolicach 20., dokładnie tam określonego, dnia miesiąca roboczego, odnosząc to do aktualnie zatrudnionych. Jeżeli chodzi o to, co minister pracy podaje na koniec każdego miesiąca, to zaczyna on zbierać dane w trzecim dniu roboczym od urzędów pracy, które jeszcze nie są w systemie online, ale trwają nad tym prace i możliwe, że już niedługo będą w tym systemie. Proszę zapamiętać, że przedłużenie terminu ogłoszenia naszej szacowanej stopy bezrobocia wynikało wyłącznie z tego, że był weekend, więc automatycznie to nie mogło nastąpić. Sądzę – nawet o to nie pytałam, ale tak podejrzewam – że dzisiaj,



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Czesława Ostrowska**

jutro na pewno, będzie to podane, więc to była po prostu czysta demagogia, panie pośle.

Ponadto chciałabym też sprostować to, co powiedział pan poseł Matuszewski, że tyle milionów miejsc pracy powstało za czasów rządu PiS, bo to też jest nieprawda. Podam ilość zatrudnionych w gospodarce narodowej. W 2005 r. pracowało 12,9 mln osób, w 2006 r. – 13,2 mln osób, w 2007 r. – 13,8 mln osób. Cały czas ta liczba wzrastała. Chcę też powiedzieć, ile pracowało w 2011 r. – 14,3 mln osób. Tak więc cały czas zwiększała się liczba pracujących w gospodarce narodowej mimo pogarszającej się sytuacji już na rynku pracy od 2012 r. Tak więc to też jest po prostu nieprawda. Jeżeli posługujemy się liczbami, to mówmy o tym uczciwie.

Nieprawdą jest też twierdzenie, że rząd nie robi nic. Każdy rząd realizuje określone rzeczy, bardzo różne programy. Pomagamy ludziom w różny sposób. Oczywiście nie wszyscy, niestety, otrzymują tę pomoc, ale niektórzy też nie są zainteresowani otrzymaniem tej pomocy. I proszę mnie też...

Pytała pani profesor, pani poseł, o program dla Szydłowca. Proszę nie zapominać o tym, że mamy zdecentralizowany rynek pracy. Zapomniała pani, że po drodze są też samorządy, którym minister pracy przekazuje środki z Funduszu Pracy na realizację różnych programów i nie mówi, jakie programy mają wdrażać. Jest ustawa, która przewiduje bardzo szeroki wachlarz różnego typu instrumentów, możliwość tworzenia programów specjalnych. Te decyzje podejmowane są na szczeblu regionalnym. Natomiast planując nowe rozwiązania w ustawie, o których mówiłam państwu, idziemy dalej, tak że to nawet starosta będzie mógł sam – już nie będzie tych grup szczególnych, oprócz tylko kilku kategorii – dobierać działania i wyznaczać najważniejsze na swoim terenie.

Chcę też odpowiedzieć na pytania dotyczące programu dla młodych. Jednym z takich planowanych działań – pilotaż też już w tym roku będzie ruszał – odnośnie do przedsiębiorczości młodych, które planujemy, jest uruchomienie wspólnie z BGK specjalnej linii kredytowej dla młodych przedsiębiorców. To jest do 60 tys. zł na rozpoczęcie działalności gospodarczej na bardzo preferencyjnych warunkach, z długim terminem karencji, i młodzi ludzie będą mogli sięgać po te środki. Oprócz tego planujemy stworzenie systemu gwarancji kredytowych dla takich ludzi. Tak więc realizowane są różnego typu programy, pomaga się bardzo wielu ludziom i proszę nie negować pracy w tym zakresie ani służb zatrudnienia, ani rządu, ani też innych. Jest wiele instytucji i organizacji pozarządowych, które działają na rzecz pomocy tego typu ludziom. Wydatkowane są na to duże środki. Nie możemy więc mówić, że się nic nie robi, bo to jest po prostu nieuczciwie i to jest nieprawda.

Sytuacja na rynku pracy cały czas się zmienia, stale ją analizujemy, monitorujemy, w związku z tym

musimy wprowadzać różne nowe rozwiązania. Korzystamy też z podpowiedzi państwa i z rozwiązań proponowanych przez państwa, dlatego że w urzędach pracy nie ma barw politycznych, tam pracują ludzie, którzy chcą pomagać osobom bezrobotnym, a nie bawią się, że tak powiem, w tego typu ograniczanie spraw.

Chcę też sprostować końcowe wystąpienie pani profesor, która mówiła, że OHP nie są potrzebne. Wynaleziono to rozwiązanie przed wojną i bardzo dobrze, że ono przetrwało, bo dzięki temu, że są OHP, pani profesor, tylko w Polsce około 5% młodzieży nie kończy przedwcześnie obowiązkowego nauczania w szkołach, podczas gdy w Europie jest to ponad 10%. To jest problem europejski, a my tu mamy najlepszy wskaźnik w Europie. I zawsze tak jest. Nigdy ten wskaźnik dotyczący zakończenia edukacji nie wynosił 100%, jeśli chodzi o OHP. OHP zostały pomyślane już przed wojną jako instytucja, która ma pomagać ludziom kończyć obowiązek szkolny i uczyć się zawodu, w którym znajdują zatrudnienie. Absolwenci szkolenia w OHP są w najmniejszym stopniu dotknięci bezrobociem, jeżeli to państwa interesuje.

Padło tu bardzo wiele bardzo ważnych pytań, dotyczących bardzo szerokich spraw. Była to informacja rządowa, która praktycznie zmieniała się tu w debatę. Wskazuje to na to, że jest to bardzo potrzebne do tego, żebyśmy uczciwie o tym rozmawiali. W związku z tym bardzo proszę panie i panów posłów, żeby ci posłowie, którzy nie uzyskali odpowiedzi w ramach mojego ostatniego wystąpienia...

(Poseł Waldemar Andzel: Prosimy na piśmie.)

Oczywiście, chciałam powiedzieć, że te osoby otrzymają wyczerpującą odpowiedź na piśmie, która w pełni skonsumentuje państwa pytania. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani minister.

Pan poseł Kuźmiuk.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Przecież nic nie było.)

Rozumiem, że pan poseł sprostuje źle zrozumianą przez panią minister pana wcześniejszą wypowiedź.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Oczywiście, panie marszałku.)

Proszę bardzo.

**Poseł Zbigniew Kuźmiuk:**

Pani Minister! Z takim zarzutem uprawiania demagogii spotykam się po raz pierwszy. Tak się składa, że już blisko 18 lat wykonuję różnego rodzaju funkcje z mandatu, z nadania publicznego, społecznego, i po raz pierwszy spotkał mnie taki zarzut. Pani minister, pani, oskarżając mnie o demagogię, jednocześnie przyznała mi rację.

**Posel Zbigniew Kuźmiuk**

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Nieprawda, pan źle zrozumiał.)

Bardzo proszę mi nie przeszkadzać. Ja nie prostuję pani wypowiedzi, tylko prostuję swoją źle zrozumianą wypowiedź.

Otóż pani sama przyznała, że ministerstwo dysponuje danymi za poprzedni miesiąc w ciągu 3 dni roboczych następnego miesiąca.

(*Posel Zbigniew Babalski*: Ja już mam.)

A więc już we wtorek pan poseł Babalski miał te dane ze swojego województwa. Państwo macie te dane. Dzisiaj, dzięki Bogu, jest czwartek i państwo ich nie upublicznicie, bo bezrobocie w styczniu najprawdopodobniej wzrosło o 1,5 punktu procentowego. Ogłoszenie dzisiaj przez ministerstwo pracy, że wskaźnik bezrobocia za styczeń osiągnął prawie 15%, byłoby przykryciem negocjacji toczących się w Brukseli, byłoby bardzo złą informacją, a przecież całe media są nastawione na to, żeby transmitować jutro i ogłosić sukces pana premiera, a nie czarne informacje z rynku pracy. (*Oklaski*)

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Pan też powinien tego oczekiwać.)

Właśnie dlatego osuwa się ta informacja. A więc bardzo proszę, żeby nie oskarżać mnie o demagogię, bo zawsze jestem odpowiedzialny za słowo. I pani pośrednio potwierdziła to, co mówiłem. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Wypowiedzi te kończą rozpatrywanie tego punktu porządku.

(*Posel Marek Matuszewski*: Sprostowanie.)

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Nie było wymienione nazwisko.)

(*Głos z sali*: Było wymienione.)

(*Głos z sali*: Nie było.)

(*Głos z sali*: To proszę odsłuchać.)

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Pan to naprawdę źle zrozumiał.)

Dobrze, proszę.

1 minuta.

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Nie był pan wymieniony.)

**Posel Marek Matuszewski:**

Panie marszałku, widzę, że pani poseł Skowrońska ma słabą pamięć, tak samo jak pani minister ma słabą pamięć do liczb.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, panie pośle.

Proszę sprostować źle zrozumianą pańską wypowiedź.

**Posel Marek Matuszewski:**

Prostuję. Pan marszałek mi nie pozwala w ogóle zacząć, a pani poseł Skowrońska próbuje wybić mnie z rytmu.

(*Głos z sali*: Tak jest.)

Lata 2005–2007 to czas wzrostu liczby miejsc pracy, wzrostu liczby miejsc pracy szczególnie w małych i średnich firmach i mikrofirmach. Kiedy rząd PiS odchodził od władzy, bezrobocie, przypomnę Platformie Obywatelskiej, było na poziomie 9% i poniżej 9%. Dzisiaj w powiecie zgierskim wynosi ono prawie 20% – za rządów Platformy Obywatelskiej i PSL.

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Nieprawda.)

Pani minister, proszę więc sobie to dokładnie sprawdzić i zgodzić się z tym. Rozumiem, że jest pani niewygodnie (*Dzwonek*), bo jest pani w rządzie Platformy i PSL, ale za czasów rządów Prawa i Sprawiedliwości ludzie mieli pracę i gdyby Prawo i Sprawiedliwość dalej rządziło...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, dziękuję.

**Posel Marek Matuszewski:**

...to praca byłaby jeszcze bardziej... Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Tym stwierdzeniem zakończył pan swoje wystąpienie.

Dziękuję.

Kończymy rozpatrywanie tego punktu\*).

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Ale pan nie zrozumiał, że...)

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym i niektórych innych ustaw (druk nr 992).**

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

## Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

Proszę o zabranie głosu pana posła Jana Łopatę w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.  
Panie pośle, bardzo proszę.

### Posel Jan Łopata:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu wnioskodawców, projektodawców mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie projekt ustawy o zmianie ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym i niektórych innych ustaw, druk nr 992.

Wysoki Sejmie! Założenia do tej ustawy powstały w czasie, gdy polska opinia publiczna epatowana była informacjami z toczącego się procesu zamykania przedsięwzięcia parabankowego Amber Gold. Proces legislacyjny ma to do siebie, że trwa, musi upłynąć pewien czas. Choć teraz jest trochę ciszej nad tą sprawą, to przecież sam system funkcjonowania parabanków i liczba tych podmiotów oferujących na polskim rynku usługi nie ulegają zmianie. Czynimy więc próbę ucywilizowania, wprowadzenia uregulowań adekwatnych do problemu.

Jak podają media, do zakreślonego przez sąd terminu, a był to termin 27 grudnia 2012 r., było 12 614 zarejestrowanych zgłoszeń od wierzycieli Amber Gold. Rejestrowane są również po terminie, więc ostateczna liczba jest jeszcze nieznana. Kwota pozyskana od poszkodowanych, według oceny prokuratury, to ponad 500 mln zł, pół miliarda złotych. Jeśli więc mówię o uregulowaniach adekwatnych do problemu, to mam oczywiście na myśli tych poszkodowanych, ale naszą intencją jest, by ochronić innych. Na wstępie bardzo też proszę kluby sejmowe o poparcie oraz o to, by oceniający w imieniu swych klubów również uwzględnili ten aspekt.

Uwagi, za które oczywiście w imieniu wnioskodawców dziękuję, zgłoszone przez Narodowy Bank Polski, generalnego inspektora ochrony danych osobowych czy przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wyrażają ogólną akceptację dla przedsięwzięcia legislacyjnego. Uważam zaś, że uwagi szczegółowe, które zostały zawarte w tych opiniach, można uwzględnić w trakcie prac w komisji sejmowej.

Wysoka Izbo! Celem niniejszej nowelizacji jest wprowadzenie w polskim systemie prawnym regulacji dotyczących funkcjonowania rynku finansowego, mających na celu zwiększenie poziomu ochrony interesów konsumentów dokonujących czynności prawnych z różnymi instytucjami finansowymi. Zmiana ta wychodzi naprzeciw aktualnym potrzebom uzupełniania luk w ustawodawstwie i zmianom na rynku finansowym mającym na celu zwiększenie ochrony uzasadnionych interesów uczestników tego rynku, czyli konsumentów.

Tak zarysowany cel chcemy osiągnąć poprzez zmiany w kilku ustawach. Pierwsza ze zmian dotyczy ustawy z dnia 21 lipca 2006 r. o nadzorze nad rynkiem finansowym. Konkretnie dokonujemy zmiany brzmienia art. 2 oraz zmiany treści art. 4 ust. 1 pkt 4. Proponujemy również uzupełnić art. 4 ust. 1 punktem 4a.

Dotychczasowe uregulowania zawarte w ustawie o nadzorze nad rynkiem finansowym, te unormowania zabezpieczające, nie mają jednak zastosowania do działalności instytucji parabankowych prowadzonej w oparciu o zasadę swobody działalności gospodarczej, niepoddanych reżimowi nadzoru Komisji Nadzoru Finansowego. Takie rozwiązanie niesie za sobą przede wszystkim poważne zagrożenia w postaci nadużywania ryzyka w działalności, co może prowadzić do bankructwa, jak również innych patologicznych zachowań, włącznie z przypadkami działań oszukańczych.

Dlatego w opinii projektodawców konieczne jest wprowadzenie odpowiednich działań zabezpieczających i chroniących konsumentów przed nieuczciwymi praktykami instytucji parabankowych w postaci m.in. wyposażenia Komisji Nadzoru Finansowego w uprawnienie do podejmowania działań edukacyjnych i informacyjnych w zakresie funkcjonowania rynku finansowego, jego zagrożeń oraz podmiotów funkcjonujących na tym rynku w celu zwiększenia poziomu ochrony interesów uczestników rynku, w szczególności poprzez umożliwienie jej publikowania ostrzeżeń i komunikatów w publicznej radiofonii i telewizji w formie i czasie przez siebie określonym zawierających informacje zwiększające poziom świadomości konsumentów co do podejmowanych decyzji finansowych np. w przedmiocie niepodlegania przez niektóre podmioty finansowe nadzorowi Komisji Nadzoru Finansowego, jak również informacji o braku zabezpieczeń powierzonych takim podmiotom środków pieniężnych w Bankowym Funduszu Gwarancyjnym.

Takie informacje udostępnione w środkach masowego przekazu w formie komunikatów lub ostrzeżeń nie będą powodowały naruszenia dóbr osobistych podmiotów parabankowych, gdyż będą odzwierciedlały jedynie rzeczywistą sytuację prawną takich podmiotów. W obecnym stanie prawnym Komisja Nadzoru Finansowego mogła publikować listę podmiotów niepodlegających nadzorowi jedynie na swojej stronie internetowej. Wprowadzona nowelizacja usunie lukę w prawie, na podstawie której podnoszono wobec KNF zarzuty, że przy umieszczaniu na liście ostrzeżeń publicznych nazw instytucji finansowych niepodlegających nadzorowi dochodzi do przekroczenia zakresu ustawowych kompetencji komisji.

Drugą ze zmian proponowanych przez projektodawców jest zmiana w ustawie z 12 maja 2011 r. o kredycie konsumenckim. Otóż w art. 5 pkt 16 ustawy z dnia 12 maja 2011 r. o kredycie konsumenckim wprowadza do ustawodawstwa polskiego pojęcie oceny ryzyka kredytowego potencjalnego klienta będącego oczywiście konsumentem, do dokonania której



**Posel Jan Łopata**

zobowiązane są wszystkie instytucje udzielające kredytu konsumentom. Zgodnie z powołanym powyżej przepisem ocena ryzyka kredytowego zdefiniowana jest jako ocena zdolności konsumenta do spłaty zaciągniętego kredytu wraz z odsetkami, w terminach określonych w umowie o kredyt konsumencki, dokonywana przez kredytodawcę.

Powyższa definicja pozostaje według projektodawców, według nas w sprzeczności z prawem unijnym, a w szczególności z brzmieniem art. 8 dyrektywy 2008/48 w sprawie umów o kredyt konsumencki. Otóż artykuł ten stanowi wyrażnie, iż państwa członkowskie – cytuję – zapewniają przeprowadzanie przez kredytodawcę przed zawarciem umowy o kredyt oceny zdolności kredytowej konsumenta na podstawie wystarczających informacji przekazanych mu w stosownych przypadkach przez konsumenta oraz, w razie konieczności, na podstawie informacji uzyskanych z odpowiedniej bazy danych.

Należy w tym miejscu podkreślić, że pojęcie oceny ryzyka kredytowego jest znacznie szersze i nieprzystające znaczeniowo do pojęcia oceny zdolności kredytowej, którą dyrektywa wyraźnie odróżnia od ryzyka kredytowego. Ocena ryzyka kredytowego dotyczy transakcji na tle całego portfela kredytowego banku i jego skutków dla banku jako całości, dlatego odnosi się do ryzyka banku związanego z zaangażowaniem kapitału przy udzielaniu kredytu, natomiast ocena zdolności kredytowej to indywidualna ocena możliwości spłaty przez kredytobiorcę kredytu w określonych terminach spłaty wraz z odsetkami i prowizjami. Dyrektywa wyraźnie wskazuje na ocenę zdolności kredytowej, bo dotyczyć ma ona konkretnej osoby – konsumenta, a także jego możliwości spłaty kredytu.

Wynikiem badania zdolności kredytowej jest stwierdzenie jej istnienia bądź też braku, natomiast przy badaniu ryzyka kredytowego bank odwołuje się do zasad swojej polityki kredytowej określonej z uwzględnieniem stosownych uchwał i rekomendacji Komisji Nadzoru Finansowego i to od tych zasad kredytodawcy zależy, czy właściwe danemu kredytobiorcy parametry są wystarczające do udzielenia kredytu, czy też nie.

Wskazać dodatkowo należy, że termin „ocena ryzyka kredytowego” zdefiniowany został w ustawie o kredycie konsumenckim tak samo jak termin „ocena zdolności kredytowej” w ustawie Prawo bankowe. Sformułowanie w ten sposób definicji świadczy według wnioskodawców o niespójności terminologicznej w ramach polskiego porządku prawnego. Zgodnie z dyrektywą 2008/48/WE, o której wspomniałem, z dnia 23 kwietnia 2008 r. w sprawie umów o kredyt konsumencki zdolność kredytową powinni badać wszyscy kredytodawcy w jej rozumieniu, tj. zarówno banki, jak i inni kredytodawcy. Utrzymanie w ustawie o kredycie konsumenckim terminu oceny ryzyka kredytowego prowadzi w istocie do sytuacji, w której

bank, udzielając kredytu konsumentom, będzie prowadził ocenę ryzyka kredytowego, a udzielając kredytu komercyjnego innego niż konsumentom, będzie badał zdolność kredytową, przy czym dokonując oceny ryzyka kredytowego przy kredycie konsumenckim, powinien zgodnie z art. 9 ust. 4 uwzględnić art. 70 ustawy Prawo bankowe, czyli obowiązek badania zdolności kredytowej. Ma to istotne znaczenie o tyle, iż zgodnie z powszechnie przyjętym na gruncie prawa bankowego poglądem istnieje publicznoprawny zakaz udzielania kredytów podmiotom niedającym gwarancji wypłacalności. Celem tego zakazu jest ochrona deponentów w ten sposób, aby zgromadzone przez nich środki pochodzące z dokonanych wkładów nie były udostępniane osobom o niewiarygodnej zdolności kredytowej. Konsekwentnie więc, jak podnosi się w doktrynie prawa bankowego, o ile obowiązek badania zdolności kredytowej oznacza jednocześnie publicznoprawny zakaz udzielania kredytów osobom nieposiadającym zdolności kredytowej, o tyle obowiązek oceny ryzyka kredytowego oznacza jedynie, według definicji ustawowej, obowiązek badania zdolności do spłaty, ale bez jednoczesnego uzależnienia podjęcia decyzji kredytowej od jej wyniku.

Przepraszam za dość długi wywód w tej kwestii, ale według wnioskodawców, również według mnie kluczowe znaczenie przy tej ustawie ma wyjaśnienie tej różnicy między pojęciami.

Należy podkreślić, iż w aktualnym stanie prawnym ustawodawca polski, wbrew jednoznacznym postanowieniom dyrektywy, o której mówiłem, które w żaden sposób nie różnicują kredytodawców konsumentom w zakresie ich obowiązków, wprowadza odmienne kryteria badania zdolności kredytowej potencjalnych kredytobiorców dla banków oraz kredytodawców niebankowych. Jeśli bowiem bank odmawia udzielenia kredytu właśnie ze względu na brak zdolności kredytowej kredytobiorcy, do czego jest obowiązany przepisami prawa bankowego, to inne niż banki instytucje, czyli cała pozostała część rynku kredytowego, która na mocy ustawy o kredycie konsumenckim obowiązana jest jedynie do oceny ryzyka kredytowego, stosować może w istocie zdecydowanie mniej restrykcyjne zasady udzielania kredytów konsumentom, co przeczy celom dyrektywy w zakresie przeciwdziałania nadmiernemu zadłużeniu konsumentów i zapobiegania nieodpowiedzialnemu udzielaniu zwłaszcza pożyczek przez firmy pożyczkowe. Z uwagi więc na to, że przepis dyrektywy, konkretnie art. 8, jest w swej treści jednoznaczny i nie zawiera – poza zastrzeżeniem dotyczącym obowiązku oceny zdolności kredytowej wynikającym z ustawodawstwa krajowego – zastrzeżenia dającego swobodę ustawodawcy krajowemu co do jego implementacji, artykuł ten powinien podlegać pełnej harmonizacji w polskim prawie.

Należy stwierdzić, iż wbrew postanowieniom dyrektywy unijnej postanowienia polskiej regulacji ustawy o kredycie konsumenckim różnicują obowiąz-

## Posel Jan Lopata

ki kredytodawców konsumenckich bankowych od niebędących bankami, czyli parabanków, i ułatwiają tym ostatnim udzielanie kredytów osobom, które by ich nie uzyskały w banku ze względu na powyższe ryzyko braku spłaty kredytu.

Kolejną zmianą w przedmiotowej nowelizacji jest wprowadzenie w ustawie z dnia 29 sierpnia 1997 r. Prawo bankowe, oczywiście później zmienianej, zmiany art. 105 ust. 4 stanowiącego o obowiązku banku udostępniania innym podmiotom informacji stanowiących tajemnicę bankową. Warunkiem bowiem odpowiedzialnego kredytowania jest prawidłowa ocena zdolności kredytowej konsumenta. Aby jednak ta ocena była prawidłowa i wiarygodna, kredytodawca powinien opierać ją na danych aktualnych, rzetelnych i kompletnych. Propozycja tych zmian spowodowała wniesienie uwag przez głównego inspektora ochrony danych osobowych. W swej opinii, o której wcześniej wspomniałem, również Narodowy Bank Polski podniósł to, by informacje docierały w obu kierunkach. Nie widzimy powodu, by na ten bardzo ważny temat nie dyskutować w dalszych, mamy nadzieję, pracach nad tą ustawą.

Celem wprowadzenia następnej zmiany – art. 7 ust. 1 ustawy o kredycie konsumenckim – jest nałożenie na kredytodawców lub pośredników kredytowych dodatkowego obowiązku polegającego na podawaniu w reklamach dotyczących kredytu konsumenckiego, w sposób jednoznaczny, zrozumiały i widoczny, oprócz danych takich, jak stopa oprocentowania kredytu, całkowita kwota kredytu czy rzeczywista roczna stopa oprocentowania, również obowiązkowej informacji, czy dany kredytodawca podlega nadzorowi Komisji Nadzoru Finansowego. Niezamieszczenie takiej informacji w reklamie będzie stanowiło wykroczenie, za które przewidywana jest kara grzywny.

Ostatnia proponowana przez nas zmiana dotyczy ustawy z dnia 16 lutego 2007 r. o ochronie konkurencji i konsumentów. Otóż proponowana przez projektodawców nowelizacja wprowadza zmianę w postaci dodania w rozdziale 2 ustawy art. 26a, na mocy którego prezes urzędu będzie zobowiązany niezwłocznie poinformować organ właściwy do nadzoru nad rynkiem finansowym, to jest oczywiście Komisję Nadzoru Finansowego, o podjęciu decyzji o uznaniu praktyki za naruszającą zbiorowe interesy konsumentów i nakazującej jej zaniechanie wobec instytucji finansowej niepodlegającej nadzorowi finansowemu w rozumieniu ustawy z 21 lipca 2006 r. o nadzorze nad rynkiem finansowym. Taka regulacja umożliwi z kolei komisji podjęcie działań zmierzających do wyjaśnienia, czy taka instytucja nie narusza przepisów Prawa bankowego i innych ustaw szczególnych regulujących rynek finansowy, i podjęcia ewentualnych działań na przykład w postaci zawiadomienia właściwych jednostek prokuratury. Ponadto komisja będzie mogła, w sytuacji gdy uzna to za konieczne i uzasadnione, podjąć działania zmierzające do poin-

formowania konsumentów o niepodleganiu przez takie instytucje nadzorowi oraz niepodleganiu regulacjom Prawa bankowego, w postaci publikacji komunikatów lub ostrzeżeń, o których mówiłem wcześniej.

Wysoki Sejmie! Proponowane przez nas zmiany mają spowodować, by nie było możliwe tak proste i niestety nadal dość częste żerowanie na pilnych potrzebach finansowych, ale i niewiedzy, dużej niewiedzy naszych obywateli, Polaków. Dlatego też po raz kolejny proszę panie i panów posłów o przychyłność w ocenie tej ustawy. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Wysoka Izbo! Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza zabierze głos pani poseł Krystyna Skowrońska, Platforma Obywatelska.

## Posel Krystyna Skowrońska:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Pan poseł wnioskodawca mówił o aferze Amber Gold, o poszkodowanych klientach, o niezgodnym z prawem działaniu tej firmy. Ale chciałabym sprostować i na początku powiedzieć, że dyskutując, wskazano, w jaki sposób adekwatnie, poprawnie zareagowała Komisja Nadzoru Finansowego i Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Jest to przyczynek do tego, iż intencje wnioskodawców w założeniu tego projektu, który mówi o bezpieczeństwie na rynku finansowym w zakresie wprowadzenia klarownych procedur ochrony klienta w odniesieniu do kredytów i depozytów, ale również chroni kredytodawców, uznać należy za zasadne, i myślę, że pan poseł będzie z tego zadowolony. Od wielu kadencji toczy się dyskusja, wprowadzane są kolejne rozwiązania ustawowe, ale tak naprawdę co jakiś czas słyszymy o tym, iż klienci tracą pieniądze w instytucjach parabankowych, że zaciągają na horrendalnie wysoki procent kredyty i pożyczki, których nie są w stanie spłacić, że niesolidne podmioty nabijają klienta w przysłowiową butelkę, że ludzie, którzy zaufali niesolidnym firmom, tracą dorobek całego życia. Dlaczego tak się dzieje? Czy możemy temu zapobiec? Przedstawiona nowelizacja jest ważna, bo otwiera dyskusję. Czy uda się stworzyć przepisy, które skutecznie chronią klienta przed hochsztaplerami i naciągaczami? Jak zagwarantować bezpieczeństwo depozytów i jak zagwarantować instytucji udzielającej kredyt, iż będzie posiadała wszystkie potrzebne informacje, aby ocenić zdolność kredytową, udzielić



**Posel Krystyna Skowrońska**

kredytu czy pożyczki albo ich odmówić w interesie klienta i w interesie kredytodawcy?

Dzisiaj nadzór nad rynkiem bankowym sprawuje komisja nadzoru, a interesy konsumentów chroni Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. W dyskusji nad tym projektem zadać należy pytanie: Co jeszcze można zrobić, jakie przepisy wprowadzić, by depozytariusz i kredytobiorca mieli gwarancję solidnej realizacji zawartych umów? Gwarancje depozytów w bankowym funduszu posiadają jedynie klienci banków, a po wprowadzeniu ustawy o SKOK-ach i jej nowelizacji będziemy mieć również nowy podmiot objęty gwarancjami Bankowego Funduszu Gwarancyjnego. Klienci innych instytucji udzielających kredytów muszą opierać się na własnej ocenie wiarygodności firm, dobrze spisanych umowach, a w przypadku upadłości firm własne pieniądze mogą odzyskać od syndyka masy upadłościowej lub iść do sądu i tam walczyć o ich zwrot.

Po tym wstępie chcę przedstawić opinię Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska na temat projektu, a uczynię to w sposób następujący: propozycja zmiany i nasza jej ocena lub nasze uwagi na tym etapie procedowania.

Wyposażenie Komisji Nadzoru Finansowego w uprawnienia do podejmowania działań edukacyjnych i informacyjnych w zakresie rynku finansowego, jego zagrożeń i informacja o podmiotach, które funkcjonują na tym rynku. Jak państwo określili, celem jest zwiększenie ochrony uczestników rynku. Wprowadza się dla komisji nadzoru nową kompetencję, tj. publikowanie ostrzeżeń, komunikatów w publicznej radiofonii i telewizji w przypadku konieczności dotarcia do szerokiego kręgu odbiorców, również w komercyjnych środkach masowego przekazu nawet o zasięgu ogólnopolskim.

Uwaga nasza jest taka, że brakuje regulacji dotyczącej nieodpłatnej publikacji w publicznych mediach, bo tego w tym projekcie nie ma. W przypadku publikacji komunikatów w mediach niepublicznych jest to nałożenie dodatkowych kosztów na podmioty nadzorowane, dobrze funkcjonujące na rynku. Brak sprawiedliwego obciążania uczestników. Tak jak mówiłam, ci, którzy dobrze działają pod nadzorem, będą płacić za tych niesolidnych, którzy są zagrożeniem na rynku, a jest to niesprawiedliwe nakładanie ciężarów na rynek regulowany. Brakuje tu również kompleksowej regulacji dotyczącej polityki informacyjnej prowadzonej przez organ nadzoru. Tego wnioskodawcy nie określili.

Kolejna propozycja to zmiany w ustawie o kredycie konsumenckim, nowy obowiązek informacyjny o podleganiu organowi nadzoru nad rynkiem finansowym, w razie naruszania jego obowiązków odpowiedzialność karna. Pytam wnioskodawców, czy nie można rozważyć tego, by zastosować inny model regulacyjny – oświadczenie woli w samej treści umowy

o kredyt konsumencki, oraz tego, by jego naruszenie wywoływało skutki o charakterze cywilnoprawnym.

Projektodawcy nakładają kolejny obowiązek generalny dokonywania oceny zdolności kredytowej. Pytanie, czy w odniesieniu do udzielanych przez bank kredytów konsumenckich wymóg z art. 70 Prawa bankowego pozostaje aktualny. Rozumiemy, że należy ocenić zdolność kredytową, bo jest to czymś innym niż ocena ryzyka kredytowego. Ryzyko kredytowe szacują instytucje kredytowe, mając cały portfel kredytowy, a nie indywidualnego klienta.

Kolejna propozycja – w miejsce dokonywania oceny ryzyka kredytowego wprowadzenie oceny zdolności kredytowej. Mówiłam o tym, iż w tym zakresie jesteśmy za przyjęciem, mamy jednak szczegółową uwagę. Potrzeba doprecyzowania wprowadzenia warunków indywidualnej zgody klienta na przekazywanie informacji, bo w zakresie oceny ryzyka kredytowego takie dane są potrzebne.

Uregulowanie sposobu przekazywania informacji pomiędzy BIK-ami a BIG-ami oraz organizowania tego przekazywania informacji, tzw. wsadu. W celu stworzenia modelu gromadzenia i przekazywania danych konieczne są zmiany w trzech ustawach, należałoby je wprowadzić, a więc w ustawie o kredycie konsumenckim, w Prawie bankowym oraz w ustawie o udostępnianiu informacji gospodarczych i wymianie danych gospodarczych.

Propozycja, którą państwo wnioskodawcy składają, to jest nałożenie na prezesa UOKiK dwóch obowiązków informacyjnych. Jeden to informacja o wydaniu i uznaniu praktyki za naruszającą zbiorowe interesy konsumentów i zakazująca jej stosowania (*Dzwonek*), a drugi to informacja o instytucjach nieuregulowanych, co do których UOKiK powziął uzasadnione podejrzenie naruszenia przepisów prawa konsumenckiego.

Już zmierzam ku końcowi, panie marszałku.

Proponowana regulacja wydaje nam się zbędna, jako że wszystkie organy państwowe, które powzięły informację o niezgodnym działaniu, same powinny zawiadamiać prokuraturę i Policję, aby podjąć takie postępowanie zgodnie z art. 304 § 1 i § 2 Kodeksu postępowania cywilnego. Nie jest zatem zasadne, by to Komisja Nadzoru Finansowego podejmowała czynności wyjaśniające zamiast UOKiK.

Chcemy powiedzieć, że to rozwiązanie wydaje się ważne, ale chcielibyśmy o kilku rzeczach jeszcze porozmawiać. Chodzi m.in. o wprowadzenie do Kodeksu cywilnego regulacji, które określają maksymalną wysokość odsetek za czas opóźnienia oraz odsetek pobieranych od odsetek. To jest na rynku rzecz niezwykle ważna.

Tak jak powiedziałam, klub Platformy Obywatelskiej jest za tym projektem, chcielibyśmy uszczelnić ten system i uznajemy kierunek zmian za zasadny. Będziemy pracować nad tym projektem. Wnosimy o to, aby skierować go do dalszych prac w Komisji Finansów Publicznych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)



**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

W imieniu Prawa i Sprawiedliwości stanowisko w tej sprawie przedstawi pani poseł Gabriela Masłowska. Proszę bardzo.

**Poseł Gabriela Masłowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W myśl projektu ustawy o zmianie ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym i niektórych innych ustaw ma nastąpić poprawa ochrony interesów klientów instytucji finansowych w Polsce, głównie poprzez wzmocnienie funkcji edukacyjno-informacyjnej oraz nadzorczej Komisji Nadzoru Finansowego, upowszechnianie informacji, komunikatów i ostrzeżeń w środkach masowego przekazu oraz objęcie nadzorem Komisji Nadzoru Finansowego także instytucji parabankowych.

Poprzez nowelizację ustawy o kredycie konsumenckim wprowadza się obowiązek badania, tak przez banki, tak też i instytucje niebankowe, zdolności kredytowej konsumentów, aby ustrzec ich przed nadmiernym zadłużaniem się i poprawić tym samym bezpieczeństwo depozytów. Nowelizacja ustawy o kredycie konsumenckim, jak wspomniano, wprowadza obowiązek informowania w reklamach kredytu konsumenckiego o tym, czy dany kredytodawca podlega lub nie podlega nadzorowi organów uprawnionych do nadzoru nad rynkiem finansowym, a także karę grzywny za uchylanie się od tego obowiązku. Wnioskodawcy proponują, aby do badania zdolności kredytowej użyć danych pochodzących z baz w miarę kompletnych, aktualnych i aktualizowanych, a nie tylko zgromadzonych przez samego kredytodawcę.

Taką bazę danych do oceny, stanowiących tajemnicę bankową, miałyby tworzyć instytucje upoważnione do ich gromadzenia, przetwarzania i udostępniania powołane przez banki i bankowe izby gospodarcze. Warunkiem przekazania takich danych o osobie zainteresowanej zaciągnięciem kredytu ma być pisemna zgoda na udostępnienie tych danych. Rozszerza się także dostęp do tej bazy danych do oceny zdolności kredytowej, stanowiących tajemnicę bankową, o przedsiębiorstwa, które w zakresie swej działalności gospodarczej lub zawodowej udzielają kredytów konsumenckich, poprzez zmianę Prawa bankowego właśnie przedmiotową nowelizacją.

Tym zmianom, tak jak i następnym, na przykład takim, że prezes UOKiK ma informować KNF o przypadkach, w których instytucje finansowe niepodlegające nadzorowi nad rynkiem finansowym naruszają interesy konsumentów i przepisy dotyczące ochrony konkurencji i konsumentów, przyświeca szczytny cel. Kierunek zmian jest dobry, ponieważ umożliwia bardziej wiarygodną, rzetelną ocenę zdolności kredytowej w interesie kredytobiorców, ale także całego rynku finansowego, także depozytariuszy.

W związku z tą nowelizacją pojawia się jednak kilka wątpliwości. Czy projekt ustawy w dostateczny sposób zabezpiecza ochronę wrażliwych danych dotyczących zdolności kredytowej kredytobiorcy? Czy w dostateczny sposób zabezpiecza te dane? W naszym przekonaniu nie. Otóż wydaje się, patrząc na nasze polskie doświadczenia w tym względzie, że w ustawie mimo wszystko powinien znaleźć się konkretny przepis, w którym będzie mowa wprost, że te dane będą udostępniane tylko i wyłącznie w celu zawierania umów kredytowych.

Poza tym nasze wątpliwości budzi taka kwestia, że nie ma tutaj mowy o możliwości odwołania się i procedurze odwołania się podmiotu podlegającego kontroli od decyzji organu nadzorczego. Nie ma organów nieomylnych, tym bardziej że Komisja Nadzoru Finansowego w Polsce urasta do pewnego monstrum. Jak państwo widzicie, włącza się tutaj kolejny segment rynku finansowego i poddaje się go kontroli tej komisji, wobec tego może dojść do sytuacji, że Komisja Nadzoru Finansowego nie będzie skutecznie realizować swoich funkcji kontrolnych przy tak bardzo rozbudowanych obowiązkach, bo nie podążają za tym (*Dzwonek*) możliwości finansowe komisji, nawet zwiększone. Więc jest pytanie, czy Komisja Nadzoru Finansowego na obecnym poziomie kadrowym, organizacyjnym itd. podoła tego typu obowiązkowi z dobrym skutkiem, zwłaszcza że widzimy, że nie jest nieomylna. Wiele mamy przykładów na to, że sprawy zgłaszane przez Komisję Nadzoru Finansowego do prokuratury są umarzane czy też postępowania dotyczące likwidacji lub przyznawania licencji są uchylane przez sądy administracyjne. Brak jest synergii działań pomiędzy poszczególnymi pionami nadzorczymi w Komisji Nadzoru Finansowego. Wobec tego niezabezpieczenie w ustawie, panie pośle, form, procedur odwołania się od decyzji komisji może być bardzo niebezpieczne, dlatego że coś z tego, że po kilku czy 10 latach okaże się, że decyzja komisji nie była słuszna, skoro podmiot pokrzywdzony nią może przestać istnieć.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o konkluzję.

**Poseł Gabriela Masłowska:**

Wobec tego bardzo prosimy o zwrócenie uwagi na to w dalszych pracach i będziemy się w nie włączać i dążyć w tym kierunku, ażeby te problemy wyjaśnić i doprecyzować, i rozwiązać. Jeszcze jedno zdanie tylko. Będziemy również starali się zwrócić uwagę po raz kolejny w pracach komisji – co czynię w tej chwili, sygnalizując to – aby Komisja Nadzoru Finansowego powróciła do swojej dobrej tradycji, kiedy w raportach dotyczących sytuacji finansowej banków...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, czas minął, minuta i 35 sekund.

**Posel Gabriela Masłowska:**

...informacje były dosyć szczegółowe o strukturze własnościowej poszczególnych podmiotów nadzorowanych. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.  
Pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.  
Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Wincenty Elsner:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota przedstawić stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym i zmianie niektórych innych ustaw.

Projekt w swoim zamierzeniu ma za zadanie zwiększenie bezpieczeństwa interesów konsumentów będących uczestnikami transakcji z instytucjami finansowymi. Do tego celu projektodawcy proponują zmiany w szeregu ustaw, które z punktu widzenia powyższych założeń są z pewnością potrzebne, jednak w naszej opinii ich wprowadzenie wymaga jeszcze pewnego doprecyzowania.

I tak zmiany w ustawie z dnia 21 lipca 2006 r. o nadzorze nad rynkiem finansowym mają na celu objęcie pewnym nadzorem działalności instytucji parabankowych, które dotychczas nie podlegają żadnej kontroli. Według założeń Komisja Nadzoru Finansowego będzie miała uprawnienia do prowadzenia akcji informacyjnych i edukacyjnych. Pozwoli to KNF na zamieszczanie publicznych ogłoszeń w radiu i telewizji, przez co zwiększy się świadomość obywateli odnośnie do ryzyka, jakie niesie ze sobą inwestowanie w podmioty, które nie podlegają odpowiednim zabezpieczeniom ze strony instytucji nadzoru finansowego.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zwraca jednak tutaj uwagę, że proponowane w projekcie zapisy mówiące o decydowaniu przez KNF o terminie emisji reklamy mogą naruszać samodzielność nadawców. W naszej opinii zapis ten powinien uwzględniać taką formę, w której KNF wspólnie z nadawcami ustala terminy emisji.

W ustawie z dnia 12 maja 2011 r. o kredycie konsumenckim wprowadzone zmiany usuwają pewne rozbieżności w stosowanej terminologii. Jak widać, sami projektodawcy w uzasadnieniu projektu zwraca-

jącą uwagę, że definicja oceny ryzyka kredytowego pozostaje w sprzeczności z art. 8 dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2008/48/WE z dnia 23 kwietnia 2008 r.

Kolejną zmianą w tej ustawie jest wprowadzenie obowiązku zamieszczania przy reklamach kredytów informacji o tym, czy podlegają one nadzorowi finansowemu. Brak takiej informacji ma stanowić według założeń niniejszej ustawy wykroczenie podlegające karze grzywny.

Kolejną proponowaną zmianą jest wprowadzenie możliwości przeprowadzania oceny zdolności kredytowej z wykorzystaniem odpowiednich baz danych określonych w ustawie Prawo bankowe. I tak zmiana w ustawie z dnia 29 sierpnia 1997 r. Prawo bankowe polega na umożliwieniu bankom oraz bankowym izbom gospodarczym tworzenia instytucji, których zadaniem będzie zbieranie informacji niezbędnych do oceny zdolności kredytowej konsumenta z zastrzeżeniem uzyskania jego pisemnej zgody.

Projekt rozszerza także katalog podmiotów, wobec których banki będą miały obowiązek udostępniania informacji z zakresu oceny zdolności kredytowej konsumenta, o tzw. pozostałych kredytodawców. Właśnie to określenie budzi tutaj nasze wątpliwości. W projekcie brak jest doprecyzowania, kim są pozostali kredytodawcy. Umożliwianie kolejnym podmiotom dostępu do baz danych konsumentów musi być w ustawie opisane w sposób bardziej jednoznaczny. Należy zapewnić, aby pozostali kredytodawcy byli odpowiednio zdefiniowani, oraz zobowiązać ich do zapewnienia odpowiedniej ochrony danych, które w ten sposób będą pozyskiwać.

Narodowy Bank Polski zwraca w swojej opinii uwagę również na jednostronny proces udostępniania informacji pozostałym kredytodawcom. Oznacza to, że instytucje bankowe będą zobowiązane przekazywać te informacje, ale już pozostali kredytodawcy takich informacji o konsumentach przekazywać nie będą musiały. W związku z tym należałoby wprowadzić przepisy, które będą obligowały także tych kredytodawców do przekazywania informacji w celu zamieszczenia ich, niejako z powrotem, we wspomnianych już wcześniej bazach.

Omawiany projekt wprowadza także dwie zmiany w ustawie z dnia 16 lutego 2007 r. o ochronie konkurencji i konsumentów. Zmiany te polegają na nałożeniu na prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów obowiązku niezwłocznego informowania KNF o instytucjach finansowych, które naruszają zbiorowe interesy konsumentów, a także na zobowiązaniu go do informowania o rozpoczętych postępowaniach w sprawach podejrzenia stosowania takich praktyk.

Podsumowując, Ruch Palikota będzie głosował za skierowaniem projektu ustawy do prac w podkomisji, tak aby w pracach komisyjnych można było wprowadzić niezbędne poprawki, również te, o których wspominałem, doprowadzając do zwiększenia ochrony

### **Posel Wincenty Elsner**

interesów konsumentów, przy zachowaniu odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa ich danych osobowych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.  
W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego stanowisko zaprezentuje pan poseł Jan Łopata.  
Bardzo proszę.

### **Posel Jan Łopata:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Tym razem mam zaszczyt zabrać głos w imieniu naszego klubu parlamentarnego w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym i niektórych innych ustaw zawartego w druku sejmowym nr 992.

Wysoka Izbo! Przed paroma minutami zgodnie z regulaminem Sejmu prezentowałem ten projekt zmian w imieniu wnioskodawców. Nie chcąc powtarzać tych samych argumentów, stwierdzam tylko, iż wnioskuje w imieniu klubu o skierowanie omawianego projektu do Komisji Finansów Publicznych i o w miarę szybką pracę nad nim, bo w codziennej rzeczywistości przykładów na wykorzystywanie klientów nie brakuje. Przykład z ostatnich dni. Tytuł w prasie „Kredyt Alicja. Wzięła 38 tys., bank chce 200 tys.”. Jak to możliwe? Możliwe, bo w umowie zaszyto mechanizm łagodzący skutki wysokiej inflacji i odsetek. Klient spłacał co miesiąc tylko ich część, resztę dopisywano do kapitału. Raty były niskie, ale wartość kredytu co miesiąc rosła o doliczane odsetki. A efekt? No właśnie, o efekcie już mówiłem. Takich przypadków czy innych niepokojących danych jest znacznie więcej. Mogę powiedzieć, że według ostatnich danych ogólna kwota zaległości polskiego społeczeństwa od maja 2009 r., bo takimi danymi dysponuję, wzrosła prawie czterokrotnie, z niecałych 10 mld zł do 40 mld zł na koniec ub.r. Średnie zadłużenie statystycznego dłużnika wynosi obecnie ponad 16 tys. zł. Wzrosło ono od tego roku, od połowy roku 2009, ponaddwukrotnie – z poziomu 7 tys. zł.

Jeszcze jedna ciekawostka, choć trudno to może nazwać ciekawostką. Liczba zajmowanych przez komorników nieruchomości w ciągu ostatnich dwóch lat zwiększyła się ponaddwukrotnie. W I kwartale, przepraszam, w I półroczu 2012 r. komornicy zajęli ponad 90 tys. nieruchomości w zamian za niespłacone długi, podczas gdy w całym 2011 r. przeprowadzono niecałe 100 tys. takich czynności. W większości, ok. 60%, są to długi osób biorących tzw. chwilówki w instytucjach kredytowych niepodlegających żadnemu nadzorowi, mówimy czasami: w parabankach.

Ich liczba będzie rosła, gdyż według szacunków Biura Informacji Kredytowej parabanki udzielają ok. 80 tys. pożyczek miesięcznie, a liczbę ich klientów szacuje się na 400–600 tys. W 80% zabezpieczeniem tych pożyczek, tych chwilówek, są właśnie nieruchomości.

Takie przykłady można zapewne mnożyć, więc jeszcze raz w imieniu wnioskodawców proszę o pilną pracę nad tym projektem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.  
W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Zbigniew Matuszczak.  
Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Zbigniew Matuszczak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym i niektórych innych ustaw.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej, dostrzegając dobre intencje nowelizacji omawianych projektów ustaw, szczególnie w obecnie bardzo złożonej i trudnej sytuacji finansowej polskich przedsiębiorstw, jest za skierowaniem tych ustaw do dalszych prac legislacyjnych.

Celem nowelizacji pięciu przedmiotowych ustaw jest wprowadzenie do polskiego systemu prawnego regulacji dotyczących zwiększenia poziomu ochrony interesów konsumentów w relacjach z różnymi instytucjami finansowymi oraz zobowiązanie polskich instytucji nadzoru nad rynkami finansowymi do prowadzenia częstszych i bardziej skutecznych akcji informacyjno-edukacyjnych, by takie afery, jak afera Amber Gold i jej podobne, w której tysiące osób utraciły dorobek życia, więcej nie miały miejsca.

Artykuł 1 proponowanych zmian dotyczy ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym i zmierza do upoważnienia Komisji Nadzoru Finansowego do prowadzenia działań informacyjno-edukacyjnych celem zapewnienia jego prawidłowego funkcjonowania, stabilności oraz bezpieczeństwa i przejrzystości. W tym celu projektodawcy proponują, by Komisja Nadzoru Finansowego, chroniąc interesy jego uczestników, mogła publikować ostrzeżenia i komunikaty nie tylko na swojej stronie internetowej, ale także nieodpłatnie w publicznej radiofonii i telewizji, a jeżeli uzna to za konieczne – również w komercyjnych środkach masowego przekazu. Chodzi tu przede wszystkim o zwiększenie świadomości społecznej i dotarcie do konsumentów podejmujących decyzje finansowe z informacją, które podmioty finansowe podlegają nadzorowi Komisji Nadzoru Finansowego, a które,



**Posel Zbigniew Matuszczak**

jak na przykład parabanki, co się często zdarza, mogą stosować w swojej ofercie wobec klientów nieuczciwe praktyki.

Artykuł 2 dotyczy nowelizacji ustawy o kredycie konsumenckim. Projekt obejmuje trzy zmiany. Zmiana pierwsza dotyczy zamiany pojęcia „ocena ryzyka kredytowego” pojęciem „ocena zdolności kredytowej”. Projektodawcy chodzi o dostosowanie w tym zakresie powyższej definicji do prawa unijnego oraz zróżnicowania ich znaczenia. Według wnioskodawców ocena ryzyka kredytowego jest pojęciem szerokim i dotyczy wszystkich transakcji kredytowych i ich skutków dla banku, natomiast ocena zdolności kredytowej to indywidualna ocena możliwości spłaty przez kredytobiorcę kredytu w określonych ratach i terminie.

Według zapisów proponowanych w zmianie trzeciej ustawy kredytodawca będzie miał przed zawarciem umowy o kredyt konsumencki obowiązek dokonania oceny zdolności kredytowej konsumenta. A ocena ta ma zostać dokonana nie tylko, jak to jest obecnie, na podstawie informacji zawartych w danych lub zbiorze danych kredytodawcy, ale także na podstawie innych baz danych i zbiorów danych uzyskanych z innych źródeł, np. z banków, izb gospodarczych, w tym także od konsumenta, a które zapewniają kompletność, wiarygodność i aktualność tych informacji.

Projektodawcy przewidują także, że kredytodawcy funkcjonujący w oparciu o ustawę o kredycie konsumenckim oprócz takich informacji regulujących kredyty, jak stopa oprocentowania czy całkowity koszt kredytu, będą zobowiązani pod rygorem kary grzywny uwzględnić również informacje, czy podlegają nadzorowi organów uprawnionych do nadzoru nad rynkiem finansowym.

W art. 3 Prawa bankowego proponowana modyfikacja upoważnia banki do udzielania informacji stanowiących tajemnicę bankową kredytodawcom działającym w oparciu o ustawę o kredycie konsumenckim w zakresie niezbędnym do oceny zdolności kredytowej klienta.

Kolejna nowelizacja dotyczy ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów i nakłada na prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów obowiązek niezwłocznego poinformowania Komisji Nadzoru Finansowego o wydaniu decyzji uznającej, że instytucja finansowa niepodlegająca nadzorowi nad rynkiem finansowym dopuściła się praktyk naruszających zbiorowe interesy konsumentów oraz że wydano decyzję o zakazie ich stosowania. Ponadto jeżeli istnieje uzasadnione podejrzenie, że tego rodzaju instytucje niepodlegające nadzorowi naruszają przepisy prawa konsumenckiego, prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów przekazuje tę informację KNF.

Wysoka Izbo! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera proponowane zmiany. W naszej ocenie przyczynią się one do pozyskania przez kon-

sumentów szerszej wiedzy na temat rynku finansowego oraz funkcjonujących tam podmiotów. Ponadto obligują one do ściślejszej współpracy organy i instytucje finansowe w przedmiocie wzajemnej wymiany informacji i podawania określonych informacji do wiadomości publicznej (*Dzwonek*), co niewątpliwie wpłynie na budowanie wzajemnego zaufania i ograniczy szkodliwe praktyki, godzące najczęściej w interes nieświadomych konsumentów.

Oczywiście podzielamy niektóre wątpliwości, które tutaj były wyrażane, ale myślę, że w trakcie prac komisji zostaną one wyjaśnione. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Solidarnej Polski głos zabierze pan poseł Jacek Bogucki.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Posel Jacek Bogucki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Solidarna Polska przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym i niektórych innych ustaw.

Poselski projekt ustawy, tak jak uzasadniał pan poseł w imieniu wnioskodawców, ma na celu zapobieżenie sytuacjom, z jakimi mieliśmy do czynienia, a jednym z przykładów była afera Amber Gold. Chodzi o sytuacje, dramaty ludzi, którzy na co dzień borykają się z problemami dotyczącymi przekazanych komuś depozytów, w niejednym przypadku oszczędności całego życia, ale także osób, które często w trudnych sytuacjach życiowych zmuszone były do zaciągania szybkich pożyczek, do szukania innych niż banki instytucji, innych niż banki źródeł pozyskania pieniędzy. Afera Amber Gold pokazała, że nie tylko uregulowania prawne są problemem, ale właściwie głównie nieuregulowania prawne są problemem w polskim systemie, w funkcjonowaniu polskiego państwa, bo przecież przestępca prowadził nielegalną działalność, bo przecież zawiodło państwo, bo w ramach obowiązującego prawa wiele instytucji państwowych nie wywiązało się ze swoich obowiązków, bo przecież wielu polityków rządzącego obozu sankcjonowało tę działalność poprzez udział w przedsięwzięciach organizowanych przez Amber Gold. A więc na pewno trzeba zmian prawa, ale przede wszystkim trzeba zmian w jego stosowaniu, w jego konsekwentnym wykorzystywaniu do walki z negatywnymi zjawiskami.

Niedawno pojawiły się w prasie artykuły o tym, że w Polsce od chwili wprowadzenia ustawy o kredycie konsumenckim lichwa jest legalna, została zale-

## **Posel Jacek Bogucki**

galizowana przez państwo. A przecież od wielu wieków cywilizacje walczyły ze zjawiskiem lichwy i próbowały je ograniczać. Teoretyczne ograniczenie kosztów pożyczek poprzez obowiązującą ustawę, obowiązujące prawo do czterokrotności kredytu lombardowego w rzeczywistości nie funkcjonuje, ponieważ poprzez nakładanie innego rodzaju kosztów, poprzez nakładanie innego rodzaju zobowiązań na pożyczkobiorców często oprocentowanie tego typu krótkoterminowych pożyczek sięga kilkudziesięciu, kilkuset, a nawet tysięcy procent. Rzeczywiście powinniśmy nad tym dyskutować i dobrze, że to klub rządzącej koalicji podejmuje tę dyskusję. Szkoda, że nie ma w tym projekcie zmian, które próbowałyby usuwać wady, o których mówiłem, ale mam nadzieję, że w toku prac komisji będziemy mogli porozmawiać także o tego typu zmianach.

Trzeba popatrzeć, czy rzeczywiście przyczyną jest brak informacji, brak wiedzy w społeczeństwie. W jakimś stopniu tak i na pewno trzeba poprzeć te zmiany i trzeba doinformowywać społeczeństwo o tym, jakie zagrożenia niesie ze sobą korzystanie z różnego rodzaju instytucji finansowych.

Czy problemem jest to, że nie jest badana zdolność kredytowa? Pewnie tak, bo w wielu przypadkach osoby, które korzystają z pożyczek, z tego tytułu nie są w stanie, i z góry wiadomo, że nie będą w stanie, ich spłacić. Ale chyba często przyczyną jest, może tak paradoksalnie, nadmiar zaufania do państwa, które poprzez swoje instytucje powinno ograniczać, eliminować funkcjonowanie lichwiarzy, naciągaczy.

Dlatego klub Solidarnej Polski jest za tym, żebyśmy pracowali nad tym rozwiązaniem, będzie też zgłaszał poprawki. Nasz klub będzie również za tym, aby przede wszystkim państwo wywiązało się ze swoich obowiązków poprzez wprowadzenie i egzekwowanie skutecznego prawa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Wypowiedzią pana posła z Solidarnej Polski kończymy wystąpienia klubowe.

Przystępujemy do pytań.

Do zadania pytań zapisało 4 posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby jeszcze zadać pytania?

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Jako pierwsza pytania zada pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

## **Posel Maria Nowak:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Do mojego biura poselskiego zgłosił się mieszkaniec Tychów, który na skutek nieprawidłowego działania instytucji finansowych został nakłoniony do niekorzystnego rozdysponowania swoim majątkiem. W wyniku tych działań stracił oszczędności życia i popadł w wysokie zadłużenie. Na skutek udzielenia przez Getin Bank podobnych kredytów innym osobom sztucznie napędzono popyt na akcje spółki LC Corp SA, co spowodowało wzrost ich początkowej ceny ze spodziewanych 5 zł do 6,50 za akcję. W niedługim czasie wartość akcji zaczęła spadać i po 1,5 roku Getin Bank sprzedał akcje tego pana po najniższej cenie – 59 gr za akcję. Pewne okoliczności wskazują, że ów pan, jak i inni kredytobiorcy zostali wykorzystani do nieuczciwej gry rynkowej i stali się jej ofiarami. W opinii ekspertów świadczy o tym udzielenie przez Getin Bank kredytów na zakup akcji LC Corp SA na łączną kwotę ponad 10 mld zł, która to kwota wielokrotnie przekraczała możliwości Getin Banku. Gdyby nie nastąpiła redukcja cen akcji, Getin Bank nie byłby w stanie wypłacić kwot wynikających z wszystkich zawartych umów, ponieważ w tym czasie fundusze Getin Banku wynosiły 1 mld zł. Większościowym udziałowcem Getin Banku jest pan L. C., który sprzedawał na giełdzie swoje akcje LC Corp SA. Tak więc udzielał on poprzez *(Dzwonek)* podległych mu pracowników pustych kredytów w celu podniesienia popytu, a co się z tym wiąże – ceny będących w posiadaniu przez niego akcji LC Corp SA.

Mam krótkie pytanie. Czy Komisja Nadzoru Bankowego badała tę sprawę, czy ją zna? Bo to nie jest problem tylko tego jednego pana, takich ludzi – nabitych, potraktowanych w sposób nieuczciwy – było o wiele, wiele więcej. Proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Piotr Polak.

Bardzo proszę, panie posle.

## **Posel Piotr Polak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wsluchując się w uzasadnienie, dlaczego państwo projektodawcy wnieśli ten projekt ustawy, słyszeliśmy, że przyczyną była afera Amber Gold i tysiące oszukanych przez tę instytucję parabankową obywateli. Chciałabym zadać panu posłowi sprawozdawcy pytanie. Zetknąłem się z licznymi, nawet bardzo licznymi przypadkami, te sprawy były przekazywane bezpośrednio do biura, również drogą mailową. Chodzi o klientów, tysiące z nich – można nawet powiedzieć, że chyba to będzie

**Posel Piotr Polak**

taka skala w kraju – którzy czują się oszukani nie przez parabanki, ale również przez banki. Rzecz dotyczy konkretnie produktów ubezpieczeniowych, które są oferowane przez banki, z elementami inwestycyjnymi lub oszczędnościowymi. Nie chcę wymieniać tego jednego banku, bo rzecz dotyczyła głównie jego. Wystosowałem stosowne pisma do instytucji w tej sprawie z prośbą o zajęcie stanowiska.

Chciałbym pana posła sprawozdawcę zapytać, czy te zapisy, które mamy w projekcie ustawy, również gwarantują bezpieczeństwo obywateli w aspekcie, w przypadku tych produktów ubezpieczeniowych oferowanych przez legalnie działające na polskim rynku banki, nie parabanki, ale właśnie banki. (*Dzwonek*) Jeśli takich gwarancji nie ma, to może warto by, panie pośle sprawozdawco, w trakcie dalszych prac nad tym projektem ustawy pomyśleć o wprowadzeniu takich zapisów, aby również klienci banków, które działają w Polsce, mieli zagwarantowane całkowicie poczucie bezpieczeństwa? Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytania zadawać będzie pani poseł Krystyna Skowrońska, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo. (*Oklaski*)

**Posel Krystyna Skowrońska:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Telewizja prowadzi teraz taką akcję dotyczącą czterech zasad – że każdy klient powinien zapoznać się z umową. I to jest najlepsza rzecz. Jeżeli będzie taki nawyk zapoznawania się z umową na produkt depozytowy, którą kredytodawca ma obowiązek przekazać, jeśli klient się zapozna, zapyta kogoś, kto na tym się zna, bo nie każdy się zna na tym, to na pewno unikniemy paru kłopotów.

Myślę, że wszystkie sprawy dotyczące rynku finansowego, depozytów i kredytów trudno będzie uregulować, bo zawsze znajdzie się ktoś, kto będzie oferował produkt niezgodny, działał niezgodnie i nie będzie wcale dbał o interes klienta. Próbowałam w wystąpieniu w imieniu Platformy Obywatelskiej, mojego klubu, przekazać rzeczy, którymi chcielibyśmy się zająć – m.in. wprowadzeniem takich przepisów, jak w ustawie o nadzorze nad rynkiem finansowym, w zakresie regulacji zasad postępowania wyjaśniającego, gdyż jest to analogiczne do rynku kapitałowego, a także informacji dotyczących wysokości odsetek maksymalnych i odsetek za opóźnienia oraz odsetek pobieranych od odsetek. Myślę, że jest to ważny temat do omówienia.

Pana ministra i pana posła wnioskodawcę chciałabym zapytać: Czy to słuszne, że ten rynek regulowany, ten rynek nadzorowany, ten rynek, który płaci pieniądze (*Dzwonek*), żeby były gwarantowane jego depozyty, zdaniem państwa bez żadnego oporu będzie ponosił dodatkową opłatę? W jakiej wysokości państwo tę opłatę chcecie ustalić? W dniu wczorajszym mówiliśmy o funduszach stabilizacyjnych, dodatkowym obciążeniu od kwoty depozytów czy od sumy bilansowej, a dzisiaj nakładamy kolejny obowiązek na uczciwych, nadzorowanych uczestników. Myślę, że o produktach ubezpieczeniowych będziemy mogli porozmawiać w komisji bądź w podkomisji przy pracach nad tym projektem. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pytania zadawał będzie pan poseł Zbigniew Babalski.

Proszę bardzo.

**Posel Zbigniew Babalski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przepraszam, panowie są przedstawicielami KNF-u?

(*Głos z sali: Ministerstwa Finansów.*)

Ministerstwa Finansów. Nie wiem, do kogo skierować pytanie, przepraszam.

Może zdziwi państwa to pytanie, może pomyślicie, dlaczego teraz i w tym punkcie, ale po prostu podczas wizyty dwóch młodych osób w biurze postawiono mi takie pytanie. W związku z tym korzystam z okazji, że się mówi o nadzorze, mówi się o informacjach. Czego sprawa dotyczy? Najpierw powiem, że również moja sytuacja jest podobna. Jestem klientem banku, polskiego jeszcze Banku PKO BP od ponad 30 lat. Sprawa dotyczy również telewizji i pewnych reklam, które od jakiegoś czasu ukazują się „w wykonaniu”, powiedzmy, jednego ze znanych w Polsce celebrytów – nie będę tego nazwiska tutaj wymieniał. Sytuacja polega na tym, iż mówi się, że to są kontrakty wielomilionowe, raz podpisane, i mówi się teraz o ewentualnie nowym kontrakcie czy też przedłużeniu istniejącego kontraktu. Osoby, które były w biurze, podały oczywiście argument życiowy: pracują w tym banku już od kilkunastu lat, widzą dokoła redukcję zatrudnienia w polskim Banku PKO BP, bez regulacji płac od kilku lat, i pytają: panie pośle, jak (*Dzwonek*) to jest, oficjalnie oczywiście tego nie wiemy, ale mówi się o kwotach milionowych odnośnie do wynagrodzenia tego celebryty występującego w tych reklamach. Oczywiście nie potrafiłem na to pytanie odpowiedzieć, nie wiem też, do kogo wystąpić z zapytaniem na piśmie – do KNF-u, do ministra skarbu? Proszę posła wnioskodawcę, ewentualnie przedstawicieli Ministerstwa Finansów...



**Posel Zbigniew Babalski**

*(Posel Krystyna Skowronska: Pan poseł nie wie, do kogo w tej sprawie napisać?)*

Nie, ponieważ rozmawiałem telefonicznie z KNF-em, dano mi odpowiedź, że trzeba byłoby do właściciela wystąpić. Myślałem, że Komisja Nadzoru Finansowego, pani poseł, coś w tej sprawie też ma do czynienia, ponieważ ten bank jest bankiem polskim i jest własnością Skarbu Państwa, a nadzór nad bankami sprawuje KNF również, nie tylko właściciel.

*(Posel Krystyna Skowronska: Pan jest posłem tyle lat i nie wie?)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas minął.

**Posel Zbigniew Babalski:**

Kończę.

W związku z tym, panie pośle, do pana się zwracam: Czy ewentualnie spróbuje pan pomóc mi rozwiązać ten problem, a ja oczywiście przekazał to osobom, które były u mnie w biurze? Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o wystąpienie przedstawiciela rządu podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana ministra Wojciecha Kowalczyka celem udzielenia odpowiedzi na te pytania.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Wojciech Kowalczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie będę wchodził może w szczegóły, powiem tylko, że zdaniem ministra finansów i według opinii ministra finansów należy poprzeć przekazanie do dalszych prac projektu ustawy.

Odniosę się do konkretnych pytań. Pytanie pani poseł Nowak było na tyle konkretne i dotyczące szczegółowego zdarzenia, że przekazemy je ze stenogramu do Komisji Nadzoru Finansowego, która jest organem właściwym do rozpoznawania takich zjawisk.

Pani poseł Skowronska zadała pytanie, na które trzeba odpowiedzieć po prostu, że za bezpieczeństwo

powinniśmy płacić i nie ma czegoś takiego, jak darmowe lunchy. Z drugiej strony, zapoznając się ze zgłoszonym z inicjatywy poselskiej projektem ustawy o zmianie ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym i niektórych innych ustaw, nie wyczytałem, że Komisja Nadzoru Finansowego ma objąć nadzorem dodatkowo jeszcze inne podmioty. Jak rozumiem, ma ona mieć dodatkowy obowiązek, czy przywilej, czy też prawo do prowadzenia działań edukacyjnych, informacyjnych czy też ostrzegawczych. Oczywiście, można by się zastanawiać, czy to konkretne działanie będzie się wiązało z dodatkowymi kosztami na pewno, ale zapewne w toku prac komisji przedstawiciele KNF-u odniosą się do tego szczegółowo. Pytanie ostatnie było bardziej do pana posła. Naszym zdaniem, ciałem, które byłoby w stanie udzielić odpowiedzi na to pytanie, powinien być zarząd banku. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Jan Łopata.

Proszę bardzo.

**Posel Jan Łopata:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym bardzo serdecznie podziękować paniom i panom posłom przedstawicielom klubów sejmowych za przychylną ocenę proponowanej przeze mnie w imieniu wnioskodawców ustawy.

Przedstawiłem projekt zmian, który jest wynikiem prac naszego klubu, naszego zespołu. Ja go zreferowałem, ale pokornie uznając, że nie mamy monopolu na rację, na prawdę, i możemy, co oczywiście deklarujemy, w dalszej części prac nad tą ustawą, pochylić się nad zgłoszonymi w trakcie debaty i w pytaniach pomysłami i propozycjami. Oczekujemy składania takich poprawek. Bardzo jeszcze raz dziękuję za debatę nad ważną ustawą regulującą czy przynajmniej w jakiejś części cywilizującą ten rynek. Trochę żyję na tym świecie i wiem, że się pewnie nie pozamyka wszystkich furtek i drzwi, ale trochę się ucivilizuje ten rynek, gdzie, jak tu jeden z panów określił, są wręcz otworzone drzwi do lichwy.

Na pytania zadane przez państwa posłów w zasadzie odpowiedział pan minister, za co też serdecznie dziękuję. Rzeczywiście, pytanie pani poseł Skowronskiej dotyczyło chyba tylko elementu ewentualnie dodatkowych kosztów ponoszonych przez KNF, dotyczących edukacji, czy też ostrzeżeń na rynku mediów komercyjnych. Ale warto też zauważyć, pani poseł, i to może przypomnę, że zmieniamy jednak

**Posel Jan Łopata**

ustawę o nadzorze nad rynkiem finansowym, rozszerzamy jej zakres tą zmianą.

Nie może być tak, żeby w polskim państwie polska instytucja państwowa chroniła tylko wąski wycinek rynku finansowego. Oczywiście w dalszych pracach w komisji jesteśmy otwarci na ewentualne propozycje Komisji Nadzoru Finansowego, ale moje zdanie jest takie, że Komisja Nadzoru Finansowego, polska instytucja, państwowa instytucja, winna chronić cały rynek finansowy. Jeżeli założymy, że projekt będzie miał większość, to art. 2 uzyska brzmienie: Celem nadzoru nad rynkiem finansowym jest zapewnienie prawidłowego funkcjonowania tego rynku, jego stabilności, bezpieczeństwa oraz przejrzystości, zaufania do rynku finansowego, zapewnienie ochrony interesów uczestników tego rynku, również poprzez rzetelną informację dotyczącą funkcjonowania rynku przez realizację celów określonych w szczególności w ustawie z 29 sierpnia 1997 r. Prawo bankowe itd. Myślę, że rozszerzyliśmy ten zakres z pożytkiem dla zrzeszonych w Komisji Nadzoru Finansowego czy objętych nadzorem tej komisji, jak i dla całego rynku finansowego.

Jak powiedziałem, pytania czy wątpliwości zawarte w wystąpieniach klubowych spróbujemy rozstrzygnąć, wyjaśnić, o nich zdecydować w Komisji Finansów Publicznych, w której będziemy pracowali. Za dzisiejszą dyskusję bardzo serdecznie dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł wprowadzie z nazwiska nie była wymieniona, ale wcześniej...

*(Poseł Krystyna Skowrońska: Byłam. Sprostowanie.)*  
Bardzo proszę.

**Poseł Krystyna Skowrońska:**

Panie marszałku, dla czystości dyskusji chciałabym odpowiedzieć panu posłowi reprezentującemu wnioskodawców, panu posłowi Łopacie. Mówił pan o polskiej instytucji państwowej, Komisji Nadzoru Finansowego, że powinna chronić. Zgoda. Ona chroni, ale na to, aby ona funkcjonowała, składają się tylko podmioty nadzorowane. Zatem próbujecie państwo chronić cały rynek kosztem tych instytucji płacących za wykonanie tego nadzoru, które są nadzorowane na pięć sposobów. Tak że to wydaje się do regulowania.

Brakuje w ustawie o radiofonii i telewizji przepisów, które mówiłyby, że ta instytucja może nieodpłatnie, tak jak organizacjom pożytku publicznego, udostępniać czas antenowy. A zatem, jeżeli nawet byśmy chcieli dać takie komunikaty, to musimy zawrzeć stosowne przepisy w ustawie o radiofonii i telewizji.

Wówczas za taki komunikat nie damy pieniędzy. Dziś na nadzór finansowy składają się wszyscy, którzy są na tym rynku nadzorowani, a nie ci, w stosunku do których... Instrumenty dla tych nadzorowanych komisja nadzoru ma bardzo różne. Ona cały czas monitoruje, cały czas przyjmuje określone sprawozdania. Chodzi nam o ten nieuczciwy rynek. Jak o to zadbać? Jesteśmy przy tym, powiedzieliśmy o odsetkach, o tym wszystkim, co jest na rynku, o tym, co można uregulować kodeksowo, żeby i tam była odpowiedzialność, łącznie z odpowiedzialnością karną. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję za to sprostowanie.  
Bardzo proszę, pan poseł Łopata.

**Posel Jan Łopata:**

Dwa zdania, mam nadzieję, niewymagające sprostowania.

*(Poseł Krystyna Skowrońska: Nie zostawi kobiety.)*

Chciałbym tylko powiedzieć, że doskonale zrozumiałem wypowiedź i wątpliwości pani poseł Skowrońskiej, stąd też moja odpowiedź była dwuczłonowa. W pierwszej części zacytowałem propozycje zmian w ustawie o nadzorze nad rynkiem finansowym, a druga część jest taka, że Komisja Nadzoru Finansowego w toku prac zgłosi zapewne propozycje zmian czy uzupełnienia co do finansowania tych celów, o których tutaj mówiłem. Myślę, że dojdziemy do wspólnej konkluzji. Tak chciałbym na to odpowiedzieć.

Jeszcze dwa zdania dotyczące krajowej rady, jeśli pan marszałek pozwoli.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dwa zdania, panie pośle.

**Posel Jan Łopata:**

Otóż nie wydaje mi się, że to trzeba zmieniać, dlatego że komunikaty i ostrzeżenia będą emitowane nieodpłatnie w ramach misji publicznej mediów publicznych, których istotą jest edukacja i informowanie Polaków o istotnych dla nich sprawach. To są naprawdę bardzo istotne sprawy.

*(Poseł Krystyna Skowrońska: Ale tego nie ma w ustawie.)*

Zapomniałem odpowiedzieć panu posłowi Babalskiemu, przepraszam najmocniej, ale nie dlatego, że unikałem odpowiedzi. Powiem szczerze, że podzielałem pogląd pana ministra, który tutaj stwierdził, że

## **Posel Jan Łopata**

właściciel i zarząd banku to właściwe organy, by odpowiedzieć na to pytanie.

(*Posel Zbigniew Babalski*: Minister skarbu nie chce odpowiedzieć.)

Nie sądzę, że nie odpowie. Może nie odpowiedzieć tak, jak pan się spodziewa, ale zapewne odpowie. Bardzo dziękuję.

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym i niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 992, do Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług (druk nr 962).**

Proszę o zabranie głosu pana posła Jerzego Borkowskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Proszę bardzo, panie pośle.

## **Posel Jerzy Borkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam niewątpliwą przyjemność i zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie projekt ustawy Ruchu Palikota o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług, druk nr 962.

Ustawa ta ma dwa zasadnicze cele. Pierwszym celem jest skrócenie terminu zwrotu nadpłaconej części podatku VAT przez urzędy skarbowe z 60 dni do 30 dni, a w przypadku pewnej szczególnej kategorii podatników, którzy nie wykonali w okresie rozliczeniowym czynności opodatkowania na terenie kraju, termin ten powinien być skrócony do 60 dni. Na dzień dzisiejszy jest to termin 180 dni.

Drugą znaczącą zmianą w proponowanej przez Ruch Palikota ustawie jest zabranie kompetencji naczelnikowi urzędu skarbowego w taki sposób, aby nie miał on możliwości przedłużania tego terminu w żadnym wypadku.

Wysoka Izbo! Nie stanowi żadnej tajemnicy, że dziś państwo nie jest przyjazne dla podatnika. Dowodem na to niech będzie choćby nawet wczorajszy dzień, kiedy Ruch Palikota procedował nad swoją ustawą o zwrocie pracownikom za L4. Proponowaliśmy, aby to ZUS płacił od pierwszego dnia za L4, a nie pracodawca. O dziwo, dostaliśmy w głowę od Platformy Obywatelskiej, bo zaproponowała ona od-

rzucenie tego wniosku od razu. Nie wiem, czy Platforma nie chce pomagać przedsiębiorcom, nie chce rozwoju przedsiębiorstw, nie chce rozwoju gospodarczego. Nie rozumiem tej decyzji. Dlatego też chciałbym w tym miejscu już dzisiaj zaapelować o bardziej ludzkie podejście do pracodawców, bo jak wiemy, jest ich ponad 2 mln i dają zatrudnienie milionom osób, a mamy bezrobocie w wysokości 13%.

W sporządzonym pod auspicjami Banku Światowego rankingu Doing Business, określającym, jak łatwo w danym kraju prowadzi się działalność gospodarczą, Polska jest na 60. miejscu. Jest to szósta dziesiątka. Jesteśmy zaraz za takim potentatem gospodarczym jak Ruanda. Prowadzenie firmy w Polsce napotyka bowiem na wiele przeszkód.

Szczególnie uciążliwe są obciążenia natury fiskalnej. W kategoriach obciążeń fiskalnych Polska plasuje się na 114. miejscu, zaraz za Jemenem. Każdy, kto był przedsiębiorcą lub rozmawiał z przedsiębiorcami, wie, że nasze miejsce w tym rankingu jest w pełni zasłużone. Takie mamy dzisiaj prawo dla przedsiębiorców. Polskie urzędy skarbowe często koncentrują bowiem swoją działalność na szczegółowych kontrolach przeprowadzanych u małych i średnich przedsiębiorców, wykazując daleko idącą pobłażliwość dla wielkich korporacji finansowych.

W projekcie ustawy, którą mam przyjemność państwu zaprezentować, znosimy jedną z realnych barier prawa podatkowego, która jest szczególnie uciążliwa zwłaszcza dla małych i średnich przedsiębiorstw. Wniesiony przez Ruch Palikota projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług ma bowiem na celu zapewnić, że maksymalnie w ciągu 30 dni urzędy skarbowe będą dokonywać zwrotu nadpłaconego podatku VAT.

By osiągnąć to zamierzenie, proponujemy odpowiednią modyfikację art. 87 ustawy o VAT. W pierwszej kolejności skracamy termin określony w ust. 2 tego artykułu. Zgodnie z proponowanym przez nas nowym brzmieniem tego przepisu zwrot różnicy pomiędzy kwotą podatku naliczonego a kwotą podatku należnego będzie miał miejsce nie w ciągu 60 dni, tak jak wspomniałem, lecz w ciągu 30 dni. Skracamy nadto termin określony w art. 87 ust. 5a ustawy o podatku od towarów i usług. Termin ten dotyczy zwrotu kwoty podatku naliczonego tym podatnikom, którzy nie wykonali w okresie rozliczeniowym czynności opodatkowanych na terenie kraju. Tak jak wspomniałem na wstępie, chcemy, aby ten termin był skrócony ze 180 dni do 60 dni.

Jednak proponowane przez nas zmiany natury legislacyjnej nie polegają wyłącznie na zmianie numerów i liczb w poszczególnych ustępach art. 67 ustawy o VAT. Wraz z nowym określeniem terminów wprowadzamy bowiem odpowiednie gwarancje służące temu, że terminy te będą przestrzegane. Dlatego też wprowadzamy czytelną regułę, iż urząd skarbowy nie będzie miał absolutnie żadnych możliwości przedłużania tych terminów. Obecnie bowiem zgodnie z treścią art. 87 ust. 2 naczelnik urzędu skarbo-



**Posel Jerzy Borkowski**

wego może w pewnych przypadkach przedłużyć termin zwrotu, jeżeli w jego opinii zasadność zwrotu podlega kontroli przedsiębiorcy. Praktyka stosowania prawa wykazała, że przepis ten służył temu, by dowolnym pretekstem uzasadniać opieszałość działania administracji podatkowej. W opinii urzędu skarbowego prawie w każdej sytuacji zasadność zwrotu podatku VAT wymaga dodatkowej weryfikacji, w dodatku najlepiej kilkumiesięcznej. Usuwamy więc z ustawy wszystkie te przepisy, które stwarzają organom podatkowym pretekst do opieszałego działania.

Analizując projekt od strony techniczno-legislacyjnej, wspomnieć jeszcze należy, iż konsekwencją wprowadzenia zmiany polegającej na odebraniu urzędowi skarbowemu możliwości przedłużania terminu zwrotu podatku VAT jest uchylenie instytucji zabezpieczenia majątkowego, które w przypadku przedłużenia terminu zwrotu przez urząd skarbowy podatnik mógł złożyć w celu szybszego zwrotu VAT. W związku z tym, że termin zwrotu podatku VAT nie będzie mógł być w żadnym wypadku przedłużony, instytucja odpowiedniego zabezpieczenia majątkowego traci rację bytu.

Wszystkie te szczegółowe zmiany legislacyjne, które przed chwilą omówiłem, służą stworzeniu 100-procentowej gwarancji, że bezwzględnie w każdym wypadku nadpłacony podatek VAT będzie zwracany nie później niż po 30 dniach od daty złożenia odpowiedniego wniosku w tej sprawie. Dlaczego uważamy, że jest to aż tak ważne? Po pierwsze, należy pamiętać o tym, że pieniądze z tytułu nadpłaconego podatku VAT to pieniądze, które niesłusznie trafiły do Skarbu Państwa. Sądźmy, że pieniądze te nie powinny beczynnie leżeć na kontach urzędów skarbowych, ale jak najszybciej muszą wrócić do przedsiębiorców. Po drugie, uważamy, że wprowadzenie postulowanej przez nas zmiany będzie służyć temu, iż uda się zbudować zaufanie obywateli do organów państwa, organów podatkowych, organów władzy publicznej. Nie ulega wątpliwości, że sytuacja, w której pod pretekstem kontroli urząd skarbowy nie dokonuje w odpowiednim czasie zwrotu podatku VAT, nie buduje zaufania podatnika do instytucji państwowych. Dzięki proponowanym zmianom urząd skarbowy będzie musiał w każdej sytuacji dokonać zwrotu VAT w 30-dniowym terminie.

Należy również stwierdzić, że za postulowanymi przez nas, przez Ruch Palikota, zmianami w ustawie o podatku VAT przemawia szereg argumentów natury ekonomicznej. Uważamy, że pieniądze, które przedsiębiorcy uzyskają z tytułu zwrotu nadpłaconego podatku VAT, mogą być później reinwestowane w rozwój przedsiębiorstwa, a co za tym idzie w rozwój gospodarczy i likwidację bezrobocia. Sądźmy, że dzięki tak wprowadzanym zmianom dojdzie do poprawy płynności finansowej przedsiębiorstw. Obecnie wielu przedsiębiorców, zwłaszcza małych i średnich, często działających na granicy rentowności, boryka się z zatorami płatniczymi, dlatego też jest to bardzo,

bardzo ważna sprawa. Przedsiębiorcy, którzy nie otrzymują na czas należności od nieuczciwych kontrahentów, mają problem z wypłatą własnych zobowiązań, co w skrajnych przypadkach może prowadzić do ruiny przedsiębiorstw, a nawet bankructwa firm, które często są firmami rodzinnymi i jedynymi źródłami utrzymania.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Konkludując, przytoczę i przypomnę pięć argumentów przemawiających za słusnością naszego projektu: argument moralny, argument propaństwowy, argument ekonomiczny oraz prawnoporównawczy. Jak wspomniałem wcześniej, argument moralny: pieniądze z tytułu nadpłaconego podatku VAT niesłusznie leżą na kontach urzędów skarbowych. Argument propaństwowy: sytuacja, w której pod pretekstem kontroli urząd skarbowy nie dokonuje w odpowiednim czasie zwrotu podatku VAT, nie buduje zaufania podatnika do instytucji państwowych. Dzięki proponowanym zmianom urząd skarbowy będzie musiał zwrócić VAT, a podatnik będzie bardziej ufny.

Argument ekonomiczny. Pieniądze, które przedsiębiorcy uzyskają z wcześniejszego zwrotu nadpłaconego podatku, będzie można, jak wspomniałem wcześniej, reinwestować i rozwijać firmę.

Wspomnę tu również o argumentie prawno-porównawczym, który jest też ciekawą informacją. Według danych OECD przytaczanych przez Ministerstwo Gospodarki zwrot podatku VAT we wskazanych poniżej państwach – przytoczę to państwu – jest w czasie znacznie krótszym niż w Polsce. Widać więc, że nasze zmiany spowodują szereg pozytywnych skutków natury społecznej i ekonomicznej. Chcę przy tym podkreślić, że w naszym projekcie nie proponujemy rozwiązań, które by były nierealne do zrealizowania. Warto podkreślić, że w innych państwach Unii Europejskiej zwrot nadpłaconego podatku VAT jest znacznie szybszy. I tak na przykład w Austrii jest to 28 dni, w Danii – 21 dni, w Finlandii – 14 dni, w Irlandii – 10 dni, a w Estonii – wiemy, jak rozwija się gospodarka Estonii – jest to tylko 5 dni, gdy urząd skarbowy zwraca podatnikowi niesłusznie nadpłacony VAT.

Te dane, myślę, świadczą dobitnie, że idziemy w dobrym kierunku. Dlatego też liczę, że zgodzicie się państwo z naszym postulatem, by właśnie z tych dobrych wzorców korzystać. Namawiam więc wszystkich państwa do poparcia naszego projektu, na co szczerze liczę. Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Informuję, iż Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej głos zabierze pani poseł Bożena Szydłowska.

Proszę bardzo.

## **Posel Bożena Szydłowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W ubiegłym roku dokonaliśmy obszernej nowelizacji ustawy o podatku od towarów i usług. Przez więcej niż pół roku wsłuchiwalismy się w głosy odbiorców. Zmiany, które wprowadziliśmy, spełniły ich oczekiwania.

Jakkolwiek zaproponowane w druku nr 962 skrócenie okresu, w jakim urząd skarbowy jest zobligowany do zwrotu podatnikowi podatku, różnicy między podatkiem naliczonym a należnym, jest korzystne dla podatnika, jednak nie można tracić z pola widzenia groźnego zarówno dla Skarbu Państwa, jak i dla podatników zjawiska, jakie ma miejsce w ostatnich latach. Mówię tutaj o przestępstwach tzw. karuzelowych. Sprawcy działają często w zorganizowanych strukturach przestępczych. Wykorzystują regulacje krajowe oraz obowiązujące w Unii Europejskiej związane z wewnątrzwspólnotowym obrotem towarami. Zysk pozostaje w firmie, która uzyskuje z urzędu skarbowego zwrot podatku VAT rzekomo zapłacony innej firmie.

Naszym zdaniem powinna zostać również pozostawiona podstawa prawna do wydania przez naczelnika urzędu skarbowego decyzji o przedłużeniu tego terminu. W przypadku bowiem zwrotu podatku VAT podatnikowi, a następnie ustalenia przez organ podatkowy w wyniku czynności kontrolnych niezgodności tego zwrotu odzyskanie wypłaconych środków okazuje się najczęściej zupełnie niemożliwe. Natomiast w przypadku gdy przeprowadzone czynności kontrolne wykazują zasadność tego zwrotu, urząd skarbowy wypłaca podatnikowi należną kwotę wraz z odsetkami. W naszej ocenie... (*Gwar na sali*)

Niekoniecznie. Należy zwrócić uwagę, że istnieje możliwość, panie pośle, odzyskania podatku VAT w terminie przyspieszonym, to jest w ciągu 25 dni.

(*Posel Jerzy Borkowski: Jak się płaci...*)

Nie. Jest to promocja dla podatników, którzy sami są rzetelni wobec swoich dostawców, gdyż zwrot dostają wtedy, kiedy zapłacili faktury swoim dostawcom, na których ciąży obowiązek zapłaty podatku z nich wynikającego. Tak że uczciwi mają zwrot w terminie nawet 25-dniowym.

W związku z powyższym klub Platforma Obywatelska wnioskuję o odrzucenie projektu z druku nr 962 w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

W imieniu klubu PiS głos zabierze pan poseł Krzysztof Popiołek.

Bardzo proszę.

## **Posel Krzysztof Popiołek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam opinię odnośnie do projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług (druk sejmowy nr 962).

Projekt sprowadza się do zmian w obowiązującym obecnie art. 87 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług i dotyczy w zasadzie dwóch spraw – skrócenia do 30 dni okresu, w którym urząd skarbowy ma obowiązek dokonać zwrotu podatnikowi różnicy pomiędzy podatkiem naliczonym a podatkiem należnym, oraz wyeliminowania możliwości przedłużenia tego terminu przez naczelnika urzędu skarbowego. Bardzo wysokie odsetki płacone przez państwo przedsiębiorcom za nieterminowe zwroty VAT-u świadczą o tym, że z procedury przedłużania terminu naczelnicy urzędów skarbowych korzystają bezzasadnie, nie ponosząc za to żadnej odpowiedzialności. Proponowana propozycja zmian w ustawie o podatku od towarów i usług jest na czasie. Wymaga to jednak od rządzących odwagi i pracowitości, ale tych cech im wyraźnie brakuje, stąd pewnie wniosek klubu Platformy Obywatelskiej o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu. (*Oklaski*)

Minister finansów Jan Vincent-Rostowski przez ostatnie pięć lat roztrwonil to, co z takim wyrzeczeniem zbudował rząd Jarosława Kaczyńskiego. Rząd Prawa i Sprawiedliwości zdobył się na bardzo odważny krok i obniżył koszty pracy, jak również podatek dochodowy. Pieniądze z obniżonej składki rentowej pracowników trafiły na rynek. Z dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, że osoby pracujące, otrzymujące przeciętnie kilkadziesiąt złotych zwrotu z obniżonej składki rentowej na miesiąc nie zanosili ich do banku, ale wydawały je w sklepach. W sumie dało to kilkanaście miliardów złotych, które napędziły popyt, to z kolei dawało miejsca pracy i napływ podatku VAT ze zwiększonej sprzedaży, a także podatku dochodowego od osób fizycznych czy od firm.

Rząd Donalda Tuska przez swoje nieudolne rządy wysłał z rynku pieniądze przez dziesiątki kolejnych obciążeń. Nic więc dziwnego, że spadły wpływy z podatku VAT. To jednak nie jest jedyna przyczyna. Dla tego szybszy zwrot podatku VAT do firm daje szansę, że te środki zostaną zainwestowane i poprawią koniunkturę, co Polsce teraz jest bardzo potrzebne.

Analizując przedłożony projekt, wziąłem do ręki druk ustawy o podatku od towarów i usług. Dzisiaj to jest opasły twór powstały z dziesiątek nowelizacji, często wychodzących spod ręki lobbystów czy przedstawicieli biznesu podatkowego. Na to nakładają się rządowe nowelizacje będące próbami jej uszczelnienia, do tego należy dołożyć ponad 130 tys. interpretacji rządowych, a na to jeszcze nakładające się orzeczenia sądów, które znowu oparte są na opinii jakichś biegłych, nie mówiąc o opublikowanych do niej rozporządzeniach. Przecież to jest twór, a nie ustawa

**Posel Krzysztof Popiolek**

o podatku VAT, powstały w warunkach patologii procesu tworzenia prawa, twór gigant pisany niezrozumiałym językiem, aby przeciętny podatnik niewiele z tego rozumiał. W takich warunkach tzw. interpretatorzy i biznes podatkowy świetnie się rozwijają. Nic więc dziwnego, że pieniądze jak wyciekały, tak wyciekają z budżetu państwa.

Tymczasem minister finansów ogłasza z tej mównicy, że polski system interpretacji jest wspaniałym osiągnięciem i Europa może się uczyć. Tak, ma pan rację, Europa może się uczyć w Polsce, jak wyludzać pieniądze z podatku VAT.

Prawo i Sprawiedliwość przedłożyło kilka miesięcy temu projekt nowej ustawy VAT-owskiej, ustawy, która kładłaby kres wielu dzisiejszym patologiom, która zabezpieczałaby przed karuzelą sprzedaży tego symbolicznego złomu czy stali, ograniczałaby szarą strefę, pozwalałaby kontrolować status podmiotów nieposiadających siedziby w Polsce, ale w Polsce prowadzących swoją działalność. Wygląda jednak na to, że pan minister Rostowski nawet jej nie przeczytał, a już ją krytykował. Wygląda na to, że nie zależy mu na dochodach z podatku VAT.

Dzisiaj straty budżetu państwa sięgają miliardów złotych. Tłumaczenie, że spadek wpływów z podatku VAT w 2012 r. o 12 mld zł w stosunku do 2011 r. jest spowodowany spadkiem obrotów w grudniu 2012 r., jest bardzo naiwne, raczej jest to skala nadużyć. W tym kontekście argumenty podniesione w opinii co do projektu przez prokuratora generalnego są ważne. Rząd powinien wdrożyć rozwiązania, które podniosą sprawność kontrolną aparatu skarbowego, aby czynności sprawdzające nie trwały dłużej niż 30 dni.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość jest za skierowaniem projektu do prac w Komisji Finansów Publicznych i nie poprze wniosku klubu PO o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Łukasz Gibała, Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Łukasz Gibała:**

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Ruch Palikota do naszego, złożonego właśnie przez nasz klub projektu, w którym proponujemy nowelizację ustawy o podatku VAT. Nowelizacja ta została zawarta w druku sejmowym nr 962.

Istota tego projektu jest bardzo prosta. Proponujemy dwie zmiany. Po pierwsze, proponujemy skrócić o połowę okres, który ma urząd skarbowy na to, żeby zwrócić przedsiębiorcom nadpłacony przez nich podatek VAT. Obecnie ten okres zasadniczo wynosi 60 dni, my proponujemy, żeby wynosił 30 dni. Po drugie, proponujemy zlikwidować możliwość wydłużania tego okresu, który obecnie wynosi 60 dni, a po wejściu w życie naszej ustawy będzie wynosił 30 dni, pod pretekstem konieczności uzyskania dodatkowego czasu na zweryfikowanie przedłożonych przez przedsiębiorcę dokumentów. Obecnie jest tak, że oprócz tego, że jest 60 dni na zwrot podatku VAT, to jeszcze naczelnik urzędu skarbowego może ten okres wydłużyć, jeśli uzna, że jest potrzebne wszczęcie kontroli w celu wyjaśnienia, czy rzeczywiście ten podatek jest należny. My chcemy tę możliwość zlikwidować. Mówiąc krótko, po wejściu w życie naszego projektu urząd skarbowy miałby zawsze 30 dni na zwrot podatku VAT.

Jakie są argumenty, które przemawiają za tym projektem? Pierwszy argument to argument ze zwykłej uczciwości, którą państwo polskie jest winne wszystkim obywatelom, a w szczególności przedsiębiorcom. Pieniądze, które leżą na kontach urzędu skarbowego i które są nadpłaconym podatkiem VAT, oczywiście nie są pieniędzmi państwa, są pieniędzmi przedsiębiorców, bo są to pieniądze pochodzące z nadpłaconego, czyli zapłaconego w większej niż wymagana ilość, podatku VAT. W związku z tym wydaje się uczciwe, to jest taki podstawowe elementarium przyzwoitości, ażeby one jak najszybciej zostały zwrócone.

Po drugie, w Polsce w związku z nasilającym się kryzysem gospodarczym mamy coraz częściej do czynienia ze zjawiskiem zatorów płatniczych. To jest zjawisko polegające na tym, że ponieważ coraz więcej firm ma problemy z gotówką, przedsiębiorca, choć na papierze ma pieniądze, to w rzeczywistości często ma problem z płynnością finansową, ponieważ jego kontrahenci zalegają mu z zapłatą. Długi proces zwrotu nadpłaconego podatku VAT oczywiście pogłębia te problemy. Niestety, brak płynności finansowej często jest przyczyną bankructw polskich firm. Skala bankructw rośnie bardzo szybko. W roku 2011 było ok. 800 bankructw, a w tym momencie jest ich już ponad 1300, jest to wzrost o prawie 100% w ciągu ostatniego roku i ciągle widać tendencję wzrostową. Nie muszę chyba nikomu tłumaczyć, że bankructwa przedsiębiorstw to tragedia dla osób, które są tam zatrudnione, które tracą pracę, ale również zmniejszone wpływy do budżetu państwa, bo przedsiębiorstwa, które zostają zlikwidowane, które bankrutują, nie płacą podatków.

Kolejny argument to argument z zaufania i prestiżu, jakim powinny się cieszyć organy i instytucje państwowe u przedsiębiorców. Trudno dzisiaj oczekiwać, że przedsiębiorca będzie miał zaufanie do urzędu skarbowego, jeśli często mamy do czynienia z taką sytuacją, że naczelnik urzędu pod byle pre-



## **Posel Łukasz Gibała**

tekstem wszczyną kontrolę i następnie wydłuża okres na zwrot podatku VAT. Często jest tak, że tego typu decyzje nie mają żadnego uzasadnienia albo mają bardzo wątpliwe uzasadnienie. Tak naprawdę jest to arbitralna decyzja naczelnika urzędu skarbowego. Nic dziwnego, że obywatele, a w szczególności przedsiębiorcy traktują państwo z dużą nieufnością.

Na koniec wreszcie ważny argument, o którym też mówił pan poseł Borkowski, przedstawiając projekt tej ustawy, czyli argument porównawczy. Otóż, szanowni państwo, skoro w Estonii wystarcza średnio 5 dni na zwrot podatku VAT, w Irlandii – 10, a w Finlandii – 14, to powstaje pytanie, dlaczego polski urzędnik potrzebuje aż 60 dni, a często nawet te 60 dni jest niewystarczające. Czy coś, co można zrobić w Estonii w ciągu 5 dni, w Polsce musi być robione przez dni 60? To jest okres 12 razy dłuższy. Ja nie widzę absolutnie żadnego uzasadnienia, żeby ten okres był taki długi.

W związku z tym Klub Poselski Ruch Palikota będzie za skierowaniem tego projektu do dalszych prac w komisjach. Jednocześnie apelujemy do wszystkich pozostałych klubów, aby również poparły skierowanie tego projektu do prac w komisjach i głosowały przeciwko złożonemu przed chwilą przez Platformę Obywatelską wnioskowi o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję serdecznie za uwagę. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Genowefa Tokarska, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę, pani poseł.

## **Posel Genowefa Tokarska:**

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić opinię w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług (druk nr 962).

Opiniowany projekt ustawy zawiera zmiany do ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług i zakłada: po pierwsze, skrócenie z 60 do 30 dni terminu zwrotu podatnikowi różnicy między kwotą podatku naliczonego a kwotą podatku należnego, po drugie, skrócenie ze 180 do 60 dni terminu zwrotu podatku w przypadku, gdy podatnik nie wykonywał w okresie rozliczeniowym czynności opodatkowanych na terytorium kraju, po trzecie, uchylenie możliwości przedłużania powyższych terminów przez naczelnika urzędu skarbowego w sytuacji, gdy zasadność zwrotu wymaga dodatkowego zweryfikowania,

i po czwarte, uchylenie instytucji zabezpieczenia majątkowego, stosowanej fakultatywnie, w celu szybszego zwrotu różnicy wówczas, gdy doszło do wszczęcia procedury weryfikacyjnej.

Projekt niniejszej ustawy nie stwarza kolizji z prawem Unii Europejskiej. Podstawowym aktem prawnym Unii regulującym to zagadnienie jest dyrektywa Rady z 28 listopada 2006 r. w sprawie wspólnego systemu podatku od wartości dodanej. Zgodnie z art. 183 dyrektywy VAT państwa członkowskie mogą dokonać zwrotu lub przenieść nadwyżkę na następny okres rozliczeniowy w oparciu o ustalone przez siebie warunki. Zatem państwa członkowskie mają pewną swobodę w zakresie ustalania warunków zwrotu nadwyżki podatku VAT, jednakże prawo do odliczenia stanowi podstawową zasadę wspólnego systemu podatku VAT. Państwa członkowskie stosują więc różne środki w celu zapewnienia możliwie najsukeczniejszej ochrony praw Skarbu Państwa.

Co do terminu zwrotu podatku określenie „w rozsądnym terminie” daje dużą możliwość swobody działania. Tak więc ani podstawowy termin 60 dni, stosowany obecnie, ani projektowany termin 30 dni nie wywołuje kolizji z prawem unijnym. Pragnę zwrócić w tym miejscu uwagę na opinię prokuratora generalnego, który, ustosunkowując się do proponowanych w projekcie terminów rozliczeń, a przede wszystkim pozbawienia możliwości przedłużenia terminu, wskazuje na duży problem dotyczący zjawiska wyłudzenia nienależnego zwrotu podatku VAT. W ostatnich latach odnotowano znaczny wzrost liczby tego rodzaju przestępstw, a nawet działanie w zorganizowanych strukturach przestępczych, co powoduje, że czynności kontrolne zmierzające do weryfikacji zwrotu podatku są skomplikowane i długotrwałe.

Skrócenie terminu zwrotu podatku z pewnością byłoby zjawiskiem korzystnym dla podatnika, ale autorzy projektu nie przedstawili analizy finansowej dotyczącej zastosowania proponowanego przepisu, a nawet podają, że projekt nie rodzi żadnych skutków finansowych dla budżetu państwa. Z przykrością odnotowuję, że jest to już kolejny projekt przygotowany przez grupę posłów bez solidnej, rzetelnej analizy ekonomicznej dotyczącej skutków finansowych przedkładanych projektów, a to uważamy za postępowanie niedopuszczalne.

Wprowadzenie omawianego projektu, jak wynika z obliczeń przeprowadzonych przez Narodowy Bank Polski, spowoduje w warunkach bieżącego roku jednorazowy ubytek dochodów budżetu państwa w kwocie około 6 mld zł. Projektodawcy nie przewidują tego skutku i stąd również nie wskazują źródeł pokrycia tego ubytku w tegorocznym budżecie.

Mój klub, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego, nie może poprzeć tego projektu, opartego na tak odpowiedzialnym podejściu do skutków ekonomicznych i obciążeń budżetu państwa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Matuszczak z Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Poseł Zbigniew Matuszczak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług.

Głównym celem proponowanych zmian jest skrócenie z 60 do 30 dni okresu, w którym urząd skarbowy ma obowiązek dokonać zwrotu różnicy między podatkiem naliczonym a podatkiem należnym. Jest to o tyle ważne według projektodawców, że w sposób istotny w obecnej trudnej sytuacji gospodarczej przyczyni się do poprawy płynności finansowej, szczególnie małych i średnich przedsiębiorstw, znacząco ograniczy zatory płatnicze oraz zmniejszy przedsiębiorcom bardzo wysokie obecnie koszty obsługi tego podatku.

Projektodawcy proponują także wykreślenie z dotychczas obowiązującej ustawy zapisu umożliwiającego naczelnikowi urzędu skarbowego wydawanie decyzji wydłużającej okres na zwrot VAT o czas przeprowadzenia kontroli weryfikującej prawidłowość jego naliczenia. Motywowane jest to tym, że niejednokrotnie urzędy skarbowe w sposób nieuzasadniony, wręcz celowy wszczynają w sprawach oczywistych kontrolę po to tylko, by okres zwrotu należnych środków wydłużyć.

Projekt przewiduje także usunięcie z obecnego stanu prawnego zapisów dotyczących zabezpieczeń majątkowych i ich form w przypadku, gdy naczelnik urzędu skarbowego wydaje decyzję o sprawdzeniu a przedsiębiorca wnosi o zachowanie ustawowego terminu zwrotu nadpłaconego podatku.

Według Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej rozwiązania te należy przeanalizować w sposób szczególny, rozważając także ustawowe zakresy naczelnikowi urzędu skarbowego np. 30-dniowego terminu na ostateczne sprawdzenie deklaracji rozliczeniowych i wydanie właściwej decyzji, a w przypadku jego przekroczenia w wyniku trudnej sytuacji kontrolnej – np. obowiązek przekazania spraw organom ścigania.

Projekt zakłada także skrócenie ze 180 do 60 dni terminu zwrotu podatnikowi kwoty podatku naliczonego na wniosek w sytuacji, w której podatnik nie wykonał w okresie rozliczeniowym czynności opodatkowanych na terytorium kraju i poza jego granicami oraz czynności wymienionych w art. 86 pkt 1 ustawy o VAT.

Wysoka Izbo! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej, dostrzegając dobre intencje omawianej ustawy, szczególnie w obecnej, bardzo złożonej i trudnej sytuacji finansowej polskich przedsiębiorstw jest za skierowaniem omawianego projektu do dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos ma pan poseł Tomasz Górski z Solidarnej Polski.

Proszę bardzo.

**Poseł Tomasz Górski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług, druk nr 962.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jest to bardzo dobry projekt, który Wysoka Izba powinna przyjąć w ogóle bez żadnych zbędnych dyskusji *(Oklaski)*, dlatego że tak naprawdę w tym projekcie oddajemy przedsiębiorcom ich własność po prostu w krótszym terminie, nie muszą czekać 60 dni na swoje, podkreślam: swoje, pieniądze. I tu pani poseł z PSL chciałbym powiedzieć wprost, że te 6 mld zł, o których pani wspomniała jako o ubytku z budżetu państwa, to nie są pieniądze budżetu państwa, tylko pieniądze przedsiębiorców, które są bezprawnie przez budżet przetrzymywane. *(Oklaski)* I przedsiębiorcy nie mogą sobie pozwolić na to, żeby ich pieniądze były przetrzymywane, ponieważ pieniądź przedsiębiorcy musi pracować. Przedsiębiorca tylko wtedy jest w stanie rozwijać własne przedsiębiorstwo, kiedy ma maksymalnie szybki przepływ pieniądza. I nie może budżet blokować i utrudniać przedsiębiorcom prowadzenia działalności gospodarczej.

Solidarna Polska wychodzi z założenia, że nawet te 30 dni to jest zbyt długo. Uważamy, że pieniądze przedsiębiorców muszą bezzwłocznie trafiać do przedsiębiorców, nawet nie w okresie 30 dni, w wyjątkowych wypadkach może przedsiębiorca czekać na swoje pieniądze do 30 dni. Ale przepływ musi być bardzo szybki.

Jako politycy mówimy o tym, że przedsiębiorcy być może coś wyłudzą. Oczywiście, że mogą być zorganizowane grupy, które będą wyłudzały podatek, ale od tego są organy ścigania. Nie możemy wszystkich przedsiębiorców od razu sklasyfikować jako przestępców, którzy będą chcieli wyłudzić pieniądze, i z tego powodu wydłużyć w nieskończoność okres przetrzymywania pieniędzy przez budżet państwa tylko dlatego, że służby, które są do tego przeznaczone, nie potrafią złapać przestępców. Przecież absolutnie nie można tak robić. *(Oklaski)*

### **Posel Tomasz Górski**

I teraz uważam, proszę państwa, że ten projekt, tak jak powiedziałem, mam nadzieję... Bo w ogóle jestem przerażony, że Platforma Obywatelska – oczywiście przy całym szacunku dla pani poseł, która reprezentowała Platformę – wyraża tego typu stanowisko. Przecież pamiętam, jak w poprzednich kadencjach Adam Szejnfeld wychodził, bronił przedsiębiorców i sam o to wnioskował. Przecież dzisiaj jest wyłożony projekt praktycznie taki sam, jaki kiedyś, kiedy Prawo i Sprawiedliwość rządziło, wykladała Platforma Obywatelska, bo przecież bez... Niezrozumiałe jest dla mnie wyrażanie dzisiaj zupełnie innego stanowiska. Ten projekt, szanowni państwo, jest oczekiwany przez przedsiębiorców. To nie jest projekt Solidarnej Polski, ale idealnie wychodzi on naprzeciw oczekiwaniom przedsiębiorców i Sejm powinien go bezwzględnie, w najszybszym możliwym terminie, przyjąć. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Głosy z sali: Brawo!)*

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Na tym wyczerpaliśmy oświadczenia w imieniu klubów.

Do pytań zapisało się 12 posłów.

Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby jeszcze dopisać się do pytań?

*(Poseł Krystyna Skowrońska: Ja jestem wpisana.)*

Pani...

*(Poseł Krystyna Skowrońska: Już jestem.)*

Zamykam listę.

Ustalam czas na zadanie pytań na 1,5 minuty.

Pierwszy zada pytanie pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

### **Posel Marian Cycoń:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Przedmiotowy projekt skraca okres zwrotu VAT, znosząc jednocześnie możliwość incydentalnego przedłużenia tego okresu przez naczelnika urzędu skarbowego w sytuacji konieczności przeprowadzenia kontroli w tej sprawie u danego podatnika. Sprawa dotyczy podatku zagrożonego największym ryzykiem wyłudzeń podatkowych, wynikających z tzw. pustych faktur czy karuzeli podatkowych. Zjawisko to z roku na rok narasta i jest jednym z największych zagrożeń w systemie fiskalnym państwa. Skrócenie terminu zwrotu VAT, z jednoczesnym wyłączeniem jakiegokolwiek możliwości incydentalnego przedłużenia tego terminu przez naczelnika urzędu skarbowego, skutecznie osłabi mechanizmy przeciwdziałania

tego rodzaju przestępstwom. Czy projektodawca analizował skutki projektu pod tym kątem i czy oceniono wpływ proponowanych zmian na realne możliwości kontroli zasadności zwrotu podatku w nowym, skróconym terminie? Czy twierdzenia wnioskodawców o przyczynianiu się obecnie funkcjonujących terminów zwrotów nadwyżki podatku naliczonego VAT do bankructw przedsiębiorstw nie jest zbyt daleko idącym wnioskiem, zwłaszcza w sytuacji funkcjonującego w prawie systemu ulg podatkowych *(Dzwonek)* mających na celu pomoc przedsiębiorcom znajdującym się w trudnej sytuacji finansowej? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania będzie zadawała pani poseł Krystyna Ozga, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę bardzo, pani poseł.

### **Posel Krystyna Ozga:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pytania kieruję do wnioskodawców. Proszę o wskazanie, czy ten projekt, ważny z punktu widzenia przedsiębiorców, był konsultowany z ministrem finansów lub chociażby z dyrektorami izb skarbowych, a jeśli tak, to jakie jest stanowisko tych podmiotów.

Pytanie drugie. Proszę o wyjaśnienie zapisu zmiany oznaczonej jako pkt 3, dotyczącej ust. 5 – świadczenie usług poza terytorium kraju. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pani poseł Krystyna Skowrońska.

Bardzo proszę.

### **Posel Krystyna Skowrońska:**

Panie i Panowie Posłowie! Chciałabym, żeby zauważyć, że to Platforma Obywatelska w poprzedniej kadencji skróciła okres zwrotu VAT o połowę. Prawej stronie sali, która dzisiaj tak bardzo mocno mówi o zwracaniu, jak w czasach, które podkreślają, był lepszy stan gospodarki, dynamiczniej się rozwijała, zresztą nie było kryzysu, mocno upierano się, żeby takiego rozwiązania nie wprowadzić. Wielokrotnie na posiedzeniach komisji apelowałam, udało się nam, o co między innymi pan poseł Szejnfeld zabiegał.

Panie ministrze, wtedy, chciałam powiedzieć, określano koszty wprowadzenia skrócenia tego terminu. Chcę przypomnieć panom posłom wniosko-



**Posel Krystyna Skowrońska**

dawcom, jak to bardzo mocno krytykowali założenia do budżetu i rzetelność ich wpływu. A zatem zdecydowaliśmy się w podatku CIT na przesunięcie dla przedsiębiorców, odłożenie ostatniej wpłaty, tej listopadowej, według prognozy, aby wtedy podwójnie płacić. Wtedy zdecydowaliśmy, że przedsiębiorcom, którzy muszą płacić w tej formule taki podatek dochodowy, dajemy takie rozwiązanie, które kosztowało budżet określoną kwotę. Chciałabym zapytać o koszty wprowadzenia, bo w tym temacie rzetelnie i jasno trzeba powiedzieć tak – zgoda, rozwiązanie dla przedsiębiorców dobre, ale ile to kosztuje budżet. *(Dzwonek)*

I ostatnia sprawa. Chciałabym zapytać pana ministra o kontrolę w zakresie zwrotu podatku VAT. Jak często wyludzano ten podatek i ile go wyludżono, jeżeli ma pan minister takie informacje, bądź ile postępowań jest prowadzonych w sprawie wyludżenia VAT? I czy kontrola nie powinna dotyczyć zwrotu VAT tylko ostatniemu podatnikowi, czy nie powinno to być sprawdzane znacznie dogłębniej, bo tam mamy z tym do czynienia. Sami przedsiębiorcy mówią: zajmijcie się kontrolą rzetelności zwrotu VAT. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.  
Głos zabierze pan poseł Zbigniew Babalski.

**Posel Zbigniew Babalski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tych kontroli, pani poseł, to chyba już w ogóle w Polsce jest trochę za dużo, jeśli chodzi o podmioty gospodarcze, bo one są tylko kontrolowane, kontrolowane i egzekwowane są od nich należności. Jedna z moich przedmówczyń, chyba pani poseł z Platformy, mówiła tu o ubytku miliardów w budżecie państwa. Ja bym chciał zapytać, panie ministrze, o faktyczne ubytki w budżecie państwa, które chyba są, tak mi się wydaje. I proszę o takie dane – jeśli pan dzisiaj nie jest w stanie odpowiedzieć, to proszę odpowiedź na piśmie – za rok 2012. A chodzi o ubytki związane z odsetkami, jakie państwo zapłaciło podmiotom gospodarczym z tytułu niewypłaconego w terminie podatku VAT. Wydaje mi się, że to są faktyczne ubytki. Natomiast sam projekt ustawy chyba jest zdecydowanie na czasie w sytuacji gospodarczej, jaką mamy, przy tych zatorach płatniczych. Dyskusja w tej sprawie powinna się skupić tylko i wyłącznie na tym, żeby jak najszybciej uruchomić ścieżkę legislacyjną. Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.  
Pan poseł Marek Ast.  
Bardzo proszę.

**Posel Marek Ast:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać pana ministra, jak to jest w rzeczywistości. Przede wszystkim czy państwo prowadzicie statystykę taką i badania, w jakim terminie przedsiębiorcy otrzymują należny zwrot VAT od chwili złożenia wniosku? Czy to następuje statystycznie w ciągu 30 dni czy w ustawowym terminie, do 60 dni? A może jest tak, że jednak w większości wypadków ten 60-dniowy termin jest nagminnie przekraczany? I to jest pierwsze pytanie. Natomiast drugie jest związane z taką oto sytuacją. Wiemy, jakie konsekwencje przedsiębiorca podatnik ponosi w sytuacji przekroczenia terminu płatności jakichkolwiek podatków. To są konsekwencje związane z karnymi odsetkami, to są oczywiście różnorakie kary, łącznie z odpowiedzialnością karną skarbową. Pytanie jest zatem takie: Jaką odpowiedzialność ponoszą urzędnicy, którzy odpowiadają za nieuzasadnione przeciąganie chociażby terminu zwrotu należnego przedsiębiorcy podatku? Czy też państwo prowadzicie w tej mierze jakąś statystykę? Ile było np. postępowań dyscyplinarnych w stosunku do takich urzędników? I czy w ogóle urzędnicy za takie postępowanie są karani? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.  
Głos ma pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Paliłota.  
Proszę bardzo.

**Posel Piotr Chmielowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zanim zadam pytanie, chciałbym taką małą rzecz wyjaśnić, a szczególnie kieruję to do pani poseł Skowrońskiej. Nie wiem, czy pani płaciła kiedyś VAT jako właściciel firmy, ale VAT jest podatkiem deklaracyjnym. Pan minister z pewnością tutaj kiwnie głową. A mianowicie działacz gospodarczy prowadzi księgowość, wychodzi mu z wyliczeń, ile ma tego podatku odprowadzić, następnie deklaruje to i w terminie do dwudziestego piątego jest zobowiązany go zapłacić. Otóż w tę stronę to działa. Proszę zwrócić uwagę, że również w tym momencie może nadużyć prawa, w tym sensie, że albo błędnie zadeklaruje, złośliwie, że swia-

### **Posel Piotr Chmielowski**

domością, bo chce ukraść, albo po prostu nie wpłaci tych pieniędzy. I teraz kieruję moje pytanie do posła wnioskodawcy: Czy ten projekt czasem nie jest zbyt blisko idący, w tym sensie, że jeżeli chodzi o zmianę z 60 na 30 dni, to jest to w ogóle jakaś zupełnie niepotrzebna rozmowa na ten temat. Przecież ten zwrot powinien następować deklaratywnie. I pan minister, mam nadzieję, przyzna, bo też przy okazji o to pytam i prosiłbym o potwierdzenie tego, że praktycznie każdy wniosek o zwrot VAT kończy się kontrolą skarbową. To coś za problem zrobić to na zasadzie deklaratywnej? Wtedy nie musielibyśmy dyskutować (*Dzwonek*), czy będzie to skrócenie, pani poseł, o połowę za Platformy – dziękuję w imieniu przedsiębiorców, dziękuję panu posłowi, że dodatkowo usiłuje skrócić o połowę – tylko zróbmy to deklaratywnie, tak jak to się wykonuje w momencie płacenia. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głosy z sali: Bravo!*)

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadawał będzie pan poseł Bartłomiej Bodio, Ruch Palikota.

Proszę bardzo, panie pośle.

### **Posel Bartłomiej Bodio:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Słyszymy tutaj o możliwości popełnienia przez przedsiębiorców przestępstw związanych z odprowadzaniem podatku VAT, a przecież przedsiębiorcy, zarówno ci duzi, jak i ci mali i średni, to jest krwiobieg gospodarki. To jest coś, co tę gospodarkę napędza i pobudza do życia. Powinniśmy zrobić wszystko, żeby im ulżyć i żeby wprowadzić jak najwięcej pieniędzy do tego krwiobiegu.

Termin 60 dni wielokrotnie jest niedotrzymywany i chciałbym zapytać pana ministra, czy są w ogóle jakieś statystyki, czy zostały zrobione badania, jak często, jaki jest procent takich przypadków, zdarza się nie dotrzymać tego terminu i jakie są tego konsekwencje. Czy kiedykolwiek jakiś urzędnik wymiaru skarbowego został ukarany za niedotrzymanie tego terminu zgodnie z procedurami?

(*Posel Jerzy Borkowski: Ależ skąd!*)

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytania zadawał będzie pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Andrzej Szlachta:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Skrócenie z 60 do 30 dni terminu zwrotu podatnikowi różnicy między kwotą podatku naliczonego a kwotą podatku należnego w sytuacji, w której kwota podatku naliczonego jest wyższa od kwoty podatku należnego, jest oczekiwane przez przedsiębiorców i trudno się temu dziwić. Jednak od strony legislacyjnej każdy projekt ustawy dotyczący spraw budżetowych powinien zawierać wyliczenia skutków nowelizacji dla budżetu państwa. Podczas wystąpień klubowych padły dwie skrajne opinie. Jedna dotyczyła utraty przez budżet państwa z tego tytułu 6 mld zł, natomiast z wystąpienia kolegi posła Górskiego wynikało, że te środki to środki podatników, a nie budżetu państwa. A więc mamy tutaj dwie interpretacje. Dlatego zwracam się do pana ministra, aby pan minister określił rzeczywisty wpływ poszczególnych zapisów, poszczególnych ulg dla podatników na budżet państwa. Bardzo proszę pana ministra, aby w sposób obiektywny mógł dokonać oceny tych skutków dla budżetu państwa. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Popiołek, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, panie pośle.

### **Posel Krzysztof Popiołek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rozmawiamy dzisiaj przy okazji nowelizacji ustawy o podatku VAT o pieniądzach. Pani poseł z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mówiła o rzekomych stratach, tymczasem to są pieniądze przedsiębiorców, z których korzysta... inaczej, jest to kredyt, którego przedsiębiorcy udzielili budżetowi państwa.

Ale skoro rozmawiamy o pieniądzach, to, panie ministrze, chciałbym zapytać o taką kwestię – tu będą faktyczne straty. Protokół między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Republiki Cypru został podpisany w Nikozji 22 marca 2012 r. Data jego ogłoszenia to 11 grudnia 2012 r. Z drugiej strony wiemy, że Trybunał Konstytucyjny orzekł, iż wszystkie ustawy podatkowe powinny być opublikowane przed 30 listopada. Czy to jest przypadek, czy zamierzone działanie, że dopiero w grudniu opublikowano ten protokół, i czy z tego powodu grube ryby, które płacą podatki na Cyprze, jeszcze przez rok będą miały czas na przeniesienie swojego biznesu do innego raju podatkowego? I mam pytanie: Jak państwo oceniać, jakie to są straty dla budżetu państwa? Mam też drugie pytanie: Czy skierowaliście państwo wniosek do organów ścigania, żeby znaleźć winnych procederu, który zaistniał? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan poseł Dariusz Dziadzio, Ruch Palikota.  
Bardzo proszę.

**Poseł Dariusz Cezar Dziadzio:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Projekt zgłoszony przez Ruch Palikota jest bardzo dobry, ponieważ pozwala ponownie zainwestować zwrócone środki finansowe. Wszyscy musimy się tutaj zgodzić, że małe i średnie przedsiębiorstwa stały się filarem naszej gospodarki. Małym i średnim przedsiębiorcom, którzy są filarami naszej gospodarki, należy się pomoc i ten projekt tę pomoc oferuje. Tutaj słyszę pytania o koszty dla budżetu. Zastanawiam się, o jakie koszty dla budżetu chodzi, bo chyba tylko o te odsetki, mam na myśli te pieniądze, które będą cały czas leżeć, a nie będą zwracane w odpowiednim czasie.

Dlatego, patrząc na rozwój sytuacji w naszym kraju i to, jak traktuje się małe i średnie firmy, chciałbym pana ministra zapytać o jedną rzecz. Proszę powiedzieć, ile w 2012 r. upadło albo zgłosiło upadłość firm, w których za późno, gdzie sprawa opóźnionego VAT-u spowodowała ich upadłość? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga z Solidarnej Polski.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Poseł Piotr Szeliga:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam jedno pytanie i do pana ministra, i do posła wnioskodawcy. Wiemy dzisiaj, że przedsiębiorca kupuje towar w Polsce, płaci za niego podatek VAT, te pieniądze ma zamrożone, a następnie eksportuje go za granicę z zerową stawką. Przykładowo kontrahent z Niemiec zakupiłby więcej tego towaru, ale pieniądze są zamrożone, przedsiębiorcy nie stać, żeby znowu nabyć ten towar od producenta. Czy ta ustawa spowoduje, że przedsiębiorcy będą mieli jednak ułatwioną możliwość sprzedaży towarów? Czy wpłynie na rozwój polskiego eksportu? Bo wiemy, że jednak eksport jest najważniejszy, Platforma nieraz o tym mówiła. Czy te rozwiązania to ułatwią?

Solidarna Polska – mamy nadzieję, że ten projekt przejdzie dalej – złoży jeszcze poprawkę, bo uważamy,

że powinniśmy nawet zapisać, żeby ten podatek był zwracany bezzwłocznie, a przypadku jakichś wątpliwości, żeby był na przykład ten termin 30 dni. Idziemy także w tym kierunku, bo tak jak tutaj już wielokrotnie przedmówcy powiedzieli, musimy wspierać polską gospodarkę, żeby nie tylko, panowie ministrowie, zamykać, likwidować, prywatyzować, wyprzedawać, ale coś w tej Polsce budować. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytania zada pan poseł Jacek Bogucki z Solidarnej Polski.

Bardzo proszę.

**Poseł Jacek Bogucki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Prawie 23 lata temu zostałem jednym z pierwszych wójtów w odradzającej się wolnej Polsce. Jednym z pierwszych interesantów był człowiek, który przyszedł zarejestrować działalność gospodarczą. Usiedliśmy, poprosiłem pracownika, który prowadził ewidencję, o przygotowanie odpowiednich dokumentów. Po rozmowie na temat planowanej inwestycji podpisałem właściwy dokument. W wyniku tego powstał zakład, który zatrudnia w tej chwili kilkaset osób. Po chwili, po wyjściu tego interesanta przyszedł pracownik, który prowadził wtedy ewidencję działalności w gminie, i mówi: panie wójcie, pan jest młody, pan nie wie, pan miał na to 30 dni. A ja odpowiedziałem, że on pracuje u mnie tylko do końca roku i ani dnia dłużej. Myślałem, że w tym momencie komunizm się skończył. Platforma Obywatelska, słyszę tu w waszych wystąpieniach, przywróciła komunizm, bo uważacie, że te pieniądze na 60 dni należą się państwu. Natomiast to są pieniądze, które powinny niezwłocznie, zgodnie z Kodeksem postępowania administracyjnego, wrócić do pracowników.

Dlatego chciałbym spytać pana ministra: Czy ktoś w Ministerstwie Finansów popełnił przestępstwo przekroczenia uprawnień i nakazał pracownikom urzędów skarbowych trzymać te pieniądze 60 dni i dopiero wtedy zwracać, czy też zwrot następuje natychmiast? Jaki jest średni okres zwrotu? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytania zada pan poseł Krzysztof Borkowski.  
Bardzo proszę.



## **Posel Krzysztof Borkowski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zanim zadam główne pytanie, chciałbym zapytać, czy dzisiaj budżet państwa stać na to, żeby zwracać podatek VAT po 30 dniach? Myślę, że będą to znaczne koszty, była o tym dzisiaj mowa tutaj, na tej sali. I to jest jedno pytanie. A główne pytanie, które chcę zadać, jest takie: Czy Ministerstwo Finansów prowadzi wyliczenia, jeżeli chodzi o podatek VAT, ile podatku VAT jest zwracane hipermarketom czy dyskontom, chociażby takim jak Biedronka? I czy Ministerstwo Finansów zastanawiało się nad tym, że jeżeli stawka podatku VAT jest obniżona na 5%, a przy towarach rolno-spożywczych tak jest, to w przypadku obniżonej stawki dyskonty i hipermarkety stosują zabieg polegający na tym, że każdy stosuje upust na fakturze? Jeżeli towar kosztuje np. 10 zł, to dwudziestoprocentowy upust na fakturze to byłoby 2 zł plus 5% podatku VAT. Natomiast oni twierdzą, że nie, tylko proszę to zafakturować plus 23% jako usługa marketingowa. Powstaje nadwyżka podatku VAT i po 60 dniach ten podatek wędruje na ich konto.

Czy państwo analizowaliście, czy to nie jest wyłudzenie podatku? Czy w ogóle są takie procedury, czy też ich nie ma? Czy moje myślenie jest dobre, czy też błędne? (*Dzwonek*) Wielokrotnie przyglądałem się temu, sam tego doświadczałem i myślę, że Ministerstwu Finansów uciekają tutaj rocznie ogromne miliardy złotych, a budżet potem się nie domyka.

Inna sprawa to jest prowadzenie kreatywnej księgowości przez te instytucje handlujące, działające w handlu detalicznym, prowadzenie działalności, która niszczy też dostawców, polskich przedsiębiorców. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do pytań została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana ministra Macieja Grabowskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przysłuchiwałem się uważnie tej dyskusji, bo myślę, że po raz kolejny mamy do czynienia z sytuacją, w której intencje wnioskodawców być może są i słuszne, natomiast gdybyśmy przyjęli ten projekt, to można byłoby się spodziewać, że efekty byłyby dokładnie odwrotne niż te intencje. Głównie mam na myśli sprawa

wy związane bezpośrednio z funkcjonowaniem gospodarki. O finansach publicznych powiem również, ale w drugiej kolejności.

W czym rzecz? Myślę, że wnioskodawcy w ogóle nie analizowali tego, jak w tej chwili funkcjonuje instytucja zwrotu VAT, bo rzeczywiście mamy teraz termin 60-dniowy – tak jak tutaj słusznie padło, został on 3 lata temu czy już prawie 4 lata temu skrócony ze 180 dni do tych 60 dni – natomiast mamy również instytucję zwrotu VAT po 25 dniach. Wydaje mi się, że wnioskodawcy w ogóle tej instytucji nie dostrzegli.

Kto może korzystać z tego skróconego terminu? Ci podatnicy, którzy są rzetelni wobec swoich dostawców, którzy mają zapłacone wszystkie faktury. Wówczas mogą wystąpić o ten krótszy termin zwrotu VAT. W przypadku gdybyśmy przyjęli ten projekt i wprowadzilibyśmy obok tego terminu 25-dniowego termin 30-dniowy, w moim przekonaniu spowodowalibyśmy właśnie zwiększenie zatorów płatniczych, a nie ich zmniejszenie, ponieważ zupełnie zanikłoby bodziec do tego, żeby te należności po prostu regulować w terminie. W tej chwili jest to bodziec dosyć istotny, bo jest różnica między 25 a 60 dniami.

Tak jak powiedziałem, liczba tych rzetelnych podatników szybko rośnie. W tej chwili już blisko 15% zwrotów odbywa się właśnie w tym trybie 25-dniowym. A więc obawiam się, że nie nastąpiłoby ograniczanie zjawiska zatorów pieniężnych, ale doprowadziłoby to właśnie do pogłębiania tych problemów. To po pierwsze.

Po drugie i być może nawet istotniejsze, te proponowane przepisy mogą doprowadzić do zakłócenia zdrowej konkurencji, a nie do tchnięcia ożywczego ducha, jeśli chodzi o obieg gospodarczy. Co mam na myśli? Przede wszystkim to, na co zwrócił zresztą uwagę również prokurator generalny, komentując czy przysyłając opinię co do tego projektu. Problem karuzel, jeśli chodzi o VAT, znikających podatników i nadużyć w zakresie VAT jest problemem realnym i istotnym. Niestety nie jest tak, że jeżeli część podatników, nawet bardzo nieznaczna część podatników, bierze udział w tym procederze... Natomiast efekt może być daleko większy i może obejmować całą branżę, przez to że taki proceder prowadzi do tego, że pojawia się towar, który jest sprzedawany de facto poniżej kosztów produkcji, bo nie jest odprowadzany podatek VAT i w związku z tym ci uczciwi producenci są niejako wypychani z rynku.

Teraz – ograniczenie możliwości. Do czego de facto prowadziłyby przyjęcie tych przepisów? Prowadziłoby do tego, że naczelnik urzędu skarbowego nie miałby żadnych podstaw do tego, żeby nie zwrócić w terminie 30-dniowym tego podatku, więc ten zwrot musiałby być dokonany w każdych okolicznościach. W moim przekonaniu byłoby to po prostu zaproszeniem do tego, żeby te karuzele podatkowe w Polsce jeszcze bardziej się rozwinęły. Chcę też podkreślić – jeszcze przejdę do pytań, może w odpowiedzi na pytania szerzej to rozwinę – że naczelnik urzędu

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Maciej Grabowski**

skarbowego, który podejmuje decyzję o dodatkowej weryfikacji deklaracji, w późniejszym terminie, jeżeli ta czynność kontrolna nie okazała się zasadna, zwraca tę kwotę należną wraz z odsetkami...

(*Posel Jerzy Borkowski*: Ale po jakim czasie, panie ministrze?)

...więc urząd nie jest zainteresowany tym, żeby w nieuzasadnionych przypadkach nie dokonywać tych zwrotów.

Nawet wczoraj na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej dyskutowaliśmy o problemie wyłudzeń w zakresie VAT i w ogóle o walce z oszustwami podatkowymi na kanwie komunikatu komisji, ponieważ jest to zjawisko, które rozlewa się po Europie. To nie jest zjawisko wyłącznie polskie. Zwracam na to uwagę, ponieważ grupy przestępcze zmieniają pole działania, przerzucają swoje działania z kraju i do kraju. Powinniśmy również brać pod uwagę to, że jeżeli w związku z tym nasz kraj będzie nadmierne wystawiony na to ze swoimi przepisami, to może po prostu przyciągnąć te działania również z innych krajów.

Co do pytań i wypowiedzi państwa posłów... Jeśli chodzi o problem wyłudzeń w zakresie VAT, to nie mam przy sobie takich informacji – pisemnie udzielił odpowiedzi na to pytanie. Jeśli chodzi o liczbę zwrotów, które są dokonywane poza tym terminem 60-dniowym, to powiedziałbym, że są to zupełnie wyjątkowe sprawy. One są podyktowane w szczególności właśnie tym podejrzeniem, tymi sprawami związanymi z dodatkowymi kontrolami, które może przedsięwziąć naczelnik urzędu skarbowego.

Nie jest natomiast prawdą, że każdy zwrot pociąga za sobą kontrolę. Oczywiście, jeżeli naczelnik urzędu skarbowego ma podpisać czek i wysłać przelew na wiele milionów złotych, to często pojawia się kontrola, natomiast nie ma takiego zwyczaju, że każdy zwrot pociąga za sobą kontrolę, takich sytuacji nie ma.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Szlachty, to pani poseł Tokarska mówiła o szacunku Narodowego Banku Polskiego, który wskazywał, że to jest jednorazowa utrata dochodu budżetowego rządu 6 mld zł, która jest spowodowana tym, że średni termin zwrotu będzie zbliżony do 30 dni, a nie do 60 dni czy do 55 dni. Biorąc pod uwagę to, że zwrotów VAT jest w roku około 70 mld, jest to bardzo prawdopodobny szacunek. Nasz szacunek w realiach roku 2011 wskazywał kwotę ponad 5 mld zł. A więc wydaje się, że ta kwota 6 mld zł jednorazowego ubytku, przytoczona przez panią poseł Tokarską, wynikająca ze skrócenia tego okresu, jest bardzo prawdopodobna. Kraje, które borykają się z tym, mają np. terminy 3-miesięczne, jak Wielka Brytania, 6-miesięczne, jak Hiszpania. W krajach, które wiedzą, że przestępstwa VAT-owskie są istotne, jak np. w Wielkiej Brytanii, gdzie jest

to temat, który przyciąga uwagę od wielu lat, te terminy są jeszcze dłuższe niż w Polsce.

Pan poseł Popiołek stwierdził, że mamy do czynienia, jak rozumiem w całym procesie tworzenia prawa, z procesem patologicznym. Muszę tu zaprotestować. Na podstawie mojego doświadczenia nie mogę zgodzić się z tym sformułowaniem. Oczywiście bierzemy pod uwagę i opinie partnerów społecznych, i opinie różnych innych odbiorców, którzy potem stosują to prawo, natomiast uważam, że nazywanie tego procesu patologicznym jest bardzo niewłaściwe.

Nie ma również w tej chwili karuzeli w obrocie złomem. To Wysoka Izba uchwaliła ustawę, która spowodowała, przez wprowadzenie odwróconego obciążenia w tym zakresie, że tzw. karuzela VAT-owska w obrocie złomem w tej chwili już nie ma miejsca.

Padło również sformułowanie, że urzędy skarbowe bezprawnie przetrzymują zwroty.

(*Posel Zbigniew Babalski*: Nieswoje pieniądze.)

Znowu muszę powiedzieć, że ustawa o podatku od towarów i usług wskazuje wyraźnie, w jakich sytuacjach i w jakim trybie dokonuje się zwrotu, więc nie można mówić o bezprawnym przetrzymywaniu tych pieniędzy.

Jesteśmy bardzo krytycznie nastawieni do tego projektu. Wydaje mi się, że może on przynieść, tak jak powiedziałem, wyłącznie zupełnie odmienne efekty od tych, które miałyby wynikać, jak sądzę, z dobrych intencji. Tak jak powiedziałem, po pierwsze, może to prowadzić do zakłóceń w zakresie konkurencji, po drugie, może zwiększyć, a nie zmniejszyć, zatory płatnicze. Może to narazić na szwank interes Skarbu Państwa i mieć bezpośrednie negatywne wpływy na budżet bieżący, gdyby był w tym roku uchwalony. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Jerzego Borkowskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Jerzy Borkowski:**

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Na wstępie bardzo dziękuję za wszystkie pytania, które państwo zadali, a szczególnie dziękuję panu Tomaszowi Górskiemu z Solidarnej Polski, który bardzo trafnie i precyzyjnie użył argumentacji dla poparcia naszej ustawy, bo ta ustawa warta jest tego, by ją poprzeć.

Żeby odpowiedzieć na państwa pytania, wynotowałem dwie grupy pytań. W zasadzie na pytania państwa posłów z Platformy Obywatelskiej nie powinienem odpowiadać, bo skoro państwo nie dajecie szansy na to, żeby ustawa mogła być procedowana

## Posel Jerzy Borkowski

przynajmniej w komisji i odrzucacie ją od razu w pierwszym czytaniu, to po co odpowiadać na pytania – przecież państwo już zdecydowaliście o tym, żeby ta ustawa od razu poszła do kosza.

Szanowny Panie Ministrze! Ja wiem, że budżet jest bardzo ważny, najważniejszy, ale czy właśnie nie o to chodzi, żebyśmy tworzyli mądre ustawy, które pozwolą przedsiębiorcom rozwijać firmy, zatrudniać ludzi i rozwijać w ogóle gospodarczo Polskę? Te pieniądze wracają później do państwowej kasy. Mówicie państwo, że zmiany, które wprowadziliście, wcale nie spełniły oczekiwań podatników. Jeżeli nie spełniły oczekiwań, to trzeba coś jeszcze zrobić, aby je spełniły. Myślę, że ważne jest budowanie zaufania społecznego, właśnie zaufania podatników do urzędów skarbowych, do instytucji państwowych. Wtedy wszystkim będzie się łatwiej żyło. Przecież wiemy, że przedsiębiorcy są solą naszego życia, to oni napędzają naszą gospodarkę, jest ich ponad 2 mln i bez wątpienia trzeba się pochylać nad takimi ustawami.

Pani poseł Skowrońska i pani poseł Tokarska pytały o sprawę kosztów. Pozwolę sobie odnieść się do tego na końcu mojego wystąpienia, a teraz na pytanie pani Ozgi z PSL, której już nie widzę, odpowiadam. No, a kto ma przeprowadzać konsultacje z ministrem finansów – wnioskodawcy, klub? Myślę, że takie rzeczy proceduje się właśnie w komisjach. Jeśli konsultowalibyśmy z ministrem, co chcemy zrobić, to nigdy nie przeprowadzilibyśmy żadnej ustawy, bo żaden minister koalicji rządzącej nie pozwoli na zmiany – będzie chronić swój budżet. I to jest chyba logiczne.

W odpowiedzi na pytanie pana posła Chmielowskiego, dlaczego tak krótki okres – myślę, że właśnie dbając o budżet, żeby nie było to zbyt szybko; poczekamy jeszcze, może dojdziemy powoli do poziomu Estonii, która, jak wspomniałem wcześniej, po pięciu dniach zwraca nadpłacony podatek – notabene, jak tu kilka razy mówiono, nie jest to podatek Skarbu Państwa, tylko podatek przedsiębiorców. Nie może być również tak – bardzo często padały tu zarzuty o nieuczciwość, o wyłudzenie VAT-u – że za małą grupę, nazwijmy ją grupą przestępczą, która wyłudza VAT, będzie odpowiadać całe społeczeństwo, wszyscy przedsiębiorcy. Przecież domniemywam, że 99% przedsiębiorców to uczciwi przedsiębiorcy, dlaczego więc nie dać im tej szansy, aby mogli zainwestować swoje pieniądze szybciej? A co do ścigania, mamy kilka instytucji typu urząd skarbowy czy inne, które zajmują się ściganiem nieuczciwych podatników.

W odpowiedzi na pytanie dotyczące 6 mld zł – jednorazowy ubytek dochodów, 6 mld zł, co stanowi 0,4% PKB – chciałbym powiedzieć, że Narodowy Bank Polski nie podał, na jakiej podstawie stratę szacuje na kwotę 6 mld – od tego zaczniemy – stwierdził ten fakt jedynie siłą swojego autorytetu. Narodowy Bank Polski nie przedstawił żadnych wyliczeń ani jakichkolwiek argumentów na rzecz swojej tezy, dla-

tego też opinię tę uważamy za bezpodstawną. Rzetelna i rzetelna analiza przewidywanych skutków finansowych znalazła się natomiast w pkt 5. uzasadnienia ustawy. Biuro Legislacyjne Sejmu RP uznało, że pkt 5 uzasadnienia jest wyczerpujący i nie wymaga jakichkolwiek uzupełnień. W uzasadnieniu ustawy wskazaliśmy, że zwrócone przedsiębiorcom środki finansowe zostaną reinwestowane przez przedsiębiorców i tym samym z powrotem zasilą konta urzędów skarbowych. Nie wiem więc, o co chodzi. Te pieniądze wracają do państwa. Niezależnie od tego warto zwrócić uwagę, że stosowanie nadmiernych restrykcyjnych obciążeń podatkowych często przynosi skutek odwrotny od zamierzonego. Jeżeli przez nadmierne ciężary fiskalne firmy będą musiały ograniczyć swoją działalność, to tym samym będą osiągać niższy dochód, a co za tym idzie, będzie trafiał do państwowej kieszonki mniejszy podatek. Utrzymanie niczym nieuzasadnionych przeszkód w prawie podatkowym przyczynia się więc do zmniejszenia, a nie do zwiększenia wpływów do budżetu państwa.

Dlatego też jeszcze raz bardzo państwa proszę o nieodrzućanie tego projektu ustawy, danie mu szansy, aby mógł trafić do dalszego procedowania w komisji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

(*Posel Krystyna Skowrońska: A mnie? Obiecał pan, że coś mi pan powie i nic pan nie powiedział.*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk*)

## Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

O głos poprosił pan minister Maciej Grabowski. Bardzo proszę, panie ministrze.

## Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo przepraszam, ale nie odpowiedziałem przedtem panu posłowi Popiołkowi, a temat, choć niezwiązany z tym punktem, jest bardzo istotny. Chodzi o umowę z Cyprem.

Panie posle, nie, minister finansów nie złożył żadnego wniosku do organów ścigania. Jestem przekonany, że zgodnie z prawem przepisy tej umowy, i mamy takie wykładnie prawa, obowiązują od 1 stycznia. Tutaj nic złego się nie dzieje. Natomiast proces jest taki, że najpierw trzeba uchwalić ustawę, potem ta ustawa musi być podpisana przez prezydenta i dopiero na podstawie opublikowanej ustawy prezydent w różnym czasie to ratyfikuje. Wymienia się wówczas noty. Chciałbym więc pana posła uspokoić. Z informacji, jakie mam, i z mojej najlepszej wiedzy wyni-



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Maciej Grabowski**

ka... Zresztą to był, nie ukrywam, dosyć istotny dla mnie projekt...

(*Posel Krzysztof Popiolek*: Ustawa, której pan nie chce, panie ministrze.)

Panie pośle, mówię, że był to dla mnie istotny projekt i ja go, że tak powiem, starannie pilotowałem. Jestem przekonany, że od 1 stycznia wszedł w życie zgodnie z naszą intencją. Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy (druk nr 1015).**

Proszę o zabranie głosu pana posła Tomasza Makowskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

**Posel Tomasz Makowski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Debata, która dzisiaj nas czeka, rozpoczyna dyskusję nad pakietem projektów ustaw przygotowanych przez Klub Poselski Ruch Palikota. Dotyczą one reformy samorządu, ale i wykonywania zawodu polityka. Reforma zakłada: ograniczenie kadencyjności parlamentarzystów, likwidację powiatów, likwidację Senatu, ograniczenie kadencyjności radnych. To, co dzisiaj chciałbym zaprezentować, to druk nr 1015, mówiący o ograniczeniu kadencyjności wójtów, burmistrzów i prezydentów.

Celem niniejszego projektu jest wprowadzenie ograniczenia okresu sprawowania funkcji publicznej wójta, burmistrza, prezydenta miasta poprzez wskazanie maksymalnej liczby kadencji organu samorządowego wybieranego w wyborach bezpośrednich, podczas których dana osoba może tę funkcję pełnić. W tym celu konieczna jest zmiana ustawy Kodeks wyborczy poprzez wprowadzenie zakazu sprawowania funkcji wójta, burmistrza i prezydenta miasta przez okres więcej niż dwóch kadencji.

W obecnym stanie prawnym liczba potencjalnych kadencji, w czasie których sprawuje się urząd wójta, burmistrza i prezydenta miasta, nie jest limitowana. W praktyce więc często mają miejsce sytuacje, w których jedna osoba pełni wymienioną funkcję przez kilka kadencji, nawet przez okres kilkunastu lat.

W niektórych przypadkach jest to kilkadziesiąt lat, bo osoby te były wcześniej naczelnikami. Według statystyk na ogólną liczbę 2478 wójtów, burmistrzów i prezydentów miast w Polsce prawie 300 z nich pełni swój urząd przez pięć kadencji. Pięć kadencji, powtarzam. To jest prawie 12% ogółu. Oznacza to, że 224 wójtów, czyli 14% ogółu, i 38 burmistrzów w Polsce zarządza swoją gminą nieprzerwanie od pierwszych wyborów samorządowych, które odbyły się 27 maja 1990 r. Taki stan rzeczy często sprzyja relacjom korupcyjnym w organach samorządu terytorialnego, ponadto utrwała obsadę personalną lokalnych struktur władzy lokalnej – mamy dzisiaj często przypadki ustawiania konkursów na pracowników administracji samorządowej – de facto zamykając dostęp do nich osobom spoza nieformalnej grupy interesu, które chcą być naprawdę urzędnikami, pracować merytorycznie, być spełnionymi urzędnikami dla obywatela. Tym samym na poziomie podstawowej jednostki podziału terytorialnego, jaką jest gmina, blokowane są mechanizmy demokratyczne umożliwiające społeczeństwu udział w sprawowaniu władzy.

Samo ograniczenie liczby sprawowanych kadencji jest rozwiązaniem stosowanym już w polskim porządku prawnym zarówno w stosunku do władz publicznych obsadzanych w wyborach powszechnych, jak i innych. Przykładem są regulacje dotyczące sprawowania takich urzędów, jak: prezydent Polski, prezes Narodowego Banku Polskiego, prezesi sądów, czy też rektorzy uczelni publicznych. Na mocy bowiem m.in. art. 127 ust. 1 Konstytucji RP prezydent Rzeczypospolitej jest wybierany na 5-letnią kadencję i może być ponownie wybrany tylko raz. Z kolei art. 77 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym stanowi, iż w uczelni publicznej rektor, prorektor, kierownik podstawowej jednostki organizacyjnej i jego zastępca nie będą mogli być wybrani do pełnienia tej samej funkcji na więcej niż dwie następujące po sobie kadencje. Jeśli zatem prezydent Rzeczypospolitej Polskiej jest ograniczony w ilości sprawowanych kadencji, trudno znaleźć uzasadnienie dla takiej sytuacji, w której wójt, burmistrz i prezydent miasta mogą niemalże dożywotnio piastować swój urząd.

Instytucja ograniczenia ilości kadencji organów władzy wykonawczej jest szeroko stosowana w świecie i jest znana w języku angielskim pod pojęciem term limit. Dotyczy ona przede wszystkim urzędu prezydenta, a w Unii Europejskiej również przewodniczącego Rady Europejskiej oraz prezesa Europejskiego Banku Centralnego. Do samorządów terytorialnych najszerzej ograniczenia w kadencyjności organów władzy wykonawczej stosowane są w Stanach Zjednoczonych. Dla przykładu, w mieście Nowy Jork liczba sprawowanych kadencji w przypadku niemal wszystkich urzędów publicznych ograniczona jest tylko do dwóch lub trzech. W Cincinnati obowiązuje ograniczenie do dwóch następujących po sobie 4-letnich kadencji burmistrza. Z kolei w Filadelfii

**Posel Tomasz Makowski**

burmistrz może być wybrany nie więcej niż na 3 następujące po sobie kadencje.

(*Posel Zbigniew Babalski: Jedziemy do Filadelfii.*)

Na gruncie obowiązujących przepisów zarówno Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, jak i Europejska Karta Samorządu Lokalnego nie narzucają żadnych konkretnych rozwiązań lub nie zawierają wytycznych w przedmiocie ograniczenia ilości pełnionych kadencji przez osoby piastujące urząd organu samorządowego. Ograniczenie liczby kadencji wójtów, burmistrzów, prezydentów przede wszystkim utrudni tworzenie i funkcjonowanie korupcjogennych powiązań koteryjnych w środowisku lokalnym. Gminy w Polsce, stanowiące z reguły niewielkie społeczności, a co za tym idzie, posiadające mniejszy potencjał w zakresie przepływu kapitału ludzkiego, są szczególnie podatne na powstawanie takich nieformalnych układów blokujących mechanizmy sprawnego i uczciwego rządzenia. Również liczba osób konkurujących o dostęp do obsadzanych urzędów jest siłą rzeczy mniejsza niż w większych ośrodkach miejskich. Znamy to z życia – jest 30 kandydatów, a jeden z nich jest już i tak dawno wybrany. W związku z tym ta osoba, która została namaszczona, wygrywa konkurs.

Proponowana zmiana ustawy uczyni zatem bardziej realnym dostęp do organów władzy wykonawczej samorządów dla nowych osób, a tym samym zwiększy udział obywateli w sprawowaniu władzy przedstawicielskiej stanowiący podstawę ustroju demokratycznego. Nie bez znaczenia są również argumenty natury psychologicznej. Z reguły u ludzi długo sprawujących władzę po latach występuje bowiem stan marazmu, brakuje im inicjatywy, energii, środka motywującego do tego, żeby funkcjonować, bo już mają władzę. Natomiast wprowadzenie faktycznego przymusu cyrkulacji w sprawowaniu funkcji wójta, burmistrza, prezydenta miasta umożliwi obsadzenie tych urzędów nowymi ludźmi, którzy świeżym okiem, jak w audytach certyfikujących, spojrzą na gminę, miasto, będą mieli inne, świeże, nowoczesne spojrzenie. Będą oni mogli spojrzeć na problemy społeczności lokalnej oraz realizować nowe pomysły, a w końcowym rozrachunku z pewnością pobudzi to rozwój i inicjatywę jednostek samorządu terytorialnego.

Rozwiązanie zawarte w projekcie powinno poprawić również efektywność wykonywania swoich zadań przez wójtów, burmistrzów czy prezydentów miast. Osoby piastujące te urzędy mają z góry wyraźnie zarysowane ramy czasowe, przysługujące im mandaty. Będą one niejako zmuszone do planowanej i sprawniej realizacji zaaprobowanego w trakcie wyborów programu politycznego już od początku pierwszej kadencji. Będą one mogły realizować inwestycje, które w czasie trwania kampanii wyborczej wypisali na swoich billboardach, ulotkach, plakatach. Do jego pełnej realizacji należy uznać za wystarczający 8-let-

ni okres kadencji. Tymczasem obecnie wójtowie, burmistrzowie i prezydenci, pozbawieni często poczucia ograniczenia czasowego sprawowanego przez nich urzędu, nie są zdyscyplinowani i zmotywowani do szybkiego i wydajnego działania na rzecz lokalnej społeczności.

Kolejnym argumentem za proponowaną zmianą jest fakt, iż urzędujący wójt, burmistrz czy prezydent w kolejnych wyborach już na starcie dysponuje przewagą nad osobą kandydującą dopiero do tych stanowisk, bo on już tam jest, a ktoś nowy chce tam być. Powstaje blokada, ponieważ ktoś przez 3 czy 4 kadencje zawładnął całą gminą czy miastem. Osoba piastująca urząd, starając o reelekcję, jest już rozpoznawalna w środowisku wyborczym, ma dostęp do mediów lokalnych i dysponuje pewnym doświadczeniem osobistym, przede wszystkim jednak ma dostęp do środków finansowych z budżetu miasta. Chciałbym zwrócić uwagę na promocję miast i gmin pod szyldem: imię i nazwisko, a dopiero potem funkcja. To jest przykład skandalicznej kampanii informacyjnej gminy. Nie wolno wymieniać z imienia i nazwiska danego wójta, burmistrza czy prezydenta, ponieważ on reprezentuje ogół, całą społeczność danej gminy, a to jest stosowane na porządku dziennym. Przede wszystkim jednak prowadzenie inwestycji może być wykorzystywane do autopromocji danego wójta, burmistrza czy prezydenta. Tymczasem konkurent, pretendent do tej funkcji ma zwykle bardzo ograniczone fundusze na kampanię. Ograniczenie kadencyjności w odniesieniu do urzędów wójta, burmistrza czy prezydenta pomogłoby zniwelować wspomniane elementy przewagi dotychczasowych piastunów wspomnianych urzędów, a także umacniałoby praktykę uczciwej konkurencji i dostępu do władzy publicznej.

Należy pamiętać o tym, iż demokracja w naszym kraju funkcjonuje dopiero od 20 lat – o tym jeszcze powiem w kolejnym etapie mojego przemówienia – zatem obywatele ciągle uczą się mechanizmów demokracji. Wymuszenie w drodze proponowanej zmiany rotacji na stanowiskach samorządowych sprzyjałoby poszerzaniu społecznej świadomości zasad demokracji przedstawicielskich oraz poznawaniu korzyści płynących z uczestniczenia w życiu publicznym społeczności lokalnej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Trochę historii samorządu terytorialnego w Polsce. Polska jest krajem o wielowiekowej tradycji samorządu, samorząd terytorialny ma długą historię i trudno jest teraz jednoznacznie wskazać jego początek. W dawnej Rzeczypospolitej Polskiej powstał i rozwinął się samorząd szlachecki oraz miejski.

Tradycja samorządu terytorialnego w Polsce to z jednej strony tradycja prawa miejskiego sięgająca średniowiecza, a z drugiej tradycja prawa ziemskiego. Podstawą administracji terytorialnej Korony Królestwa Polskiego w ramach podstawowej jednostki podziału terytorialnego, którą stanowiła ziemia, był szlachecki samorząd ziemski. Ziemię stanowiło dawne księstwo z doby rozbicia dzielnicowego, posiada-



**Posel Tomasz Makowski**

jące własną hierarchię urzędniczą, sąd ziemski oraz sejmik. Urzędnicy i sędziowie ziemscy mogli rekrutować się tylko spośród szlachty osiadłej na danej ziemi. Ziemia pozostawała w różnym stosunku do jednostki terytorialnej, w której występował wojewoda. Zasadą była tożsamość ziemi i województwa, choć i wtedy mówiono o sejmiku ziemskim czy sądzie ziemskim, a nie o wojewódzkim. Współcześnie śladów dawnych praw doszukać się można chociażby w nazewnictwie urzędów takich jak burmistrz czy starosta. Pewne jest, że samorząd funkcjonował co najmniej od połowy XVI w. W międzyczasie wiele razy był zarówno powoływany, jak i likwidowany na skutek różnych kolei historycznych, zawirowań.

Nowoczesna forma samorządu terytorialnego powstawała dopiero w XIX w. Od połowy lat 50. XIX w. nastąpił rozwój nowoczesnego samorządu terytorialnego w większości krajów europejskich. Samorząd terytorialny uważano wówczas za najlepszą formę decentralizacji administracji. Pewne rozwiązania systemowe próbowano wprowadzić w Polsce jeszcze za czasów I Rzeczypospolitej. Można tu wymienić Prawo o sejmikach z 24 marca 1791 r., ustawę o miastach królewskich z 18 kwietnia 1791 r. i Konstytucję 3 maja. Jednakże upadek polskiej państwowości zatrzymały wewnętrzne reformy państwa. W Ordynacji miejskiej z 18 kwietnia 1791 r., włączonej później do Konstytucji 3 maja, ustanowiono, że miasta królewskie mogły wybierać swe organy w postaci magistratów, burmistrzów i wójtów. Na terenach wiejskich funkcjonowały gromady. Utrata niepodległości uniemożliwiła właściwy rozwój polskiej drogi do samorządu, a istniał on tylko w granicach narzuconych przez państwa zaborcze.

W okresie porozbiorowym podział administracyjny i instytucje administracji przybierały odmienne formy pod każdym z trzech zaborców. Jeśli chodzi o zabór rosyjski, to w Królestwie Kongresowym instytucje lokalnego samorządu od samego początku jego istnienia były bardzo słabe, a ich sytuacja pogorszyła się po powstaniu listopadowym w latach 1830–1831. W zaborze pruskim w XIX w. wprowadzono trójstopniowy podział administracji w instytucjach samorządu, podobnie jak w innych częściach Prus. Funkcjonowały w nim trzy szczeble samorządu: gmina (jednowioskowa), powiat i prowincja, na przykład Prusy Zachodnie. W zaborze austriackim istniały także autonomie krajów koronnych, na przykład Galicja, Śląsk Cieszyński. W każdym kraju koronnym sejm krajowy wybierał wydział krajowy, który był organem wykonawczym i nadzorczym samorządu.

W okresie II Rzeczypospolitej, po zakończeniu I wojny światowej, początkowo miała miejsce kontynuacja prawa zaborczego, a następnie nastąpiło jego stopniowe ujednolicenie. Zostały rozszerzone na cały kraj uprawnienia przyjęte dla ziem byłego Królestwa Polskiego. Istniały bardzo różne koncepcje dotyczące

tego, jak ów samorząd w niepodległej Polsce powinien wyglądać, jednakże wszystkie propozycje propagowały demokrację władzy, a także decentralizację terytorialną i podział na województwo, powiat i gminę, jak i zespolenie administracji. Administracja ogólna i specjalna miała być na pewnych szczeblach zespolona z administracją rządową pod kierownictwem wojewody lub starosty. Wojewoda mianowany był przez naczelnika państwa, a potem przez prezydenta na wniosek ministra spraw wewnętrznych. Starosta był przedstawicielem administracji ogólnej i organem zespalającym. Samorząd był hierarchiczny – gmina podlegała powiatowi.

W II Rzeczypospolitej Polskiej było 16 województw. Do rady wojewódzkiej członkowie byli delegowani z rad powiatowych i miejskich na terenach byłego zaboru pruskiego – tam funkcjonowały jeszcze przepisy niemieckie. Od 1919 r. Warszawa spełniała funkcję powiatu i województwa. W 1928 r. nastąpił podział na dzielnice na prawach powiatów...

*(Posel Izabela Kloc: Koniec historii.)*

...a na ich czele stanęli starostowie podlegli prezydentowi miasta. W 1920 r. utworzona została autonomia śląska. Organami Śląska były...

*(Posel Izabela Kloc: Wiemy, przygotowywaliśmy to na wybory w 2010 r., czytaliśmy.)*

Właśnie nie czytaliście, bo to jest filozofia samorządu terytorialnego oraz naszej proponowanej reformy i powinniście tego wysłuchać.

Rada województwa, organ wykonawczy gmin, składała się z pięciu osób, natomiast na czele stał wojewoda mianowany przez naczelnika, a potem przez prezydenta. Członkowie rady województwa wybierani byli przez Sejm Śląska. Dodatkowo istniał Skarb Śląski jako dział w budżecie państwa na utrzymanie śląskiej administracji. Podobne działy były dla innych województw. W praktyce reforma polegająca na wprowadzeniu jednolitych rozwiązań na terenie całego kraju trwała aż do wejścia w życie ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego. Samorząd wojewódzki istniał jedynie w województwie pomorskim i poznańskim. Ponadto nie udało się wprowadzić samorządu wojewódzkiego na terenie całego kraju, a wybory do rad powiatowych odbywały się pośrednio przez członków rad gminnych i miejskich.

Samorząd terytorialny w II Rzeczypospolitej Polskiej, ze względu na znaczne różnice konstrukcji administracyjnej poszczególnych państw zaborczych, wprowadzany był stopniowo, od podstaw. Pierwsza konstytucja II Rzeczypospolitej Polskiej, konstytucja marcowa, wprowadzała zasadę szerokiego samorządu, nie została jednak w pełni zrealizowana. Samodzielność samorządu została powoli ograniczona po przewrocie w 1935 r. w tzw. konstytucji kwietniowej. Zostały w niej zmienione zasady szerokiego samorządu.

Przechodzę do PRL. W Polsce po II wojnie światowej samorząd terytorialny został reaktywowany, w 1944 r. wprowadzono regulacje pochodzące z konstytucji marcowej. W dniu 22 sierpnia 1944 r. na



## Posel Tomasz Makowski

mocy dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego przywrócono przedwojenny podział administracyjny Polski. Zmiany terytorium Polski po II wojnie światowej wymusiły jednak reorganizację podziału administracyjnego kraju. Ponieważ granice kraju nie były jeszcze ustalone, a jego część znajdowała się nadal pod okupacją, nie można było mówić o faktycznej liczbie istniejących wówczas województw. Dopiero 28 czerwca 1946 r., na mocy rozporządzenia Rady Ministrów, uregulowano podział administracyjny kraju. Na obszarze Ziemi Odzyskanych utworzono wtedy 3 nowe województwa: olsztyńskie, szczecińskie i wrocławskie. Skrawki przygranicznych powiatów zostały skomasowane, a ustalone nowe powiaty otrzymały polskie (używane współcześnie) nazwy. Część terenów Ziemi Odzyskanych przyłączono zaś do polskich przedwojennych województw: białostockiego, gdańskiego, poznańskiego.

Z końcem 1956 r. Polska dzieliła się na 17 województw oraz 2 miasta wydzielone: Warszawę i Łódź. W 1957 r. wydzielone zostały 3 kolejne miasta: Kraków, Wrocław i Poznań. W porównaniu z okresem 1950–1957 podział administracyjny Polski utrzymywał się bez większych zmian na wyższych szczeblach. Zniesiono jedynie 9 powiatów ziemskich oraz 2 miejskie, a utworzono 2 nowe powiaty ziemskie oraz 5 miejskich. Dodatkowo 9 powiatów ziemskich zmieniło nazwę. Główną zmianą w podziale administracyjnym kraju w tym okresie była likwidacja gromad i osiedli, a w ich miejsce zostały wprowadzone gminy. Zmiana ta została wprowadzona 1 stycznia 1973 r. W miejsce 4315 gromad utworzono po reformie 2366 znacznie większych gmin. Liczbę tę zmniejszono w kolejnych latach.

W czerwcu 1975 r. w związku z nową reformą administracyjną zmieniono 3-stopniową strukturę podziału terytorialnego i wprowadzono 49 nowych województw, likwidując jednocześnie powiaty.

Wysoka Izbo! Samorząd lokalny generalnie był traktowany za PRL jako wyraz demokracji obywatelskiej i decentralizacji władzy państwowej, co w ówczesnym ustroju autorytarnym, państwie biurokratyzowanym, scentralizowanym, jakim była wówczas Polska, było odbierane jako zagrożenie dla monopolu władzy partii komunistycznej.

Samorząd terytorialny w III RP. Zapoczątkowane w 1989 r. – przez nieżyjącego już prof. Kuleszę, którego osobiście szanuję, doceniam i z którym ostatnie 8 miesięcy spędziłem i rozmawiałem na temat polityki regionalnej i zmian ustrojowych, między innymi poprawy, polepszenia funkcjonowania samorządu – liczne procesy transformacji doprowadziły w sferze ustroju do decentralizacji administracji publicznej. Stało się to między innymi poprzez stopniową odbudowę samorządu terytorialnego. 8 marca 1990 r. – niektórzy z Wysokiej Izby pamiętają to – parlament uchwalił ustawę o samorządzie gminnym oraz ordynację wyborczą do rad gmin, o której właśnie dzisiaj

rozmawiamy. Pierwsze wybory do rad gmin odbyły się 27 maja 1990 r. Frekwencja wyborcza wyniosła wtedy tylko 42%. W kwietniu 1993 r. Polska ratyfikowała Europejską Kartę Samorządu Terytorialnego. To zasady i postanowienia ogólne dotyczące funkcjonowania samorządu terytorialnego, do których przestrzegania zobowiązane są państwa członkowskie Rady Europy.

W czerwcu 1993 r. po raz pierwszy zaprezentowano rządowe propozycje nowego podziału terytorialnego. Autorem nowego podziału, tak jak wspominałem, był pełnomocnik rządu do spraw reformy administracyjnej prof. Michał Kulesza. Według propozycji liczbę województw zmniejszono, wprowadzono następnie także powiaty, których pierwotnie miało nie być. 1 stycznia 1994 r. uruchomiono program pilotażowy (powiatowy) – tylko zanim uruchomiono, wysyłane były ankiety do gmin, aby sprawdzić, jaki obszar funkcjonowania powiatu ma być zaproponowany w nowelizowanej ustawie – czyli dobrowolne przejmowanie dodatkowych zadań przez samorządy największych polskich miast. Na udział w nim zdecydowało się 44 spośród 46 wytypowanych miast. Program miał m.in. przećwiczyć sprawność samorządów przed ewentualnym wprowadzeniem samorządu powiatowego.

Rozmawiałem z prof. Kuleszą na temat funkcjonowania powiatów. Prowadziliśmy bardzo głęboką dyskusję o tym, czy likwidować powiaty czy wprowadzić na przykład tak jak w Niemczech – landy czy w europejskiej karcie – podregiony czy subregiony.

Pod koniec lat 90. przeprowadzono kolejną reformę, wprowadzając na nowo powiaty oraz ustanawiając 16 województw. 11 października 1998 r. odbyły się wybory samorządowe, już według nowych zasad, uwzględniających ustawy składające się na tzw. reformę samorządową. Stworzona została trójstopniowa struktura, składająca się z: wyborów do sejmików wojewódzkich, wyborów do powiatów i wyborów do rad gmin.

Dokonane w 1998 r. zasadnicze reformy strukturalne, polegające na wprowadzeniu samorządu na szczeblach powiatowym i wojewódzkim, dalsze istotne zmiany w strukturze i zasadach działania samorządu terytorialnego wszystkich szczebli, uregulowane ustawą z dnia 11 kwietnia 2001 r. o zmianie ustaw o samorządach gminnym, powiatowym, wojewódzkim, o administracji rządowej w województwie oraz o zmianie niektórych innych ustaw i ustawą z dnia 20 czerwca 2002 r. o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta, dowiodły, że obecny kształt samorządu terytorialnego w Polsce nie jest strukturą statyczną, a wręcz przeciwnie, podlega stałej ewolucji. I o tym właśnie dzisiaj chcę powiedzieć, że ta dwukadencyjność to jest ewolucja samorządu w Polsce.

Aktem najwyższej rangi związanym z funkcjonowaniem samorządu jest Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. W preambule

**Posel Tomasz Makowski**

znajdujemy zasadę pomocniczości, która ma zwiększać uprawnienia obywateli i ich wspólnot.

W art. 16 ust. 2 przyznano samorządowi istotną część zadań publicznych.

Szereg ogólnych reguł dotyczących rozwiązań samorządu terytorialnego zawiera także ratyfikowana umowa międzynarodowa: Europejska Karta Samorządu Terytorialnego. Umowa ta zobowiązuje państwa członkowskie Rady Europy do przejęcia zawartych w niej postanowień. Konstytucja i ustawodawstwo RP realizują zasady zawarte w tej umowie.

Szczególne znaczenie wśród aktów prawnych w Polsce mają tzw. ustawy samorządowe. Określają one zasady organizacji ustroju poszczególnych jednostek samorządu oraz ustaw prawa materialnego w zakresie ich działania. Najważniejsze z nich to: ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym, ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie wojewódzkim...

*(Głos z sali: Województwa.)*

...o samorządzie województwa, bardzo dobrze, dziękuję za zwrócenie uwagi, czyli słuchacie, ustawa z dnia 20 czerwca 2002 r. o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta, ustawa z dnia 15 września 2000 r. o referendum lokalnym oraz Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw.

A teraz rzeczywistość, kadencyjność. Słownik języka polskiego podaje, że jest to określony ustawą czas urzędowania obieralnego urzędnika lub organu. Kadencyjność powinna dotyczyć wszystkich szczebli samorządu. Dzisiaj mówimy o wójcie, burmistrzu, prezydencie, ale dojdziemy do marszałka i do starosty. Kadencyjność stanowisk charakteryzuje administrację od dawnych czasów. Przykładowo – o czym mówiłem 20 minut temu – w Stanach Zjednoczonych kadencyjność prezydenta jest ograniczona do lat 2, mimo że pierwotnie istniało tylko prawo zwyczajowe ograniczające liczbę kadencji do dwóch, w USA ostatecznie wprowadzono to XXII poprawką do konstytucji, co wynikało z tego, że nawet prezydent Roosevelt złamał prawa konstytucyjne. Do dwóch kadencji ograniczona jest funkcja prezydenta Polski. Wprowadzenie ograniczenia liczby kadencji na każdym szczeblu władzy spowoduje jej ujednolicenie.

14 listopada 2012 r. w Polskiej Agencji Prasowej Klub Poselski Ruch Palikota zapowiedział reformę samorządności i wprowadzenie dwukadencyjności. Polska Agencja Prasowa o tym już pisała w listopadzie. Ale ciekawie przedstawia się historia waszych pomysłów, polityków. Jestem dopiero ponad rok tutaj, wy jesteście już kilka kadencji. Jesteśmy za wprowadzeniem dwukadencyjności też w parlamencie polskim. Wygląda na to, że zdecydowana większość z was jest za, więc czas to sprawdzić.

*(Posel Waldemar Andzel: Ruchu Palikota więcej nie będzie...)*

W 2010 r. Prawo i Sprawiedliwość przedstawiło pomysł ograniczenia kadencyjności opinii publicznej, teraz Solidarna Polska.

*(Posel Izabela Kloc: I dlatego nie poprze dzisiaj.)*

Projekt ten zakłada ograniczenie do maksimum dwóch kadencji pełnienia funkcji marszałka, prezydenta miasta, burmistrza, wójta i starosty. Główne argumenty w tym zakresie to m.in. zanik kontroli władzy, która przez lata na tyle rośnie w siłę, że zdaniem wnioskodawców iluzoryczna staje się sprawowana nad nią kontrola społeczna.

*(Posel Zbigniew Babalski: Nieprawda, referendum.)*

Niekorzystne jest dla społeczności lokalnej to, że szefują jej te same osoby przez kilka kadencji z rzędu. Niektórzy z posłów uważają, że brak ograniczenia kadencyjności sprawia, iż wiele wartościowych osób, które chciałyby wystartować w wyborach, rezygnuje, wątpiąc, że jest w stanie się przebić ze swoimi pomysłami i pokonać samorządowców, którzy przez lata okopali się na stanowiskach. Mamy w kraju coraz więcej przypadków samorządowców, którzy sprawują swe funkcje, mimo że toczą się przeciwko nim postępowania prokuratorskie. Później przejdziemy do przykładów.

Twórcy ustawy proponują również wprowadzenie przepisów, które uniemożliwią samorządowcom rządzenie znowu – rozmawialiśmy o tym kilka miesięcy temu – i instytucji zawieszenia prezydenta miasta, burmistrza czy wójta. O zawieszeniu miałaby decydować rada gminy w przypadku, gdy wobec stojącego na czele samorządu zapadłoby prawomocne postanowienie o postawieniu zarzutów w sprawie o przestępstwo popełnione umyślnie, ścigane z oskarżenia publicznego i zagrożone karą pozbawienia wolności.

2010 r., Platforma Obywatelska ustami wiceprzewodniczącego klubu parlamentarnego Waldego Dzikowskiego oświadczyła, że nad propozycją Prawa i Sprawiedliwości trzeba dyskutować. Trzeba wprowadzić zmiany.

Dziwne, że negatywnie do tego pomysłu odniosło się SLD – do tego dojdziemy, do 13 stycznia 2013 r. – konferencja prasowa. SLD oceniło, że przez ostatnie lata samorząd pokazał, iż jest chyba najlepiej wypełniającą swoje zadania częścią państwa polskiego. Zdaniem wtedy wiceprzewodniczącego Klubu Poselskiego Lewica pana Kamińskiego nie można, jak proponuje PiS, wrzucać do jednego worka świetnych gospodarzy miast, którzy pełnią urzędy kilka kadencji, z samorządowcami nieudacznikami, przedruk z gazety „Panorama”.

21 marca 2011 r., Prawo i Sprawiedliwość proponuje, aby wójt czy prezydent pełnił funkcję tylko przez dwie kadencje.

*(Głos z sali: Nie trzeba gazety czytać, tylko projekt ustawy.)*

Proponowane ograniczenie do dwóch kadencji możliwości bycia wójtem, burmistrzem czy prezyden-



**Posel Tomasz Makowski**

tem wybieranym w wyborach bezpośrednich, jak napisano w uzasadnieniu, panie i panowie posłowie Prawa i Sprawiedliwości, ma na celu przeciwdziałanie powstawaniu powiązań korupcyjnych w samorządach. To wy napisaliście, wy złożyliście. Dzisiaj o tym debatowaliśmy. Wtedy było Prawo i Sprawiedliwość. Nie odbiega to od niczego. (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali: Ale czym się pan...*)

Projekt zawiera też propozycje nowych zapisów dotyczących czasowego zawieszenia wykonywania funkcji, to z gazety piotrkowskiej. Klub poselski PiS zapowiedział, że złoży do laski marszałkowskiej projekt ustawy zakazującej sprawowania funkcji wójta, burmistrza, prezydenta... Z uwagi na to, że państwo gorączkujecie się, żeby przejść do debaty, a później do meritum, powtórzę to, co powiedziałem, czyli że SLD walczy o dwukadencyjność.

3 stycznia 2013 r. „Rzeczpospolita” pisze, że 74% Polaków chce wprowadzenia kadencyjności wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Tak wynika z 250 tys. ankiet, które od jesieni w całej Polsce zebrał Sojusz Lewicy Demokratycznej. Jak zapowiada sekretarz generalny Krzysztof Gawkowski, Sojusz w 2013 r. zgłosi projekt ustawy ograniczający możliwość sprawowania urzędu wójta, burmistrza i prezydenta.

Kolejną z rzędu, szóstą kadencję pełni w Polsce 27 burmistrzów oraz 176 wójtów. Od czasu wprowadzenia wyborów bezpośrednich minimum trzy kadencje rządzi aż 3/4 kierowników jednostek samorządowych. Od lat w środowiskach samorządowych dyskutowana jest bezgraniczna kadencyjność stanowisk obsadzanych w wyborach samorządowych. Wielu samorządowców zwraca uwagę, iż czasem prezydenci, burmistrzowie i wójtowie oraz radni zatracają ideę pełnionego stanowiska czy mandatu na rzecz korzyści jednostkowych. Zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym samorządowcy powinni kierować się w swojej pracy na rzecz gminy i miasta dobrem wspólnoty. Jednak w małych gminach, w których wszyscy się znają, niełatwo jest pozostać niezależnym i obiektywnie decydować o całej gminie.

Tak jak mówiłem wcześniej, trochę o patologii w samorządach. Chodzi o wójtów, burmistrzów sprawujących urząd przez co najmniej 3–4 kadencje. Świeży materiał „Prezydent Starachowic do więzienia za korupcję”. Na karę 3,5 roku pozbawienia wolności, 100 tys. zł grzywny, przepadek korzyści z przestępstwa i ośmioletni zakaz zajmowania funkcji publicznych skazał sąd prezydenta Starachowic. Wojciech B. odpowiadał za przyjmowanie łapówek i nakłanianie świadka do fałszywych zeznań. Prezydent został zatrzymany przez CBA latem 2011 r. Prokuratura Apelacyjna w Krakowie oskarżyła go o przyjęcie łącznie blisko 96 tys. zł łapówek od prezesów Zakładu Energetyki Ciepłej w Starachowicach oraz przedsiębiorcy Mariana S., dostawcy opału do spółki komunalnej. Swoje stanowisko wykorzystywał do prowadzenia działalności przestępczej – mówi sę-

dzia Barbara Nowak-Łon, uzasadniając wyrok. Podkreślała, że na wysokość kary wpłynęła duża szkodliwość społeczna popełnionych przez Wojciecha B. czynów.

Prezydent Gorzowa skazany na 6 lat więzienia. „Winny” – usłyszał dziś rano w sądzie Tadeusz Jędrzejczak, prezydent Gorzowa. Sędzia odczytał wyrok w sprawie afery budowlanej w Gorzowie. Jędrzejczak został skazany na 6 lat więzienia, wyrok jeszcze nie jest prawomocny. Rozprawa przed sądem toczy się od jesieni 2008 r. Poprzedziło ją trwające 5 lat śledztwo prowadzone przez prokuratorów z Gorzowa i Szczecina. Na ławie oskarżonych najgłośniejszego procesu karnego w historii Gorzowa zasiadło 17 osób, w większości przedsiębiorcy budowlani, gorzowscy urzędnicy, prezydent Gorzowa, były wiceprezydent i wieloletni naczelnik wydziału inwestycji gorzowskiego magistratu. Prokurator domagał się dla prezydenta 7 lat więzienia i 10-letniego zakazu pełnienia funkcji publicznych w administracji państwowej oraz kary grzywny. Zarzuca mu działanie na szkodę miasta, firm budowlanych i przekroczenie uprawnień. Konkretnie prezydentowi Gorzowa postawiono 4 zarzuty. Zdaniem prokuratury przymusił szefów dwóch firm budowlanych, aby każdy z nich wypłacił biznesmenowi Krzysztofowi W. po 400 tys. zł. Akt oskarżenia liczy ponad 160 stron. Już przyspieszam.

(*Głos z sali: Widzę właśnie, cieszę się.*)

(*Posel Izabela Kloc: A ja mam kolędę.*)

Jeśli ma pani kolędę, pani poseł, to pani powinna już stąd wyjść, bo pani się nie poczuwa do odpowiedzialności związanej z pełnieniem funkcji, mandatu posła.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Pani posle, przywołuję pana do porządku.

**Posel Tomasz Makowski:**

Prowokują mnie.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Proszę kontynuować.

**Posel Tomasz Makowski:**

Dziękuję.

Thumaczę i wyjaśniam. Dwa lata w zawieszeniu dla byłego prezydenta Zduńskiej Woli. Sieradzki Sąd Okręgowy utrzymał w mocy karę dwóch lat więzienia w zawieszeniu. Patologia, która jest właśnie w samorządach, ma związek z ustawą o dwukadencyjności wójta, burmistrza i prezydenta. Doskonale o tym wie-



**Posel Tomasz Makowski**

cie, bo podpisywaliście się pod projektem ustawy w 2010 r.

(*Posel Zbigniew Babalski*: Nie czytasz, którą kadencję był, kiedy go zamknęli.)

10 marca odbyły się wybory burmistrza Trzcianki. Poprzedni został skazany za korupcję.

(*Głos z sali*: A ile kadencji był?)

Trzy. Od września 2000 r. był pierwszym zastępcą burmistrza. Przez półtora roku dokonywał czynów zabronionych. Tak napisała gazeta. Burmistrz został skazany za przekroczenie uprawnień, Polskie Radio Białystok. Sąd rejonowy uznał burmistrza za winnego wywierania wpływu na komendanta straży miejskiej, ale karę znacznie, do 10 tys. grzywny, złagodził. Wójt musiał odejść po 14 latach. Działal na szkodę interesu publicznego, „Dziennik Wschodni”.

Szykują się wybory w Dębowej Kłodzie. Henryk Czech musi odejść.

(*Głos z sali*: Już były.)

Były. Właśnie o tym mówię.

(*Posel Zbigniew Babalski*: U nas skuteczne było referendum. Nie trzeba sądów.)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oparłem się też na raporcie profesora Hausnera, który mówi jednoznacznie, cytując jego słowa z tego raportu, że problemy finansowe, biurokracja, niewłaściwe zagospodarowanie przestrzenne to niektóre choroby samorządu terytorialnego. Profesor Hausner podkreślił na konferencji prasowej, że samorząd terytorialny jest silnym filarem Rzeczypospolitej Polskiej. Patrząc na 20 lat jego funkcjonowania, patrzymy także na pojawiające się dysfunkcje, czyli elementy dostosowań i zmiany, które są niekorzystne i jeżeli nie zostaną skorygowane, to będą równoznaczne z pewnym stanem chorobowym, którego pogłębianie doprowadzi do degeneracji całego systemu. W raporcie pana profesora Hausnera znalazły się ponadto postulaty wprowadzenia kadencyjności burmistrzów, wójtów i prezydentów, silniejszego włączenia radnych w zarządzanie i współodpowiedzialność za podejmowane działania oraz wzmocnienia kontroli.

(*Posel Izabela Kloc*: Myślałam, że będzie pan czytał cały raport.)

Kto nie czytał, temu proponuję ten raport przeczytać.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Projekt ustawy zakłada, iż do maksymalnej ilości dwóch kadencji nie będzie wliczało się okresów pełnienia funkcji wójta, burmistrza i prezydenta miasta w trakcie kadencji rozpoczętych i zakończonych przed dniem wejścia w życie ustawy. Projekt niniejszy nie powoduje negatywnych skutków społecznych i ekonomicznych. Nie powoduje także zwiększenia wydatków z budżetu państwa. Nie powoduje także zwiększenia wydatków z budżetu europejskiego. Projekt niniejszy nie jest sprzeczny z prawem Unii Europejskiej. Jeżeli okazałoby się, że istnieje potrzeba korekty, czy też będzie należało wprowadzić zmiany

bądź uściślić niektóre kwestie, które za chwilę w debacie wynikną, to powyższym projektem ustawy powinna się zająć odpowiednia komisja sejmowa.

W związku z tym Klub Poselski Ruch Palikota wnosi o uchwalenie przez Wysoki Sejm projektu wyżej wymienionej ustawy i skierowanie do dalszych prac w komisji. Dziękuję, panie marszałku. (Oklaski)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Adam Żyliński z Platformy Obywatelskiej.

**Posel Adam Żyliński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pragnę przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy.

Propozycje zmian w prawie wyborczym wniosła grupa posłów reprezentująca Klub Poselski Ruch Palikota. Istota zmian zmierza do wprowadzenia zakazu sprawowania funkcji wójta, burmistrza, prezydenta miasta przez okres więcej niż dwóch kadencji. W tej kadencji Sejmu to już druga tego rodzaju inicjatywa. Z pierwszą, autorstwa PiS, mieliśmy do czynienia w pierwszej połowie ubiegłego roku. Obydwie inicjatywy łączy jedna znamienna cecha. Projekty zgodnie charakteryzują się emocjonalnym uzasadnieniem i krzywdzącymi uogólnieniami. Zadziwia ponadto styl zgłaszania tych zmian. Projekty nie są poprzedzone szeroką publiczną debatą i wyczerpującymi konsultacjami z korporacjami samorządowymi.

Tym bardziej to zdumiewające, że ustawowe ograniczanie kadencyjności wójtów, burmistrzów, prezydentów niesie za sobą zmiany o znaczeniu ustrojowym, wręcz fundamentalnym dla wielu środowisk samorządowych i rozsianych po całym kraju rozlicznych gminnych wspólnot mieszkańców. Warto przypomnieć, że projekt grupy posłów z Prawa i Sprawiedliwości, zgłoszony w czerwcu 2012 r., został odrzucony już w pierwszym czytaniu. Nie trzeba nadmiaru wyobraźni, by przewidzieć, jaki los spotka przedsięwzięcie klubu Ruch Palikota.

Tymczasem problematyka limitowania czy też nie liczby kadencji liderów samorządowych w polskich gminach ma niezwykle doniosły charakter. Wymaga dogłębnej analizy opartej na solidnych, naukowych badaniach, dotyka bowiem tak ważnych społecznie zjawisk, jak nasza zbiorowa mentalność czy też budowanie wzajemnego szacunku i zaufania w relacjach mieszkańcy wspólnoty – lokalna władza.

**Posel Adam Źyliński**

Niezmienne wielką potrzebą naszych czasów jest ciągle doskonalenie rozwiązań prawnych w samorządzie poprzez tworzenie przejrzystych reguł postępowania na każdym samorządowym polu, poczynając od ordynacji wyborczej, poprzez uzupełnianie definicji pracownika samorządowego, kończąc na wymuszaniu coraz większej transparentności w wydatkowaniu publicznego grosza.

Bezsporny pozostaje pogląd, że ponad 20 lat funkcjonowania samorządu terytorialnego to jedno z największych osiągnięć w najnowszej historii niepodległej Polski. Taka ocena nie zwalnia nas jednak z obowiązku, by uważnie przyglądać się funkcjonowaniu naszego samorządu na każdym poziomie i w każdej geograficznej części kraju. Na przestrzeni dwóch minionych dekad nigdy nie brakowało patologicznych zachowań w lokalnym samorządzie. Było to, i nadal pozostaje, zjawisko nieuniknione, wynikające m.in. z bogactwa i odmienności lokalnej tradycji oraz różnorodnej struktury mieszkańców w wielu zakątkach Polski.

W świetle tych uwag kluczowym zadaniem dla ustawodawcy pozostaje nieprzerwane monitorowanie działalności samorządu, wylapywanie słabych punktów i szukanie systemowych rozwiązań, które czyniłyby model polskiego samorządu jeszcze sprawniejszy i coraz bardziej przyjazny swoim mieszkańcom. Dlatego tak bardzo razi swoim uproszczeniem znajdowanie przez posłów antidotum na samorządowe niedoskonałości poprzez próbę ograniczenia działalności wójtów, burmistrzów, prezydentów do dwóch kadencji. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że taka, kolejna już, poselska inicjatywa przypomina politycznie wyrażony manifest, kumulujący osobiste urazy i nieskrywaną niechęć do lokalnych liderów gminnych wspólnot. Tym samym inicjatywa poselska kolegów i koleżanek z Ruchu Palikota jest jedynie przedsięwzięciem o podłożu emocjonalnym, nic niewnoszącym w poprawę żywotnych interesów społeczności lokalnych.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Klub Platformy Obywatelskiej składa wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy. Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Izabela Kloc, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Izabela Kloc:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Prawo i Sprawiedliwość, przygotowując się do wyborów samorządowych w 2010 r., bardzo szeroko konsultowało spo-

ecznie inicjatywę związaną z kadencyjnością wójtów, burmistrzów, prezydentów i ten postulat wpisało do programu samorządowego w 2010 r. Konsekwencją tego było zgłoszenie dwukrotne tego projektu do Wysokiej Izby. Niestety nie zostały te projekty przyjęte, dwukrotnie zostały odrzucone w pierwszym czytaniu. Można się dziwić Platformie Obywatelskiej, która swoje pierwsze kroki stawiała rzeczywiście jako obywatelska, dziś zaś blokuje zmiany wspierające rozwój samorządności i inicjatyw lokalnych społeczności. I nie jest to dzisiaj wypowiedź emocjonalna, ale moja wypowiedź jest poparta faktami i do tych faktów chcę nawiązać. Bo jakież to problemy rozwiązuje ten postulat?

Po pierwsze, dzisiaj mamy takie sytuacje, że w gminach są wójtowie, którzy panują przez 25 lat, a więc już mamy srebrny jubileusz. Z roku na rok zmniejsza się liczba kandydatów, którzy kandydują na stanowisko wójta, burmistrza, prezydenta, i to są fakty, nie emocje, a fakty. W 2002 r. było 10 371 kandydatów, 4 lata później – 8227, w 2010 r., w ostatnich wyborach – 7785. A więc widzimy pogłębiający się i stały spadek uczestnictwa w demokracji. Spada również, i to też są liczby, nie emocje, liczba kandydatów na radnych, z nieco ponad 232 tys. 8 lat temu do 180 tys. w 2010 r. Także co do frekwencji musimy powiedzieć, że ona jest niższa i niestety też spada. A podstawowym przyczyną braku chęci uczestnictwa w wyborach jest tak naprawdę brak możliwości wyboru. Tu też trzeba podać liczby. Rośnie liczba gmin, w których startuje tylko jeden kandydat. Było 96 gmin, w 2010 r. – 301 gmin, gdzie startuje tylko jeden kandydat. A więc możemy powiedzieć, że jest to istotne osłabienie demokracji i rzeczywiście możemy potwierdzić, że jest to według nas skostnienie osobowe czy wręcz trwanie jakiegoś, można powiedzieć, osobowego układu, gdzie są zazwyczaj zaufani ludzie, którzy dobrze się znają, wzajemnie sobie pomagają itd. Można by tu powiedzieć o swoistej chorobie gminnej czy też, jak mówią socjologowie, o zasiedziałości tzw. brudnych wspólnot w danej społeczności lokalnej, co prowadzi do wypaczenia, zagrożenia czy wręcz zaprzeczenia demokracji.

Trzeba zwrócić uwagę na to, że często w małych gminach ludzie nie chcą konkurować z obecnym wójtem, bo z jednej strony przyzwyczaili się do niego, to fakt, ale z drugiej strony boją się też konsekwencji, ponieważ jakkolwiek by było, ten urząd w mniejszych gminach jest największym pracodawcą. A my dzisiaj tak naprawdę odbieramy też możliwości, jeśli chodzi o społeczeństwo uczące się, uczące się i biorące aktywny udział w rozwoju obywatelskości czy też, jak można powiedzieć w europejskim slangu, w rozwoju zasobów ludzkich, bo po prostu nie dajemy ludziom tej możliwości.

I pojawia się pytanie, dlaczego tak się dzieje. Otóż rzeczywiście jest bezlitosna i oczywista przewaga aktualnie urzędujących burmistrzów, wójtów czy prezydentów, ponieważ oni mają środki. Dzisiaj na posiedzeniu komisji samorządu również mówiliśmy

**Posel Izabela Kloc**

o środkach na promocję, które z roku na rok rosną, i to nie jest promocja chociażby rozwoju przedsiębiorczości lokalnej, ale właśnie promocja wójta, burmistrza, prezydenta. A więc na pewno mają dużo dogodniejszych możliwości, jeśli chodzi o kandydowanie i ubieganie się o ponowne wybranie, bo jest rozpoznawalność, dostęp do środków, również poświęcenie swojego czasu sprawom związanym tylko i wyłącznie z zajmowanym stanowiskiem, nie mówiąc już o zorganizowanym zapleczu politycznym, doświadczeniu osobistym, a także o pewnych wypracowanych mechanizmach współpracy ze stowarzyszeniami, przekazywaniu dotacji itd. Do tego oczywiście dochodzi autorytet władzy.

Natomiast trzeba przyznać, że to, iż (*Dzwonek*) 300 startujących do wybieralnej funkcji nie miało konkurenta wyborczego – już kończę – sprawia, że pojawia się jednak pytanie, co z tym dalej zrobić. Nie umniejszając obecnym władzom, należałoby jednak zastanowić się, co dalej zrobić.

Proponowaliśmy dwukrotnie kadencyjność, nie zostało to poparte, dlatego też może należałoby pomyśleć o innym rozwiązaniu, mianowicie o pomyśle oceny oddziaływania na rozwój. Tak jak mamy ocenę oddziaływania na środowisko, uważam, że warto pomyśleć, kiedy to robimy, o autentycznym, eksperckim...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Proszę kończyć.

**Posel Izabela Kloc:**

...bardzo dobrze przygotowanym rankingu gmin, żeby mieszkańcy rzeczywiście mogli się zapoznać z tym rankingiem i faktycznie wybrać, zastanowić się, czy władarz, który dzisiaj pełni funkcję, zasługuje na to, żeby go wybrać ponownie. Jest również dużo innych możliwości, nie tylko...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

**Posel Izabela Kloc:**

...kadencyjność, i uważam, że warto myśleć nad różnymi innymi rozwiązaniami, aby demokracja w pełni zafunkcjonowała w naszych gminach, jednostkach samorządu terytorialnego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pan poseł Andrzej Lewandowski, Ruch Palikota.

**Posel Andrzej Lewandowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota pragnę przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy.

Projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy polegającej na ograniczeniu do dwóch kadencji możliwości pełnienia funkcji wójta, burmistrza lub prezydenta miasta stanowi inicjatywę ustawodawczą Klubu Poselskiego Ruch Palikota. Stanowisko klubu w tym zakresie jest niezmiennie, a inicjatywa ustawodawcza jest szeroko popierana wśród posłów klubu. W obecnym stanie prawnym liczba kadencji, w których ta sama osoba w danej gminie może pełnić funkcję wójta, burmistrza lub prezydenta miasta, nie jest ograniczona.

Zdaniem Klubu Poselskiego Ruch Palikota kadencyjność jest jednym z filarów demokracji. Potwierdza to zwłaszcza kadencyjność urzędu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ale również kadencyjność w przypadku sędziów Trybunału Konstytucyjnego – możliwość pełnienia funkcji przez jedną dziewięcioletnią kadencję. Ponad 20 lat funkcjonowania demokracji na szczeblu lokalnym pozwala na wyciągnięcie wniosków w zakresie kierunku zmian, w jakim powinno zmierzać funkcjonowanie urzędu wójta, burmistrza lub prezydenta miasta. Zmiany te powinny przede wszystkim polegać na wprowadzeniu limitu kadencji.

Nie sposób tutaj zgodzić się z przeciwnikami proponowanych zmian podnoszącymi argument o weryfikowaniu poszczególnych liderów samorządowych w czasie wyborów. Praktyka potwierdza tworzenie się nieformalnych grup interesów, zwłaszcza w gminach o niewielkiej liczbie mieszkańców. W wyborach samorządowych w czasie głosowania w dniu 21 listopada 2010 r. frekwencja wyborcza w skali kraju wynosiła 47,32%, natomiast w czasie drugiej tury głosowania w wyborach na wójtów, burmistrzów i prezydentów miast w dniu 5 grudnia 2010 r. frekwencja wynosiła 35,31% w skali kraju. W Polsce jest wiele gmin, w których liczba wyborców jest mniejsza niż 5 tys. Przy frekwencji 47,32% do wyborów idzie 2366 osób, co oznacza, że bezwzględna większość potrzebna do wyboru wójta lub burmistrza wynosi 1184 głosy, przy założeniu, że wszystkie oddane głosy byłyby ważne. Jeszcze mniejsza jest liczba wyborców potrzebna do uzyskania większości w drugiej turze głosowania. Oznacza to, że w niewielkich gminach stosunkowo niewielka liczba wyborców wybiera lokalnego lidera samorządowego. Nieformalne grupy interesów skupione wokół wójta lub burmistrza są w stanie w taki sposób wpłynąć na wynik wyborów,



**Posel Andrzej Lewandowski**

że głosowanie często bywa formalnością, a jego wynik jest przesądzony. Rozpoznawalność kandydata piastującego dotychczas funkcję wójta lub burmistrza, dostęp do mediów i różnych możliwości autopromocji stanowi niewątpliwą przewagę nad innymi kandydatami. W małych środowiskach bardzo łatwo także blokować potencjalnych kandydatów.

Jako długoletni samorządowiec mam szerokie rozeznanie w zakresie funkcjonowania lokalnych struktur samorządowych. Przeprowadzenie zmian polegających na ograniczeniu liczby kadencji wójtów, burmistrzów i prezydentów miast pozwoli na większe zaangażowanie mieszkańców w sprawy gminy, w której tworzą lokalną wspólnotę samorządową. Brak kadencyjności w przypadku urzędu wójta, burmistrza lub prezydenta bardzo często prowadzi do patologii, kolesiostwa i nepotyzmu, szczególnie widocznego w małych gminach, gdzie zamiast władzy mieszkańców mamy rządy pana, wójta i niejednokrotnie plebana. Mamy miasta i gminy, gdzie demokracja przekształciła się w dyktaturę.

Reasumując, posłowie Klubu Poselskiego Ruch Palikota popierają inicjatywę zmiany przepisów ustawy Kodeks wyborczy w zakresie ograniczenia do dwóch kadencji możliwości pełnienia funkcji wójta, burmistrza lub prezydenta miasta. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Eugeniusz Kłopotek, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Eugeniusz Kłopotek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Źle zaczynacie, koledzy z Ruchu Palikota...

*(Głos z sali: Dobrze skończą.)*

...dlatego że na samym wstępie pan poseł zasygnalizował, że jest to pierwszy z wielu przyszłych projektów związanych ze zmianą ustrojową w naszym kraju. Panie pośle, jeżeli zaczynacie od tego, że właściwie główną osią uzasadnienia jest próba powiedzenia, że samorząd lokalny w naszym kraju, samorząd gminny to właściwie nic innego tylko korupcjogenna patologia, to my mówimy: Nie, zdecydowanie nie. Mało tego, wy nawet nie dajecie szans w tym projekcie, żeby ten ktoś mógł pełnić urząd przez dwie kolejne kadencje, bo mówicie, że wystarczy, że...

*(Głos z sali: Są już zmęczeni.)*

...obojętnie kiedy.

Otóż może się zdarzyć i tak, idąc waszym tropem, że ktoś jest po prostu dobrym wójtem czy burmistrzem, będzie miał przerwę, jeszcze raz może wystartować, ale już nie może na kolejną kadencję wy-

startować, czyli dwie czwórki w przestrzeni czasowej większej. To jest jedna rzecz.

Druga sprawa. Otóż mam wrażenie, że tu nie chodzi o zmiany ustrojowe, o tę szczytną ideę, o której mówicie – wy po prostu chcecie spróbować dorwać się w inny sposób do władzy na szczeblu gminy. Mówicie, że demokracja nie działa? Czy to jest wina tego wójta, burmistrza czy prezydenta i czy on ma być za to ukarany, że wygrywa wybory w głosowaniu tajnym? Przecież co 4 lata są głosowania tajne. Każdy z nas, mieszkańców danej gminy, ma prawo pójść do lokalu wyborczego, ma prawo wrzucić kartkę i zrobić porządek, jeśli ktoś jest złym wójtem, burmistrzem czy prezydentem. Więcej powiem: dlaczego, jeśli twierdzimy, że jest tak źle, nie korzystamy z takiej instytucji, jak referendum lokalne? Dlaczego nam nie chce się pofatygować do urny wyborczej? To temu ma być winny wójt, burmistrz czy prezydent, czy za to mamy się bić we własne piersi? My, obywatele, powinniśmy się bić we własne piersi, że nie chcemy pójść, kiedy mamy taką szansę.

I wreszcie: Czy nie działają w naszym kraju organy ścigania? Czy nie działają instytucje, które walczą z korupcją? Jeśli ktoś taki dopuści się takiego czynu i zostanie mu udowodniony taki czyn korupcyjogenny, to nie będzie wójtem, burmistrzem czy prezydentem. Natomiast raz jeszcze podkreślam: czarne owce zdarzają się wszędzie, również wśród nas, żeby była sprawa jasna. Też popełniamy błędy, wykroczenia, a nieestety zdarza się również, że i wśród nas znajdzie się ten, kto popełnił przestępstwo. Ale to nie może być powód do tego, żebyśmy kasowali dobrze funkcjonujący mechanizm demokratyczny.

I z tych powodów Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego poprze wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu tego projektu.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Zbyszek Zaborowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przez godzinę z zainteresowaniem wysłuchiwałem wykładu pana posła Makowskiego na temat ustroju samorządowego Rzeczypospolitej od czasów Polski szlacheckiej po lata 90. XX w.

*(Posel Tomasz Makowski: I PRL-u.)*

Również PRL, wszystkich okresów historycznych oraz trzech zaborów.

Miałem nadzieję, że w związku z tym otrzymamy pakiet ustaw reformujących samorząd terytorialny w Polsce, bo w moim przekonaniu jest potrzebne dokończenie reformy samorządowej na poziomie wojewódzkim – uprawnienia wojewody, dublowanie się

**Posel Zbyszek Zaborowski**

administracji publicznej na tym poziomie, które jest kosztowne i nie do końca racjonalne – że uzyskamy propozycje wzmocnienia kompetencyjnego i finansowego samorządu powiatowego czy poparcie dla zmian w ustawie o finansowaniu jednostek samorządu terytorialnego, ponieważ samorządowcy wyliczają utratę od 2007 r. 8 mld zł rocznie w wyniku zmian ustawowych, przede wszystkim w podatku od osób fizycznych.

Co otrzymaliśmy natomiast? Otrzymaliśmy trzyartykułową ustawę, w której chodzi o ograniczenie praw obywatelskich kandydatów na wójtów, burmistrzów i prezydentów, prawa kandydowania do dwóch kadencji i powołanie się na przykład Stanów Zjednoczonych. Przypominam, że Stany Zjednoczone mają inny model ustrojowy, w ogóle tam mamy jednoosobową odpowiedzialność: na poziomie stanu – gubernatora, na poziomie miasta – burmistrza etc., mają większościowe wybory. Model europejski jest nieco inny. Mamy również powołanie się na urząd prezydenta Rzeczypospolitej. Przypominam, że ten przypadek jest odrębnie uregulowany w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, co nie dotyczy wyborów do Sejmu czy do samorządu terytorialnego w tym zakresie. To jest ograniczenie konstytucyjne. W Europie nie spotykamy się z ograniczeniami prawa do kandydowania na urząd wójta, mera czy burmistrza. Dokładnie sprawdziłem przykłady Francji, Hiszpanii i Niemiec – nie ma ograniczeń. Jedyne ograniczanie, które znalazłem, występuje w sąsiednich Niemczech. Ono dotyczy wieku kandydata: 25 lat minimalny, a maksymalny w momencie wyboru 65 lat. Za to kadencja jest 8-letnia, co daje ewentualnie aż pięć 8-letnich kadencji, oczywiście teoretycznie, bo prawda jest taka, że również w Polsce samorządowców, którzy pełnią pięć kadencji jest, jak wyliczył pan poseł Makowski, 10,6%, a więc nie jest to sprawa zasadnicza dla państwa. Na zachodzie Europy cenią sobie stabilizację, realizowanie projektów inwestycyjnych w dłuższym okresie, a przecież co 4 lata – w innych krajach co 5 czy 8 lat, u nas co 4 lata – są wybory.

Jeżeli państwo martwią się o moralność wójta, burmistrza czy prezydenta, to przypominam, że nadzór prawny nad samorządem w Polsce sprawują: wojewoda, samorządowe kolegium odwoławcze, Naczelny Sąd Administracyjny, nadzór finansowy – rzecznik dyscypliny finansów publicznych, regionalna izba obrachunkowa, Urząd Zamówień Publicznych. Wszystkimi instytucjami w Polsce, naszą moralnością również, zajmują się: CBA, ABW, Policja – w zależności od rodzaju ewentualnego przestępstwa – a nad wszystkimi instytucjami publicznymi nadzór mają: Najwyższa Izba Kontroli, ale przede wszystkim rada gminy i wyborcy. Rada może uchwalić referendum. Komitet, który założył wyborcy, również może uchwalić referendum.

Przypominam o kilku spektakularnych przykładach odwołania prezydenta w trakcie kadencji w ostatnim...

(*Posel Cezary Olejniczak: Częstochowa.*)

(*Głos z sali: Ostróda.*)

Dotyczy to Łodzi, Częstochowy, Bytomia, a jeżeli koledze Makowskiemu chodzi o małe gminy, to np. Wojkowice. Takich przykładów jest sporo. Tam, gdzie personalnie układ władzy się zużyje i ludzie już nie mają zaufania, dokonują zmiany. Tu nie ma żadnych ograniczeń, wręcz odwrotnie – są w prawie instytucje, które temu służą, ale przede wszystkim co 4 lata od nowa powierza się swoje zaufanie. I zdarza się, zwłaszcza w małych gminach, że wybierają tego samego człowieka, ale jeżeli go wybierają, to oznacza to, że mają zaufanie, mają szacunek i w tym akcie wyborczym odnawiają mandat zaufania.

Kochani, samorząd potrzebuje wsparcia, przede wszystkim finansowego. (*Dzwonek*) Wyborców interesują dobre drogi, dobra służba zdrowia, dobra szkoła, blisko przedszkole, a nie sposób wyborów czy liczba kadencji. Istotne, żeby to byli ludzie kompetentni. Temu ma służyć system demokratyczny.

Z tych wszystkich względów klub Sojusz Lewicy Demokratycznej nie może poprzeć projektowanej ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Edward Siarka, Solidarna Polska.

**Posel Edward Siarka:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu klubu Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy.

Pomysł ograniczenia kadencji wójtów, burmistrzów i prezydentów miast do dwóch kadencji nie jest propozycją nową. Tymczasem Klub Poselski Ruch Palikota przedstawił nam tę propozycję jako rewolucyjne czy odkrywcze zmiany, które do tej pory nie były omawiane.

Chcę wyraźnie powiedzieć, zwrócić uwagę na to, że od momentu przyjęcia przez Sejm ustawy o samorządzie w 1990 r. ścierają się w Polsce właściwie dwie koncepcje funkcjonowania władzy wykonawczej na szczeblu samorządów. Pierwsza zakłada podporządkowanie wójta, burmistrza, prezydenta radzie gminy czy radzie miasta. Tak było w pierwszej kadencji samorządu, gdy radni mogli w każdej chwili zgłosić wniosek o odwołanie wójta. W kolejnych kadencjach pozycja wójta za sprawą zmian ustawowych wzrastała aż do zwycięstwa koncepcji drugiej, czyli koncepcji, w której pozycja wójta jest zdecydowanie silniejsza od pozycji rady gminy czy rady miasta.

### Posel Edward Siarka

W 2002 r. przeprowadzono pierwsze bezpośrednie wybory organów wykonawczych, co ugruntowało w sposób zasadniczy silną pozycję wójtów, burmistrzów i prezydentów. Warto przypomnieć, że bezpośrednie wybory wójtów dały samorządom nowy impuls i nowego ducha do działania. To z grona osób bezpośrednio wybieranych wyrosła liczna rzesza zasłużonych liderów dla społeczności lokalnych. Jednak równocześnie w Sejmie tak obawiano się tych zmian i pozycji liderów lokalnych, że nie wprowadzono bezpośrednich wyborów starostów czy marszałków.

Mając na uwadze pozytywne zmiany, jakie dał bezpośredni wybór wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, Klub Parlamentarny Solidarna Polska będzie się programowo opowiadał za kontynuacją zmian w wyborze organów wykonawczych, czyli za bezpośrednim wyborem starostów i marszałków województw. To uporządkowanie mogłoby być podstawą do dyskusji, do ewentualnej dyskusji o kadencyjności. Jeżeli myślimy o kadencyjności, to warto zadać sobie pytanie, czy nie dwie kadencje, ale pięcioletnie, jak kadencja prezydenta, prezesa Narodowego Banku Polskiego, prezesów sądów okręgowych czy rektorów uczelni.

W Polsce nie odbyła się debata – nigdy nie odbyła się taka debata – dotycząca tego, jak mamy wykorzystywać potencjał ludzi, którzy przez dwie, trzy kadencje pełnili ważne funkcje publiczne. Ta sytuacja jest szkodliwa dla państwa. Często marnujemy potencjał i doświadczenie osób, które w działalności publicznej nabyły duże doświadczenie. Jako wójt, kiedy sprawowałem tę funkcję, zawsze uważałem, że mój sukces jest sukcesem społeczności lokalnej, na rzecz której działałem, a moja porażka jest porażką całej społeczności. Polska potrzebuje dziś ludzi odpowiedzialnych, odpowiedzialnych w gminie, powiecie, Sejmie, ludzi z wizją, pasją, zaangażowaniem.

Projekt ustawy Ruchu Palikota jest fragmentaryczny i wbrew intencjom nie zwiększy udziału obywateli w sprawowaniu władzy. Nie wierzymy w hasło, że ot tak po prostu można wybrać dobrego gospodarza gminy. Ten wybór musi być poprzedzony procesem kształcenia i wychowania kandydata. Wybrany kandydat w sytuacji realnej władzy niestety często staje się kimś innym, kimś, kogo być może nie chcemy nawet znać.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska chcę podkreślić, że praca wielu samorządowców stała się symbolem zmian w Polsce, zwłaszcza tej małomiasteczkowej. Tak jest w każdej społeczności. W każdej społeczności znajdują się ludzie, którzy potrafią dobrze pełnić swoje funkcje, ale znajdują się również tacy, którzy sprzeniewierzają się idei, dla której zostali powołani. Tak jest też wśród samorządowców, wśród wójtów i burmistrzów. Rzeczywiście znajdują się tam ludzie nieodpowiedzialni. To rolą Sejmu jest stworze-

nie warunków do ich eliminacji z życia publicznego, ale najpierw stwórzmy dla samorządów warunki do działania.

Dziś samorządy pod rządami Platformy Obywatelskiej, partii, która mieni się samorządową, czują się pozostawione samym sobie, z potrzebami finansowymi (*Dzwonek*), rewolucją sześćioletnią, śmieciami, niedofinansowaniem służby zdrowia, malejącymi wpływami podatkowymi, bezrobociem. To są realne problemy samorządów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Przechodzimy do pytań.

Mam 29 zgłoszeń.

Czy ktoś z pań posłanek i panów posłów chciałby się jeszcze dopisać?

Mamy jeszcze jedno zgłoszenie.

Zamykam listę.

Zakreślam limit czasu na zadanie pytania na 1 minutę.

Pierwsze pytanie zada pan poseł Zbigniew Babalski, Prawo i Sprawiedliwość.

### Posel Zbigniew Babalski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle Wnioskodawco! Rozczaruję pana. Nie zadam panu pytania, ponieważ dopóki w Sejmie będzie taki układ sił politycznych, jaki jest w tej chwili, myślę o koalicji Platformy i PSL, dopóty absolutnie nie ma szans na zmianę, jeśli chodzi o kadencyjność. Ale dyskusja jest potrzebna i wydaje mi się, że przyjdzie taki czas, że po prostu będziemy wracać do Kodeksu wyborczego i dyskutować na ten temat.

Panie ministrze, chcę się zwrócić do pana: Czy według pana słuszna jest taka oto zasada, tzw. połączalność funkcji? Chcę o tym powiedzieć, ku przemyśleniu, na przyszłość. Radny gminy jest pracownikiem urzędu gminy. To jest po prostu chora sytuacja. Radny powiatowy zatrudniony jest w urzędzie gminy i na odwrót. Myślę, że w następnej dyskusji, która prawdopodobnie za jakiś czas nas czeka, powinniśmy rozmawiać nie tylko o kondycyjności, ale w ogóle o uzdrowieniu tej sytuacji dotyczącej zależności przede wszystkim radnego i pracownika w stosunku do wójta czy też burmistrza, prezydenta. Dziękuję bardzo, panie marszałku. (*Oklaski*)

### Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Polak, Prawo i Sprawiedliwość.



**Poseł Marek Polak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślę, że każdy wójt, burmistrz i prezydent miasta bezpośrednio po wyborach powinien realizować swoją wizję i swój program poprawy bytu mieszkańców danej jednostki samorządowej, jak również dbać o jej dynamiczny rozwój. Jednak myślę, że zamierzenia te powinien realizować maksymalnie w czasie dwóch kadencji. Jeśli, niestety, mu się to nie uda, to trzeba ustąpić miejsca innym, bo dalsze piastowanie tej funkcji to, w mojej ocenie, brak nowych pomysłów, koncepcji i innowacyjności w zarządzaniu.

Mam pytanie do przedstawiciela wnioskodawców. Ludzie ci mają najczęściej ogromny potencjał wiedzy i doświadczenia, a czeka ich rozłąka z obecnym miejscem pracy. Jak zatem wnioskodawcy widzą zagospodarowanie tego potencjału? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Anna Paluch.

Nie ma pani posłanki.

Głos ma pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

**Poseł Henryk Siedlaczek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Stwierdzam, taki jest mój odbiór tego, iż w swoim wywodzie pan poseł Makowski zakłada, że w czasie dwóch kadencji w samorządzie każdy absorbuje złe nawyki. Klub parlamentarny Ruch Palikota mówi o zagrożeniach, ba, o skutkach wielokadencyjności dla funkcjonowania organizmu samorządowego i okołosamorządowego.

Jakoś dziwnie to dla nas brzmi w odniesieniu do doświadczenia, jakie wnieśliśmy do Wysokiej Izby. Kiedyś, będąc członkiem Komisji „Przyjazne Państwo”, znając jej przepastne szafy, zwracałem wielokrotnie uwagę na to, iż w moim odczuciu takie myślenie, ba, działanie, miało stabilizować sytuację w samorządach, jest czystym naruszeniem moich praw konstytucyjnych poprzez ograniczenie mojej woli jako wyborcy. Czy państwo jako wnioskodawcy zastanowili się nad tym aspektem? Jaka jest wasza argumentacja w tej kwestii? Dziękuję.

(*Poseł Andrzej Lewandowski: Z ciebie jako starosty braliśmy przykład.*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

(*Poseł Henryk Siedlaczek: To dobrze wybraliście.*)

Głos ma pani posłanka Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

**Poseł Lidia Gądek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Linder Wolf w swoim opracowaniu dotyczącym szwajcarskiej demokracji niejednokrotnie podnosi, że mechanizmy bezpośredniej partycypacji obywatelskiej nie wytrzymują współcześnie testów próby. Na dowód tego podaje, że w ważnych dla społeczności lokalnych referendach procentowy udział uprawnionych do głosowania wynosi często poniżej 10%. Dlatego zaproponowany przez Ruch Palikota kierunek zmian w Kodeksie wyborczym polegający na wprowadzeniu ograniczeń władzy, a nie tylko na wyposażaniu społeczności w stosunkowo nieskuteczne narzędzia demokracji bezpośredniej, wydaje się być właściwy.

Mimo to jest jednak wiele wątpliwości co do tego projektu. Czy tak prosta zmiana, de facto jednego artykułu, przyniesie oczekiwany przez nas wszystkich efekt? Można sobie łatwo wyobrazić, jak będzie wyglądać strategia zarządzania gminą przez wójta. Wbrew uzasadnieniu projektu nie wydaje się, by w pierwszej kadencji wójt starał się podejmować jakieś bardzo ważne decyzje. W drugiej kadencji nie będzie już zainteresowany... (*Dzwonek*)

Jeszcze chwilę, panie marszałku.

...ponieważ może okazać się, że przeciwko niemu będą już stawiali jego konkurenci, radni, będą blokować się w konkurencyjnych ugrupowaniach. Dlatego też trzeba sobie odpowiedzieć na kolejne pytanie.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Proszę kończyć.

**Poseł Lidia Gądek:**

Już, momencik.

Czy osoba pełniąca funkcję wójta przez dwie kadencje będzie mogła kandydować, będzie mogła pełnić inne funkcje, na przykład zastępcy wójta, sekretarza itd.?

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

**Poseł Lidia Gądek:**

I jeszcze jedno krótkie, króciutkie pytanie.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Nie, pani poseł.

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Adam Żyliński, Platforma Obywatelska.

### **Posel Adam Żyliński:**

Mam pytanie do pana posła reprezentującego wnioskodawców. Panie pośle, w uzasadnieniu do projektowanej zmiany w ustawie sięgacie państwo po wzorce amerykańskie. Polska państwowość wyrosła na gruncie wybitnie europejskim. Nasza historia, w tym również historia kształtowania się samorządu gminnego, opiera się na doświadczeniach właśnie europejskich.

Czy znane są panu posłowi rozwiązania dotyczące kadencyjności burmistrzów np. w państwach skandynawskich czy też w tych wywodzących się z kultury anglosaskiej lub romańskiej? W którym z nich występują proponowane przez Ruch Palikota ograniczenia? Ile lat trwa tam jedna kadencja? Jaką skalę osiąga w Europie Zachodniej zjawisko tzw. długowieczności urzędujących burmistrzów? Czy piastowanie funkcji burmistrza przez dziesiątki lat w jednej i tej samej gminie, niemieckiej, francuskiej, holenderskiej, daje poczucie stabilizacji, czy jest to zasadniczy powód narastającej zbiorowej frustracji miejscowej ludności? Na ten temat istnieje wiele interesujących wydanych w Polsce opracowań. Czy którekolwiek z nich, choć przez chwilę, stało się przedmiotem zainteresowania pana posła wnioskodawcy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

### **Posel Marian Cycoń:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Trzy krótkie pytania. Czy wprowadzenie ustawy w tym kształcie nie pozbawi wielu gmin sprawnych samorządowców, doświadczonych gospodarzy i menedżerów, a tym samym szans na zrównoważony i planowy rozwój? W uzasadnieniu wnioskodawcy podnoszą, że kilkuset wójtów i burmistrzów zarządza swoimi gminami od pierwszych wyborów samorządowych. Czy to nie oznacza, że zyskują zaufanie społeczne, dlatego że są po prostu dobrymi gospodarzami?

Jak projektodawcy odnoszą się do uwag wielu środowisk, które uważają, że najlepszym ograniczeniem kadencyjności źle pracujących wójtów i prezydentów jest decyzja wyborców? Czy w planowanej regulacji nie widzą państwo sprzeczności z istotą bezpośrednich demokratycznych wyborów? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Ryszard Zawadzki, Platforma Obywatelska.

### **Posel Ryszard Zawadzki:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jak pisał Sartori, włoski teoretyk polityki, demokracja opiera się na założeniu, że politycy zabiegają o przychyłność wyborców, starając się podążać za ich potrzebami. Za czym będą podążać, gdy nie będą musieli zabiegać o przychyłność wyborców? To społeczeństwo powinno decydować, a nie politycy, o tym, kto będzie gospodarzem w gminie.

*(Posel Izabela Kloc: A politycy decydują?)*

Członkowie wspólnoty samorządowej wiedzą najlepiej, kto na danym terenie najbardziej zasługuje na ich zaufanie i poparcie. W świetle tego bez znaczenia wydaje się to, ile kadencji dobrze będzie sprawował swoją funkcję gospodarz. Oby jak najdłużej.

Ponadto należy wspomnieć o tym, że wójtowie mogą być odwoływani przed upływem kadencji w drodze referendum. Jest to skuteczne narzędzie kontroli społecznej. Chciałbym zapytać, czy te instrumenty, które dzisiaj są stosowane, są właściwe? *(Dzwonek)* Może wystarczyłaby większa kontrola, większe możliwości rady, może większa autonomia biura rady gminy, a nie ograniczenie liczby kadencji?

I drugie pytanie. Czy ograniczenie dotyczy dwóch kolejnych kadencji, czy dwóch dowolnych? Czy liczymy pełne kadencje, czy również kadencje skrócone? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Marek Ast:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja chciałbym spytać wnioskodawców, czy rzeczywiście wierzą w to, że ograniczenie kadencyjności wójtów, burmistrzów i prezydentów jest lekiem na całe zło, czy patologie, które występują w wyniku wielokadencyjności, takie jak kolesiostwo, lokalne układy, poprzez wprowadzenie tej zmiany znikną jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Państwo wprowadzacie w zasadzie tylko jeden przepis: ograniczamy kadencje do dwóch. A mnie się wydaje, że niestety, jeśli chodzi o ustrój samorządowy, potrzeba zdecydowanie więcej zmian. Czy w tej sprawie będziecie państwo proponować coś więcej? To jest jedna rzecz.

I druga rzecz. Poseł Edward Siarka zwrócił uwagę na bardzo istotną sprawę. Rzeczywiście, w wybranym bezpośrednio wójcie, burmistrzu *(Dzwonek)*, który pracuje jedną, drugą, trzecią kadencję, jest olbrzymi potencjał, ma on olbrzymią wiedzę, olbrzymie doświadczenie. Co państwo w tej mierze proponujecie? W jaki sposób ten potencjał wykorzystać?

**Posel Marek Ast**

Miedzy innymi z tego tytuluj jest tez duzy opor ze strony srodowisk samorzadowych, bo wlasciwie wójty, burmistrz...

**Wicemarszalek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, panie pośle.

**Posel Marek Ast:**

Za chwilę.  
...po dwóch, trzech kadencjach...

**Wicemarszalek Cezary Grabarczyk:**

Nie. Proszę kończyć.

**Posel Marek Ast:**

...praktycznie nie ma możliwości dalszego działania. On pozostaje właściwie niewykorzystany, bez pracy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszalek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Cezary Olejniczak:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Odpowiem panu posłowi. Wójt może później kandydować do rady powiatu, do sejmiku województwa, może również kandydować na posła, czy też na senatora. To jest jedna rzecz. Dwukadencyjność wcale sprawy nie załatwi. Trzeba wzmocnić kontrolę nad wójtem. Nie tylko rada powinna mieć większą kontrolę. Jeśli wójt zostaje wybrany, to najczęściej w połowie okręgów ma swoich radnych, bo taki jest wymóg, że musi swój komitet zarejestrować co najmniej w połowie okręgów wyborczych przy jednomandatowych okręgach, które były w gminach liczących do 30 tys. mieszkańców, a teraz są już we wszystkich gminach, to praktycznie jest niemożliwe. On ma swoją radę i rada nie ma nad nim bezpośrednio kontroli. Wiem, jak to jest w gminach wiejskich, bo jestem jednym z mieszkańców takiej gminy i byłem radnym rady gminy Bielawy. Jedną kadencję tylko, żeby była jasność. Ale później mogłem kandydować do sejmiku i też kandydowałem. Tak więc tutaj trzeba coś zrobić. Można się nad tym pochylić, co proponuje Ruch Paliłota, jeżeli chodzi o dwukadencyjność. Ale te osoby,

które mają doświadczone i są sprawdzone *(Dzwonek)*, mają możliwość kandydowania do wyższych stopni samorządów i do tej Izby również. Dziękuję. *(Oklaski)*  
*(Głos z sali: Brawo, Czarek!)*

**Wicemarszalek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Piotr Polak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Temat dwukadencyjności wójtów, burmistrzów jest bardzo istotny. W poprzedniej, jak tutaj już mówiono wcześniej, kadencji tym tematem się zajmowaliśmy, były składane odpowiednie propozycje rozwiązań ustawowych. Uważam, że warto nad tym tematem się pochylić i szkoda, że został zgłoszony w pierwszym czytaniu wniosek o odrzucenie projektu. Ponieważ jednak można się jeszcze wypowiedzieć w tej sprawie, zapytać, chciałbym zapytać posłów wnioskodawców, czy ewentualnie, jeśli się okazało, że nie uda się odrzucić tego projektu ustawy, w dalszych pracach nad nim nie warto by również uwzględnić kwestii ograniczenia ilości kadencji starostów i marszałków, ponieważ to też jest problem. Nie mamy tak wiele tych kadencji jak w przypadku wójtów czy burmistrzów, ale już jest ich kilka, więc czy nad tym również *(Dzwonek)* nie warto by się zastanowić, ponieważ podobnie jak i w przypadku wójtów, burmistrzów po zbyt długim okresie następuje jak gdyby zawłaszczenie tego wszystkiego, co jest w dyspozycji gospodarzy danego terenu, jeżeli chodzi o możliwości decyzyjne? Tutaj takie zagrożenie, jakie było przedstawiane...

**Wicemarszalek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

**Posel Piotr Polak:**

...w przypadku wójtów, burmistrzów również może występować. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszalek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pani posłanka Beata Mazurek, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Beata Mazurek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W uzasadnieniu projektu tej ustawy czytamy, iż kilkanaście lat peł-



**Posel Beata Mazurek**

nienia funkcji wójta, burmistrza czy prezydenta sprzyja relacjom korupcyjnym wśród organów samorządu, koterii, utrwała obsadę personalną, zamykając dostęp dla innych, spoza układu, iż wójtów, burmistrzów czy prezydentów cechuje marazm, brak inicjatywy, blokowane są mechanizmy demokratyczne umożliwiające społeczeństwu udział w sprawowaniu władzy i już na starcie urzędujący wójt, burmistrz czy prezydent dysponują przewagą nad osobą kandydującą spoza układu.

Pierwsza sprawa do wnioskodawcy. W mojej ocenie to uzasadnienie już jest absurdalne, bo zakładając, że jest to prawda, to powinniście wnioskować o jednokadencyjność. Druga rzecz. Skoro jest tak źle, to dlaczego proponujecie, aby ta ustawa, jeśli zostanie uchwalona, weszła w życie dopiero po ośmiu latach jej funkcjonowania, bo art. 2 mówi, iż w to nie wliczamy kadencji rozpoczętych i zakończonych przed dniem wejścia w życie tej ustawy? Jeżeli chcemy poważnie traktować (*Dzwonek*) uzasadnienie, które państwo przedstawicie przy tej ustawie, to kiedy zostałaby ona uchwalona, powinna wejść w życie z dniem uchwalenia i ogłoszenia w dzienniku urzędowym, a nie po ośmiu latach. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Mieczysław Golba, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana pośła.

Głos ma pan poseł Grzegorz Schreiber, Prawo i Sprawiedliwość.

(*Głos z sali:* Takie przeskoczenie.)

**Posel Grzegorz Schreiber:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! O Kodeksie wyborczym tu, w Sejmie, kilka razy już rozmawialiśmy i przy ostatniej okazji mówiliśmy, przynajmniej ja to powiedziałem jednoznacznie, że robienie jednoartykułowych nowel do Kodeksu wyborczego jest grubą pomyłką. Już dzisiaj powinniśmy zastanowić się nad tym, jak powinien wyglądać Kodeks wyborczy po zmianach, i zrobić pełną zmianę. Wybieranie jednego artykułu i dokonywanie w nim zmian nie jest dobrym kierunkiem działania.

Mam dwa pytania, pierwsze do pana ministra. Panie ministrze, dzisiaj jeden z serwisów samorządowych (*Dzwonek*) podał informację, iż Rada Ministrów zamierza zarekomendować do dalszych prac parlamentarnych projekt, który obecnie omawiamy, przewidujący wprowadzenie zakazu sprawowania funkcji wójta, burmistrza itd. Czy to jest prawdziwa

informacja i jak to się ma do wniosku Klubu Platformy Obywatelskiej o odrzucenie tego projektu?

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

**Posel Grzegorz Schreiber:**

Panie marszałku, naprawdę bardzo proszę jeszcze o chwilę.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Ale nie mogę czynić wyjątku, panie pośle.

**Posel Grzegorz Schreiber:**

Jedną chwilę, bo mam pytanie do wnioskodawców, którzy, panie marszałku...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Nie, nie, panie pośle.

Miał pan minutę. Nie mogę przedłużyć.

**Posel Grzegorz Schreiber:**

...wykorzystali i nadużyli w tej Izbie nazwisko śp. Michała Kuleszy.

Panie marszałku, jest rzeczą skandaliczną, że wykorzystano imię pana profesora, panie marszałku.

Jeszcze jedna sprawa, panie marszałku...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Panie pośle, czas minął.

(*Wicemarszałek Cezary Grabarczyk wyłącza mikrofon*)

Szanowny panie pośle, zwracam panu uwagę w trybie art. 175 ust. 3.

(*Posel Tomasz Makowski:* Grzegorz, chodź tu do mnie i wytłumacz mi to. Nie wykorzystałem nazwiska Michała Kuleszy.)

**Posel Grzegorz Schreiber:**

Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Zbigniew Sosnowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Poseł Zbigniew Sosnowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Moje pytanie kieruję do pana posła przedstawiciela wnioskodawców.

Panie pośle, czy posłowie wnioskodawcy nie uważają, że nawet gdyby uznać przytoczone argumenty za słuszne, to problem ten musiałby zostać uregulowany wprost w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, albowiem tylko ten akt prawny może zawierać istotne ograniczenia w odniesieniu do najwyższego suwerena, jakim jest naród? To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie: Jaka będzie gwarancja, kto ją złoży, że osoba pełniąca funkcję publiczną po raz pierwszy nie będzie mogła popełnić przestępstwa o charakterze korupcyjnym?

I pytanie trzecie. To prawda, że ludzie w małych społecznościach znają się doskonale, ale mogę tu podać szereg przykładów, że wójtowie, burmistrzowie i prezydenci byli odwoływani po wypełnieniu pierwszej kadencji, bo społeczność uznała, że źle zarządzają. Dlatego też stawiam pytanie: Czy nie sądzicie, państwo posłowie wnioskodawcy, że to jednak wyborcom należy pozostawić prawo oceny wójta, burmistrza, prezydenta? Czy to nie wyborcy powinni decydować o tym, jak długo będą pełnić swoje funkcje? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Beata Kempa, Solidarna Polska.

**Poseł Beata Kempa:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie do pana posła wnioskodawcy.

Ten projekt ustawy, właściwie ta idea kadencyjności wójtów, burmistrzów i prezydentów miast to był mój autorski pomysł w Prawie i Sprawiedliwości, to prawda. Zdania moich kolegów były bardzo podzielone. Również w moim klubie są bardzo podzielone, ale szanujemy demokrację, dyscypliny nie będzie. Jednak nieco usztywnił mnie sposób pańskiej argumentacji, panie pośle, bo pan tutaj jakby czynił zarzut prawej stronie sceny politycznej, że tego chce.

Natomiast mam do pana pytanie, ponieważ to, co państwo zaproponowaliście, jednak jest niekompletne. Czy nie uważacie państwo, że w takim układzie, skoro ten zapis miałby wejść, powinno poprzeć się

wydłużenie kadencji w samorządach do pięciu lat, mniej więcej tyle trwa proces inwestycyjny? Będziemy składać taki projekt zmiany konstytucji, bo to wymaga zmiany konstytucji. Czy państwo to poprzecie?

I druga rzecz. Czy poprzecie państwo projekt, który dzisiaj złożyła Solidarna Polska (*Dzwonek*), mianowicie projekt dotyczący bezpośredniego wyboru starostów i marszałków województwa, czyli chodzi o wybór bezpośredni, a nie poprzez stosowne gremia? Chciałabym usłyszeć odpowiedź na to pytanie.

I ostatnia rzecz.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

**Poseł Beata Kempa:**

Argumentacja, panie pośle, co do kwestii wprowadzenia kadencyjności z mojej strony była nieco inna. Tylko 48% Polaków idzie do wyborów.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Pani poseł, dziękuję.

**Poseł Beata Kempa:**

Co jest z 50%? Tu chodziło o pobudzenie demokracji, a nie o jakiś bat na wójtów czy burmistrzów. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Andrzej Szlachta:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pomysł ograniczenia kadencji wójtów, burmistrzów, prezydentów miast nie jest nowy. Sam fakt złożenia projektu stwarza możliwość dyskusji na ten temat. Szkoda tylko, że poseł sprawozdawca niefortunną formą prezentacji wniosku zdeprecjonował ideę dyskusji o zmianach ustrojowych gminy.

Proszę państwa, na poziomie lokalnym na wielu spotkaniach mieszkańców wsi, małych miasteczek i miast prowadzona jest dyskusja na temat kadencyjności. Proszę państwa, od restytucji samorządów w Polsce w 1990 r. upłynęły 22 lata, po 12 latach zmienił się ustrój gminy przez wprowadzenie jednoosobowego organu, jakim jest wójt, burmistrz, prezydent. Dlatego warto byłoby jednak podyskutować

**Posel Andrzej Szlachta**

na ten temat i szkoda, że już w pierwszym czytaniu (*Dzwonek*) proponujecie odrzucenie.

Do pana posła mam pytanie, bo pan zaprezentował wiele danych, ilu wójtów, burmistrzów kontynuuje swe kadencje od początku samorządności w 1990 r. Czy ma pan takie badania dotyczące prezydentów dużych miast? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła.

Głos ma pan poseł Kazimierz Moskal, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Kazimierz Moskal:**

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo! Pierwsze pytanie do wnioskodawcy: Czy, i kiedy, kompletne rozwiązania w Kodeksie wyborczym zostaną przedstawione, jak przedstawiciel wnioskodawców mówił?

Pytanie do pana ministra. Czy w ogóle są prowadzone prace nad tym, żeby były zlikwidowane powiaty? Czy są jakieś propozycje odnośnie do bezpośredniego wyboru starosty? To była między innymi pewna propozycja Platformy Obywatelskiej.

Byłem trochę poruszony tą historią i cieszę się, że przedstawiciel wnioskodawców dostrzegł, że w średniowieczu były porządki w samorządności. Trochę mnie to intriguje: lokacja miasta na prawie polskim, niemieckim, gdyby pan powiedział, czy i jakie samorządności występowały. Czym się różniło prawo magdeburskie od średzkiego? (*Dzwonek*) Przywilej królewski, kontrakt wójtowski, jak to było uregulowane, jeśli chodzi o tę samorządność? Bardzo prosiłbym o odpowiedź, jeżeli nie teraz, to na piśmie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Tomasz Makowski: Mogę część przekazać.*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

Dziękuję.

Panie marszałku, ja do posła wnioskodawcy.

Panie pośle, o idei kadencyjności samorządowców można rzeczywiście rozmawiać, ale sposób, w jaki

pan to dzisiaj zaprezentował, jest co najmniej kontrowersyjny. Otóż to główne przesłanie pana uzasadnienia brzmiało mniej więcej tak: ponieważ samorządowcom zdarza się popełnianie przestępstw, i tutaj pan wymienił niektóre samorządy lokalne, gdzie do takich przestępstw dochodziło, to znaczy, że trzeba wprowadzić dwukadencyjność. To jest absolutnie krzywdzące dla samorządowców. Pan wymienił kilka przykładów, natomiast samych gmin mamy blisko 2500.

(*Posel Tomasz Makowski: Dlatego wymieniłem kilka, dla przykładu.*)

Wie pan, wydaje mi się, że poza tych kilka przykładów nie mógł pan wyjść, bo nie można było dać więcej takich przykładów.

Struktura samorządowa, panie pośle, jest strukturą bardzo skomplikowaną, w związku z tym do jej zmian trzeba podchodzić bardzo ostrożnie. Wiem coś na ten temat (*Dzwonek*), przez trzy lata byłem szefem komisji samorządu terytorialnego w tym Sejmie.

Na koniec, jak pan się posługuje tą nomenklaturą samorządową, to dobrze by było rozróżniać, na co zwróciłem panu uwagę, samorząd województwa i to, co się dzieje w województwie, bo różnica jest naprawdę bardzo poważna...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł...

**Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

...i musi pan studiować te dokumenty, żeby zrozumieć tę różnicę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

...Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

**Posel Andrzej Orzechowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rzadko mi się zdarza zgadzać z posłem Kuźmiukiem, ale tutaj akurat się zgodzę: reforma samorządowa to jest jedna z reform, które się najbardziej w Polsce udały od dwudziestu kilku lat, i przestrzegalbym przed radykalnymi czy istotnymi zmianami, także w Kodeksie wyborczym.

Mam pytanie do pana posła wnioskodawcy, czy rozważał, żeby kadencja organu wykonawczego była dłuższa, na przykład pięć lat czy sześć lat, dlatego że zdajemy sobie sprawę, że w ciągu jednej czteroletniej kadencji niewiele można zrobić i zazwyczaj wójtowie, burmistrzowie kończą to, co już inni przed nimi zaczęli.



**Posel Andrzej Orzechowski**

No i jeszcze, na zasadzie: uderz w stół, a nożyce się odezwą, pytam: A jaka będzie opinia pańska czy Ruchu Palikota, jak wpłynie na przykład obywatelski projekt ustawy, żeby ograniczyć kadencje posłów czy senatorów? (*Oklaski*)

(*Posel Tomasz Makowski*: Ja mówiłem o tym. Jasne, że tak.)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Andrzej Bętkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Andrzej Bętkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Wnioskodawco! Nawiązując do omawianego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy, pragnę zwrócić uwagę projektodawców na szereg niejednoznacznych zapisów – dotyczy to w szczególności proponowanego brzmienia nowo tworzonego art. 472a oraz treści zawartych w art. 2 omawianego projektu – i zapytać: Czy z proponowanego brzmienia art. 472a należy wnioskować, że kandydatem na wójta może być osoba, która pełniła już tę funkcję co najmniej przez dwie kadencje w innej gminie? Biorąc pod uwagę fakt, że kadencja wójta, burmistrza i prezydenta trwa cztery lata, zastosowanie art. 2 omawianego projektu ustawy może oznaczać możliwość piastowania urzędu przez dane osoby przez kolejne osiem lat od wejścia jej w życie. Dlaczego projektodawcy postanowili nie wliczać okresów pełnienia funkcji wójta w trakcie kadencji rozpoczętych i zakończonych przed dniem wejścia w życie ustawy? Jak projektodawcy potraktują sytuację, gdy dana osoba (*Dzwonek*) obejmie urząd w trakcie trwania kadencji? Czy należy liczyć to jako odrębną kadencję? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Waldemar Andzel:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pozycja wójta, burmistrza, prezydenta miasta jest bardzo silna, w wielu gminach jest on największym pracodawcą, są wytworzone różne lokalne układy i koterie. Zawsze popierałem ograniczenie wyboru wójta, burmistrza, prezydenta do dwóch lub trzech kadencji, ale

widać koalicja rządowa PO–PSL już podjęła decyzję i nie chce dalej procedować nad tym projektem. Ale czy kadencje, jeśli chodzi o wybory, nie powinny być zmienione na pięcioletnią kadencję – to pytanie do wnioskodawców – i to ze względu na proces inwestycyjny, jak i spadającą frekwencję? Czy samo ograniczenie kadencyjności poprawi sytuację w samorządach? Według mnie nie poprawi. Czy wnioskodawcy przewidują jedną karencję cztero-, pięcioletnią i możliwość ubiegania się o ponowny wybór na wójta, burmistrza, prezydenta? Czy nie powinno się wprowadzić ograniczeń co do zatrudniania radnych w trakcie pełnienia funkcji w jednostkach samorządu terytorialnego? A co do ograniczenia w parlamencie, to myślę, że Ruch Palikota powinien ograniczyć swoją bytność tutaj i kadencje (*Dzwonek*) do jednej kadencji w parlamencie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pan poseł Krzysztof Jurgiel, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Krzysztof Jurgiel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W Polsce prawo wyborcze pozwala na równoczesny udział jednej osoby w dwóch wyborach do jednostek samorządu terytorialnego, to jest do organów władzy uchwałodawczej i wykonawczej. Kodeks wyborczy z 5 stycznia 2011 r. nie wyeliminował tego stanu prawnego. Jednoczesne kandydowanie na więcej niż jedno stanowisko powoduje, że dyskryminuje się pozostałych kandydatów. Uczestnictwo w dwóch wyborach zwiększa szansę na wybór. Kandydat uzyskuje tzw. podwójną promocję, omijając zasady finansowania kampanii wyborczych. Powstaje pytanie: Czy w przypadku rezygnacji nowo wybranego radnego następny kandydat nie będzie zaprzeczał idei mandatu przedstawicielskiego? Uczestnictwo w wyborach do różnych organów powoduje, że kandydat już na samym początku neguje ideę reprezentacji swoich obywateli, nie deklarując się, w jakiej formie chce ich reprezentować – jako organ władzy uchwałodawczej czy wykonawczej. Mamy również do czynienia z sytuacją tzw. straconych głosów. Należałoby się także zastanowić, czy (*Dzwonek*) jednoczesny start do różnych organów nie jest złamaniem konstytucyjnej zasady równości. Jeśli chodzi o literaturę przedmiotu, niektórzy profesorowie prawa uważają, że równość została naruszona, gdyż nie wszystkie podobne podmioty (kandydaci) w tej sytuacji są traktowane równo, na przykład...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

**Posel Krzysztof Jurgiel:**

...finansowanie kampanii samorządowej. Proszę przedstawiciela rządu o stanowisko w tej sprawie. Czy nie należy tego uregulować? Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pan poseł Stefan Strzałkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

*(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Bardzo poważny problem. Bardzo poważny.)*

*(Głos z sali: Tak dalej być nie może.)*

*(Głos z sali: Ależ absolutnie.)*

*(Poseł Izabela Kloc: Prawda? Brawo!) (Gwar na sali)*  
Nie ma pana posła?

**Posel Stefan Strzałkowski:**

Jestem, czekam na wezwanie.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Już pana wywołałem, panie pośle. Bardzo proszę.

**Posel Stefan Strzałkowski:**

Przepraszam bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiejsze wystąpienie posła przedstawiciela wnioskodawców, myślę, wśród znakomitej większości uczciwych wójtów, burmistrzów spowodowało pewien, delikatnie mówiąc, dyskomfort. Myślę, że jednym fragmentem ustawy nie można załatwić całości problemu. Oczywiście sytuacja jest bardzo dynamiczna i po kilkudziesięciu już latach funkcjonowania samorządu wymaga podejścia do tego całościowo, nie tylko w takim wyrwykowym kontekście. Bardzo podobała mi się wypowiedź pani poseł, bardzo się cieszę, że przedstawiciel klubu Prawo i Sprawiedliwość pani Izabela Kloc poszerzyła możliwość rozmowy o tym, nie tylko o dwóch kadencjach, które miałyby rzekomo uzdrowić całą sytuację – dopuszczamy również, i jesteśmy gotowi o tym rozmawiać, pewne inne propozycje, inne możliwości. *(Dzwonek)* Ja zatem chciałbym tylko jeszcze zapytać przedstawicieli rządu, czy rozważali państwo na przykład możliwość – bo dzisiaj mówiliśmy o tym, że frekwencja jest bardzo mała w wyborach czy mała – wprowadzenia wyborów obowiązkowych? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Stanisław Wziątek, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Stanisław Wziątek:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Gmina to wspólnota mieszkańców. Wspólnota wybiera swojego przedstawiciela po to, żeby zarządzał majątkiem gminnym, żeby rozwiązywał problemy mieszkańców gminy. I to jest prawdziwa demokracja. Natomiast państwo nazywacie taką formę działania, taką formę wyrazu obywatelskości, ograniczoną demokracją, a tak naprawdę proponujecie rozwiązanie, które jest sterowaniem demokracją, ponieważ ograniczenie możliwości dokonywania wyborów przez społeczność lokalną jest takim sterowaniem. Moje pytanie adresowane jest przede wszystkim do rządu. Chciałbym zapytać, jakie jest stanowisko rządu w tej sprawie i jednocześnie chciałbym zapytać, czy rząd przewiduje wsparcie samorządów gminnych, ale także innych samorządów w odniesieniu do tej słabości, która występuje formalnie, a mianowicie niepełnego finansowania zadań, które mają realizować w imieniu państwa samorządy – na każdym poziomie, na każdym szczeblu. Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jacek Bogucki, Solidarna Polska.

**Posel Jacek Bogucki:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Siedem lat byłem nauczycielem, osiem lat wójtem, siedem lat starostą, ósmy rok jestem posłem, a więc jakby naturalna dwukadencyjność, ale propozycja jest kontrowersyjna. Bo czym grożą takie rozwiązania? Pierwsze lata, pierwsza kadencja to na ogół nauka samorządności, a druga po przyjęciu waszego projektu to będzie tworzenie sobie układów do dalszego życia, do dalszego funkcjonowania. Co robić dalej? Bo nie można już być w samorządach, więc trzeba sobie załatwić układy, żeby się odnaleźć w przyszłości. I to może być jeszcze większa patologia niż do tej pory. Czy nie widzicie tego zagrożenia? Poza tym kto naprawdę poważny, kto z w miarę dobrą pozycją zawodową i jakimś doświadczeniem zechce kandydować, wyrwać się z zawodu na osiem lat, by zostać wójtem? Pewnie tylko nieudacznik albo bezrobotny, bo ci nie będą mieli oporów. I nie chciałbym, aby grupa wójtów, burmistrzów i prezydentów po przyjęciu tej ustawy wyglądała tak, jak klub Ruch Palikota. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Edward Czesak, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Edward Czesak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do posła wnioskodawcy. Czy jest pan przekonany o tym, że wieloletni czas pełnienia funkcji samorządowych z bezpośredniego wyboru zwiększa skuteczność w budowaniu dobrych perspektyw rozwoju gmin, powiatów, na poszczególnych szczeblach samorządu, generalnie ujmując? Z tych głosów, które tutaj przede mną padły w debacie, wynika, że nie jest tak dobrze, jak powinno być, że samorządowcy, którzy przez wiele lat pełnią kadencje, siłą rzeczy muszą się mocno obudować swoimi zaufanymi ludźmi, często z kręgów rodzinnych. To wymaga weryfikacji. Z tymi problemami zgłaszają się do nas różni mieszkańcy, którzy na to zwracają uwagę. W dyskusjach w poprzedniej kadencji i jeszcze wcześniejszej Prawo i Sprawiedliwość podnosiło ten problem, stąd nasza późniejsza inicjatywa, aby móc zweryfikować skuteczność działań przede wszystkim na rzecz społeczności lokalnych. Nie mówmy o funkcjach wójtów, burmistrzów, prezydentów. Mówmy o tym, czemu mają ich funkcje zarządcze służyć. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

**Posel Piotr Chmielowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Otóż w pierwszej kolejności trzeba zadać pytanie: Kto kandyduje w wyborach samorządowych? Otóż odpowiedź brzmi: Najczęściej są to urzędnicy bądź osoby już w jakiś sposób związane z władzą. Gdyby nie było tego obowiązku pozostawienia tego stanowiska po drugiej kadencji, z pewnością nie staraliby się wytworzyć takiej atmosfery, aby wykreować swoich następców, czyli osoby do tego przygotowane. Dlaczego? Dlatego, że zależałoby im, aby ciągle sprawować tę funkcję. Poza tym, tak jak dzisiaj, nie ma selekcji w tym sensie, że najlepsi wójtowie mogą awansować na inne stanowiska, na przykład z sukcesem kandydować do parlamentu. Rozumiem, że to są trudne decyzje, dlatego pytam pana posła wnioskodawcę, czy tego typu argumentacja, którą w tej chwili przedstawiłem, jest właściwa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

**Posel Piotr Szeliga:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle Wnioskodawco! Bez wątpienia można rozmawiać na ten temat, ale nie w takim stylu, jak pan dzisiaj rozmawiał, co już wielokrotnie było tutaj podkreślane. Samorząd jednak tętni życiem, są tam oddani ludzie. Znam osobiście wielu wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, którzy być może są nieraz uczciwsiymi ludźmi niż niejeden z siedzących na tej sali, więc pańskie obraźliwe słowa pod ich adresem, moim zdaniem, były tutaj nie na miejscu.

Kolejna sprawa. Państwo chcą ograniczyć demokrację, bo jednak to ludzie powinni wybierać i oni powinni decydować. Pan chyba nie ma pojęcia, jakiej wielkości są czasami gminy, czy w tych gminach znajdują się dane osoby, czy jest 5 czy 3 kandydatów. Mam pytanie: Czy ma pan statystyki, w ilu gminach w Polsce startował na przykład tylko i wyłącznie jeden wójt? Czy to wynikało z tego, że on był tylko wszechdoskonały, czy często wynika z tego, że po prostu jest wspaniałym gospodarzem, który ma poparcie społeczne, dana gmina się rozwija, że wszystko jest w porządku w tej gminie? Moim zdaniem powinniśmy iść jednak w kierunku rozwiązań typowo demokratycznych, dlatego dzisiaj Solidarna Polska przedstawiła projekt ustawy dotyczącej bezpośredniego wyboru starostów i marszałków. Mam pytanie: Czy Ruch Palikota poprze tę naszą ustawę?

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos ma pan poseł Mieczysław Golba, Solidarna Polska.

**Posel Mieczysław Golba:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kiedy rozmawiamy na temat ustawy, którą proponuje dzisiaj Ruch Palikota, rzeczywiście należy się zastanowić, czy tę dotychczas obowiązującą ustawę trzeba zmienić, czy też nie, dlatego że mamy wielu wspaniałych gospodarzy, wójtów, burmistrzów, którzy świetnie działają, funkcjonują, rozwijają swoje miasta. Z drugiej strony mamy też takich, którzy rzeczywiście rządzą nieudolnie, i tu należałoby podjąć jakieś działania, ale powinno to zrobić społeczeństwo.

Nie ukrywam, że chcę tutaj zaakcentować kilka ostatnich wydarzeń, jakie miały miejsce. Na przykład burmistrz Jarosławia wręcza złoty medal panu ministrowi Nowakowi, ministrowi transportu, a zapomniał on zaprojektować na obwodnicy Jarosławia, która została oddana do użytku, lewoskrętu dla tysięcy rolników, którzy nie mogą wjechać do zakładów zbożowych i zawieźć swojego towaru do punktu zbytu. *(Oklaski)* To jest bardzo poważna sprawa. Wiele innych spraw można by było tutaj zaznaczyć.



### **Posel Mieczysław Golba**

Dlatego też mamy dzisiaj wielu takich wójtów, którzy likwidują szkoły bez podania przyczyny, a w rzeczywistości biorą pod uwagę tylko koszty finansowe, a więc to, czy się opłaci. Wtedy likwidują szkoły, a dzieci zostają od swoich szkół odcięte. (*Dzwonek*) Natomiast szkoły są nie tylko miejscem edukacji, ale również są miejscem upowszechniania kultury. Dlatego też mam pytanie, czy macie opracowane jakieś inne działania, może polegające na wzmocnieniu kontrolami, tak aby można było doprowadzić do tego, żeby mniej było takich działań negatywnych ze strony wójta czy burmistrza. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji pana ministra Włodzimierza Karpińskiego.

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początku chciałbym poinformować Wysoką Izbę, że nie ma stanowiska rządu do przedmiotowego projektu. Natomiast w propozycji, którą przedłożyło do wypracowania poszczególnym ministrom Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, jest następujący zapis, który tak naprawdę stanowi kwintesencję oprócz tych kwestii, które były poruszane przez wielu państwa posłów, i uwag do tego projektu. Przedmiotowy projekt ustawy jako modyfikujący zasady korzystania z praw wyborczych powinien być poddany szczegółowej analizie z uwzględnieniem wszystkich aspektów. Nie można przy tym pominąć dotychczasowej inicjującej roli parlamentu w kształtowaniu prawa wyborczego oraz pozycji Państwowej Komisji Wyborczej jako stałego, najwyższego organu właściwego w sprawach wyborów. Jeśli stałoby się tak, że przedyskutowany projekt takiej ważnej zmiany ustrojowej miałby dalszy bieg w parlamencie, jest oczywiste, że powinny zostać zaangażowane w proces konsultowania tego projektu wszystkie zainteresowane strony, z organizacjami samorządowymi reprezentowanymi w Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego na czele. Tak więc stanowiska rządu jeszcze nie ma, natomiast siłą rzeczy parlament jest dysponentem, a nie administracja rządowa, tych spraw, które dotyczą praw wyborczych.

Jeśli chodzi o pytania kierowane do przedstawicieli rządu, jako pierwszy pytanie zadał pan poseł Babalski, skierowane także do posła wnioskodawcy

– nie ma już pana posła? – czy nie ma szans, konstatując, na zmiany w tym zakresie, jeśli chodzi o kodeks wyborczy. Chciałbym przypomnieć, że zmiany wyborów na wybory większościowe, wybory wójta, prezydenta, burmistrza, były zainicjowane przez opozycyjny ówczesnie klub Platformy Obywatelskiej i zostały skutecznie przeprowadzone. Tak że, panie pośle Babalski, więcej optymizmu. Można dobre zmiany przeprowadzać także wtedy, jeśli jest się w opozycji, a na pewno można próbować.

Co do pytania o to, czy nie byłoby warto zastanowić się nad kwestią łączenia mandatu ze stosunkiem pracy w jednostce samorządu terytorialnego, chcę powiedzieć, że art. 24 ustawy o pracownikach samorządowych stanowi bardzo wyraźnie, że łączenie mandatu ze stosunkiem pracy w danej jednostce, jeśli chodzi o urząd gminy bądź miasta, jest wykluczone – mandatu, w wyniku którego radny został wybrany na terenie danej jednostki. Natomiast w przypadku jednostek gminnych i miejskich jednostek samorządowych rozciąga się to na kierowników i ich zastępców. Oczywiście można zastanawiać się nad poszerzeniem tego katalogu. Wydaje się, że to także powinno być domeną parlamentu i wymaga refleksji.

Pan poseł Cycoń zapytał, czy to rozwiązanie, ten projekt, gdyby wszedł w życie – pytanie zostało skierowane do rządu – nie pozbawi znakomitych, zdolnych menedżerów samorządowych, których w Polsce mamy wielu, możliwości realizowania własnych aspiracji menedżerskich. W sposób oczywisty ograniczy te możliwości – to jest odpowiedź zero-jedynkowa – jako że zakazuje sprawowania funkcji po dwóch kadencjach.

Pan poseł Grzegorz Schreiber zadał pytanie o stanowisko rządu wobec tego, że kluby koalicyjne proponują odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu. Fragment procedowanego stanowiska rządu przeczytałem, więc uznaję to za odpowiedź na to pytanie. Finalne stanowisko rządu, jeśli projekt będzie procedowany, zostanie niezwłocznie przesłane do Wysokiej Izby. Na dzisiaj, tak jak powiedziałem, jeśli miałyby trwać nad nim prace, wszyscy zainteresowani, a w szczególności przedstawiciele zrzeszeni w korporacjach samorządowych powinni zabrać głos. Mogę tylko podkreślić to, że administracja rządowa nie zajmuje i stara się nie zajmować stanowiska, nie inicjować tych zmian. Jest to domena, tak jak powiedziałem, Państwowej Komisji Wyborczej i parlamentu.

Pan poseł Moskal pytał, czy w MAC prowadzone są prace nad likwidacją powiatów. W związku z istnieniem tego szczebla samorządu rodzi się wiele mitów. Oświadczam, że w naszym ministerstwie nie ma prowadzonych żadnych prac nad likwidacją powiatów. Wręcz przeciwnie, zrobiliśmy przegląd tego prawa, które od 1990 r. w większości wypadków bardzo dobrze się sprawdza, najpierw jeśli chodzi o samorząd gminny, a później powiatowy i wojewódzki, i przygotowywane są w tej chwili, rozesłane do konsultacji społecznych założenia ustawy o poprawie wykonywa-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Administracji i Cyfryzacji  
Włodzimierz Karpiński**

nia świadczeń przez jednostki samorządu terytorialnego. Chodzi o uelastycznienie możliwości zarządzania, w zależności od tego, jaka jest charakterystyka danej gminy. Bo rzeczywiście, jeśli chodzi o prawo opisujące i nakładające pewne obowiązki na gminy: taką mającą, nie wiem, 5 tys. mieszkańców i inną mającą pół miliona, zdecydowanie na różnych obszarach są różne uwarunkowania i trzeba byłoby to zmienić w taki sposób, żeby władze poszczególnych jednostek samorządu mogli bardziej elastycznie wybierać rozwiązania najlepiej i najefektywniej służące mieszkańcom.

Pan poseł Strzałkowski zadał pytanie, czy są prowadzone prace nad projektem, który nakazywałby obowiązek uczestniczenia w wyborach. My nie znamy, poza Belgią, takiego przypadku, gdzie jest obowiązek i są kary dla tych, którzy nie uczestniczą w wyborach. Póki co traktujemy, uważamy, że jest to prawo wyborcze, prawo obywatela do wyboru, prawo bierne i czynne, a nie obowiązek.

Pan poseł Wziątek również zapytał, tak jak inni posłowie, o stanowisko rządu. Przytoczyłem to stanowisko. Wobec powyższego dalsze procedowanie i ewentualnie finalne stanowisko rządu będzie uzależnione od losów tego projektu, chodzi tu o decyzję parlamentu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

O zabranie głosu proszę przedstawiciela wnioskodawców pana posła Tomasza Makowskiego.

**Posel Tomasz Makowski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Cieszę się, że debata wywołała tak liczne pytania. Jestem jednak w szoku, powtarzam, jestem w szoku, że Platforma Obywatelska, a właściwie pro forma obywatelska składa wniosek o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu, nie chce dyskutować, debatować, gdzie rozmawialiśmy już o tym w 2006 r. To wy zachowujecie się jak partia tych krasnali i gamoni, bo z jednej strony krasnale, z drugiej gamonie, bo nie wiecie tak naprawdę, czy rozmawiać i zmieniać tę ustawę o samorządności, czy nie. Jestem w szoku. Życzę wam, żebyście połamali się na pół. Nawet nie będę odpowiadał na wasze pytania...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Panie pośle, do rzeczy.

**Posel Tomasz Makowski:**

Już, panie marszałku.

Nawet nie będę odpowiadał posłom i posłankom z Platformy Obywatelskiej, bo złożyliście wniosek o odrzucenie. Natomiast Prawu i Sprawiedliwości oraz Solidarnej Polsce odpowiem na pytania, które odnotowałem.

Może najpierw taka konkluzja dotycząca tych pytań. Z większością się zgadzam, jeśli chodzi o wprowadzenie pięciu czy sześciu lat kadencji. Tak, trzeba by to było przedyskutować w komisji, ale nie możemy przedyskutować, bo jakiś baronat rządzi w Wysokiej Izbie, panuje reżim, że żadna ustawa Ruchu Palikota nie ma prawa przejść. Dlatego nie możemy podyskutować w komisji, a być może wprowadzilibyśmy zapis dotyczący pięciu lat kadencji. To po pierwsze.

Po drugie, było też pytanie – później przejdę do szczegółów – dotyczące tego, czy nie wprowadzić zapisu od razu po wejściu w życie. Może tak, może trzeba by było wprowadzić. Po to właśnie proponowałem, żeby skierować do komisji i przedyskutować, przeanalizować.

Celowo mówiłem o historii samorządu, żeby wywołać was do tablicy. I zgadza się, wywołałem, bo zaczęliśmy dyskutować. Nie możemy, bo co? Bo Platforma nie pozwala. A PSL co robi? Zielona tablica – łączy się z Platformą.

W tej kadencji pewnie nie uda się rozmawiać w komisji, niemniej jednak jeszcze raz złożymy projekt ustawy, jeszcze raz będziemy dyskutować. Mało tego, były tam pytania dotyczące tego, co z innymi propozycjami. Mówiłem: likwidacja Senatu, zmniejszenie liczby parlamentarzystów do 300, wprowadzenie kadencyjności też w parlamencie. Mówiłem o tym na samym początku, bo było pytanie. Nawet nie będę przytaczał nazwiska, bo nie z tej opcji politycznej.

Po trzecie, jutro złożymy projekt ustawy dotyczącej wykonywania zawodu polityka na szczeblu samorządowym i parlamentarnym, łączenia zawodów. To, na temat czego pan minister odpowiadał. Zdarzają się sytuacje, że łączy się stanowiska radnego z prezesem spółki, radnego z kierownikiem jednostki organizacyjnej, radnego z pracownikiem urzędu, bo umowa cywilnoprawna, umowa zlecenie, powołanie, odwołanie. Jutro złożymy właśnie ten projekt ustawy, żeby pokazać, że idziemy dalej, że nasz pakiet zmian jest daleko idący.

Ale do meritum. Marek Polak, Prawo i Sprawiedliwość: Jakie propozycje mamy dla mieszkańców, którzy są na bezrobociu czy którzy wyjeżdżają? Właśnie wprowadzenie kolejnego projektu ustawy dotyczącego dwukadencyjności radnych, żeby mieszkańcy też mogli kandydować, a nie tylko radni okopują się na stanowiskach, na zapleczu i każdego odstrzelują, strzelają w tył głowy, żeby nikt nie kandydował. Dlatego większość mieszkańców w ogóle nie interesuje się, bo boi się kandydować, gdyż wiedzą, że radni zaraz ich okopią. Ale z drugiej strony chcą

**Posel Tomasz Makowski**

też rozwiązania w zakresie polityki regionalnej i wójtów, burmistrzów, którzy chcą prowadzić tę misję. I jest regionalna polityka gospodarcza: inkubatory przedsiębiorczości, technoparki. Można to zrobić i to funkcjonuje, tylko trzeba chcieć, pod warunkiem że rząd pozwoli, a tego nie widać.

Marek Ast: Czy wierzymy, że to jest lek na całe zło, coś więcej dla radnych? Właśnie to nie jest lek na całe zło. To jest początek ewolucji, zmian w samorządzie, o których mówiłem dwie godziny temu, że to jest potrzebne. Prof. Hausner – przekazałem raport – bodajże w rozdziale trzecim pisze o tym czarno na białym.

Piotr Polak: Czy nie warto wprowadzić tego dla marszałków, starostów? Tak, mówimy o tym. Dla marszałków – jak najbardziej, dla starostów – tutaj muszę rozczarować, bo jesteśmy za likwidacją powiatów, ale też jesteśmy za dogłębną, szeroką debatą dotyczącą tego, czy naprawdę zlikwidować powiat, czy wprowadzić taką reformę, żeby stworzyć być może subregiony, tak jak jest zapisane w europejskiej karcie, żeby ten subregion czy podregion danego kawałka Polski mógł być reprezentatywny.

Pani poseł Beata Mazurek: Dlaczego nie chcemy zmienić art. 2 po wejściu w życie? Już o tym mówiłem. W komisji pewnie przedyskutowalibyśmy to i zmienilibyśmy, ale partia gamoni i krasnali nie chce. Szkoda słów.

Posel Grzegorz Schreiber: trzeba dyskutować w komisji. Pewnie, że trzeba, ale nie możemy, bo jeżeli w piątek dojdzie do głosowania, to jak pan każe, partia łaże, muszą głosować za. Zrobią dyscyplinę, odrzuca w pierwszym czytaniu. Panie Grzegorzu, jeżeli chodzi o prof. Kuleszę, to ja szanowałem i ceniłem profesora, i naprawdę dużo dyskutowałem na temat samorządu w Polsce, dwukadencyjności, reformy powiatowej. Był na posiedzeniu klubu Ruchu Palikota na moje zaproszenie i kolegi posła Lewandowskiego. Ja go w ogóle nie oskarżam i nie wypowiedziałem skandalicznych słów, bo go szanuję i cenię, bo naprawdę był ekspertem w tej dziedzinie i walczył do końca o zmianę samorządu. Do końca też doradzał w kancelarii prezydenta Bronisława Komorowskiego. Tak że tutaj być może pan źle zrozumiał.

Pani poseł Beata Kempa: 5 lat kadencji. W komisji tak, na sali już nie, bo nie możemy, chyba że Platforma Obywatelska czy pro forma obywatelska zmieni zdanie i będzie głosować przeciw odrzuceniu. Mam nadzieję, że nie będzie dyscypliny w klubie, chociaż zakładam, że premier to i przez telefon może wydać rozkaz, a przewodniczący go wykona. Zobaczmy, piątek tuż, tuż.

Andrzej Szlachta: prezydenci dużych miast. Ja przytoczyłem dane 38 burmistrzów, dane statystyczne mam w klubie, mogę, tak jak tu któryś z posłów chciał, przekazać to na piśmie, bo zanotowałem sobie, więc mogę przesłać dane, ilu prezydentów dużych miast sprawuje funkcję więcej niż dwie kadencje.

Kazimierz Moskal: porównania historyczne. Tak, zanotowałem, wysłać oficjalnie e-mailem porównanie historyczne, chyba że chce pan moje przemówienie, tutaj też są dane.

(Posel Kazimierz Moskal: Nie było tego fragmentu.)

Nie było fragmentu? Nie, on jest, tylko mówiliście, że za długo już mówię, w związku z tym nie odczytałem tego. Ale mogę przekazać, wysłać e-mailem, mogę wydrukować, własnoręcznie podpisać.

Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość: bardzo ostrożnie. Zgadza się, trzeba bardzo ostrożnie podchodzić do reformy, bo to jest delikatna sfera społeczna, lokalna, środowiskowa. Wiem o tym, bo co poniektórzy myślą, że... Byłem 7 lat w samorządzie na różnych szczeblach: powiat, gmina, gmina wiejska, doskonale to wiem, tylko że Polskie Stronnictwo Ludowe nie rozumie tego i poprze wniosek o odrzucenie, bo wy w PSL-u robicie największe geszefty, bo znam, widziałem to osobiście, w jaki sposób wygrywa się wybory.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Panie pośle, proszę ważyć słowa.

**Posel Tomasz Makowski:**

Przepraszam.

Bo jak słyszę PSL, to czasami...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Proszę ważyć słowa.

**Posel Tomasz Makowski:**

Prawo i Sprawiedliwość, poseł Bętkowski: rozpoczęte, zaczęte inwestycje, w trakcie, art. 2. Tak, to potwierdza się, zmiana być może co 5–6 lat, bo inwestycje mniej więcej trwają 6–8 lat. Wieloletnie prognozy finansowe czy wieloletnie prognozy inwestycyjne przewidują inwestycje tak na 6–8 lat. I być może właśnie dokonaliśmy tego.

To chyba ważniejsze pytania, na które... One się powtarzały.

Jeszcze pan poseł Stanisław Wziątek: sterowanie demokracją. Właśnie to nie jest sterowanie demokracją, to jest pozwolenie, aby lokalna społeczność wybierała co dwie kadencje wójta, burmistrza, prezydenta, później marszałków, parlamentarzystów, europosłów, tylko warunek jest jeden: społeczeństwo uczy się – mamy młodą demokrację – musimy je nauczyć. Społeczeństwo samo się nie nauczy, ono się uczy poprzez zmiany legislacyjne, przepisy organiza-



**Posel Tomasz Makowski**

cyjne, gospodarcze, edukacyjne i oświatowe. Od tego jesteśmy i dlatego tę ustawę wprowadzamy.

Chyba na wszystkie pytania odpowiedziałem, jeżeli czegoś nie dopowiedziałem, to służę pomocą, mogę jeszcze dopowiedzieć. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

W trybie sprostowania pan poseł Grzegorz Schreiber. Proszę nie nadużywać tego trybu.

Bardzo proszę.

**Posel Grzegorz Schreiber:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym sprostować źle zrozumiane przez posła wnioskodawcę słowa. Nie powiedziałem tego, co zarzucił mi pan poseł wnioskodawca, że obraził, użył jakichś obraźliwych określeń w stosunku do świętej pamięci profesora Kuleszy. Powiedziałem tylko, że jest rzeczą niegodną, iż przedstawiając projekt ustawy, w stosunku do którego świętej pamięci profesor Kulesza miał negatywną opinię, szanowni państwo, jednoznacznie negatywną opinię, posługujecie się jego nazwiskiem, wycieracie sobie jego nazwiskiem w tym momencie tę trybunę. Zacytuję, panie pośle, nawet nie mam ochoty o tym mówić. Są wójtowie, którzy pełnią swoją funkcję od 1990 r., a nawet dłużej, i co z tego. Demokracja służy temu, byśmy mogli wybierać tych, których uważamy za najlepszych – skomentował dla Polskiej Agencji Prasowej projekt ustawy o dwukadencyjności wójtów profesor Michał Kulasza. Oczywiście z tymi słowami się nie zgadzam, ale gdybym przedstawiał, tak jak państwo, tego typu projekt, to w takim momencie nigdy nie użyłbym takiej osoby jako argumentu. Pan, panie pośle, to uczynił. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Zbigniew Sosnowski. Rozumiem, że w trybie...

*(Poseł Zbigniew Sosnowski: W sprawie formalnej.)*

W sprawie formalnej.

**Posel Zbigniew Sosnowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zdecydowanie zaprotestować przeciwko takiemu procedowaniu.

*(Poseł Tomasz Makowski: O Boże!)*

Otóż posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego z szacunkiem, z ogromnym szacunkiem odnoszą się do wyborców i szanują każdą ich decyzję. Rolą posła wnioskodawcy nie jest obrażanie posłów na tej sali, ale odpowiadanie na pytania, choćby były one niewygodne dla posłów wnioskodawców. Dlatego też bardzo proszę pana marszałka o to, aby dyscyplinować posłów wnioskodawców, by zechcieli odpowiadać na merytorycznie postawione pytania, a nie prowadzili tutaj jakiejs walki ideologicznej. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Beata Kempa.

W jakim trybie?

*(Poseł Beata Kempa: Sprostowania.)*

W trybie sprostowania.

Bardzo proszę.

**Posel Beata Kempa:**

Sprostowania, ponieważ pan poseł przywołał moje nazwisko. Panie pośle wnioskodawco, w trybie sprostowania. Moje pytanie było następujące. Oczywiście ta pierwsza część dotycząca projektu konstytucji była o tym, czy państwo go poparliście, bo wiadomo, że wymagana jest odpowiednia liczba osób, żeby w ogóle wnieść projekt zmiany w konstytucji. On pozostaje istotnie bezprzedmiotowy, bo jak nie będzie dyskusji, to nie będzie tego projektu konstytucji o wydłużeniu kadencji w samorządzie do pięciu lat, bo musiałoby się to immanentnie wiązać z ograniczeniem kadencyjności.

Ale było drugie pytanie. Nie ukrywam, że uzależniam swoją decyzję, tak jak powiedziałam u nas nie ma dyscypliny w tej sprawie, w sprawie wniosku Platformy Obywatelskiej od tego, czy poprzecie państwo nasz projekt ustawy, autorstwa Solidarnej Polski, który został dzisiaj wniesiony, o bezpośrednim wyborze starosty i marszałka województwa. Bardzo proszę o odpowiedź na to pytanie, to jest bardzo ważne. Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

To nie było sprostowanie.

*(Poseł Beata Kempa: Wiedziałam, że się przyczepi.)*

Zamykam...

*(Poseł Tomasz Makowski: Panie marszałku, chciałem tylko odpowiedzieć na pytanie.)*

Tak, ale na pytania już pan poseł odpowiadał. Teraz były sprostowania. Część, w której były sprostowania, nie wymaga już komentarza z pana strony. Na wszystkie pytania i tak pan nie odpowiadał.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk**

Zamykam dyskusję\*).

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu. Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego** (druki nr 604 i 1059).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Krzysztofa Kwiatkowskiego.

**Posel Sprawozdawca  
Krzysztof Kwiatkowski:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! (*Gwar na sali, dzwonek*) Zdając sobie sprawę z tego, że ten punkt porządku posiedzenia odbywa się 2,5 godziny później, niż początkowo planowaliśmy, z uwagi na ożywioną dyskusję, myślę, że państwa ucieszy, gdy przedstawię sprawozdanie komisji w formie, w której za chwilę to uczynię.

Chciałbym przedstawić państwu sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w związku z poselskim projektem ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego, zawartym w druku nr 604.

Komisja Nadzwyczajna do spraw zmian w kodyfikacjach po rozpatrzeniu tego projektu ustawy na posiedzeniach w dniach 26 września oraz 24 stycznia 2013 r. projekt przyjęła i wnosi do Wysokiego Sejmu o jego uchwalenie.

Chciałbym w tym miejscu podkreślić, że praca na posiedzeniu komisji była bardzo ożywiona. Chciałbym także zauważyć, a przy okazji podziękować za pracę, jaką w przygotowanie tego projektu włożyła pani poseł Lidia Staroń, przedstawiciel wnioskodawców. Jestem przekonany, że po wyjątkowo ożywionej dyskusji na posiedzeniu komisji wszyscy ci, którzy są zainteresowani, także na podstawie stenogramu, mogą szczegółowo zapoznać się z uzasadnieniem tego projektu.

W tym miejscu jeszcze raz wnoszę o przyjęcie przez Sejm przedstawionej nowelizacji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Robert Kropiwnicki, Platforma Obywatelska.

**Posel Robert Kropiwnicki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja przyłączam się do głosu posła sprawozdawcy o tym, że musimy przyspieszać w związku z tym, że Izba ma dość duże opóźnienie.

Otóż projekt z druku nr 1059, pierwotnie z druku nr 604, został bardzo znacząco przepracowany i moim zdaniem bardzo udoskonalony, za co komisji i podkomisji należą się duże podziękowania i gratulacje. (*Gwar na sali, dzwonek*) Projekt ten, można powiedzieć, został wyczyszczony z różnych drobnych nieprawidłowości, które zdaniem wielu dyskutantów się w nim znajdowały.

Celem tego projektu jest zwiększenie uprawnień osób składających zawiadomienie o przestępstwie, a przede wszystkim możliwość składania zażalenia przez te osoby. Trzeba przyznać, że w takich sprawach trzeba ważyć pomiędzy interesem publicznym a interesem osób zawiadamiających. Rzeczywiście jest tu pewien dylemat. Jeżeli osoby składające zawiadomienie działają pro publico bono, jest to niewątpliwie działanie pożyteczne, ale też trzeba sobie wyobrazić sytuację, w której mogą starać się nadużywać tej instytucji, i wtedy może być to swoisty problem. Znam przykłady zarówno pozytywne, jak i negatywne. Gdy ktoś składa zawiadomienie w interesie osoby nieporadnej, starszej, wtedy jest to jak najbardziej pożyteczna działalność, ale można też sobie wyobrazić taką sytuację, że np. udziałowiec, akcjonariusz składa jakieś zawiadomienia w stosunku do zarządu tylko po to, żeby organy państwa wyręczyły go w działalności, żeby nie musiał sam przeglądać dokumentów, bo robi to za niego prokurator, gdy będzie badał zawiadomienie.

Są pewne wątpliwości, ale uważam, że trzeba dać temu projektowi szansę. Może na etapie prac Senatu pewne rzeczy będzie można jeszcze poprawić, ale przede wszystkim trzeba będzie się przyglądać temu, jak te przepisy są stosowane, czy nie są nadużywane. Jeżeli będą nadużywane, to zdecydowanie będziemy musieli do tego wrócić i pewnie to korygować. Źle będzie, jeżeli osoby składające zawiadomienie będą tego nadużywały i będzie to stosowane bardziej w interesie prywatnym niż w interesie publicznym.

W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej oświadczam, że będziemy ten projekt popierać i będziemy głosować za jego przyjęciem. Tak jak powiedziałem, uważam, że trzeba się będzie przyglądać jego stosowaniu w najbliższych latach. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Stanisław Pięta, Prawo i Sprawiedliwość.

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

**Posel Stanisław Pięta:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Informuję Wysoką Izbę, że mój klub, klub Prawa i Sprawiedliwości, zamierza poprzeć omawiany projekt ustawy. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Michał Kabaciński, Ruch Paliкота.

**Posel Michał Kabaciński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mój klub posełski również zamierza poprzeć tę nowelizację, uznając ją za jak najbardziej zasadną. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

*(Poseł Robert Kropiwnicki: Czekamy z niecierpliwością.)*

**Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:**

Będzie troszkę inaczej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odnosząc się do sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego z druku nr 604, chciałabym zwrócić uwagę pań i panów posłów na, moim zdaniem, ważną zasadę zachowania równowagi pomiędzy efektywnością procesu karnego a prawami osób, które nie mają statusu pokrzywdzonego.

Dyskusja dotycząca zmiany treści art. 306 § 1 K.p.k., bo do tego ostatecznie sprowadził się projekt posłów Platformy Obywatelskiej, wskazała, na co też zwracają uwagę eksperci, że istnieje spór co do tego, jak daleko mogą sięgać uprawnienia delatora, przypomina, po polsku: donoszącego. Czy powinno mu przysługiwać prawo zażalenia na postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa?

Z przebiegu prac nad projektem wynika, że w tym zakresie panuje zgodność co do tego, iż takie prawo powinno przysługiwać osobie składającej zawiadomienie o przestępstwie, natomiast inną kwestią jest propozycja, która została przegłosowana na posiedzeniu komisji, ale nie jednogłośnie, przy sprzeciwie również posłów Platformy Obywatelskiej, dopuszczająca zażalenie delatora na postanowienie o umorze-

niu śledztwa. Zgadza się z poglądem, że takie uprawnienie, dające możliwość wdania się w spór tak jak strona, jest zbyt daleko idące. Nie można też wykluczyć, iż spowoduje niejednokrotnie znaczne przedłużenie postępowania, szczególnie przy braku dodatkowych mechanizmów zabezpieczających przed nadużywaniem tego uprawnienia.

Drugą sporną kwestią jest zdefiniowanie, do jakiego naruszenia praw osoby składającej zawiadomienie o przestępstwie doszło, bo takie naruszenie uznane zostało za warunek sine qua non przyjętego w projekcie rozwiązania. Otóż nie ma pełnej zgody co do tego, czy prawidłowe jest określenie użyte w projekcie, że doszło do naruszenia jej praw, w domyśle osoby delatora, czy też właściwsze byłoby określenie zaproponowane przez podkomisję, że doszło do naruszenia dobra prawnego. Pierwsza definicja jest znacznie szersza i dziś nie wiemy, ja na pewno nie wiem, jak sądy będą ją interpretować – może bardzo szeroko. Trybunał Konstytucyjny natomiast zawsze kładzie nacisk na precyzję określeń stosowanych w prawie karnym, bo z oczywistych powodów jest to najbardziej wrażliwa część systemu prawa.

Wysoka Izbo! Z tych względów Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej uznał, że wobec istniejących poważnych wątpliwości najwłaściwszym zachowaniem będzie wstrzymanie się od głosu.

Po wysłuchaniu wcześniejszych wystąpień dochodzę do wniosku, że wielu posłów, którzy reprezentują partię wnioskującą, partię, która wystąpiła z tym projektem, może też chciałoby się zachować tak samo, jak mój klub. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję pani posel.

Głos ma pani posłanka Beata Kempa, Solidarna Polska.

**Posel Beata Kempa:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska pragnę oświadczyć, że będziemy popierać ten projekt ustawy, aczkolwiek wymagana jest jeszcze dzisiaj dyskusja w klubie z uwagi na kwestię dotyczącą drugiej zmiany, jaka jest proponowana w art. 306 § 1a, ponieważ tutaj mamy podstawowy problem.

Co do art. 51 § 3 jest pełna zgoda. Rzeczywiście uzupełnienie czy rozszerzenie katalogu osób, które mogą reprezentować pokrzywdzonego, w szczególności jeśli jest to osoba nieporadna ze względu na wiek albo stan zdrowia, o osoby najbliższe jest jak najbardziej uzasadnione, chociażby z tego punktu widzenia, że istotnie to, że jest pokrzywdzona w wyniku przestępstwa, może stanowić dla niej bardzo dużą traumę, a jest osobą normalnie funkcjonującą, bo inne są przypadki, kiedy już jest opiekun prawny i inne kwe-



### **Posel Beata Kempa**

stie instytucji prawnych są przydzielone, ale jest wiele takich przykładów, gdzie tak nie jest; jest to sytuacja nagła i absolutnie jest to uzasadnione i co do art. 51 nie mamy żadnych wątpliwości.

Jeżeli chodzi o art. 306, to w naszej ocenie to, co zostało zaproponowane – powiem zaraz, dlaczego nie mogliśmy wnieść poprawki, bo chcieliśmy wnieść absolutnie poprawkę co do poszerzenia tej instytucji, którą państwo proponujecie – to rozwiązanie uważamy za absolutnie połowiczne, bardzo fragmentaryczne. Dlatego że tak naprawdę w pełni moglibyśmy mówić... Przy kontrydiktoryjności sporu, takim szerokim, który państwo proponujecie już w nowym projekcie Kodeksu karnego, należałoby się zastanowić nad wprowadzeniem takiej instytucji, że jeżeli osoba, której odmówiono statusu pokrzywdzonego... Tu jest największy problem, to, co państwo załatwiacie, jest tak naprawdę jedną dziesiątą tego problemu, większym problemem jest to, kiedy osobie, która zawiadamia, odmawia się statusu pokrzywdzonego. W tym momencie taka osoba ma problem, bo nie ma możliwości otrzymać uprawnień strony, nie ma możliwości w pełni prowadzić tego sporu na zasadach owej kontrydiktoryjności, powtarzam, mocno rozszerzonej w państwa nowym kodeksie. Trzeba się zastanowić, jak ten bardzo poważny problem załatwić.

Ta nowelizacja art. 306 nie załatwia jeszcze jednego podstawowego problemu. Dam państwu przykład. Państwo wprowadzacie ograniczenie co do tych osób zawiadamiających, których prawa zostały naruszone. Z jednej strony zgadzam się, bo zawęża to krąg do dość istotnego ograniczenia, ale z drugiej strony, proszę zobaczyć, jaka była oto sytuacja – tylko bardzo bym prosiła, żeby odejść od polityki, aczkolwiek przykład jest polityczny, chcę pokazać to jako kazus prawny – że dwóch członków komisji śledczej zawiadamia o możliwości popełnienia przestępstwa na podstawie dokumentów, które znajdują się w aktach komisji śledczej, zawiadamia o możliwości popełnienia przestępstwa. Zawiadomienie jest naprawdę mocne. Z różnych przyczyn prokuratura podejmuje taką a nie inną decyzję. I tacy zawiadamiający, a zostaje naruszony np. interes ekonomiczny państwa, prawda, a więc de facto nie możemy tego definiować jako interes tej strony, której prawa zostały naruszone, bo w tym momencie nie mamy w ogóle statusu takiej strony, ale jednak sprawa jest bardzo poważna. To było w dwóch przypadkach, kiedy była komisja śledcza, którą potocznie nazywano hazardową. Tam złożyliśmy dwa potężne zawiadomienia dotyczące kwestii funkcjonowania czy też przekroczenia uprawnień albo niedopełnienia obowiązków w stosunku do dwóch osób. To był problem, ponieważ prokuratura odmówiła. Oczywiście trzeba będzie do tego bezwzględnie wrócić, jeśli sprawa się nie przedawni, a wszystko na to wskazuje, że się nie przedawni. Nie mogliśmy skorzystać jako członkowie komisji

śledczej w ogóle z takiego prawa, aby się na tę decyzję zażalić, a sprawa była bardzo poważna.

To jest tylko jeden przykład. Takich przykładów życie niesie bardzo dużo. Uważam, że moglibyśmy bezpiecznie wprowadzić taki zapis, co do takiej osoby, której odmówiono statusu pokrzywdzonego, aby ona mogła się zażalić, bo mamy przecież kontrolę instancyjną. Dlaczego takiej kontroli instancyjnej tutaj nie przewidzieć? Ale to będzie dotyczyło innego artykułu, stąd nie mogliśmy rozszerzyć tego, musieliśmy się trzymać zakresu materii ustawowej (*Dzwonek*), która jest zmieniana. Od tego jeszcze uzależnimy naszą decyzję, Aczkolwiek jest to dobry kierunek, ale rozwiązanie bardzo, bardzo fragmentaryczne i nie będzie przynosiło efektu wsparcia osób pokrzywdzonych przede wszystkim w sytuacji wprowadzenia dość gruntownych zmian w nowym Kodeksie karnym. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Józef Zych, Polskie Stronnictwo Ludowe.

### **Posel Józef Zych:**

Panie marszałku, przepraszam, ale miałem posiedzenie komisji, ważne.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Wszystko jest w porządku.

### **Posel Józef Zych:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego zapoznał się z problematyką proponowanych zmian w Kodeksie postępowania karnego i uznaje, że ta propozycja jest zasadna. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 7 lutego br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk**

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Jeszcze jedno zgłoszenie.

Listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam, z tym uzupełnieniem, za zamkniętą.

Jako pierwszy oświadczenie wygłosi pan poseł Tomasz Szymański, Platforma Obywatelska.

**Poseł Tomasz Szymański:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polityka spójności Unii Europejskiej na lata 2014–2020 kładzie szczególny nacisk na rozwój obszarów metropolitalnych, które postrzegane są jako ośrodki rozwoju gospodarczego, ekonomicznego, naukowego i kulturalnego kraju. Komisja Europejska, dostrzegając potrzebę wsparcia procesów metropolizacji, przygotowała narzędzie pod nazwą „Zintegrowane inwestycje terytorialne” będące swoistym instrumentem rozwoju terytorialnego przyczyniającym się do realizacji zintegrowanych strategii rozwoju miejskiego lub też innych strategii terytorialnych. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, zgodnie z zapisami założeń umowy partnerstwa, przygotowało propozycję realizacji zintegrowanych inwestycji terytorialnych w Polsce poprzez wykorzystanie środków przeznaczonych na ten cel w pierwszym rządzie na obszarach funkcjonalnych 18 miast wojewódzkich, uwzględniając województwa z dwoma miastami wojewódzkimi.

Aby móc ubiegać się o przyznanie funduszy na realizację zintegrowanych inwestycji terytorialnych zarówno na obszarach funkcjonalnych miast wojewódzkich, jak i miast regionalnych lub subregionalnych, konieczne będzie spełnienie określonych warunków, m.in. przygotowanie programu działań, przygotowanie strategii rozwoju obszaru funkcjonalnego miast, jednak najważniejszym warunkiem otrzymania środków będzie udokumentowanie chęci jednostek samorządu terytorialnego do współpracy, które będzie wyrażać się zawianiem zinstytucjonalizowanej formy partnerstwa, tzw. związku ZIT.

Jako poseł pochodzący z województwa kujawsko-pomorskiego chciałbym podkreślić, jak ważna dla rozwoju regionalnego jest współpraca Bydgoszczy i Torunia, dwóch równoważnych stolic województwa. Dodatkowe 60 mln euro, które może pozyskać region w ramach zintegrowanych inwestycji terytorialnych, pozwoli na wzmocnienie pozycji gospodarczej jego stolic oraz ich otoczenia, tworząc tym samym swoiste centrum napędzające rozwój całego województwa. W przypadku owocnej współpracy Bydgoszczy i Torunia środki pozyskane w ramach ZIT zostaną przypisane jako dodatkowa alokacja regionalnego programu operacyjnego możliwa do wykorzystania tylko przez te dwa miasta, a cała kwota przekazana województwu w ramach RPO będzie mogła zostać podzie-

lona na pozostałe części regionu – miasta, gminy i powiaty województwa kujawsko-pomorskiego.

Jeśli ośrodek bydgosko-toruński skorzysta z tej dodatkowej puli środków, proszę pomyśleć, jakie inwestycje dzięki zwolnionym przez Toruń i Bydgoszcz środkom z regionalnego programu operacyjnego będą mogły przeprowadzić takie miasta, jak m.in. Grudziądz, Włocławek, Inowrocław, a także Wąbrzeźno, Brodnica lub Chełmno, potencjalni beneficjenci tych środków. Toczące się od lat spory pomiędzy Bydgoszczą i Toruniem – od niedawna o siedzibę czy administrację metropolii – powinny w końcu zostać jednoznacznie zakończone lub w najgorszym wypadku mieć charakter drugorzędny. Miasta te, a raczej ich samorządowcy powinni skupić się na współpracy w imię obopólnych korzyści oraz rozwoju całego regionu przekładających się na polepszenie życia jego mieszkańców.

Wiem, że zarządzanie obszarami metropolitalnymi nie jest zadaniem prostym, jednak realizacja tego zadania jest warunkiem niezbędnym zapewnienia długookresowego rozwoju kraju. Jestem głęboko przekonany, że zwycięstwo bydgosko-toruńskich zintegrowanych inwestycji terytorialnych jest możliwe. Wierzę, że władze samorządowe obu miast są w stanie dla dobra rozwoju całego regionu pogrzebać dawne waśnie i spory oraz dać sobie czystą kartę.

Podobnie jak minister Boni jestem zwolennikiem oddolnych działań dostosowanych do lokalnych realiów jednostek samorządu terytorialnego, które będą systematycznie rozwijały integrację zarządzania w obszarach metropolitalnych. Jestem przekonany, że narzędzie w postaci zintegrowanych inwestycji terytorialnych, jakie daje nam Komisja Europejska, wpłynie pozytywnie na rozwój i funkcjonowanie przyszłych obszarów metropolitalnych. Serdecznie dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

**Poseł Henryk Siedlaczek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ostatnim czasie, z krótką przerwą na Barbórkę, słyszałem dużo złych słów o górnictwie. Nadeszły złe czasy i wszyscy zapomnieli o tym, jak zachłystywali się tą branżą. Obecnie modne stało się narzekanie, nie przejmujemy się tym jednak. Wszystkim malkontentom dedykuję krótką historię kopalni Jankowice, która w 2013 r., w tym roku, będzie zapewne świętować 100. rocznicę wbicia pierwszej łopaty przy budowie pierwszego szybu.

Zacna i bardzo zasłużona dla naszego regionu rodzina Donnersmarcków włożyła wiele pracy, aby udostępnić złoża bardzo dobrego węgla – dzięki temu

**Posel Henryk Siedlaczek**

jeszcze przez ok. 70 lat będzie co fedrować. Kopalnia Jankowice jest przykładem zakładu, który od kilku pokoleń utrzymuje całą okolicę. Nieraz wisiały nad nią czarne chmury, jednak dzięki zaangażowaniu ludzi, którzy kochają ją niczym matkę, nadal działa, a w perspektywie zostanie rozbudowana o dwa poziomy wydobywcze. Czy w Polsce jest wiele firm, o których można powiedzieć, że mają w perspektywie ok. 70 lat funkcjonowania?

Jankowice są przykładem kopalni, w której kolejne pokolenia górnicze dbały o to, aby bogactwo, jakie kryje wewnątrz ziemi, nie zmarnowało się. Od 21 czerwca 1916 r., kiedy na powierzchnię wydobyto pierwszą tonę węgla, największą troską inżynierów było to, aby jak najrozsądniej eksploatować złoża zlokalizowane w markłowskim polu. Notabene Markłowice to moja rodzinna wieś.

Miałem okazję nie tak dawno na portalu Nettg.pl przeczytać wywiad ze Stanisławem Konskim, dyrektorem kopalni. To aż nieprawdopodobne, że wychowywałem się w okolicy, która żyje dzięki Jankowicom, a właściwie nic o tej kopalni nie wiedziałem. Dla mnie kopalnie: czy to Jankowice, czy Marcel, czy każda inna były zawsze, zawsze dawały utrzymanie mojej rodzinie, okolicznym mieszkańcom. Było to tak naturalne, że aż niezauważalne. Dzięki lekturze wywiadu z dyrektorem Konskim zdałem sobie sprawę z faktu, że od prawie wieku zachodziły w tej kopalni gigantyczne zmiany. Mało tego, sztab mądrych ludzi przygotowuje się do rozbudowy Jankowic. Będzie pogłębiony szyb do poziomu 1100 m, powstaną dwa poziomy wydobywcze. Całość prac inżyniersko-górniczych jest bardziej skomplikowana niż budowa kopalni od podstaw. Wszystko to ma kosztować miliard złotych. Kopalnia przygotowuje się do lepszego wykorzystania metanu w celach energetycznych, a najtrudniejsze złoża do eksploatacji zostawia na czas, kiedy ich eksploatacja będzie technicznie możliwa i ekonomicznie opłacalna. Możliwe, że wkroczy tu technologia podziemnego zgazowania węgla. Do podziemnego zgazowania węgla przygotowuje się także Katowicki Holding Węglowy. Wbrew temu, co opowiadają przeciwnicy węgla, okazuje się, że branża górnicza chce być nowoczesna.

Panuje u nas moda na innowacyjność, która często jednak przybiera kabaretowe oblicze. Tymczasem na Śląsku, w wyszadzanych przez resztę kraju kopalniach, ludzie z powodzeniem ujarzmiają naturę i mają pomysły na skuteczniejsze wydzieranie jej bogactw. Życzę nam wszystkim, aby w końcu ten wysiłek został zauważony. Zamiast drżeć przed obecnym 2013 r., cieszymy się, że my tu na Śląsku pracujemy, żeby było lepiej, nie trzęśmy się ze strachu, że będzie gorzej. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Jolanta Szczypińska, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Jolanta Szczypińska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje oświadczenie chciałabym poświęcić szczególnej postaci, wielkiej postaci, której bardzo dużo zawdzięczamy, wspinałemu człowiekowi, wielkiemu bohaterowi – pułkownikowi Ryszardowi Kuklińskiemu.

Chciałabym przypomnieć, że 11 lutego mija już 9. rocznica śmierci pułkownika Ryszarda Kuklińskiego, wielkiego patrioty i bohatera. Miałam zaszczyt i szczęście poznać osobiście tego wielkiego ducha Polaka i patriotę podczas jego przyjazdu do Polski w 1998 r.

Pamiętam go jako skromnego, pełnego pokory człowieka, który pomimo tak wielu tragedii osobistych, niesprawiedliwych osądów i szkalowań zachował jednak pogodę ducha i z nienaganną postawą moralną godnie znosił upokorzenia, których doświadczył ze strony władz, najpierw PRL, a później także niestety Rzeczypospolitej Polskiej. Całe swoje życie i działanie pułkownik Kukliński bezinteresownie poświęcił służbie dla Polski. Przyczyniło się to nie tylko do obalenia komunizmu w Polsce, ale także do utrzymania pokoju zagrożonego militarnymi ofensywnymi planami Związku Sowieckiego.

Pułkownik Ryszard Kukliński w latach 1971–1981 w trosce o losy kraju i Polaków z narażeniem życia przekazał amerykańskiemu wywiadowi ponad 40 tys. stron tajnych dokumentów, dotyczących między innymi planów Związku Sowieckiego użycia broni nuklearnej, a także planów wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. O tym trzeba pamiętać. Nie zważał przy tym na niebezpieczeństwa i odważnie przeciwstawiał się komunistycznemu reżimowi.

Warto też przytoczyć słowa prof. Zbigniewa Brzezińskiego na temat pułkownika Kuklińskiego: Pułkownik Kukliński – stwierdzam to z całym naciskiem – nie był zwyczajnym agentem wywiadu amerykańskiego. Był odważnym sojusznikiem i to w chwili, kiedy całe dowództwo Wojska Polskiego było zaprzędane Sowiecom. Ryzykując życie, nie tylko swoje, ale całej swojej rodziny, godnie zasłużył się Polsce. Na moje biurko docierały informacje między innymi od pułkownika Kuklińskiego. Informacje pułkownika były jednak niezwykle szczegółowe i umożliwiały nam podjęcie kroków zapobiegawczych, co niwelowało przewagę sowiecką i odsuwało groźbę wywołania przez nich wojny. Gdyby jednak Moskwa rozpętała wojnę z państwami NATO, dowódca sił sowieckich atakujących Europę marszałek Kulikow zostałby unieszkodliwiony wraz z całym sztabem najpóźniej w trzy godziny od rozpoczęcia agresji. Takie działania obronne mogły podjąć Stany Zjednoczone, opie-



**Posel Jolanta Szczypińska**

rając się tylko i wyłącznie na informacjach przekazanych wcześniej przez pułkownika Kuklińskiego.

Dyrektor CIA podczas prezydentury Clintona i Busha też mówił o pułkowniku Kuklińskim: Ten pełen poświęcenia odważny Polak pomógł zapobiec przekształceniu się zimnej wojny w gorącą. Uczynił to, kierując się najszlachetniejszym z powodów, aby wesprzeć świętą sprawę wolności i pokoju w swym ojczystym kraju oraz na całym świecie. Dzięki odwadze i poświęceniu pułkownika Kuklińskiego wolność odzyskały jego ojczyzna, Polska, a także zniewolone państwa Europy Środkowej, Europy Wschodniej i byłego Związku Radzieckiego.

Pomimo to sąd w PRL w 1984 r. wydał na pułkownika Kuklińskiego wyrok śmierci. Dopiero w 1995 r. ten skandaliczny wyrok uchylono.

Pułkownik Ryszard Kukliński zmarł 11 lutego 2004 r. w Tampie na Florydzie, do końca marząc o tym, że jeszcze raz przyjedzie do Polski. Jego prochy zostały sprowadzone do Polski i złożone w Alei Zasłużonych Cmentarza Wojskowego na Powązkach w Warszawie.

Przy okazji, wspominając właśnie 11 lutego, warto pamiętać o słowach wypowiedzianych przez pułkownika Kuklińskiego, naszego bohatera: Za to, co zrobiłem, zapłaciłem najwyższą cenę, jaką może zapłacić człowiek. Nie tylko strata moich synów, ale także niesprawiedliwość i krzywdzące oceny w moim kraju bolą mnie bardzo. Nigdy jednak nie miałem wątpliwości, że dobrze wybrałem. A jeśli miałbym żyć drugi raz, zrobiłbym to samo. Wszystko, co w życiu zrobiłem, robiłem z myślą o Polsce. Tak powiedział pułkownik Kukliński.

Cześć i chwała bohaterowi pułkownikowi Kuklińskiemu. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Robert Wardzała, Platforma Obywatelska.

**Posel Robert Wardzała:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W tych dniach w mediach pojawiła się informacja o prawdopodobnym zamiarze konsolidacji kilku spółek gazowych, których siedziba miałyby znaleźć się w Warszawie. Wśród spółek przewidywanych do połączenia jest także Karpacka Spółka Gazownictwa w Tarnowie. Rozumiejąc motywy kierownictwa spółki PGNiG, chciałbym jednak zwrócić się do zarządu tej firmy z usilną prośbą o poważne rozważenie rezygnacji z tych planów i pozostawienie dotychczasowego status quo. U podstaw tej prośby legły nie tylko moje osobiste przekonanie, że konsolidacja bę-

dzie miała negatywne ekonomiczne skutki dla regionu mającego już i tak wystarczająco duże problemy, ale nade wszystko fakty finansowo-ekonomiczne.

Przypominam, że Karpacka Spółka Gazownictwa powstała w 2003 r. z połączenia 8 oddziałów PGNiG SA, które z chwilą rozpoczęcia działalności spółki przynosiły kilkadziesiąt milionów strat. Tymczasem Karpacka Spółka Gazownictwa już w pierwszym roku działalności przyniosła zysk. W okresie od 2003 r. do 2012 r. regularnie co roku generuje zwiększone przychody nawet do kilkuset milionów złotych. Inwestycje w województwach: małopolskim, podkarpackim, świętokrzyskim oraz lubelskim sięgają ponad 200 mln zł. Utrata podmiotowości przez spółkę, która w ciągu 10 lat wrosła w ekonomiczne realia Tarnowa i całego regionu, spowoduje nieodwracalne szkody i straty zarówno dla miasta, jak i dla regionu.

Najistotniejsze z nich to: utrata przez gminy z regionu tarnowskiego wpływów z podatków od osób fizycznych, osób prawnych, podatków od nieruchomości, zmniejszenie skali inwestycji na obszarze spółki, a co za tym idzie zmniejszenie się udziału podwykonawców z regionu realizacji prac takich, jak: rozbudowa sieci gazowej, modernizacja istniejącej sieci gazowej, modernizacja urządzeń technologicznych czy rozwój nowoczesnych systemów zarządzania, utrata wsparcia spółki w wysokości kilku milionów złotych rocznie, przeznaczonego na sponsorowanie działalności kulturalnej i sportowej, likwidacja licznych stanowisk pracy w regionie, prawdopodobna konieczność oddania środków pozyskanych z Unii Europejskiej, których skala sięga obecnie około 100 mln zł, prawdopodobny wzrost stawek dla odbiorców na terenie działania spółki przez ujednolicenie taryfy, poważne konsekwencje społeczne związane z likwidacją miejsc pracy w regionie dotkniętym wysokim bezrobociem.

Zastanawiając się nad konsolidacją, warto także pamiętać, że w latach 2006, 2009 i 2012 spółka otrzymała nagrodę i wyróżnienie w ogólnopolskim rankingu „Filary polskiej gospodarki”, a w latach 2010–2012 Perłę Polskiej Gospodarki, Laur Innowacyjności oraz tytuł mecenasa polskiej kultury samorządowej. Warto też zadać sobie pytanie, czy zmiana przyniesie spodziewane korzyści ekonomiczne. Skoro przychód ma być regulowany przez URE, który przewiduje w 2013 r. maksymalny poziom zwrotu z kapitału dla całej dystrybucji, takie założenie wydaje się wątpliwe. Trzeba też pamiętać, że konsolidacja i reorganizacja będą wymagały olbrzymich nakładów, przede wszystkim na: synchronizację programów i podstawowego oprogramowania informatycznego, utworzenie jednego systemu billingowego czy zmianę systemu identyfikacji wizualnej firmy.

Mając na uwadze wskazane argumenty i okoliczności ekonomiczno-społeczne, raz jeszcze zwracam się o dokonanie rzetelnej analizy i powstrzymanie się przed zmianami, których skutki mogą być odwrotne do zamierzonych. Dziękuję. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr van der Coghren, Platforma Obywatelska.

## Poseł Piotr van der Coghren:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Od kilku dni jesteśmy epatowani doniesieniami medialnymi potępiającymi w czambuł organizatorów i uczestników szkoły przetrwania, której pomocy musiał udzielić bieszczadzki GOPR. Uważam, że tak totalne potępienie jest niesłuszne, a sprawa jest bardziej złożona, niż to się niektórym wydaje.

Zacznę od początku. Problem w tym, że w nowoczesnym, europejskim społeczeństwie staramy się dzieciom przychylić nieba. Jeszcze 50 lat temu noszenie z piwnicy ciężkich wiader z węglem, aby palić w piecach, należało do zadań młodzieży. Podobnie na wsi – kidanie gnoju spod bydła i noszenie ciężkimi wiadrami wody ze studni było wówczas normalnym, codziennym obowiązkiem każdego małego. Młodzież biegła na mrozie w gumowcach, jeździła z ojcem saniami do lasu na cały dzień, mroźny dzień, i nikt nie znał pojęcia termosu z gorącą herbatą. Ludzie byli wówczas siłą rzeczy mocniejsi, bardziej zahartowani i odporni na złe warunki atmosferyczne.

Dziś telewizja satelitarna i komputery są standardowym wyposażeniem większości domów. Szczyty popularności biją fast foody. Dzieci już nie brną do szkoły kilometrami w kopnym śniegu, zmuszone do orientowania się po drzewach w zawiei śnieżnej i mgle. W miastach mają do dyspozycji komunikację miejską, z kolei tym na wsiach gminy organizują dowóz busami. Żyje się dziś zdecydowanie łatwiej, ale wszystko ma swoją cenę. Mieszkając w tak ciepłarnianych warunkach, młodzież reaguje szokiem na każdy brak ułatwień, do których jest przyzwyczajona. Lament podnosi się, gdy zabraknie wody w kranach albo gdy stanie winda, a już awaria energii elektrycznej doprowadza wszystkich do depresji.

Prawda jest taka, że chowając dzieci w dobrych warunkach, mimowolnie kształtujemy osoby bezradne, zupełnie nieprzygotowane, aby stawić czoło problemom życia i gwałtowności nieprzewidywalnych zdarzeń. Jakby tego było mało, nastolatki z upływem czasu potrzebują silnych wrażeń. Niestety najłatwiej jest sięgnąć po alkohol i narkotyki, przeżyć emocje, okradając samochody na osiedlowym parkingu, albo pójść ze starszymi kumplami na mecz, żeby obrzucać policjantów kamieniami.

Można też, choć to znacznie trudniejsze, sięgnąć po zdrowe emocje, jakie dają góry. Można zafascynować młodzież narciarstwem, wspinaczką, grotolazaniem, szkołami przetrwania. Pamiętajmy jednak, że wszystko to, co daje adrenalinę i choćby nie wiem jak pozytywne emocje, niesie ze sobą także realne ryzyko niepowodzenia i wypadku. Są to relacje wprost

proporcjonalne. Im więcej emocji, tym więcej ryzyka. Jeśli więc wychowanie nastolatków, oferowane przez szkoły przetrwania, uznamy za godne polecenia, to policzmy również koszty. Są nimi na pewno wydatki rodzin finansujących uczestnikom takich wypraw ekwipunek i udział w szkoleniach.

Jest jeszcze jeden koszt. Koszt, o którym się na co dzień nie mówi. Jest nim bezpieczeństwo, które w Polsce finansowane jest w 50% przez państwo, a realizowane przez profesjonalne jednostki ratownictwa górskiego GOPR lub TOPR, powołane do udzielenia pomocy, gdy w górach spotka kogoś pech, jednostki ratujące turystów, taterników, grotolazów i narciarzy pozatrasowych, czyli wszystkich, którzy mniej lub bardziej przygotowani pojawili się w górach głodni przygody.

Tak przechodzimy do meritum sprawy. Czy organizacja bieszczadzkiej wyprawy wrocławskiej szkoły przetrwania była idealna? Z pewnością nie. Można było ten biwak zorganizować inaczej, bliżej schroniska, co ułatwiłoby ewakuację. Można też było przewidzieć załamanie pogody. Można było utrzymać z młodzieżą bardziej interwencyjny kontakt. Można było zrobić lepiej jeszcze kilka rzeczy. Niemniej per saldo wyprawa była udana. Młodzież ta, zaprawiona przecież w biwakach, poznała prawdziwą grozę gór. Przeżyła zimowe załamanie pogody, zadymkę i mróz. Zobaczyła, co wichura jest w stanie zrobić z ludźmi i namiotami.

Na szczęście organizator, oceniając sytuację jako pogarszającą się, w porę zareagował i wezwał pomoc. Dzięki sprawnej akcji bieszczadzkiego GOPR nikomu nic się nie stało. A że taka akcja ratownicza generuje koszty? A kto powiedział, że nie? A pomoc strażaków i medyków podczas każdego wypadku drogowego nic nie kosztuje? Przeciwnie, bardzo dużo.

Uważam więc, że jeżeli społeczeństwo stać na wozy strażackie za miliony, to uniesie ten koszt wypraw ratunkowych po nasze dzieciaki szukające przygody i odwagi w górach. Warto sobie uzmysłowić, że jest to inwestycja. Prawie taka sama jak każda inna, z tą tylko różnicą, że tu inwestujemy w naszą młodzież, w jej tężyznę fizyczną, odwagę, hart ducha. Jeśli nie chcemy mieć w szkołach wyłącznie chuliganów albo mięczaków, to musimy popierać tego typu inicjatywy, nawet jeśli są związane z pewnym ryzykiem.

Warto też pamiętać, że ta młodzież nie poszła w góry w klapkach ani w szpilkach. Na swój sposób była dobrze przygotowana do wyprawy. Miała śpiwory, namioty, łopaty śnieżne, Kuchenki na gaz i rakiety. Co ważne, miała ze sobą telefony komórkowe i GPS, dzięki którym mogła podać ratownikom swoje namiary, gdy sytuacja zaczęła ją przerastać. Pokonała ich mróz i wichura, których nadejścia nie umieli przewidzieć, a które przerosły ich możliwości. Dlatego poprosili o pomoc profesjonalistów, bieszczadzkie GOPR-owców, dla których taka pogoda to nie pierwsza.

Nie potępiajmy więc takich inicjatyw. Nie powodujmy sytuacji, żeby młodzi ludzie wcale nie wyru-

**Posel Piotr van der Coghen**

szali w góry albo – co gorsza – wyruszali (*Dzwonek*), ale bali się wezwać w porę ratowników, obawiając się konsekwencji, bo wówczas, przy spóźnionym alarmie, pomoc GOPR może przyjść za późno i wszystko może się skończyć prawdziwą tragedią. I jeszcze jedno – ogromny szacunek dla bieszczańskich ratowników GOPR. Na was zawsze można liczyć. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Waldemar Andzel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje oświadczenie poselskie jest poświęcone 62. rocznicy śmierci majora Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”.

Zygmunt Szendzielarz miał zaledwie 41 lat, gdy w mokotowskim więzieniu 62 lata temu bandyta w stopniu sierżanta strzelił mu w tył głowy. Prowadzony z celi na egzekucję, powiedział do współwięźniów: z Bogiem, panowie. Tymi słowami wiele razy prowadził swoich żołnierzy do walki. Nie bał się śmierci. Niejeden raz miał okazję igrać z nią w boju.

Chciałbym przybliżyć dzisiaj losy jednego z „żołnierzy wyklętych”, majora Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”, oficera kawalerii, członka Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej, który przez całą żołnierską służbę pozostał wojownikiem o wolność i niepodległość kraju.

Zygmunt Szendzielarz urodził się 12 marca 1910 r. w Stryju. W wojsku II Rzeczypospolitej Polskiej służył jako ułan i szybko awansował. Uczestniczył w wojnie obronnej Polski w 1939 r. jako dowódca 2. Szwadronu w 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich w składzie Wileńskiej Brygady Kawalerii.

Walczył w Armii Krajowej na Wileńszczyźnie. Przyjął wtedy pseudonim Łupaszka. Był odpowiedzialny za obronę ludności cywilnej przed bandami sowieckimi i formacjami litewskimi. Po wkroczeniu Sowieców polscy patrioci byli eksterminowani przez nowych okupantów i ich polskojęzycznych kolaborantów.

Rotmistrz Szendzielarz podjął walkę zbrojną z komunistycznym okupantem na Podlasiu i Pomorzu. Utworzył 6. Brygadę Wileńską, operującą na Podlasiu. W tym czasie podjął także akcję propagandową, która polegała na redagowaniu, powielaniu i rozprowadzaniu ulotek o treści antykomunistycznej.

W 1947 r. wobec beznadziejności walki zbrojnej powrócił do życia w cywilu. W czerwcu 1948 r. UB rozpracował i rozbił Okręg Wileński Armii Krajowej. W rezultacie 30 czerwca 1948 r. w Osielcu pod Jor-

danowem major Łupaszka został aresztowany. Przewieziono go do Warszawy i osadzono w więzieniu mokotowskim przy ul. Rakowieckiej. Przebywał tam 2,5 roku. 2 listopada 1950 r. został skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie pod przewodnictwem sędziego Mieczysława Widaję na osiemnastokrotną karę śmierci. Wyrok wykonano 8 lutego 1951 r. w więzieniu na Rakowieckiej strzałem w tył głowy. Miejsce jego pochówku jest nieznane.

Majora Łupaszkę zrehabilitowano dopiero w demokratycznej Polsce. 11 listopada 2007 r. został odznaczony przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. 30 czerwca 2008 r. odbył się jego uroczysty, symboliczny pogrzeb na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Danuta Pietraszewska, Platforma Obywatelska.

**Posel Danuta Pietraszewska:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Moje oświadczenie chciałabym rozpocząć od gorącego apelu: nie pozwólmy zapomnieć o tragedii górnośląskiej.

Rok 1945 uwydatnił złożoność historii Śląska, a jego kolejne miesiące stały się dramatem dla ludności. Wkroczenie Armii Czerwonej na Śląsk rozpoczęło masowe aresztowania i wywózkę tysięcy ludzi na przymusowe roboty m.in. na Sybir, do Kazachstanu, do Zagłębia Donieckiego. Tragedia tego okresu wiązała się z mordami, gwałtami, grabieżami dokonywanymi na cywilnej ludności i dewastacją materialnego dziedzictwa. Równolegle przeprowadzane były przesiedlenia repatriantów, którzy zostali wypędzeni z Kresów Wschodnich.

Według szacunków z różnych źródeł na Wschód wywieziono od 20 do 90 tys. osób. Można powiedzieć, że z mapy Śląska zniknęło średniej wielkości miasto. Jeśli ktoś uniknął wywózki, z reguły trafiał do obozów pracy, choć ci, którzy przeżyli ten okres, twierdzą, że bardziej przypominały one obozy głady.

4 lutego 1945 r. Stalin wydał dekret mówiący o utworzeniu oddziałów robotniczych składających się w przeważającej liczbie ze Ślązaków i Niemców. Na Zgodzie, dzielnicy Świętochłowic, znajdował się obóz pracy. Do grudnia 1944 r. stanowił on podobóz KL Auschwitz-Eintrachthütte, zajęty później przez Armię Czerwoną. Po zajęciu obozu przez wojska radzieckie w okresie od lutego do listopada 1945 r. więzionych było w nim od 6 do 10 tys. osób. Nieoficjalnie liczbę ofiar w tym okresie szacuje się na około 2500. W oficjalnych źródłach znaleźć można ponad 1800 udokumentowanych zgonów.



**Posel Danuta Pietraszewska**

To tylko niektóre z faktów, o których przypomina Dzień Pamięci o Tragedii Górnośląskiej, ogłoszony w 2011 r. przez Sejmik Województwa Śląskiego. Przypada on na ostatnią niedzielę stycznia każdego roku. W tym roku obchodzimy go dopiero po raz drugi. Przez dziesiątki lat większość obywateli nie wiedziała o tym, co działo się w pierwszych latach po „wyzwoleniu” kraju po II wojnie światowej.

Tragedia górnośląska to jedna z najczarniejszych kart w historii Górnego Śląska, a wiedza o terrorze tamtych dni wobec Ślązaków nie może pójść w zapomnienie. Dr Kornelia Banaś z katowickiego oddziału IPN mówi: Nadrabiamy czas, kiedy o tej tragedii nie mówiono. Ponieważ żyją świadkowie, to jest ostatni moment na to, by zebrać i spisać ich relacje, bo nasza wiedza jest fragmentaryczna.

Już dziś widać zaangażowanie nie tylko władz cywilnych, ale i duchowieństwa w przypomnienie o jednym z najtragiczniejszych wydarzeń w historii powojennej Polski. Podczas mszy 6 stycznia 2013 r. w katowickiej archikatedrze w kaplicy św. Barbary odsłonięta została tablica pamięci ofiar tragedii górnośląskiej. Na tablicy umieszczono napis: „»Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną« (Psalm 23,4). Pamięci wielu tysięcy mieszkańców Górnego Śląska, internowanych i wywiezionych w 1945 r. przez sowieckie władze komunistyczne do katorżniczej pracy na terenie Związku Sowieckiego, gdzie wielu z nich straciło życie. Wojewoda Śląski, Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa”.

Wiosną 2013 r. niemal identyczna płyta pamiątkowa zostanie umieszczona na pomniku przed polskim kościołem w Doniecku. Jest to historyczny wręcz gest: tablice pamiątkowe na początku i na końcu drogi zesłania wielu osób. Tablica jest pomysłem księdza Ryszarda Karapudy, proboszcza polskiego kościoła pod wezwaniem św. Józefa w Doniecku. Trafić ma na nią inskrypcja podobna do tej w Katowicach: „Pamięci wielu tysięcy mieszkańców Górnego Śląska, internowanych i wywiezionych w 1945 r. przez sowieckie władze komunistyczne do katorżniczej pracy na terenie Związku Sowieckiego, gdzie wielu z nich straciło życie”.

Nie pozwólmy zapomnieć o tragedii górnośląskiej. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Wojciech Penkalski, Ruch Paliкота.

**Posel Wojciech Penkalski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę w dniu dzisiejszym odnieść się do nieprawidłowej z punktu widzenia obowiązującej ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora praktyki, jaką obrały władze licznych jednostek samorządu terytorialnego w okręgu wyborczym nr 34.

Mam tutaj na myśli powszechną na tym obszarze odmowę udostępniania informacji o działalności organów samorządu terytorialnego. Działalność piastunów organów budzi od wielu już lat uzasadnione wątpliwości wyborców. Częstokroć lokalni władarze wywołują kontrowersje swoimi nie do końca prawidłowymi merytorycznie decyzjami. Pamiętajmy, że żadne z tych działań nie jest finansowane z kieszeni ich inicjatorów. To podatnicy muszą płacić za niekompetencję swoich władz. To oni odczuwają na własnej skórze skutki braku dobrej woli ze strony samorządowych dygnitarzy.

Od początku tej kadencji parlamentu do mojego biura wpłynęła pokaźna liczba skarg ze strony wyborców na takie działania władz. Niejednokrotnie przedmiotem tych skarg były przejawy najzwyczajszej samowoli, która każdemu człowiekowi wydawać się będzie próbą pokazania obywatelowi, kto tu rządzi. Szczególnie bulwersujące w tym kontekście są spory wszczynane przez lokalnych polityków z pracownikami jednostek organizacyjnych podległych gminom. Mam tutaj na myśli m.in. sytuację pracowników oświaty, chociaż nie tylko. Spory takie kończą się zawsze przegraną gmin przed sądami pracy.

W ostatnim czasie, z uwagi na opór władzy samorządowej, na niczym spełzły moje działania mające na celu uzyskanie informacji o kosztach, jakie ponoszą z tego powodu gminy. Dysponenci takich informacji uciekali się do najwymyślniejszych, lecz nieuzasadnionych pod względem prawnym wybiegów po to, by prawda o ich nierzetelności nie wyszła na jaw. Pod pozorem błędnie definiowanej ochrony danych osobowych i tajemnicy służbowej ukrywane są przed opinią publiczną sposoby i cele wydatkowania publicznych pieniędzy. Uporczywe ukrywanie niewygodnych faktów i prawd przed wyborcami stało się metodą i normą sprawowania władzy.

Ostatnio zarzucono mi, że wykorzystuję sprawowaną funkcję do załatwiania prywatnych porachunków z lokalną władzą. Chodzi o Polskie Stronnictwo Ludowe. Proszę nie używać względem mojej osoby takich zarzutów. Nie mierzcie wszystkich jedną miarą. Być może boli was to, że te skargi obywatele kierują do mnie, a nie do was. Cóż, było nie trwonić lekkomyślnie zaufania, jakim obdarzyli was ludzie w ostatnich wyborach samorządowych. Wiem, że wielkim nieziszczonym marzeniem wielu z was było i jest uzyskanie statusu parlamentarzysty. Z tego miejsca życzę wam, abyście kiedyś – w co szczerze wątpię – jako parlamentarzyści musieli zmagać się z takimi problemami, jakie sami dzisiaj powodujecie,

**Posel Wojciech Penkalski**

abyście musieli przezwyciężać obawy, że każde wasze działanie zostanie określone przez jakiegoś niespełnionego lokalnego polityka jako nieetyczne, aby wasza praca była określana przez zazdrosnych politycznych rywali jako działanie na pokaz, aby w spory z wami wciągane były osoby dla was najbliższe, a co za tym idzie rodzina. Wtedy być może poczucie, czym tak naprawdę jest sprawowanie funkcji publicznej i wpoicie sobie poczucie odpowiedzialności za własne decyzje. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pan poseł Jerzy Rębek, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Jerzy Rębek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Rady Gminy Radzyń Podlaski mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie uchwałę Rady Gminy w sprawie uczczenia 150. rocznicy Powstania Styczniowego.

„Powstanie Styczniowe było kolejnym w dziejach Polski wielkim zrywem niepodległościowym Narodu Polskiego skierowanym przeciwko Rosji i innym zaborcom. Polscy patrioci podjęli po raz kolejny nierówną walkę z tymi, którzy chcieli wymazać Polskę z mapy świata. Po raz kolejny niezłomny Naród Polski złożył daninę krwi na ołtarzu Ojczyzny. Aby Polska była Polską!!!

Dzisiaj, 150 lat od wybuchu Powstania Styczniowego, Rada Gminy w imieniu całego społeczeństwa gminy Radzyń Podlaski oddaje cześć wszystkim tym, którzy dla naszej wolności poświęcili swoje życie w walce, w kazamatkach, na zsyłce, w czasie tortur i prześladowań, w skrytobójczych mordach. Tym, którzy stracili swój majątek w wyniku konfiskat, którzy zostali wyrzuceni z domów, zmuszeni do ucieczki za granicę. Oddaje cześć powstańcom, ich rodzinom i kolejnym pokoleniom zesłańców, którzy na dalekiej Syberii nigdy nie zapomnieli o Polsce. Tym, którzy przechowali i przekazali kolejnym pokoleniom tęsknotę za Polską wolną i niepodległą. Oddaje cześć wszystkim tym, którzy jak wyniesieni na ołtarze Unii Podlascy z Pratulina, a także cisi bohaterowie z Drelowa i innych miejscowości do końca byli wierni Bogu i Ojczyźnie, tym wszystkim, dla których zawołanie »Bóg, Honor, Ojczyzna« nie było tylko pustym dźwiękiem, a stanowiło sens życia.

Dziś, gdy po wielu latach Polska może cieszyć się wolnością i suwerennością, wielki niepokój wzbudza fakt, że polska racja stanu przegrywa z »europejskością« i z interesami możnych sąsiadów pod hasłem nowoczesności i poprawności politycznej. Gdy to, co od wieków stanowiło fundament rozwoju Polski: wiara w Boga, wielopokoleniowa rodzina z ojcem i mat-

ką, znajomość i szacunek dla historii własnego kraju i Narodu, szacunek i umiłowanie polskiego języka, jest bezkarnie niszczone i deptane.

Rada Gminy Radzyń Podlaski zwraca się do wszystkich, którym powierzono jakąkolwiek władzę w Polsce, którzy reprezentują Naród Polski, by pamiętać o bohaterach Powstania Styczniowego – idei wolnej Polski, dla której gotowi byli poświęcić wszystko, nigdy nie została zaprzepaszczone. By niepodległość, za którą zostało przelane tak wiele polskiej krwi i łez, dla każdego Polaka stanowiła wartość najwyższą.

Rada Gminy Radzyń Podlaski wzywa do podjęcia wszelkich działań, by Polak w Polsce mógł żyć godnie, by nie czuł się gorszy, mówiąc po polsku, nie znając języka angielskiego, by znał chlubną historię swego Narodu, by miał prawo do swobodnego uznawania wartości ważnych dla Polaka przekazanych mu przez poprzednie pokolenia, by mógł pracować w Polsce u polskiego przedsiębiorcy”.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Czynie to z wielką satysfakcją, ponieważ jest to, może to być wyraz wielkiego szacunku również dla tych, którzy czczą pamięć wielkich Polaków, Polaków, którzy dali nam wolność, którzy nie dopuścili do tego, abyśmy byli narodem niewolników. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jarosław Zieliński, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Jarosław Zieliński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Wchodzę w tym punkcie obrad na mównicę sejmową, by zaprotestować przeciwko temu, co się stało przed chwilą podczas posiedzenia sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych.

Otóż, niecałą godzinę temu komisja zakończyła pierwsze czytanie projektu ustawy o udziale zagranicznych funkcjonariuszy lub pracowników we wspólnych operacjach lub wspólnych działaniach ratowniczych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, ustawy zwanej przez opinię publiczną ustawą o bratniej pomocy, tak ta ustawa jest przez publicystykę polityczną, przez dziennikarzy dzisiaj nazywana.

Otóż, okazało się, że pani marszałek Sejmu tę ustawę skierowała do pierwszego czytania do Komisji Spraw Wewnętrznych, chociaż ze względu na jej wagę, na jej znaczenie i konsekwencje, jakie może mieć ta ustawa, jeżeli zostanie przyjęta, powinna ją skierować do pierwszego czytania na sali plenarnej. Wtedy by się o niej dowiedziała opinia publiczna, dowiedzieliby się dziennikarze, wszyscy zainteresowani. Tak się nie stało.

**Posel Jarosław Zieliński**

Chcieliśmy przerwać prace nad tą ustawą. Przez nasz klub, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość, został złożony wniosek o zawieszenie pierwszego czytania, zawieszenie prac w tym trybie do czasu uzyskania analizy, opinii prawnej Biura Analiz Sejmowych, do czasu uzyskania zamówionych ekspertyz i do momentu, kiedy rząd przedstawi obiecane komisji informacje na temat rozwiązań tego zagadnienia w innych krajach europejskich. Wniosek ten został głosami Platformy Obywatelskiej i jej sojuszników odrzucony.

Następnie złożyliśmy wniosek o wysłuchanie publiczne, żeby podmioty, osoby zainteresowane tą sprawą mogły wyrazić swoje opinie, żeby ta ustawa została zauważona przez opinię publiczną, bo jest uchwalana w trybie, powiedziałbym, nieco potajemnym z uwagi na prowadzenie pierwszego czytania w komisji, a nie w Sejmie, i ze względu na tryb, bo chciałbym też podkreślić, że pani marszałek nadała temu trybowi klauzulę pilny. Termin wyznaczony na przygotowanie sprawozdania sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych jest bardzo krótki. Wniosek ten również głosami Platformy Obywatelskiej i jej sojuszników został odrzucony.

Złożyliśmy wreszcie wniosek o skierowanie do Wysokiej Izby stanowiska Komisji Spraw Wewnętrznych o odrzucenie w pierwszym czytaniu tego projektu ustawy. Ten wniosek również głosami Platformy Obywatelskiej i jej sojuszników został odrzucony.

Ustawa ta, jeśli zostanie wprowadzona w życie, grozi tym, że zostaną przeniesione uprawnienia polskich funkcjonariuszy na funkcjonariuszy innych, obcych państw i może dojść do tego, mówiąc najkrócej, najprościej, że na polskich ulicach będziemy mieli do czynienia z patrolami z obcych państw, np. patrolami funkcjonariuszy policji niemieckiej czy innych krajów europejskich. A przecież nie wyobrażamy sobie tego, żeby np. dla równowagi czy w ramach wzajemności polskie patrole mogły to samo robić na ulicach Wilna czy Berlina. Jakoś tego chyba nikt nie może sobie wyobrazić, nie tylko my nie możemy sobie tego wyobrazić, tamte kraje na to nie pozwolą, a zwłaszcza nasi sąsiedzi. Niestety, ta ustawa będzie procedowana w trybie szybkim i pewnie zostanie uchwalona.

Zwracaliśmy także uwagę na jej niekonstytucyjność, na daleko idące wątpliwości co do jej zgodności z konstytucją. Również to zostało zlekceważone.

Wreszcie doszło do powołania podkomisji, podkomisji, która łamie wszelkie zasady przyjęte od lat, od wielu kadencji w polskim Sejmie, przede wszystkim łamie zasadę parytetu.

Platforma Obywatelska już od pewnego czasu, wcześniej w Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, teraz w Komisji Spraw Wewnętrznych, po podziale na dwie komisje, uzyskuje zawsze w tych dużych podkomisjach pięciu przedstawicieli, Prawo i Sprawiedliwość – tylko dwóch. Okazuje się, że zda-

niem Platformy klub Prawa i Sprawiedliwości jest 2,5 razy mniejszy od klubu Platformy Obywatelskiej. A tak przecież nie jest, proporcje są zupełnie inne.

Protestowaliśmy wielokrotnie przeciwko łamaniu takich zasad proporcji. Niestety nigdy to nie zostało uwzględnione. Tym razem z uwagi na znaczenie tej ustawy postanowiliśmy mocniej zaprotestować i Prawo i Sprawiedliwość odmówiło desygnowania swoich przedstawicieli do tej podkomisji. Ja nawet pozwoliłem sobie powiedzieć, że jeżeli Platforma Obywatelska chce dyktatu w przypadku tej ustawy i chce, żeby nie było dyskusji, wszystko chce przegłosować tak, jak jej się to wydaje (*Dzwonek*) słuszne, to może zająć i nasze miejsca, może sobie powołać siedmiu czy jeszcze więcej swoich przedstawicieli.

Powołano ostatecznie podkomisję bez naszego udziału. Myślę, że także jest problem formalny, bo ma być ona większa niż jej skład rzeczywiście powołany. Pewnie będzie następowała jeszcze zmiana. Ale mówię o tym dlatego, żeby poinformować...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Proszę kończyć.

**Posel Jarosław Zieliński:**

...opinię – już kończę, panie marszałku – a także żeby do pana marszałka właśnie zaapelować, bo wiem, że ten punkt jest takim punktem, którego nikt specjalnie nie śledzi. Proszę pana, panie marszałku, żeby pan zwrócił się z prośbą do pani marszałek Ewy Kopacz o to, żeby zechciała zareagować na to łamanie dobrych obyczajów i zasady proporcjonalności w odniesieniu do wielkości klubów w Sejmie, żeby nie było już kontynuacji nigdy więcej tego, że Prawo i Sprawiedliwość będzie miało 2,5 razy mniej w stosunku do Platformy – przy tej wielkości klubów PiS i PO – swoich przedstawicieli w podkomisjach, bo po prostu będziemy musieli na znak protestu odmawiać udziału w tych pracach. A przecież chodzi o to, żebyśmy nad każdą ustawą pracowali merytorycznie wszyscy, niezależnie od tego, czy jesteśmy w koalicji rządowej, partii stanowiącej zaplecze rządu, czy partii opozycyjnej. Nam to dzisiaj uniemożliwiono, bo musieliśmy mocno zaprotestować.

Panie marszałku, liczę na to, że pan protokół z tego mojego wystąpienia przedstawi pani marszałek Ewie Kopacz, i oczekuję, że pani marszałek Ewa Kopacz na to zareaguje i spowoduje przywrócenie właściwych proporcji przynajmniej w tej jednej sprawie. Ale także apeluję o to, żeby nie uchwalać takich ustaw, w takim trybie, bo one są bardzo, ale to bardzo dla Polski i dla naszej przyszłości niebezpieczne. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)



**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Ponieważ zaapelował pan bezpośrednio do mnie, przypominam, że klub posiada przedstawiciela zarówno w Prezydium, jak i w Konwencie Seniorów i to jest także właściwe miejsce, aby tego rodzaju wnioski przedstawić.

(Posel Jarosław Zieliński: Tak, tak, ale pan prowadził obrady, więc myślałem, że pan to zrobi.)

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie\*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, to jest 8 lutego 2013 r., do godz. 9.

---

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 19 min 27)

## Teksty wystąpień niewyłoszonych

### Informacja bieżąca

– punkt 10. porządku dziennego

### Posel Krzysztof Lipiec

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z powiatowych urzędów pracy w całym kraju docierają informacje o tym, że urzędy te muszą wysyłać listy do wszystkich, którzy w ubiegłym roku byli zarejestrowani jako bezrobotni. W pismach wysyłanych do bezrobotnych powiatowe urzędy pracy informują ich o wysokości składek wpłacanych do ZUS. Zdaniem urzędników i ekspertów to marnotrawstwo czasu i pieniędzy, które przy rosnącym bezrobociu powinny być wykorzystane na aktywizację zawodową osób bez pracy.

Druki z pośredników mogą przydać się jedynie tym osobom, które pobierały w ubiegłym roku zasiłek. W takim przypadku urząd zapłacił za nie także składkę na ubezpieczenie społeczne, a dzięki pismu z urzędu dowiedzą się, o ile w tym roku powiększył się ich kapitał emerytalny. Takie osoby to jednak w urzędach mniejszość. W zależności od urzędu prawo do zasiłku ma zaledwie 20–30% bezrobotnych. Pisma takie trafią także do tych bezrobotnych, którzy w ubiegłym roku nie otrzymywali zasiłku. Osoby te uzyskają w ten sposób informację, że na ich konto w ZUS nie przekazano żadnych składek. Jeden z kierowników powiatowego urzędu pracy powiedział mi: Te pisma to nikomu niepotrzebne śmieci i najwyżej można sobie zrobić z nich samolocik. Niestety, musimy je wysyłać, bo taki obowiązek nakłada na nas ustawa.

Bardzo powierzchowne wyliczenia dotyczące całej tej operacji mówią o tym, że będzie to kosztowało ponad 30 mln zł. Nawet sami urzędnicy z powiatowych urzędów pracy podkreślają, że w sytuacji gdy bezrobocie w Polsce przekracza 13%, tak duże pieniądze przeznacza się na wysyłanie nikomu niepotrzebnych listów, zamiast przeznaczyć je na aktywne formy pomocy bezrobotnym. Mam w związku z tym tylko jedno pytanie i chcę je skierować do pana premiera: Czy tak ma wyglądać tanie państwo, o którym pan mówił w swoim exposé? Czy to pańskie tanie państwo musi w tak perfidny sposób okradać ludzi pozostających bez pracy?

### Posel Marek Polak

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ponad 2 mln bezrobotnych to grono młodych, zdolnych, dobrze wykształconych ludzi, którzy chcą zakładać rodziny, rozwijać się i wychowywać swoje dzieci. Niestety przegrywają oni na rynku pracy z aktywnymi zawodowo młodymi emerytami, mającymi często godziwe emerytury, a czasem samodzielne już potomstwo, i chętnie zawierają umowy-zlecenia bądź umowy o dzieło, stając się bardziej konkurencyjnymi w oczach pracodawców.

Na takie zatrudnienie nie mogą sobie pozwolić matki i ojcowie oraz młodzi Polacy chcący założyć rodziny, którzy zmuszeni są domagać się bardziej stabilnej formy zatrudnienia, co znacznie zmniejsza ich szanse na rynku pracy.

Mam w związku z tym pytanie do rządu: Czy wobec nieustannie rosnącego bezrobocia rząd zamierza podjąć działania zmierzające do zminimalizowania różnic pomiędzy bezrobotnymi a aktywnymi zawodowo emerytami, których liczba podobno zbliżona jest do liczby bezrobotnych? Dziękuję.

### Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy

– punkt 13. porządku dziennego

### Posel Jarosław Tomasz Jagiełło

(Posel niezrzeszony)

Rozważany na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy zmierza do wprowadzenia ograniczenia czasowego w sprawowaniu funkcji publicznej poprzez wskazanie maksymalnej liczby kadencji organu samorządowego wybieranego w wyborach bezpośrednich (wójt, burmistrz i prezydent miasta). Wnioskodawcy chcą dokonać tego ograniczenia poprzez wprowadzenie zakazu sprawowania tych funkcji przez okres więcej niż dwóch kadencji.

Według wnioskodawców ograniczenie liczby sprawowanych kadencji przez wójtów, burmistrzów i prezydentów miast przede wszystkim utrudni tworzenie i funkcjonowanie korupcjogennych powiązań

w środowiskach lokalnych. Wskazują oni również na fakt, iż urzędujący wójtowie, burmistrzowie i prezydenci miast w kolejnych wyborach już na starcie dysponują przewagą nad osobą kandydującą pierwszy raz na dane stanowiska, oraz na to, że przy długoletnim sprawowaniu władzy u prezydentów, wójtów i burmistrzów występują marazm i brak inicjatywy.

Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy uważam za niezasadny. Żyjemy w państwie demokratycznym, w którym to wyborcy w bezpośrednich wyborach decydują, komu powierzyć władzę. Oddają oni głos na osobę cieszącą się największym zaufaniem społecznym. Oczywiście jest to, że osoba nierzetelnie wykonująca swoją funkcję nie będzie zwyciężać w kolejnych wyborach. Długoletnie kadencje sprzyjają również temu, iż włodarze dobrze znają problemy swoich miast czy gmin i potrafią dobrze zarządzać powierzonymi im strukturami.

Podsumowując, nie widzę konieczności wprowadzenia zmian w ustawie Kodeks wyborczy, gdyż obecna sytuacja prawna dotycząca sprawowania funkcji przez prezydenta, wójta czy burmistrza jest moim zdaniem prawidłowa.

### **Posel Jan Warzecha**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W Polsce jest blisko 2500 wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Według statystyk aż 262 z nich, co stanowi ponad 10% ogółu, sprawuje swój urząd już piątą kadencję, czyli od pierwszych wyborów samorządowych. Jak zwykle kij ma dwa końce, a to znaczy, że jeśli wejdzie w życie ustawa, to z samorządów będą odchodzić również dobrzy włodarze, których ludzie cenią i wybierają. Jednak wprowadzenie maksymalnie dwóch kadencji pozwoliłoby nowym władzom spojrzeć inaczej, świeżym okiem, na rozwój gminy i na realizację pomysłów.

Nie jest odkrywcze stwierdzenie, że urzędujący wójtowie, burmistrzowie lub prezydenci posiadają w okresie wyborów przewagę nad nowymi kandydatami. Dysponując budżetem gminy, wykorzystują uroczystości i imprezy do autopromocji, czego są pozbawieni ich konkurenci z zewnątrz. Jednak włodarze mogą ustawę obejść, stosując wariant „Putin – Miedwiediew”, i stworzyć duet, w którym burmistrz z wiceburmistrzem będą kandydować na zmianę.

Za ograniczeniem kadencji przemawia jednak zdecydowanie to, że podczas sprawowania urzędu wielokrotnie tworzą się patologie w funkcjonowaniu społeczności lokalnej. Pojawia się rutyna, zmęczenie psychiczne i często występujący stan znieczulenia lub zaniku wrażliwości na sprawy społeczne, a także otaczanie się zaufanymi i miernymi ludźmi z tendencją do tworzenia sitwy. Dziękuję.

### **Oświadczenia poselskie**

#### **Posel Piotr Chmielowski**

(Klub Poselski Ruch Palikota)

Systematycznie docierają do nas, odbiorców medialne migawki o trudnej sytuacji, która panuje w Pekinie. Przy bezwietrznej pogodzie smog staje się gęstą mgłą, powodując nawet komplikacje w transporcie.

Wielu włodarzy miast w Polsce już myśli o tym, jak się przypodobać elektoratowi przed wyborami samorządowymi. Patrzą w niebo i szukają smogu, jednocześnie nawołując do zastosowania rozwiązań, z którymi mamy do czynienia w Berlinie, Londynie i niektórych miastach czeskich. Już widzą nowe źródło dochodów dla swoich budżetów, czyli obowiązkowe naklejki na przednią szybę samochodów, według zasady: stare auto – dużo płacisz. Już zacierają ręce na myśl, że będą sprzedawać karnety na wjazd do centrum miasta, a obecni włodarze Rybnika na pewno to zrobią, wcześniej analizując dane. Powodem jednak nie będzie to, czego nie ma, czyli smog, tylko brak miejsc parkingowych w centrum, zgodnie z logiką: zakaz wjazdu – zero problemów.

#### **Posel Marian Cycoń**

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Szanowny Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Związek Powiatów Polskich opublikował listę zwycięzców Ogólnopolskiego Rankingu Energii Odnawialnej za rok 2012. Nowy Sącz wygrał w kategorii miast na prawach powiatu, wyprzedzając m.in. Legnicę, Rzeszów, Słupsk oraz Kraków (5. miejsce). Samorządy sklasyfikowane w tym rankingu są oceniane przez ekspertów Związku Powiatów Polskich w odniesieniu do promocji rozwiązań eko-energetycznych i proekologicznych, w ramach których klasyfikowane są projekty związane z wykorzystywaniem energii słonecznej, geotermalnej, wodnej, ale także wiatru, otoczenia i biomasy. Nowy Sącz swoją pozycję osiągnął przede wszystkim dzięki wykorzystaniu energii słonecznej i w nieco mniejszym stopniu biomasy.

Ogólnopolski Ranking Energii Odnawialnej prowadzony jest przez Związek Powiatów Polskich nieprzerwanie od 2008 r. Oparty jest na zasadzie bezpłatnego i dobrowolnego uczestnictwa wszystkich samorządów szczebla gminnego i powiatowego. Ranking jest jedynym w Polsce tego rodzaju przedsięwzięciem, zarządzanym na bieżąco przez ekspertów w trybie on-line. Nowy Sącz od początku organizowania rankingu znajduje się w czołówce polskich miast na prawach powiatu. Warto również przypomnieć, że Nowy Sącz zdobył srebrny medal Polskiej Ligi Mistrzów Energii Odnawialnej w 2010 r. w zakresie wykorzystania energii słonecznej, w kategorii miast powyżej 50 tys. mieszkańców. Mistrzowie ligi



są wybierani przez jury, w skład którego wchodzi specjaliści ds. energii, przedstawiciele stowarzyszeń miast i gmin oraz organizacji pozarządowych zajmujących się ochroną środowiska, a także dziennikarze zainteresowani tą tematyką. Prestiżowe wyróżnienia przyznawane są w oparciu o kryteria liczbowe (moc uzyskana ze źródeł odnawialnych) oraz jakościowe (zaangażowanie samorządów lokalnych, dynamika terytorialna).

Są to niezwykle istotne osiągnięcia samorządów, chociażby ze względu na zakładany przez Ministerstwo Gospodarki w ślad za Komisją Europejską wskaźnik – do roku 2020 w Polsce 15,5% energii elektrycznej będzie produkowane z odnawialnych źródeł.

### **Posel Teresa Hoppe**

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

W styczniu 2013 r. minęło 50 lat od wydania pierwszego numeru miesięcznika „Pomerania”. Pomorze to region szczytujący się przeszło stuletnią, niezwykle bogatą historią czasopiśmiennictwa i wielością wydawanych tytułów. Najważniejsze z nich, wydawane w drugiej połowie XIX i pierwszej połowie XX wieku, to: „Skórb Kaszebskoslovjnskje móve”, „Gryf”, „Gryf Kaszubski”, „Gazeta Gdańska” wraz z kaszubskim dodatkiem „Družba”, „Zrzësz Kaszëbskô”, „Gazeta Pomorska”, „Klëka”, „Słowo Pomorskie” wraz z kaszubskim dodatkiem „Mestwin” oraz „Tekka Pomorska”.

W czasach PRL-u aktywność i działalność niezależnej prasy była znacząco ograniczana przez władze. W 1956 r. na fali odwilży październikowej powstało Zrzeszenie Kaszubskie, które w 1957 r. zapoczątkowało wydawanie dwutygodnika „Kaszëbë”. Ukazywał się on do 1961 r., ciesząc się sporym zainteresowaniem czytelników na Kaszubach. Po jego likwidacji powstała spora luka, którą próbowano uzupełnić. W 1963 r. ówczesne władze odrzuciły wniosek Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego złożony w sprawie wydawania czasopisma regionalnego. Nie mając takiej możliwości, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie zapoczątkowało wydawanie „Biuletynu Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego”. Pierwsze trzy numery redagowała dziennikarka Izabella Trojanowska. Po niej redakcję przejął Wojciech Kiedrowski, który w ciągu następnych 20 lat nadał pismu profil, przekształcając je z nieregularnie wydawanego biuletynu w systematycznie ukazujący się miesięcznik, którego nazwę przemianowano w 1970 r. na „Pomeranie”. Przez lata dotyczyła ona szerokiej tematyki związanej z Kaszubami oraz Pomorzem. Na jej łamach publikowały setki dziennikarzy, naukowców oraz regionalistów, przybliżając artykuły z wielu dziedzin, tj. historii, etnografii, językoznawstwa, literatury, archeologii, socjologii i wielu innych. Pismo odnosiło się nie tylko do czasów minionych, ale także do większości problemów teraźniejszych na Pomorzu, czyniąc to w sposób odważny. Przez 50 lat wniosło spory wkład

w kształtowanie się nowoczesnej pomorskiej myśli regionalnej, kształtując kolejne pokolenia Pomorzan.

Na początku lat 80. ubiegłego wieku „Pomerania” stała się enklawą wolności, publikując wiele odważnych artykułów wbrew woli ówczesnej władzy. Za niepokorność trzeba było płacić. Po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 r. wydawanie „Pomeranii” decyzją władz zostało zawieszone. Kolejny numer ukazał się dopiero w 1983 r. W tym czasie redakcja „Pomeranii” była oazą dla wielu pomorskich dziennikarzy pozbawionych prawa wykonywania zawodu, m.in. Edmunda Szczesiaka i Zbigniewa Gacha. „Pomerania” wraz z „Gwiazdą Morza” były w ówczesnych latach jedynymi pismami w Trójmieście zaznaczającymi na swych łamach ingerencję cenzury. W 1987 r. „Pomerania” jako jedyna opublikowała własną relację z pielgrzymki Jana Pawła II na Pomorzu, inne redakcje zamieściły jedynie informacje za rządową agencją PAP. Ten okres to największa popularność „Pomeranii” wśród czytelników, hamowana ograniczeniami druku, przydziałów papieru i wieloma szukaniami. W tych warunkach redakcja miesięcznika starała się nieustannie kreować wzory nowoczesnego regionalizmu. Na jej łamach promowano idee samorządności obywatelskiej i odpowiedzialności za losy małej ojczyzny. Przedstawiano też niezafałszowaną historię Pomorza Gdańskiego. Poza działalnością wydawniczą redakcja pisma zapoczątkowała w tym okresie szereg inicjatyw kontynuowanych do dziś – przyznawanie nagród dla osób i instytucji działających na rzecz Kaszub i Pomorza Ormuzdowa Skra oraz organizację corocznych wpływów kajakowych śladami Remusa propagujących epopeję kaszubską „Życie i przygody Remusa”. W końcu lat 80. redaktorem naczelnym pisma został Edmund Szczesiak, kontynuując drogę wytyczoną przez Wojciecha Kiedrowskiego. Od 1989 r. obowiązki redaktora naczelnego pełnili kolejno: Stanisław Pestka, Cezary Obrecht-Prondzyński, Edmund Szczesiak, Artur Jabłoński, Iwona Joć, ponownie Edmund Szczesiak, a obecnie Dariusz Majkowski. Przez kolejne lata zmieniała się „Pomerania”, jej szata graficzna, wprowadzano atrakcyjne dla czytelników dodatki: turyistyczne, przyrodnicze oraz muzyczne w postaci płyt. Każdy z redaktorów naczelnych pozostawił swój ślad, przez lata nie zmieniało się tylko jedno – główną tematyką czasopisma były zawsze Kaszuby i Pomorze. Ważnym aspektem w „Pomeranii” był i jest język kaszubski. Od początku istnienia tego pisma część tekstów publikowano w tym języku. Od kilku lat „Pomerania” wzbogaciła się o dodatek kaszubskojęzyczny „Najò ùczba”, niezwykle przydatny w nauczaniu języka kaszubskiego w szkołach podstawowych. Od dwóch lat czasopismo stało się pismem dwujęzycznym polsko-kaszubskim. Blisko połowa tekstów ukazuje się w języku kaszubskim. Dzięki współpracy z Bałtycką Biblioteką Cyfrową ze Słupska bogate archiwum „Pomeranii” jest dostępne od 2012 r. w sieci. W 2013 r. redakcja i kolegium redakcyjne „Pomeranii” przygotowało sporo uroczystości i innych inicja-

tyw związanych z jubileuszem. Pierwsza odsłona tych działań nastąpi w końcu lutego podczas wręczenia Skier Ormuzdowych za 2012 r.

### **Posel Józef Rojek**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

150. rocznica powstania styczniowego to także okazja do przypomnienia, jak dużo zostało jeszcze do zrobienia dla naszych weteranów. Żołnierze powstania z 1863 r. w II Rzeczypospolitej cieszyli się ogromnym szacunkiem, a ponadto mogli korzystać z ustawowo należącej się im opieki zdrowotnej i pomocy materialnej. Obecnie mamy powody, żeby mówić przede wszystkim o zaniedbaniach w kwestii naszych bohaterów i kombatanów, które możemy obserwować nieomal bez przerwy przez ostatnie dwadzieścia lat. O tym, jak nasze elity przez ostatnie lata zaniedbały pamięć poległych i zamordowanych bohaterów, najlepiej świadczy fakt, o którym opinia publiczna została właśnie poinformowana, że dopiero teraz udało się ustalić z całą pewnością miejsce spoczynku jednego z naszych największych bohaterów – zamordowanego przez władze komunistyczne rotmistrza Witolda Pileckiego. Czy niektóre rządy III RP nie powinny się za to wstydzić?

Jeżeli chodzi natomiast o żyjących, to oczywiście po 1989 r. uprawnienia kombatanckie uzyskało wiele osób wcześniej ich pozbawionych i umożliwiono uzyskanie odszkodowania za bezprawne represje. Jednak pewnych rzeczy już nie da się naprawić. Niekoniecznie chodzi tu o utracone zdrowie, lecz także o skutki wieloletnich prześladowań. Na przykład Janowi Sitko, żołnierzowi WiN, który został skazany na karę śmierci, zamienioną potem na długoletnie więzienie, powiedziano wprost, że żadne z jego dzieci nie dostanie się na studia. Tak też się stało. To nie jest odosobniony tego typu przypadek, ponieważ władza komunistyczna obejmowała represjami całe rodziny w ten właśnie sposób. Warto o tym pamiętać, gdyż dzieci funkcjonariuszy komunistycznego aparatu miały otwartą drogę na studia i mogły zostać na przykład sędziami.

W sprawie naszych kombatanów zostało jeszcze wiele do zrobienia. Nie będę wyliczał problemów, które czekają na prawne uregulowania, lecz przede wszystkim chciałbym zwrócić uwagę na to, że w tych działaniach naszym największym wrogiem jest czas. Oczywiście pamiętajmy o pomnikach, tablicach, uroczystych obchodach, lecz przede wszystkim zagwarantujmy tym ludziom, którzy są coraz starsi i tym samym coraz bardziej chorzy, pomoc, na którą zasługują jak nikt inny. Mam nadzieję, że już za kilka lat, na przykład przy okazji kolejnej rocznicy powstania styczniowego, nasi kombatan ci doczekają się wyczerpującej problem ustawy lub pakietu ustaw gwarantujących im nie tylko należyty szacunek, lecz także określoną pomoc materialną.

### **Posel Bogdan Rzońca**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Rzemieślnicy przedsiębiorcy z województwa podkarpackiego sygnalizują ogromny problem, polegający na pogarszaniu się warunków prowadzenia działalności gospodarczej, i apelują do rządu PO-PSL o podjęcie skutecznych działań przeciwdziałających niekorzystnym zjawiskom w obszarach: prawa pracy, rozrostu biurokracji, obciążeń podatkowych i kosztów pracy, szarej strefy, szkolnictwa zawodowego i Funduszu Pracy. Podjęta w październiku 2012 r. uchwała rady świadczy o ogromnej trosce rzemieślników podkarpackich o każde miejsce pracy, o solidne podstawy kształcenia młodzieży szkolnej oraz o zasadniczych kłopotach związanych z utrzymaniem działalności firm rzemieślniczych. Treść tej uchwały brzmi następująco:

„Załącznik do uchwały nr 16/12 z dnia 19 października 2012 r.

1. Rzemieślnicy przedsiębiorcy woj. podkarpackiego sygnalizują stałe pogarszanie się warunków prowadzenia działalności gospodarczej, zwracając uwagę na konieczność podjęcia szeregu przedsięwzięć ograniczających skalę spowolnienia gospodarczego poprzez:

- nowelizację prawa pracy,
- ograniczenie biurokracji i niezwiększanie obciążeń finansowych samorządów.

Lokalne władze samorządowe ze względu na nakładanie przez administrację centralną obciążeń szukają dodatkowych dochodów, znajdując źródła zniwelowania „dziury” w budżecie u lokalnych przedsiębiorców, wprowadzając dodatkowe opłaty.

2. Rosnące obciążenia podatkowe i koszty prowadzenia działalności gospodarczej hamują rozwój przedsiębiorczości, a co za tym idzie – nie zwiększają liczby miejsc pracy.

3. Istotnym problemem uderzającym w funkcjonowanie na szczeblu lokalnym małych i średnich przedsiębiorstw jest świadczenie usług i produkcja wyrobów przez tzw. szarą strefę. Dotyka to w szczególności branż: motoryzacyjnej, budowlanej, spożywczej i odzieżowej.

4. Rzemieślnicy nauczyciele w zakładach, w których realizowana jest praktyczna nauka zawodu, zwracają uwagę, iż wdrażana od 1 września br. reforma szkolnictwa zawodowego nie spełnia ich oczekiwań. Dotyczy to zbyt małej liczby godzin przeznaczonych na realizację szkolenia praktycznego.

5. Od dłuższego czasu przedsiębiorcy apelują do ministra finansów o uwolnienie większych środków z Funduszu Pracy na przeciwdziałanie bezrobociu. Pula ujęta w projekcie przyszłorocznego budżetu jest zdecydowanie za mała. Na efekty takiego działania nie trzeba będzie długo czekać. Bezrobocie będzie rosło, a pieniądze przeznaczone na walkę z nim będą leżały zamrożone przez ministra”.

### **Posel Piotr Szeliga**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Solidarna Polska złożyła dziś projekt ustawy nowelizujący Kodeks wyborczy, umożliwiający bezpośredni wybór przez mieszkańców starostów powiatowych i marszałków województw. Zaproponowane rozwiązanie będzie stanowiło istotne wzmocnienie demokracji lokalnej oraz świadomości społeczeństwa obywatelskiego. Większość wyborców nie uczestniczy w wyborach, bowiem obywatele nie mają przeświadczenia, że mają jakikolwiek wpływ na funkcjonowanie lokalnego samorządu. Funkcje publiczne powinny być wykonywane przez osoby obdarzone zaufaniem społecznym w akcie wyborczym.

Projektowana zmiana stanowi potwierdzenie kierunku, jaki został wskazany w 2002 r., kiedy zostały przyjęte przepisy umożliwiające bezpośrednie wybory wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Projekt Solidarnej Polski wzmacnia wpływ obywateli na wybór gospodarza lokalnej społeczności, dając im szansę dokonania dobrego wyboru dla dobra demokracji samorządowej.

Szanowne Panie Posłanki! Szanowni Panowie Posłowie! W imieniu Klubu Solidarna Polska proszę o poparcie naszego projektu nowelizacji.

### **Posel Andrzej Szlachta**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W minionym tygodniu w Rzeszowie odbyły się uroczystości 50-lecia Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego. Ten złoty jubileusz obecności w stolicy województwa podkarpackiego sztabu wojskowego był uroczystością obchodzoną z udziałem parlamentarzystów, wojewody, marszałka województwa, samorządowców, dowództwa wojskowego, duchownych, z biskupem polowym Wojska Polskiego księdzem biskupem Józefem Guzkiem na czele, oficerów i podoficerów Wojska Polskiego, rektorów uczelni i innych zaproszonych gości. Uroczystość rozpoczęła msza święta w kościele garnizonowym, którą odprawił ksiądz biskup Józef Guzek w asyście księdza biskupa Edwarda Białogłowskiego i księdza pułkownika Tomasza Anisiewicza, proboszcza parafii.

Dalsze uroczystości odbyły się w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie, gdzie wręczono dziesiątki medali i odznaczeń. Szef Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych wyróżnił pułkownika dyplomowanego Zbigniewa Winiarskiego, szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Rzeszowie, Kordzikiem Honorowym Sił Zbrojnych RP z Orłem Wojsk Lądowych. W części artystycznej wystąpiła Orkiestra Kameralna Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego.

Historia powstania Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Rzeszowie sięga dnia 21 listopada 1962 r.,

w którym szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego wydał zarządzenie, na podstawie którego dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego nakazał rozkazem sformowanie do 31 stycznia 1963 r. Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Rzeszowie. Pierwszą siedzibą sztabu był gmach Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie. Obecnie siedzibą WSW jest jednostka wojskowa przy ul. Lwowskiej. Społeczność województwa podkarpackiego i miasta Rzeszowa jest dumna z obecności wojska i wojewódzkiego sztabu wojskowego w stolicy Podkarpacia.

Dały temu wyraz liczne delegacje samorządowe, które składały gratulacje i jubileuszowe życzenia szefowi Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Rzeszowie pułkownikowi Zbigniewowi Winiarskiemu. Miałem honor składać osobiście podobne gratulacje. Również z gmachu polskiego Sejmu pragnę złożyć panu pułkownikowi Zbigniewowi Winiarskiemu serdeczne gratulacje i życzenia dalszych sukcesów w pełnieniu żołnierskich zadań i służbie Polsce, dla całego Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Rzeszowie.

### **Posel Jan Ziobro**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Zwracam się do państwa w sprawie postępów w modernizacji linii kolejowej na odcinku Kraków – Rzeszów.

W ramach prowadzonych prac modernizacyjnych na linii kolejowej E30/C-E 30 na odcinku Kraków – Rzeszów planowane jest dostosowanie linii kolejowej do prędkości 160 km/h dla pociągów pasażerskich, dzięki czemu czas przejazdu na odcinku Kraków – Rzeszów skróci się o ok. 71 min. Prędkość pociągów towarowych wzrośnie do 120 km/h.

PKP planuje zakończenie remontu na koniec 2014 r. Tym samym mamy do czynienia z remontem 160-kilometrowego odcinka linii kolejowej, który trwa już od 2011 r. Warto w tym miejscu dodać, iż już przed II wojną światową, a nawet w XIX w., szybciej budowano nowe linie kolejowe, niż obecnie remontuje się je w Polsce. Obecnie mamy natomiast do czynienia z lepszą i szybszą technologią budowy.

Z niewiadomych przyczyn pasażerowie są narażeni na niewygodę związane z remontem aż przez 4 lata. Okres ten wydaje się zbyt długi w porównaniu z zakresem planowanych robót.

Jednocześnie w mediach ukazały się informacje, iż oddanie zmodernizowanej linii kolejowej może ulec opóźnieniu. Niektóre media informują także, iż zaplanowane roboty nie zostaną wykonane w całości. Brak pewnej informacji powoduje powstanie niepewności wśród pasażerów. Wszystkie te niedociągnięcia mogą przyczynić się do odejścia klientów od PKP i pogorszenia sytuacji naszego krajowego przewoźnika. Dziękuję za uwagę.



TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 6,30 zł + 5% VAT

